



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Słowiańskie wiece plemienne

Author: Piotr Boroń

Citation style: Boroń Piotr. (1999). Słowiańskie wiece plemienne. Katowice :
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja
ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach
niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci
(nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Piotr Boroń

Słowiańskie wiece plemienne



Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 1999

Słowiańskie wiece plemienne

**Prace Naukowe
Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 1841**

Piotr Boroń

Słowiańskie wiece plemienne

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 1999

Redaktor serii: Historia
Maria W. Wanatowicz

Recenzent
Lech A. Tyszkiewicz



BG-292273

Spis treści

Wstęp	
Plemiona i państwa — sposoby urządzenia ładu społecznego i politycznego	7
Rozdział I	
Wiec w terminologii źródeł	19
Rozdział II	
Wiec jako fakt i mit w historiografii	26
Rozdział III	
Ustrój plemienny. Czynniki kształtujące więzi w społecznościach plemiennych	47
Rozdział IV	
Wiec jako zwyczaj i instytucja prawna	70
Uczestnictwo w wiecu	70
Przebieg obrad. Sposób podejmowania decyzji	81
Miejsca obrad wiecowych	87
Zakres rzeczowy decyzji zgromadzeń plemiennych	90
Miejsce i rola wiecu w społecznościach plemiennych	99

Rozdział V	
Ciągłość tradycji zgromadzeń ludowych u Słowian	104
Zakończenie	120
Wykaz cytowanych prac	124
Wykaz skrótów	139
Резюме	142
Summary	144



Wstęp

Plemiona i państwa – sposoby urzędzenia ładu społecznego i politycznego

Państwa słowiańskie powstawały później niż państwa innych ludów europejskich. Większe i zdolne do przetrwania organizmy państwowe stworzone zostały dopiero w X wieku. Ponieważ na arenie dziejowej ludy słowiańskie pojawiły się już w VI stuleciu naszej ery, uznać więc możemy, że przez pół tysiąclecia trwały one w ustroju plemiennym bądź też zachodziły u nich wtedy procesy państwowotwórcze (dość słabo uchwytnie w źródłach). Pierwszym organizmem politycznym, któremu przydajemy miano państwa, było władztwo Samona z połowy VII wieku. Nie przetrwało ono jednak swego założyciela. Również inne ze znanych państw słowiańskich, utworzone w Karantanii, nie było w stanie oprzeć się interwencji bawarskiej i w 817 roku włączone zostało w skład imperium karolińskiego. Tylko państwowości bułgarskiej, sięgającej swymi korzeniami do wieku VII, udało się rozwinąć mimo groźnego sąsiedztwa bizantyjskiego. Jego założycielami nie byli jednak Słowianie, lecz turecy Bułgarowie, którzy z czasem ulegli sławizacji. Impulsy państwowotwórcze nie miały więc rodowodu słowiańskiego i przypuszczać należy, że tamtejsze plemiona organizowałyby się w podobnym tempie jak sąsiadujące ludy chorwackie i serbskie, u których do stworzenia jednolitego i zwartego organizmu politycznego doszło w X wieku w Chorwacji (w wieku IX przebiegały tam dopiero zauważalne procesy państwowotwórcze) i w XI—XII wieku w Serbii.

Większy organizm polityczny ukształtował się w IX wieku na Morawach. Tamtejsze państwo powstało najpewniej w luce politycznej, jaka wytworzyła się w wyniku upadku kaganatu awarskiego na przełomie VIII i IX wieku. Niestety,

tak jak u jego podstaw legły stosunki z koczowniczymi plemionami awarskimi, tak i zagładę państwu wielkomorawskiemu przynieśli inni koczownicy — Węgrzy. Trwające dłużej, bardziej stabilne państwa słowiańskie powstały dopiero w X wieku. Były to ponadplemienne ustroje w Czechach, na Rusi i w Polsce. Ich ukształtowanie poprzedził zapewne długi okres pojawiania się i upadku różnych plemiennych i ponadplemiennych organizacji politycznych, o których często nie możemy powiedzieć nic więcej poza odnotowaniem ich istnienia. Do organizmów takich zaliczyć możemy na ziemiach polskich „państwo” Wiślan, w Czechach władztwo libickich Sławnikowiców, a na Rusi — Słowian nowogrodzkich. Proces tworzenia się takich wczesnych form państwowości najlepiej widoczny jest na terenie Słowiańszczyzny Połabskiej, gdzie aż do wieku XII obserwować możemy nieudane próby budowy większych i trwalszych organizmów ponadplemiennych.

Przechodzenie od ustroju plemiennego do państwowego trwało więc u Słowian wyjątkowo długo. Za szczególnie trafną i odnoszącą się nie tylko do czasów sobie współczesnych, należy uznać konstatację Pseudo-Maurycego, że „ponieważ mają wielu królów, wśród których panuje niezgoda, bardzo dobrze byłoby niektórych z nich pozyskać, czy to umową, czy też darami, szczególnie tych blisko granic, przeciwko innym zaś wyprawiać się zbrojnie, aby wrogość [Bizantyjczyków] wobec wszystkich nie doprowadziła wśród nich do jednomyślności i jedynowładztwa”¹. Oczywiście, nasuwa się tu pytanie, które Karol Kadlec sformułował następująco: „Dlaczego Słowianie z małymi wyjątkami przetrwali tak długo, bo aż do początków X w., w prymitywnych organizacjach plemiennych i nie wytworzyli większych całości politycznych?”²

Prób odpowiedzi na to pytanie, kluczowe dla zrozumienia wielu podstawowych zagadnień słowiańskiego średniowiecza, było wiele. Wspomniany K. Kadlec jako główny powód owego opóźnienia w tworzeniu państwowości widział wrodzoną naturę Słowian, cechujących się małą energią i łagodnym charakterem³. Wzjętę takiego naturalnego charakteru sformułował już w XVIII wieku Johann Herder, przypisujący Słowianom umiłowanie spokoju i pracy domowej, brak awanturniczości i przedsiębiorczości, co ograniczało instynkt państwowy⁴. Do tych wyróżnianych przez Herdera cech K. Kadlec dodawał jeszcze wrodzoną niesforność, która nie pozwalała na porozumienia międzyplemiennie. Na inne przyczyny zwracał uwagę Henryk Łowmiański w swych *Początkach Polski*. Za główny czynnik hamujący powstawanie państwowości

¹ Pseudo-Maurycy, s. 145.

² K. Kadlec: *O politycznym ustroju Słowian, zwłaszcza zachodnich przed X wiekiem*. W: A. Brückner, L. Niederle, K. Kadlec: *Początki kultury słowiańskiej. Encyklopedia polska*. T. 4, cz. 2, dział 5. Kraków 1912, s. 33 nn.

³ Ibidem, s. 34.

⁴ J. G. Herder: *Myśli o filozofii dziejów*. W: Idem: *Wybór pism*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987, s. 490.

uznawał brak koncepcji ustrojowej, odpowiadającej warunkom społeczno-ekonomicznym. Przełom państwowy miał, według niego, mieć miejsce po przyswojeniu owej koncepcji. Mogło to nastąpić w trojaki sposób: przez podbój zewnętrzny, wypracowanie własnej koncepcji ustrojowej bądź wykorzystanie doświadczeń sąsiadów⁵. Jako właściwą dla Słowian Łowmiański widział trzecią drogę, polegającą na czerpaniu wzorców od wyżej zaawansowanych cywilizacyjnie ludów, takich jak Frankowie, Grecy, Awarowie i Chazarowie. Nie można jednak powstawania państw słowiańskich traktować jako naśladownictwa wzorów zewnętrznych. W dzisiejszej teorii państwa duże znaczenie przypisuje się sprawczej roli potrzeb. Najwcześniejsze formy organizacji życia zbiorowego są przecież wynikiem potrzeby ich funkcjonowania. Państwo zostaje powołane przez społeczeństwo dla realizacji określonych zadań⁶. Zapotrzebowanie takie wyrażać może nie całe społeczeństwo, lecz jedynie klasa panująca, wówczas organizacja polityczna działa w jej interesie. Nauka nie zdołała zidentyfikować dotąd ani często przywoływanego instynktu państwowego u człowieka (posiadać go mieli Rzymianie i Germanie, pozbawione go były ponoć ludy celtyckie i słowiańskie), ani obiektywnych przesłanek państwowości. Analizować zatem należy wszystkie czynniki sprawcze tworzenia państwowości, gdyż tylko wtedy możemy uchwycić ich obiektywność. Szczególny nacisk kładziony jest dziś na spoglądanie poprzez złożoność ludzkiego *universum*, co powoduje szersze sięganie do ustaleń antropologii, nauki bogatej w informacje zdobywane w opisywaniu społeczeństw pierwotnych i różnych form życia plemiennego⁷. Zawężenie obszaru badań jedynie do analizy historycznej i historycznoprawnej już dziś nie satysfakcjonuje.

Kiedy stawiamy pytanie o powstawanie państwowości słowiańskich, nie należy rozważać, czy nastąpiło to później niż u innych ludów. Należy natomiast bacznie przyrzeć się przedpaństwowemu podłożu, jako warunkującemu zarówno czas, jak i charakter organizacji państwowej. Dokładne określenie przedpaństwowych form życia społecznego ludów słowiańskich staje się koniecznością, bez której rozpatrywanie procesów państwowotwórczych będzie pozbawione istotnego elementu, jakim z punktu widzenia najnowszych dociekań wydaje się struktura społeczna i jej potrzeby. Proces powstawania państwa nie przebiegał szybko. Przechodzenie od społeczeństwa plemiennego do organizmu wczesno-państwowego odbywało się w przeciagu życia wielu pokoleń i z pewnością nie

⁵ H. Łowmiański: *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n. e.* T. 4. Warszawa 1970, s. 231; Idem: *Problematyka początków państwa polskiego w nowych badaniach historycznych.* „Slavia Antiqua” 1976, T. 22, s. 75—110.

⁶ S. Pietraszko: *Geneza państwowości a struktura ludzkiego universum.* W: *Geneza i funkcjonowanie wczesnych form państwowości na tle porównawczym.* Red. M. Tymowski, M. Ziółkowski. Warszawa 1992, s. 36.

⁷ E. Service: *Origins of the State and Civilization. The Process of Cultural Evolution.* New York 1975, s. 13.

było przez nie zauważane. Wynika stąd konieczność przyjrzenia się wszystkim czynnikom społecznym, zarówno tkwiącym w modelu życia plemiennego, jak i państwowego. Dotychczas całościową próbę scharakteryzowania słowiańskiego modelu ustroju plemiennego podjęło tylko dwóch badaczy: V. Procházka i H. Łowmiański⁸. Starali się oni wyróżnić fazy rozwoju struktury plemiennej oraz pokazać zasadnicze różnice między ustrojami. Całościowe potraktowanie tego zagadnienia i niewątpliwie prekursorski charakter owych poczyniń naukowych każe przyrzeć się im bardzo wnikliwie. Wytyczają one bowiem drogę i kształt dalszych badań. Wydaje się, iż obecnie konieczne jest dokładne zbadanie wszystkich czynników odróżniających ustrój plemienny od państwowego i ich szczegółowe przeanalizowanie. Na pierwszy plan wysuwa się tu problem podmiotowości władzy. Przyjęło się uważać, iż w ustroju plemiennym podmiotem władzy jest całe społeczeństwo ludzi wolnych. W organizacji państwowej społeczeństwo to staje się już przedmiotem rządzenia, podmiotem zaś jest książe i skupiona wokół niego elita władzy. Przejęcie rządów przez wąską grupę, uosabianą przez władcę, jest kluczem do zmiany ustroju. W jaki sposób doszło jednak do uprzedmiotowienia społeczności ludzi wolnych? Czy rzeczywiście w plemienu występowały *quasi*-demokratyczne sposoby rządzenia? Odpowiedzi należy szukać w dokładnej analizie metod sprawowania rządów w plemienu.

Obecnie plemienny model ustrojowy określa się jako „demokratyczny” czy może raczej „samorządowy”. Zasadniczy rys ustroju plemiennego stanowi demokratyczny charakter. Naczelnym organem władzy w plemienu jest wiec, złożony z ogółu wolnych członków małego plemienia. „On dokonuje wyboru księcia, kontroluje jego działalność, nadaje kierunek polityce plemienia, decyduje o wojnie i pokoju, zapewne też dysponuje ziemią wspólnoty plemiennej.”⁹ Tak przyjęło się w nauce widzieć zjawisko wieców, będących naczelnym organem władzy plemienia. Dokładne określenie miejsca tej instytucji w ustroju plemiennym staje na początku drogi ku weryfikacji dotychczasowego obrazu przedpaństwowych słowiańskich struktur plemiennych. Najważniejsza instytucja organizacji plemiennej wymaga odrębnego i wnikliwego potraktowania. Poniższa

⁸ V. Procházka: *Typologický nástin předstátního politického vyvoje Slovanů*. In: *Československé přednášky pro VI. Mezinárodní sjezd slavistů v Praze*. Praha 1968, s. 469—474; Idem: *Tipologičeskij očerk dogosudarstvennoj političeskoj organizacii slavjan*. In: *VI. Mezinárodní sjezd slavistů v Praze. 1968. Resume přednášek, příspěvků a sdělení*. Praha 1968, s. 409; H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 224—229.

⁹ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 226. Tego zdania H. Łowmiańskiego jak dotąd nikt nie podważył i uznać je należy za ostatni głos w dyskusji toczonej wokół „władczego” czy „demokratycznego” modelu ustroju plemiennego. Por. K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen bei den Ost- und Westslaven. Studien zur verfassungsgeschichten Bedeutung des Veče*. Wiesbaden 1967; M. Hellmann: *Herrschaftliche und genossenschaftliche Elemente in der mittelalterlichen Verfassungsgeschichte der Slaven*. „Zeitschrift für Ostforschungen” 1958, Bd. 7, s. 312—338. Ostatnio także głos w tej sprawie zabrał K. Modzelewski: *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987, s. 40—42.

praca stanowić ma próbę spojrzenia na wiec jako na element ustrojowy charakterystyczny dla całej Słowiańszczyzny. Autor nie zamierza traktować wiecu jako osobnego zjawiska, lecz rozważać go jako składnik plemiennego *universum*, na które składały się takie elementy, jak ludzie i łączące ich więzi, władza, terytorium i sposób postrzegania świata, wspólny dla zbiorowości. Głównym zadaniem badawczym staje się przedstawienie wiecu jako formy gromadnego podejmowania decyzji i takiegoż gromadnego prezentowania poglądów. Zjawisko to było wynikiem stanu stosunków społeczno-gospodarczych u Słowian w okresie przedpaństwowym i występowało na wszystkich stopniach hierarchii plemiennych od wspólnot sąsiedzkich po związki międzyplemienne. Oczywiście jest dyskusja, czy zgromadzenie opolników uznać można za wiec, a więc czy możemy odbywanie wieców przenieść na najniższy poziom społeczny. Zagadnienie to ma jednak charakter prawnomenklaturowy, właściwy dla prac historyczno-ustrojowych. W prezentowanej pracy autor ma natomiast zamiar przedstawić aspekt funkcjonalny zjawiska gromadnego decydowania. Obraz i systematyka prawnoustrojowa w wypadku społeczeństwa o nieformalnych więziach interpersonalnych nie może dać satysfakcjonujących wyników. Większe rezultaty można osiągnąć, dążąc do rozpoznania mechanizmów rządzących rozważanym społeczeństwem. Plemiona słowiańskie funkcjonowały przecież w układzie więzi nieformalnych, ewoluując w kierunku ich formalizacji i instytucjonalizacji, czyli wytworzenia państwowości. Istotny wydaje się również problem przekształcania się plemiennych zgromadzeń ludowych w toku przemian społeczno-gospodarczych związanych z tworzeniem państwa. Próba ukazania owej ewolucji zostanie podjęta w tej pracy.

Przed przedstawieniem ustroju plemiennego i miejsca w nim zgromadzeń ludowych, musimy zadać pytanie o wewnętrzne zróżnicowanie wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny. Ponieważ baza źródłowa jest wyjątkowo niewielka (o czym za chwilę), zakresem badań musimy objąć wszystkie plemiona słowiańskie, gdyż ograniczenie się do niektórych wybranych nie tylko zmniejszyłoby możliwości badawcze, ale też wyeliminowałoby poważną część materiału źródłowego. Czy jednak możemy ustrój plemienny u Słowian traktować jako zjawisko niezmiennie terytorialnie? Z pewnością nie tylko w poszczególnych odłamach Słowiańszczyzny, gdzie od VI wieku obserwujemy postępujące zróżnicowanie, ale też u pojedynczych plemion model ustrojowy wyglądał nieco inaczej. To oczywiście jedynie domysł logiczny, a nie hipoteza oparta na materiale źródłowym, gdyż takowego po prostu brakuje. Stąd też musimy przyjąć, że pewne wzorce zachowań na podobnym przecież poziomie życia gospodarczego dawnych Słowian warunkowały mniej więcej zbliżone postawy społeczno-polityczne. Szczególnie istotny jest fakt źródłowego potwierdzenia powszechnego zwyczaju gromadnego podejmowania decyzji w sprawach dla plemienia najważniejszych. W zakres poczynań badawczych musimy więc włączyć wszystkich Słowian, zarówno wschodnich, u których przetrwała nazwa

zgromadzenia ludowego: *veče*, powszechnie używana we współczesnej nauce, jak i Słowian zachodnich, których dzieje pozostawiły nam szczególnie dużą liczbę źródeł wzmiankujących o funkcjonowaniu ustroju wiecowego, oraz południowych, skąd pochodzą najwcześniejsze informacje o wspólnym plemiennym podejmowaniu decyzji.

O wiele trudniej wyznaczyć zasięg czasowy rozważań nad instytucją wiecu i jej miejscem w organizacji plemiennej. Zjawisko gromadnego podejmowania decyzji występowało przecież nie tylko na szczeblu plemiennym. Spotykamy się z nim również w warunkach ustroju państwowego. Książęcom colloquiom przypisuje się także miano wieców. Czy można jednak widzieć między nimi więź genetyczną? Odpowiedź na to pytanie wymaga wnikliwej analizy materiału źródłowego. Niestety, nie można też w jednoznaczny sposób wyznaczyć ram trwania instytucji plemiennych. Ten sposób zorganizowania społeczeństwa ginie w pomroce dziejów, natomiast w źródłach zaczyna być widoczny u schyłku jego trwania, a właściwie już na etapie formalizowania się więzi społecznych, czyli przechodzenia do ustroju państwowego. Można, oczywiście, wyznaczyć dolną granicę chronologiczną badań na VI wiek n.e., lecz nie oznacza to, że dopiero wtedy u Słowian zaczynają pojawiać się plemiona¹⁰. Słowiański ustrój plemienny ma metrykę o wiele wcześniejszą, a cezurę wieku szóstego wyznaczają nam jedynie wzmianki źródłowe, od których przecież analiza historyczna jest uzależniona. Górną granicą mógłby być X wiek n.e., kiedy u większości Słowian spotykamy się już z ustrojem wczesnopaństwowym. Wśród niektórych plemion ten typ ustroju pojawił się jednak później lub nie wystąpił wcale. W organizacji państwowej zauważyć możemy długie trwanie reliktyw ustroju plemiennego, w tym wieców. Każde to bacznie przyglądać się również wczesnym formom państwowości. Przy badaniu takiego zjawiska, jakim były zgromadzenia ludowe, ramy chronologiczne należy zatem widzieć z dużą elastycznością. Zakreślanie ścisłych granic czasowych, niezbędne przy podejmowaniu każdego badania historycznego, w przypadku wyabstrahowanego faktu, jakim był wiec, mogłoby stworzyć niepotrzebne komplikacje.

Problem słowiańskich zgromadzeń ludowych historycy podnosili od wielu lat. Nie zawsze u źródeł zainteresowań badaczy leżały jedynie pragnienia poznania, ale również chęć wykorzystania tego zagadnienia we współczesnym świecie. Badając dzieje dawnych społeczeństw, historyk nie tylko rekonstruuje minioną rzeczywistość, ale też szuka odpowiedzi na pytania stawiane przez otaczający go świat. Trudno określić, w jakim stopniu przedmiot badań i ich zakres są determinowane przez ciekawość naukowca, a w jakim przez wymaga-

¹⁰ Por. uwagi L. A. Tyszkiewicza: *Plemiona słowiańskie we wczesnym średniowieczu. W: Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*. T. 1. Wrocław 1996, s. 45 nn., o organizacji plemiennej Słowian. Dotyczą one jednak tylko informacji przynoszonych nam przez źródła greckie z IV—VII wieku i łacińskie dotyczące głównie Słowiańszczyzny Zachodniej.

nia współczesnego świata. Poznanie nie jest jedyną ani najważniejszą funkcją historii. Równie istotne jest objaśnianie współczesnej codzienności. Bez odwoływania się do wiedzy historycznej nie można udzielić odpowiedzi na żadne z pytań dotyczących dzisiejszego stanu świata. Im bardziej zagmatwana i chaotyczna wydaje się aktualna sytuacja, tym większej wagi nabiera udział badań historycznych w całokształcie wysiłków poświęconych próbom jej wyjaśnienia¹¹.

Od prawie dwustu lat historycy roztrząsają zagadnienie słowiańskich zgromadzeń ludowych. Obecnie stwierdzić możemy, iż prawie zawsze na konstruowany obraz i sposób przedstawiania wieców wpływ miały społeczne i polityczne problemy współczesnej badaczom rzeczywistości. Z tego powodu omówienie stanu badań nie może ograniczyć się do krótkiej charakterystyki prób i dokonań historyków. Konieczna będzie bardziej dogłębna analiza wyobrażeń na temat wieców słowiańskich, aby można było rozdzielić ustalenia badawcze oparte na źródłach i ich interpretacji od tych sytuacji, kiedy konstruowane fakty historiograficzne były nieświadomie wyprowadzane z wiedzy pozazródłowej. Istotna także będzie próba rozstrzygnięcia, kiedy wiedza pozazródłowa i w jakim stopniu wpłynęła na określony sposób analizy i wyprowadzania wniosków przy badaniu samych źródeł. Zagadnienie to zostało dostrzeżone i przedstawione w jedynej, jak dotąd, monografii słowiańskich zgromadzeń ludowych. Autorem tej pracy był Klaus Zernack, który w sposób bardzo konsekwentny starał się zrealizować postulat indukcyjnego badania źródeł i odrzucenia uprzedzeń pozazródłowych¹². Sam jednak padł ofiarą nadmiernej chyba dyskusji z historiografią marksistowską. Poniższa praca nie będzie również wolna od trendów współczesności, gdyż ich wyeliminowanie jest po prostu niemożliwe. Autor nie stawia sobie zadania udzielenia ostatecznej odpowiedzi na zagadnienia związane z rolą wiecu w ustroju plemiennym. Danie bowiem takiej odpowiedzi jest niemożliwe. Świadomość niemożności ostatecznego rozwiązania danej kwestii nie powinna jednak zniechęcać do prób dawania odpowiedzi prawdopodobnych. Takie jest przecież zadanie historyka. Przedstawienie krótkiego rysu dziejów badań nad wiecem i ustrojem plemiennym u Słowian nie może więc satysfakcjonować. Konieczna jest szczegółowa analiza dokonań i stanowisk badawczych poszczególnych historyków Słowiańszczyzny od Oświecenia po dzień dzisiejszy. Dokładnego rozpatrzenia wymaga również całość ustaleń dotyczących ustroju plemiennego i samego pojęcia plemienia. Zobaczyć można jego niejednoznaczność, przywołując już tylko dwie krótkie definicje plemienia. Etnologowie pod tym pojęciem widzą obecnie formę organizacji społecznej, której podstawę stanowi grupa etniczna lub jej część, charakteryzująca się wspólnotą terytorium, struktury politycznej oraz etno-

¹¹ C. Pereyra: *Po co nam historia?* W: *Po co nam historia?* Warszawa 1986, s. 24.

¹² K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 12.

nimu¹³. Plemię jako fakt historiograficzny rozumie się najczęściej jako organizację polityczno-terytorialną, nadrzędną w stosunku do mniejszych rodowych czy sąsiedzkich grup społecznych¹⁴. Ta widoczna różnica w pojmowaniu plemienia zmusza do uważnego przyjrzenia się, czym jest plemię i co konstytuuje w nie grupę ludzką. Dopiero po przedstawieniu tych istotnych przecież spraw można poddać dokładnej analizie wiec i jego miejsce w ustroju plemiennym.

Baza źródłowa dotycząca problematyki wiecu i ustroju plemiennego jest wyjątkowo skąpa. W analizie wykorzystać można, niestety, jedynie źródła pisane. Tylko one bowiem przynoszą nam informacje dotyczące życia społecznego. Materiał archeologiczny, mimo wzrastającej wciąż jego ilości, nie pozwala przy obecnych metodach badawczych na wykorzystanie go przy badaniach ustroju socjalnego. Podejmowane są próby, całkiem zresztą udane, zużytkowania materiału archeologicznego w badaniach mikrostruktur społecznych, jednak do badań o szerszym charakterze droga jeszcze daleka¹⁵. Daleko nam jeszcze do momentu dokładnego opracowania większości źródeł dotyczących tzw. okresu plemiennego oraz wypracowania odpowiednich metod badawczych. Obecnie możemy podejmować ograniczone, zarówno terytorialnie, jak też czasowo i problematycznie, próby wykorzystania materiałów archeologicznych do badań nad zjawiskami społecznymi wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny¹⁶. Pozostają wobec tego jedynie bardzo skromne ilościowo i niejednoznaczne w interpretacji źródła pisane. Interesujące nas źródła ze względu na czas powstania można podzielić na dwie grupy. Pierwszą będą stanowić te wzmianki, które powstały właśnie w okresie trwania u Słowian ustroju plemiennego. Widzieć tu należy informacje przynieszone nam przez źródła pochodzenia greckiego i frankijskiego. Zaliczyć do nich należy ze źródeł greckich: przekazy Prokopiusza z Cezarei, Pseudo-Maurycego, Menandra Protektora, z łacińskich zaś kroniki Fredegara, Thietmara, Helmolda, roczniki frankijskie i niemieckie i wiele innych drobnych wzmianek. Druga grupa to informacje pochodzące już z czasów późniejszych, gdy funkcjonowały pierwsze państwa. Nie zawsze jesteśmy w stanie określić, czy opisują one stan urządzeń tkwiących w ustroju

¹³ S. Szynkiewicz: *Plemię*. W: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Red. Z. Staszczuk. Warszawa—Poznań 1987, s. 272.

¹⁴ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 1, s. 9. G. Labuda: *Plemię*. W: *Mały słownik kultury dawnych Słowian*. Red. L. Leciejewicz. Warszawa 1988, s. 295 n.

¹⁵ Interesujące badania dotyczące odbicia struktur rodowych w materiale nekropolicznym prowadzone są przez Teresę i Henryka Rysiewskich. Por. np. T. i H. Rysiewscy: *Archeologiczne odwzorowania struktury rodowej: jej własności, zmienność oraz hipotetyczne uwarunkowania fizyczne*. W: *Studia nad etnogenезą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*. Red. G. Labuda, S. Tabaczyński. T. 1. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987, s. 133—152.

¹⁶ Podobne badania, aczkolwiek dotyczące wcześniejszych niż wczesnośredniowieczne społeczności, obciążone są jak na razie nadmierną dozą ogólności. Por. J. Ostojca-Zagórski: *Mikrostruktury społeczne epoki brązu w Europie Środkowej. Próba rekonstrukcji*. „Przegląd Archeologiczny” 1989, T. 36, s. 169—208.

plemiennym, czy też tylko ich relikty przetrwały w monarchii wczesnofeudalnej. Do tej grupy źródeł zaliczyć można wszystkie informacje o wiecach na Rusi, żywoty św. Ottona z Bambergu, kronikę Galla Anonima, Popa Duklanina i inne.

Przyglądając się bliżej obu tym grupom źródeł, biorąc pod uwagę ich pochodzenie, wiele racji przyznać musimy tym, którzy interesujący nas okres traktują z pewną rezerwą. Oto bowiem w pierwszej grupie, wyjątkowo mało licznej, mamy do czynienia ze źródłami obcego pochodzenia, na dodatek o charakterze luźnych wzmianek. W drugiej grupie, liczniejszej, spotykamy się z informacjami, które odnieść możemy merytorycznie do okresu plemiennego, lecz nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy pewne urządzenia społeczne pochodzące z tych czasów i funkcjonujące w ramach monarchii wczesnosłowiańskich nie przekształciły się i nie nabrały nowego znaczenia. Jednocześnie możemy zastanawiać się nad kwestią przystawalności języka źródła do opisywanych zagadnień. Nic więc dziwnego, że historycy, przyzwyczajeni do pracy z większą liczbą źródeł, wzajemnego ich weryfikowania, uzupełniania, w tym wypadku zachowują dużą rezerwę, zadowolając się jedynie ogólnymi stwierdzeniami. Przy próbie rekonstrukcji obrazu społeczności plemiennej zwykle metody badawcze historyka nie wniosą nic konkretnego. Rekonstruując wczesnośredniowieczną strukturę plemienną Słowian, wykorzystywano przede wszystkim metodę retrogresji prostej oraz wnioskowania z nielicznych zachowanych źródeł pisanych. Jednakże obecnie nie traktuje się przebudowy ustrojowej jako ciągu niezauważalnych zmian będących pewnym *continuum*¹⁷. Przejście od plemienia do państwa postrzega się raczej jako swego rodzaju przewrót społeczny. Przenoszenie więc urządzeń wczesnopanństwowych, poświadczonych w źródłach, na czasy plemienne nie ma racji bytu. Prosta retrogresja może przynieść błędny obraz. Zaproponowane przez Karola Modzelewskiego stosowanie retrogresji strukturalnej nie doczekało się rozwinięcia¹⁸. Trudno wszak wnioskować z dynamicznie zmieniającej się struktury społecznej, przy braku reprezentatywnych źródeł. Dla rozważań nad strukturą plemienną wspomniany historyk wytyczył jednak kilka możliwości poszukiwań. Pierwsze i najważniejsze miejsce przypisał archeologii, jako nauce dysponującej największą ilością źródeł z tego okresu. Niestety, poza wyżej wzmiankowanymi niedogodnościami wiele trudności sprawia również adekwatność danych, przynoszonych przez analizy archeologów, do rozważań nad zagadnieniami społecznymi. Kolejna z dróg poszukiwań, proponowanych przez K. Modzelewskiego, to właśnie retrogresja, polegająca na wychodzeniu od informacji dotyczących państwa wczesnopiastowskiego i na poszukiwaniu w nich śladów urządzeń plemiennych. Wydaje się, iż przy ograniczonej bazie

¹⁷ W ten sposób przejście od plemienia do państwa widział K. Tymieniecki: *Historia chłopów polskich*. T. 1. Warszawa 1965.

¹⁸ K. Modzelewski: *Dziedzictwo plemienne w ustroju Polski piastowskiej*. KWHKM 1975, T. 23, s. 352 nn.

źródłowej ta metoda badawcza obecnie będzie się sprowadzać jedynie do rozważań nad możliwościami uznania pewnych instytucji czy zachowań za relikty ustroju plemiennego. Działań takich nie można wszak ciągnąć w nieskończoność. W tej sytuacji największe możliwości stoją przed działaniem polegającym na wnikliwym i ostrożnym porównywaniu wzmianek źródłowych i ustaleń badaczy z informacjami dotyczącymi innych ludów Europy, stojących na podobnym stopniu rozwoju cywilizacyjnego. Do ludów tych należy zaliczyć Celtów, Germanów, Prusów, a wydaje się, że możemy szukać analogii do funkcjonowania wieców słowiańskich także u Greków i ludów łatyńskich. Oczywiście są różnice kulturowe pomiędzy wzmiankowanymi ludami a Słowianami. Obserwując jednak ich modele ustrojowe w okresie poprzedzającym powstanie państwa, zauważyć można identyczny jak u Słowian sposób gromadnego podejmowania decyzji. Porównanie urzędów plemiennych słowiańskich z organizacjami innych ludów może dać możliwość sprawdzenia i uzupełnienia skąpych wszak dostępnych informacji źródłowych. Tylko w ten sposób będzie można potwierdzić bądź zweryfikować dotychczasowe ustalenia. Badania porównawcze niosą ze sobą oczywiście możliwość zafalszowania obrazu przez zły dobór materiału porównawczego lub błędne potraktowanie informacji. Wydaje się jednak, że przy uważnym stosowaniu metody porównawczej osiągnięte wyniki mogą wnieść wiele nowego do naszego obrazu słowiańskich urzędów społecznych¹⁹.

Przy rozpatrywaniu czynników kształtujących słowiański ustrój plemienny i miejsca w nim zgromadzeń ludowych, niedostatek źródeł rodzimych zmusza do sięgania do komparatystyki. Rysuje się jednak obok tego sposobu postępowania możliwość wykorzystania ustaleń antropologii kulturowej, dotyczących tzw. społeczeństw pierwotnych. Nie chodzi tu o szukanie prostych analogii zachowań społecznych. Wykazywanie funkcjonowania zgromadzeń ludowych u Słowian i przykładowo Indian północnoamerykańskich nie może wszak prowadzić do żadnego sensownego wniosku, poza stwierdzeniem podobieństwa zachowań ludzkich. Dotychczasowe prace historyczne przy posługiwaniu się materiałem etnologicznym często ograniczały się do takiego postępowania. Oparte były, po pierwsze, na potocznej wiedzy o naturze zmian społecznych, po drugie — na dokonaniach antropologów czy etnologów, tworzących swoje koncepcje przemian socjalnych i zmian kulturowych. Antropologia kulturowa nie dostarcza nam jednak gotowych teorii wyjaśniających procesy społeczne. Nie przynosi również definicji zjawisk kulturowych, które moglibyśmy wykorzystać w badaniach nad społecznością słowiańską.

Współcześnie w etnologii mamy do czynienia z różnorodnością teorii i metod. Możemy w niej szukać jedynie twórczej inspiracji do badań, a nie

¹⁹ Por. P. Bagby: *Kultura a historia. Prolegomena do porównawczego badania cywilizacji*. Warszawa 1975, s. 255—279.

gotowych rozwiązań. Można, oczywiście, rozpatrywać poszczególne zagadnienia życia plemiennego, mając na uwadze funkcjonalizm wyjaśnianych zjawisk. Przykładowo założenie Bronisława Malinowskiego, iż nie ma w kulturze elementów afunkcjonalnych, może być podstawą do analizy plemiennej struktury społecznej. Budowanie na tejże podstawie szerszej wizji ustrojowej byłoby nieporozumieniem. Mnogość ujęć i pewnego rodzaju pluralizm we współczesnej etnologii jest faktem uznanym. Najlepiej różnorodność spojrzenia na te same problemy społeczne zauważyć można u dwu najważniejszych przedstawicieli funkcjonalizmu — Bronisława Malinowskiego i Alfreda Reginalda Radcliffe'a-Browna. Mimo podobnych założeń różnili się w pojmowaniu wielu kategorii społecznych. Oto według jednego system społeczny jest układem instytucji, według drugiego — szerszą strukturą, tzn. układem trwałych stosunków interpersonalnych, będących konsekwencją zróżnicowania społecznego. Stan równowagi i integracji społecznej dla B. Malinowskiego jest efektem działania instytucji, dla A. Radcliffe'a-Browna internalizacji norm²⁰. Możemy więc wykorzystywać założenia etnologów i ich pewne ogólne spostrzeżenia do rozpatrywania problemów słowiańskich. Nie można natomiast, bez obawy o wypaczenie obrazu, przystawiać do nich pewnych wypracowanych systemów etnologicznych czy modeli.

Instytucja wiecu i jej miejsce w organizacji plemiennej Słowian wymaga zastosowania nie jednej metody badawczej, lecz całego zespołu sposobów postępowania historyka. Często już zdarzało się, że użycie jednej metody wiodło ku określonym subiektywnym wnioskom. Stosując wnioskowanie indukcyjne, przy określonej postawie wobec dotychczasowych ustaleń, K. Zernack wykazał brak powszechności zgromadzeń ludowych u Słowian w okresie plemiennym²¹. Dedukcja prowadziła H. Łowmiańskiego do często bardzo zaskakującego zestawiania różnego rodzaju źródeł w celu ukazania niektórych aspektów funkcjonowania wieców²². Aby udowodnić tezę o zasadzie decydowania *pars pro toto*, zestawia on zwyczaje panujące u Swebów, traktujących Semnonów jako naczelne plemię, tzw. głowę, z podobnym określeniem Krakowa w stwierdzeniu mieszczan lubelskich w 1288 roku²³. Wykrycie podobnego mechanizmu nie musi jednak prowadzić do prawdopodobnych wniosków i nie uprawnia do wysuwania żadnych teorii. Propozycja analizy semantyczno-funkcjonalnej, przedstawiona przez Stanisława Russockiego, nie doczekała się rozwinięcia, głównie ze

²⁰ A. Radcliffe-Brown: *On Social Structure*. In: *Structure and Function in Primitive Society*. London 1956, s. 188 nn.; K. Brozi: *Antropologia funkcjonalna Bronisława Malinowskiego. Problemy metodologiczne*. Lublin 1983; M. Flis: *Malinowski a Radcliffe-Brown: dwie wersje funkcjonalizmu*. W: *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*. Red. M. Flis, A. K. Paluch. Warszawa 1985, s. 50—62.

²¹ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 263 nn.

²² H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 78 nn.

²³ *Ibidem*, s. 79.

względu na niedostatek materiału źródłowego²⁴. W tej sytuacji jedynym wyjściem jest posługiwanie się różnymi metodami i wzajemna ich weryfikacja. Ostrożność badawcza staje się podstawowym drogowskazem i „metodą”.

Nie roszczę sobie pretensji do rozstrzygnięcia i przesądzenia o miejscu i roli wiewu w życiu plemiennym Słowian, praca ta ma zaprezentować najważniejsze problemy badawcze z tym zjawiskiem związane. Badając przejawy urządzeń społeczeństw wczesnośredniowiecznych, musimy zdać sobie sprawę z nieprzystawalności naszych wyobrażeń i pojęć, używanych w narracji. Odległe od nas o ponad tysiąc lat społeczeństwa reprezentowały inną kulturę, którą badając i opisując, tłumaczymy według naszych, dwudziestowiecznych realiów. Na każdym więc etapie badawczym wymagana jest nie tylko ostrożność, ale też powątpiewanie w prawidłowość naszego odczytywania śladów i tropów przeszłości. Prawdziwy bowiem historyk to historyk wątpiący, jak mawiał mój nauczyciel śp. Profesor Jerzy Szydłowski, którego pamięci pracę tę poświęcam. Składam również serdeczne podziękowania Panu Profesorowi Karolowi Modzelewskiemu za życzliwość i cenne uwagi, Panu Profesorowi Antoniemu Barciakowi za wiele spostrzeżeń, szczególnie dotyczących Czech, oraz Panu Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi, recenzentowi mojej pracy.

²⁴ S. Russocki: *Słowińskie wiece: próba historycznej analizy semantyczno-funkcjonalnej*. KH 1976, T. 83, s. 562—568.



Rozdział I

Wiec w terminologii źródeł

Zagadnienie funkcjonowania słowiańskich zgromadzeń ludowych rzadko było podejmowane jako odrębny wyizolowany temat. O wiele częściej starano się przedstawiać wiece jako element ustroju plemiennego i wczesnopaństwowego, świadczący o pierwotnej, „demokratycznej” formie rządów. Najwięcej uwagi zwracano na wiece ruskie, jako na najlepiej uchwytnie źródło. Doczekały się też one największej liczby opracowań²⁵. To właśnie tamtejszy termin — *veče* — a chyba i idąca za nim pewna rzeczywistość ustrojowa zostały rozciągnięte na wszystkie zgromadzenia ludowe u Słowian oraz na późniejsze zjazdy książęce i urzędnicze. Może to zbieżności terminu polskiego „wiec” i ruskiego „veče” zawdzięczamy pewne zagubienie w rozumieniu i rozróżnianiu tych zjawisk społecznych. Z braku sprecyzowanej i pogłębionej refleksji większość historyków obdarzała mianem wiecu te formy społeczno-polityczne, w których można było zauważyć udział większych grup ludności w podejmowaniu i akceptowaniu określonych decyzji ich dotyczących. Intuicyjnie łączono zjawiska z wieku VI z XII-wiecznymi, widząc wspólny mianownik właśnie w udziale ludu w sprawowaniu władzy. Czy jednak uprawnia nas to do nadawania wszystkim tym formom politycznym miana wiecu? Sięgnąć należałoby tu do analizy terminologii źródeł, rozpatrzyć nazwy przez nie nadawane interesującym nas zgromadzeniom.

Najstarszy opis słowiańskiego wiecu pochodzi z dzieła Prokopa z Cezarei. Jednakże w zamieszczonym opisie nie pada ani razu nazwa odbywanych przez

²⁵ Szerzej to zagadnienie omówione zostało w drugim rozdziale tej pracy.

Słowian zgromadzeń. Użyte są tam określenia „zebrali się prawie wszyscy Antowie” czy „zgromadzeni Antowie”²⁶. Dla określenia ustroju, w którym owi ludzie żyją, Prokopiusz użył budzącego po dziś dzień emocje słowa „δημοκρατία”²⁷. Znaczenie tego terminu nie jest do dziś wyjaśnione. Ze względu na archaizującą manierę autora uważano, że zebranie wszystkich członków plemienia Antów przyrównuje on do antycznych tradycji demokratycznych, przeciwstawiając je absolutnym rządóm bizantyjskim²⁸. Lubomír Havlík wysunął przypuszczenie, że określenie słowiańskiej społeczności jako demokratycznej należy rozumieć w ówczesnym bizantyjskim kontekście²⁹. Porównał on ten termin ze stwierdzeniem Pseudo-Maurycego o niezależnym charakterze Słowian i ich niechęci do podporządkowania się³⁰. Tym samym termin „demokracja” sprowadził do demokracji wojennej — braku jednego wodza-władcy³¹. R. Benedicty i G. G. Litavrin rozważali także możliwość użycia tego terminu w znaczeniu pejoratywnym, jako określenia anarchii i nieładu, wynikających z braku jednego władcy³². Udział demów w polityce (partie cyrkowe), zjawisko w VI wieku widoczne w Bizancjum, mógł być traktowany z niechęcią przez arystokratycznie nastawionego Prokopiusza³³. Najczęściej jednakże odnosi się ten termin do określenia wiecu³⁴. Niektóre źródła pochodzenia frankijskiego określają słowiańskie zgromadzenia ludowe mianem „placitum”. Słowo to, pochodzące od łacińskiego czasownika *placeo, placere*, oznaczać może zarówno

²⁶ Prokopiusz z Cezarei, VII, 14, 21, s. 60; VII, 14, 30, s. 62.

²⁷ Ibidem, VII, 14, 22, s. 60.

²⁸ R. Benedicty: *Die auf die frühslawische Gessellschaft bezügliche byzantinische Terminologie*. In: *Actes du XIF Congrès International d'Etudes Byzantines*. Vol. 2. Beograd 1964, s. 48 nn.; G. G. Litavrin: *Etničeskoe samosoznanie jużnych Slavjan v VIII—X vv. V: VIII Meždunarodnyj S'ezd Slavistov. Istorija, kul'tura, etnografija i fol'klor slavjanskich narodov. Doklady sovetskoj delegacii*. Moskva 1978, s. 247.

²⁹ L. Havlík: *Kronika o Velké Moravě*. Brno 1987, s. 40; por. o Prokopiuszu L. A. Tyszkiewicz: *Słowianie w historiografii wczesnego średniowiecza od połowy VI do połowy VII wieku*. Wrocław 1991, s. 8 nn.

³⁰ Pseudo-Maurycy, XI, 4, 1, s. 137.

³¹ Przekaz Pseudo-Maurycego informuje nas jedynie o braku jedyne go władcy, odpowiednika cesarza „Romajów” czy kagana Awarów. Występowanie władców Słowian potwierdzają przecież takie źródła, jak Menander Protektor, s. 126 i Teofilakt Simokatta, s. 259, 275 nn.

³² R. Benedicty: *Die auf die frühslawische Gessellschaft...*, s. 49; G. G. Litavrin: *Etničeskoe samosoznanie...*, s. 247.

³³ A. P. Dja k o n o v: *Vizantijskie dimy i fakkii (ταμπερη) v VI—VII vv. V: Vizantijskij sbornik*. Moskva—Leningrad 1945, s. 170 nn. B. R u b i n: *Prokopios vom Kaisereia*. In: *Realenzyklopädie der klassischen Altertumswissenschaft*. Bd. 23. Stuttgart 1957, kol. 273—599.

³⁴ F. Barišić: *Prokopije*. In: *Vizantijskie izvori za istoriju naroda Jugoslavije*. T. 1. Beograd 1955, s. 26; Z. Kurnatowska: *Słowiańszczyzna południowa*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977, s. 82 nn. Najdalej w analizie przekazu Prokopiusza posunął się H. Ł o w - m i a ń s k i: *Początki Polski...*, T. 4, s. 84, który ujrzał w opisanym w nim zgromadzeniu wiec małoplemienny obsesany przez inne grupy plemion antyjskich, niestety — jego zdaniem — z powodu niejasności źródła nie wiemy, które.

uchwałę, zgromadzenie uchwalające, umowę, jak i zgodę czy rozporządzenie³⁵. *Placeta* w rozumieniu wiecu przywoływane są przez Samona jako odpowiedni organ do rozeznania i rozsądzenia skarg wnoszonych przez posła króla Dagoberta — Sichariususa. Niestety, nie jest jasne, jakie grupy ludności miałyby brać udział w owych placetach, które mają tu charakter wybitnie sądowniczy³⁶. Nie można także pominąć faktu, iż sformułowanie Fredegara mogło być użyte niezręcznie, gdyż jego kronika napisana została barbarzyńską, zepsutą łaciną. Tego samego terminu „*placitum*” używa również Thietmar dla określenia sposobu i miejsca rozstrzygania spraw spornych przez Luciców. Nie podlegają oni bowiem władzy jednego człowieka, lecz rozsądzą swe spory „*ad placitum*”³⁷. Thietmar podkreśla duże znaczenie starszyny na wiecu. To ona ma głos ważący przy podejmowaniu decyzji. Gdy w 1017 roku plemiona lucickie chcą opuścić obóz Henryka II, którego wspierają w wojnie z Bolesławem Chrobrym, starszyna odwodzi ich od tego zamiaru, a możemy przypuszczać, że nastroje prostych wojowników były mocno wzburzone złymi wróżbami i utratą czołowego oddziału³⁸. Przy opisie wiecu zwołanego przez Bolesława Krzywoustego Gall Anonim używa słowa „*concio*” oznaczającego zgromadzenie, ale też mowę czy kazanie³⁹.

W późniejszych źródłach łacińskich wiec najczęściej określa się mianem „*colloquium*”. Termin ten używany jest przez żywociarzy św. Ottona z Bambergu. Zgromadzenie szczecińskie czy te odprawiane przez księcia Warcisława z możnymi to właśnie *colloquia*⁴⁰. Termin ten tłumaczony jest zwykle jako wiec. Słownik łacińsko-polski, tłumaczący wyrazy prawa magdeburskiego, objaśnia słowo „*colloquium*” jako „poradzeniye vel vycze”⁴¹. W polskich dokumentach XIII-wiecznych przyjęto terminem „*colloquium*” nazywać wszystkie wiece książęce, urzędnicze czy dzielnicowe. Termin ten funkcjonował powszechnie. Rodzime określenie „wiec” pojawia się stosunkowo późno, bo w XV wieku, i raczej używane jest do nazywania sądów, niżeli narad politycznych. Nigdy nie użyto słowa „wiec” dla powszechnie już funkcjonujących zgromadzeń politycznych, których genezę niektórzy widzą w wiecach, czyli sejmów i sejmików. K. Tymieniecki uważa, że po nową nazwę sięgnięto dla odróżnienia szerokiego

³⁵ A. Jourgan: *Słownik kościelny łacińsko-polski*. Warszawa 1992, s. 511.

³⁶ „Sed, ut habit gentiletas et superbia pravorum, nihil a Samone, que sui admiserant, est emendatum, nisi tantum placeta vellens instetueere, de hys et alies intencionibus, que inter partes orte fuerant, iustitia redderetur in invicem.” Fredegar, IV, 68.

³⁷ „[...]Liutici [...] dominus specialiter non presidet ullus. Unanimi consilio ad placitum suimet necesaria discucientes, in rebus efficiendis omne concordant.” Thietmar, VI, 25.

³⁸ „[...] post communi suimet placito a prioribus suis convertuntur.” Thietmar, VII, 64.

³⁹ Gall, II, 16.

⁴⁰ Ebon, III, 16; Herbord, III, 3.

⁴¹ *Słowniczek łacińsko-polski wyrazów prawa magdeburskiego z wieku XV. homogr. z Kodeksu Kórnickiego*. Kórnik 1874, za S. Russocki: *Słowiańskie wiece: próba historycznej analizy semantyczno-funkcjonalnej*. KH 1976, T. 83, s. 564.

zebrania szlachty i rycerstwa od dostojniczego wiecu⁴². Zazwyczaj jednak terminem „wiec” oznaczano zgromadzenia sądowe. *Colloquia* nie niosą więc ze sobą tego samego desygnatu co polski ich odpowiednik „wiece”. S. Russocki zauważa, że istotny dla tej problematyki jest styk kultury polskiej, z żywą terminologią łacińską, z kulturą i językiem ruskim⁴³. Oto w ruskim przekładzie statutów Kazimierza Wielkiego łacińskie „colloquium generale”, oznaczające organ uchwalający statuty, przetłumaczono na „soim”⁴⁴. Przyczyną użycia nowej nazwy było prawdopodobnie funkcjonowanie w tej części ziem ruskich wieców jako wiejskich sądów kopnych⁴⁵. Często jednak do oznaczenia colloquiów używano słowa „roki”. Mimo różnego rodzaju propozycji rozstrzygnięcia oraz usystematyzowania znaczenia terminologii, wydaje się, że nie ma możliwości jasnego wyjaśnienia zależności pomiędzy terminem „wiec” a „colloquium”⁴⁶. Również nie ma możliwości rozstrzygnięcia, czy za polskimi wiecami i colloquiami stoi to samo zjawisko ustrojowe co za ruskimi wiecami⁴⁷. Najprawdopodobniej wywodzące się z podobnych urządzeń prawa zwyczajowego terminy nas interesujące w miarę upływu czasu, wraz z przemianami społecznymi, nabierają nowych znaczeń. Procesu tego nie sposób jednak na razie prześledzić.

W wywodzie etymologicznym A. Brückner zauważa, że prawidłowa forma nazwy słowiańskich zgromadzeń ludowych to „wiece”, rodzaju nijakiego. Dopiero od XIX wieku pojawiła się błędna forma „wiec”, rodzaju męskiego⁴⁸. Słowo to wywodzić się ma od nieistniejącego już czasownika „wietati” — mówić. Widoczny jest ten czasownik w języku staroczeskim (*vece-zě* — mówił) i pruskim (*waitiat* — mówić). W języku polskim słowo to zostało zapomniane, widoczne jest jedynie w dawnej nazwie ratusza — „wietnica”. A. Brückner dostrzega dużą liczbę złożzeń interesującej nas formy z przedrostkiem *ob-*. W słowach „obietnica” (przrzeczenie) i „obiata” (to co się bogom przrzeka) zanikło *w-*, jednak wywodzą się one od tego samego czasownika co słowo „wiec”. W językach słowiańskich widocznych jest wiele słów związanych z formą „wiet”. Mają to być ruskie „otwiečat” „zawiet” (testament), „sowiet”

⁴² K. Tymieniecki: *O państwie polskim w wiekach średnich*. RH 1947, T. 16, s. 90.

⁴³ S. Russocki: *Słowiańskie wiece...*, s. 564.

⁴⁴ *Ruski przekład polskich statutów ziemskich z rękopisu moskiewskiego*. *Pomniki prawa polskiego*. Dział I: *Prawo ziemskie*. T. 1. Wrocław—Kraków 1959, s. 61.

⁴⁵ F. Władymirski-Budanov: *Obzor istorii russkogo prava*. Kiev 1907, s. 56.

⁴⁶ S. Russocki: *Od roków monarszych do zgromadzeń stanowych*. W: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*. Warszawa 1976, s. 491—497; V. T. Pašuto: *O mnimoj sobornosti drevnej Rusi*. V: *Kritika burżuaznych koncepcij istorii Rossii perioda feodalizma*. Moskwa 1962, s. 162—178.

⁴⁷ S. Russocki: *Od „Historii prawodawstw słowiańskich” do dziejów kultury politycznej wschodniej Europy*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 7. *Literaturoznawstwo*. Warszawa 1988, s. 602.

⁴⁸ A. Brückner: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 1985, s. 616.

(rada) i małopruskie „witiij” (mówca) czy „nawiet” (oszczerstwo)⁴⁹. Podobną etymologię słowa „wiec” przedstawia także Max Vasmer⁵⁰. Odmienne nieco od wywodu Brücknera wyjaśnienie pochodzenia słowa „wiec” przedstawiają autorzy rosyjskiego słownika etymologicznego. Ich zdaniem ogólnosłowiańskie słowo „veče” utworzone zostało za pomocą sufiksu *-i-* od „vet”, czyli rada⁵¹. Pomimo drobnych różnic w stanowiskach językoznawców ewidentne jest powiązanie słowa „wiec” z czynnością mówienia, wygłaszania zdania. Ciekawe jest łączenie słowa „wiec” z „obietnicą” czy „ofiara”, co może się wiązać z czynnościami dokonywanymi w trakcie odbywania zgromadzeń. Składanie bogom ofiar w trakcie takich zebrań jest udowodnione, natomiast w przyrzeczeniach składanych na wiecach doszukać się można analogii do zwyczajów skandynawskich. Inne tłumaczenie słowa „wiec” przedstawił Z. Gloger, uznając, że pochodzi ono od zwyczaju zasiadania na zgromadzeniu w koło — wieniec⁵². Jego wywód zgadza się tu z przekazaniem przez Kosmasa opisem wiecu w Dobeninie, gdzie możni i starostowie zasiedli w kole, za ich plecami stanęli natomiast prości wojownicy⁵³. Użyte przez Kosmasa określenie „cetum” (koło) ma tu jednak charakter techniczny, odnosi się do sposobu zasiadania, nie jest zaś nazwą zebrania.

Znakomity materiał językowy dotyczący słowa „wiec” zebrał Samuel Linde⁵⁴. Przykłady użycia tego terminu nie przybliżają nam, co prawda, instytucji plemiennych, mogą natomiast poświadczać późniejsze znaczenia tego słowa, będące efektem ewolucji funkcjonalnej. Sam Linde tłumaczy wyraz „wiec” jako roki wielkie, uznając to słowo za odpowiednik niemieckiego „das Allgemeine Adelsgericht”. Przytacza na to wiele przykładów. W *Statucie polskim* Herburta znajduje się informacja o możliwościach składania apelacji od wyroków sądowych. Otóż „od sądu ziemskiego i grodzkiego na wieca apelować wolno”, a „od wiecowego dekretu może każdy do króla apelować”. Herbut wyraźnie zaznacza, jaki jest tryb odbywania wieców: „w każdej ziemi na zwykłych miejscach co rok wieca albo wielkie roki mają być sądzone”⁵⁵. Czym były wiece, wyjaśnia Wincenty Skrzetuski: „[...] wieca, czyli roki wielkie, *colloquia generalia*, był to najwyższy sąd, na którym król sprawy ostateczne

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ M. Vasmer: *Russisches Etymologisches Wörterbuch*. Heidelberg 1953.

⁵¹ *Etimologičeskij slovar' ruskogo jazyka*. Red. N. M. Šanskiĭ. T. 1. Moskwa 1968, s. 81.

⁵² Z. Gloger: *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. T. 4. Warszawa 1974, s. 427.

⁵³ Kosmas, II, 23.

⁵⁴ S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. 6. Lwów 1860, s. 282 nn.

⁵⁵ J. Herbut: *Statuta i Przywileje koronne z języką łacińskiego na Polskie przelożone, nowym porządkiem zebrane przez Jego M. Páná Janá Herbortá z Fulstyná, kásztelaná sánockiego, stárosty Przemyskiego etc. Cum sacre R. M. Grata et Priuilegio*. Kraków 1570, s. 418, za S. B. Linde: *Słownik języka polskiego...*

rozsądzał”⁵⁶. Interesujące jest pojawienie się w XVIII wieku średniowiecznego terminu „colloquia generalia”. Świadczyłyby to o długiej tradycji prawnej, trwającej w tej instytucji sądowniczej. Starszy jeszcze termin łaciński oznaczający „wiec”, a mianowicie „placitum”, znajdujemy u Adama Naruszewicza. Pisał on, „że większe sądowe zgromadzenie, *placitum generale*, siedziało w okręgu *in corona*, starzy Polacy nazywali to wiecami, sądami wiecowymi, od słowa wiec, wieniec, okrąg znaczącego”⁵⁷. Potwierdzenie sądowych funkcji wiecu Linde znajduje także w XVI-wiecznych kronikach M. Bielskiego i M. Strykowskiego. Przytaczają oni pewną liczbę przykładów odbywania wieców przez książąt jako zgromadzeń sądowych. Opisując najazd Litwinów na Polskę, Bielski pisze: „Litwa wpadła do Polski, gdy Leszek wieca sądził; porwał się tedy zaraz ze szlachtą wszystką, która na ten czas była na wiecach”⁵⁸. Również Strykowski pisze o władcy, który „sejmiki albo wiece w Krakowie odprawował”, natomiast opisując dzieje ludu połockiego, zauważa: „[...] po śmierci Xięcia Hleba, Połoczanie poczęli sobie po staremu wolno żyć i wiecami się sądzić, a pana nad sobą nie mieli”⁵⁹. M. Bielski przytacza także najstarszy tekst polski, w którym użyty został termin „wiec”. Jest to oczywiście pieśń *Bogarodzica* ze słynnym już w nauce fragmentem „Adamie, ty boży kmieciu, ty siedzisz u Boga w wiecu”. M. Bielski, mając poczucie archaiczności tego terminu, jako pierwszy wyjaśnia, iż „w wiecu to jest w radzie”⁶⁰. Za występowaniem tu wiecu w znaczeniu sądu opowiedział się ostatnio S. Russocki. Odnosił on wrażenie, że mimo utrzymywania się jeszcze w XV wieku wyjaśnień typu „colloquium poradzeye vel wycze” tutaj chodzi o sąd boży nad ludźmi⁶¹.

Powyższe zestawienie świadczy o niemożności jednoznacznego wyjaśnienia zarówno terminu „wiec”, jak i przyporządkowania mu jednej rzeczywistości ustrojowo-społecznej. Mająca zapewne swe źródła w plemiennych zgromadzeniach instytucja może przybierać różnego rodzaju formy, a to zjazdów książęcych, urzędniczych czy rycerskich, a to wreszcie zjazdów państwowo-kościelnych⁶². Najczęściej jednak zgromadzenia takie przybierały formę sądów z udziałem

⁵⁶ W. Skrzetuski: *Prawo polityczne*. T. 2. Warszawa 1784, s. 322.

⁵⁷ A. Naruszewicz: *Historia narodu polskiego*. T. 6. Warszawa 1786, s. 144.

⁵⁸ M. Bielski: *Kronika polska*. T. 1. Warszawa 1764, s. 162, za S. B. Linde: *Słownik języka polskiego...*

⁵⁹ M. Strykowski: *O Początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kuszone, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia*. Warszawa 1978, s. 234.

⁶⁰ M. Bielski: *Kronika polska...*, T. 1, s. 19.

⁶¹ S. Russocki: *Od roków monarszych do zgromadzeń stanowych...*, s. 495.

⁶² Idem: *Zgromadzenia przedstanowe środkowej Europy. Wstępna analiza porównawcza*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1973, T. 25, z. 2, s. 1 nn.

łem księcia, elity władzy i szerszych mas ludności⁶³. Możliwe, iż, tak jak zauważa Herburt, wiece miały stanowić formę sądów apelacyjnych, do których trafiały sprawy sporne i niejasne. Rozstrzygnięcie ich, może stwarzanie pewnych precedensów wymagało większego udziału ludności. Terminy występujące w źródłach z okresu państwowego są, jak widać, niejednoznaczne, a w źródłach odnoszących się do okresu plemiennego używa się nazw dość ogólnych. Możliwe, że również plemienne zgromadzenia nie były identyczne czy podobne na terenie całej Słowiańszczyzny. Ich ewoluowanie w różnych kierunkach mogło mieć przecież miejsce jeszcze przed sformowaniem się instytucji państwowych, czemu sprzyjać mogła różnorodność form i sposobów załatwiania spraw przez poszczególne plemiona. Tej różnorodności nie dostrzegają jednak historycy, którzy wiec traktują w zasadzie jako jedną, niezmienną instytucję.

⁶³ Na terenie Słowenii wiece były określane mianem „taidinge”, czyli reprezentowały taką samą instytucję sądową jak wspomniane sądy kopne na Rusi. S. Vilfan: *Pravna zgodovina Slovencev od naselitve do zloma stare Jugoslavije*. Ljubljana 1961, s. 25 nn.



Rozdział II

Wiec jako fakt i mit w historiografii

„Jeśli mamy opisywać rozwój rzeczy lub wypadków, to musimy opis rozpocząć od jakiegoś »początku«. Dlatego też przy opisywaniu dziejów jakiegoś kraju staramy się odtworzyć jego sytuację z czasu, o którym już nie posiadamy jako tako dokładnego obrazu na podstawie źródeł. Dążenie do poznania tego nie podanego wprost w źródłach »początku« przyczynia się do powstania wielu hipotez i nowych teorii, niejasność pierwszych źródeł jeszcze bardziej całą sprawę komplikuje, a cały ów teren opanowują hipotezy i teorie.”⁶⁴ Te słowa Jana Adamusa bardzo dobrze oddają sytuację obecnego stanu badań nad zagadnieniem słowiańskich plemiennych zgromadzeń ludowych. Cytowany autor rozważa zająbiającą się z naszym problemem kwestię rodowego ustroju plemiennego i wczesnopaństwowego. W sytuacji gdy źródła niezbyt jasno oświetlają nam pewne zagadnienia, historycy zwykli tworzyć własne teorie, mające odpowiadać na nurtujące ich pytania. Teorie te i hipotezy zazwyczaj mają charakter uzupełnienia wymowy źródeł bądź też ich objaśnienia, opartego na pozaźródłowej wiedzy badacza. Interpolacja źródeł, bo tak należy rozumieć tę czynność, opiera się więc na własnych obserwacjach historyka i jego pojmowaniu świata, na rezultatach innych badań historycznych i wynikach badań innych nauk⁶⁵. Jeśli więc chcemy określić aktualny stan badań nad słowiańskimi wiedzami, pójść musimy drogą dokładnej analizy dotych-

⁶⁴ J. Adamus: *Polska teoria rodowa*. Łódź 1958, s. 9.

⁶⁵ Na temat ogromnej roli wiedzy pozaźródłowej por. J. Topolski: *Metodologia historii*. Warszawa 1984, s. 334—356.

czasowych ustaleń i teorii. Baza źródłowa dotycząca tego zagadnienia jest w zasadzie niezmienna i znana powszechnie już od XIX wieku.

Stojąc przed problemem nowego ujęcia roli plemiennych zgromadzeń ludowych, musimy zadać sobie pytanie, czy dotychczasowe ustalenia opierały się na źródłach, czy też — oraz w jakim stopniu — na wiedzy pozaźródłowej. Problem ten zasygnalizował już K. Zernack w swej pracy o zgromadzeniach grodowych. Przedstawił on jednak głównie analizę rosyjskich dokonań badawczych, prześlizgując się jedynie po materii wcześniejszych ustaleń⁶⁶. Oczywiście, dla rosyjskiej historiografii XIX wieku, ale nie tylko, najważniejsza i najbardziej wnikliwa jest praca W. I. Sergiejewicza *Wiec i książę*⁶⁷. Od dokładnej charakterystyki właśnie tego dzieła wyszedł K. Zernack⁶⁸. Jednakże pracę Sergiejewicza poprzedziło wiele wcześniejszych prób wyjaśnienia problemu nie tylko wieców, ale przede wszystkim całości zagadnień przedpaństwowego ustroju u Słowian. Słuszna jest z pewnością uwaga K. Zernacka o uformowaniu się poglądów na wiec i ustrój polityczny Słowian w historiografii romantycznej⁶⁹. To właśnie romantyzm dał podbudowę „gminowładczym” teoriom naukowym. Ta formacja ideologiczna wpłynęła najbardziej na ustalenia i hipotezy historyków. Wczesnoromantyczne „śledzenie początków” narodu miało istotne znaczenie dla historycznych i historiozoficznych rozważań nad charakterem i duchem narodowym, co w nauce polskiej, w świetle utraty państwowości, wydawało się podstawą do odpowiedzi na pytanie „dlaczego”. Historiografia europejska, a w niej wyrastające na gruncie słowiańskim prace szły w kierunku rozważań nad wkładem czynników narodowych bądź plemiennych w rozwój poszczególnych krajów. Prekursorom romantyzmu barbarzyństwo i związany z nim gotyk i gotyckość wydawały się godne najwyższej uwagi. Ten przełom w stosunku do dotychczasowego zapatrzenia w dziedzictwo antyczne wiązał się z nowym postrzeganiem kategorii narodu i państwa. Przedstawiciele nurtu słowianofilskiego zrywali z tradycją historiograficzną, pragnąc przede wszystkim badać Słowiańszczyznę pod kątem jej właściwości kulturalnych i moralnych. Nie sposób tu przecenić inspiracji pismami i poglądami Johanna G. Herdera. Myślicielu tego pasjonował proces rozwojowy ludzkości. Wierzył on w powstanie nowego społeczeństwa opartego na idei człowieczeństwa — *Humanität-sidee*, w którym zaistnieją warunki godziwego życia ludzkiego. W tej wizji wyjątkowe miejsce przypadają narodom słowiańskim ze względu na ich odpowiedni do nowych, przyszłych warunków charakter i wartości moralne.

⁶⁶ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 15—28.

⁶⁷ V. I. Sergeevič: *Veče i knaz'. Russkoe gosudarstvennoe ustrojstvo i upravlenie vo vremena knazej Rurikovičej*. Moskwa 1867.

⁶⁸ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 15 nn.

⁶⁹ Ibidem, s. 12. Tak samo G. Labuda: *Wczesnośredniowieczne wiece słowiańskie*. KH 1969, T. 76, s. 916.

Słowianie mimo ucisku niewoli, w jakiej żyli, zachowali ową młodzieńczą świeżość, która pomóc im miała w poprowadzeniu ludzkości do ideału nowego człowieczeństwa, czego nie zdołali dokonać wcześniej ani Rzymianie, ani Germanie⁷⁰. Zaryzykować można twierdzenie, że większość słowianoznawczych prac stanowi odzew Herderowskiego wezwania do lepszego zbadania dziejów Słowian⁷¹. Idee Herderowskie, łącznie z krytyką despotyzmu i przemocy, wzmogły nastroje słowianofilskie. Na tym podłożu rodziły się koncepcje zarówno wspólnej pracy naukowej, jak też marzenia o wspólnej federacji narodów słowiańskich. Ważne miejsce przypisywano idei pierwotnej słowiańskiej demokracji, tzw. gminowładztwa. Demokratyzm i skłonności republikańskie wywodzono z tradycji przodków, ukazywanej w barwach zdecydowanie sentymentalnych.

U źródeł romantycznych koncepcji dziejów Słowiańszczyzny leżało przekonanie o konieczności przejścia od monarchicznej do republikańskiej formy rządów. Naturalne było więc odwoływanie się do owej pierwotności dziejów, kiedy to wszyscy Słowianie żyli w ustroju demokratycznym. Gminowładztwo bardzo pozytywnie ocenił P. J. Szafarzyk, którego dzieło *Slovanske starožitnosti* stało się kamieniem milowym w badaniach słowianoznawczych. Podobnie jak W. Surowiecki, tłumaczył słowiańskie gminowładztwo rolniczym charakterem ich gospodarki, rozproszeniem i umiłowaniem swobody i niezależności⁷². Za przyczynę pojawienia się jedynowładztwa i niewoli, której pierwotnie nie znali,

⁷⁰ K. Bittner: *Herders Geschichtsphilosophie und die Slaven*. Reichenbach 1929, s. 93 nn. E. Adler: *J. G. Herder i niemieckie Oświecenie*. Warszawa 1965, s. 359 nn.; T. Namowicz: *Wstęp*. W: J. G. Herder: *Wybór pism*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987, s. LXVI nn.

⁷¹ „Ponieważ posiadamy już zebrane z wielu miejscowości piękne i pożyteczne przyczynki do dziejów tego ludu, byłoby rzeczą pożądaną, by luki w tych dziejach uzupełnić wiadomościami z innej strony i zebrać zanikające coraz bardziej ślady jego zwyczajów, pieśni i podań, i stworzyć wreszcie, tak jak tego wymaga pełny obraz dziejów ludzkości, pełną historię tego szczepu.” J. G. Herder: *Myśli o filozofii dziejów...*, s. 494.

⁷² P. J. Šafařík: *Slovanské starožitnosti*. T. 1. Praha 1837, s. 432 nn. Por. W. Surowiecki: *Rozprawa o sposobach dopełnienia historii i znajomości dawnych Słowian, czytana na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk dnia 19 stycznia 1809 roku*. W: „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego”. T. 8. Warszawa 1812; Idem: *Śledzenie początków narodów słowiańskich. Rozprawa (czytana na publicznem posiedzeniu Królewsko-Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dniu 24 stycznia roku 1824, przez autora, członka grona tegoż towarzystwa)*. W: *Dziela Wawrzyńca Surowieckiego. (Z wiadomością o życiu i pismach Autora, z kartą geograficzną i tablicą pisma runicznego)*. Kraków 1861, s. 377—495; Idem: *Zdanie o piśmie Z. D. Chodakowskiego pod tytułem „O Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej”*. W: *Dziela Wawrzyńca Surowieckiego...*, s. 371—376. Szerzej o W. Surowieckim zob. F. Bronowski: *W. Surowiecki jako badacz dawnej Słowiańszczyzny*. Łódź 1956, s. 73—100; A. Gella: *W. Surowiecki*. Wrocław—Warszawa 1958 oraz V. A. Francev: *Pol'skoe slavianovedenije konca XVIII i piervoje četverti XIX st.* Praha 1906 i zdanie J. S. Bandtkiego o sielankach Surowieckiego zob. V. A. Francev: *Vzajemne dopisy J. Dobrovskeho a J. S. Bandtkiego*. Praha Českaa 1906, s. 183.

uznawał wpływ sąsiadów, szczególnie Niemców. Poddaństwo i niewola były Słowianom obce, co przejawiać się miało w ich łagodnym stosunku do jeńców. Pragnienie równości uwidaczniało się natomiast w powszechnym uczestnictwie w wiecach, sejmach, obradach i „rządzie narodowym”⁷³. Niestety, Szafarzyk w swym dziele nie zajął się dogłębnie kwestiami ustrojowymi. Zamierzał to uczynić w trzecim tomie swej pracy, który nie doczekał się ostatecznej redakcji.

Republikańska forma rządów, w której ogromną rolę odgrywało zgromadzenie wolnych członków plemienia, będące naczelnym organem władzy, znalazła swych admiratorów we współczesnych Szafarzykowi badaczach, takich jak I. B. Rakowiecki czy V. Hanka⁷⁴. F. Bronowski widzi tu analogie z antycznymi koncepcjami gminy — *demos*, *polis* i „człowieka politycznego”, rozwiniętymi przez pisarzy oświeceniowych⁷⁵. Jednakże niekiedy w swych ocenach P. J. Szafarzyk różnił się od swych romantycznych kolegów. Mimo przypisywania rządowi republikańskiemu podstawowego znaczenia i niewątpliwego oddziaływania idei Herderowskich, w pierwotnym gminowładztwie widzi wpływ anarchicznego usposobienia i niezdolności organizacyjnej Słowian. Dla współczesnych idei republikańskich „demokracja słowiańska” nie mogła być wzorem, lecz jedynie dalekim punktem odniesienia. Zbliżał się tu do poglądów N. Karamzina, dla którego dawna demokracja była tylko arkadyjską sielanką, nie mającą nic wspólnego ze współczesnymi ideami⁷⁶.

Najpełniejszego rozwinięcia i uzasadnienia doczekała się idea pierwotnej słowiańskiej demokracji (gminowładztwa) w pismach Joachima Lelewela. O doprowadzenie do upadku państwa polskiego oskarżał on królów, arystokrację i szlachtę, jako grupy, które sprzeniewierzyły się starożytnej słowiańskiej zasadzie wolności. W środowisku demokratycznego nurtu politycznego, do którego należał Lelewel, reprezentowanego przez Towarzystwo Patriotyczne, „zapłać ku ludowi” łączył się z analizą historyczną⁷⁷. Winnych zacofania i biedy większości narodu, tzn. chłopstwa, upatrywano w szlachcie, gdyż zagarnęła pierwotną własność kmiecią, wolnych zaś włościan przywiązała do ziemi i zmusiła do odrabiania pańszczyzny. Sposobem na wybicie się na niepodległość miało być zwrócenie się w kierunku ludu, obdarowanie go nie tylko wolnością, ale też własnością, oraz stworzenie państwa republikańskiego, nawiązującego do pierwotnej słowiańskiej demokracji. W 1819 roku J. Lelewel pisał, że „przed zaprowadzeniem

⁷³ P. J. Šafařík: *Slovanské starožitnosti...*, T. 1, s. 433.

⁷⁴ I. B. Rakowiecki: *O stanie cywilnym dawnych Słowian*. W: „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego”. T. 14. Warszawa 1821, s. 21; V. Hanka: *Kratka historie slavanskyh narodů starych casů dla F. Růhsa*. Praha 1818, s. 6 nn.

⁷⁵ F. Bronowski: *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii. (Geneza i formowanie się syntezy republikańskiej J. Lelewela)*. Łódź 1969, s. 85.

⁷⁶ N. M. Karamzin: *Istorija gosudarstva rossijskogo*. T. 1. Petersburg 1842, s. 40 nn.

⁷⁷ W. Smoleński: *Szkoły historyczne w Polsce. (Główne kierunki poglądów na przeszłość)*. Warszawa 1986, s. 56.

chrześcijaństwa w okolicach Wisły był wszystek lud wolny, stan rolniczy równy orężnemu, dopóki wzrastające [...] mocarstwa i [...] feudalizm nie wywarły swych skutków”⁷⁸. W krajach słowiańskich organizacja społeczna oparta była na pierwotnym gminowładztwie, różniącym ją od ustroju feudalnego. Demokracja łączyła się w tej organizacji z autonomią gmin. Gminę słowiańską Lelewel traktował jako odpowiednik greckiego *polis*, czyli wspólnoty o własnych zwyczajach, tradycjach i władzach⁷⁹. Symbolizowała ona „odwieczne narodowości ideały”. Naczelnym organem władzy gminy było zgromadzenie ludowe, zajmujące się najważniejszymi sprawami. Przede wszystkim jednak zgromadzenia wiecowe rozstrzygały, podług Lelewela, sprawy sądowe. Opisując sielankowe stosunki między kmieciami a lechami, widział on te warstwy jako równoprawne. „Dla obu było jedno prawo. Też same sądy i tem samym prawem wyrokowały, sprawiedliwość wymierzały. Nie było w tem najmniejszego odosobnienia. Cały lud zbierał się do sądowego przybytku boga Prove, gdzie pod cieniem starodrzewa otrzymywał wyroki podług boskiego *prove*, prawa.”⁸⁰

W dziejach Polski przeplatał się wątek republikański z monarchicznym. Lelewel widział ciągle nawroty do instytucji republikańskich. Takim nawrotem było wkroczenie Polski na drogę demokracji szlacheckiej. Również w czasach zamierzchłych zauważyć można było znoszenie instytucji monarchicznych, tak jak to miało mieć miejsce po wygaśnięciu rodu Lecha, kiedy to wybrano „dwunastu mężów”, powierzając im najwyższą władzę w kraju⁸¹. Mimo widocznych fantazji we wszystkich pismach tego historyka zauważalna jest apoteoza pierwotnego, gminowładnego ustroju Słowian. Republikańska bowiem forma rządów stanowiła dla Polaków konieczny, a jednocześnie zgodny z „naturą” model rozwoju. Lelewel w ustroju gminowładnym widział wcielenie słowiańskiego „ducha narodowego”, którego nieodłącznymi cechami miały być rewolucyjne ideały wolności, równości i braterstwa⁸². Ustrój Słowian oparty był na organizacji rodowej i wiecach starszyny. Gminowładztwo było więc republiką wolnych i równych obywateli. Lelewel uczynił z niego podstawową zasadę polskiego procesu historycznego, a pierwotna demokracja stała się punktem dojścia, ideałem, do którego dążyć winni Polacy. Historyczna wizja

⁷⁸ J. Lelewel: *Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje, albo rysy polskie (w różnych dziennikach pomieszczone)*. Część 6. Rozbiór „Pielgrzyma w Dobromilu” Izabeli Czartoryskiej. Poznań 1844, s. 87.

⁷⁹ F. Bronowski: *Idea gminowładztwa...*, s. 103; J. Lelewel: *Historyczny rozbiór prawodawstwa polskiego do czasów jagiellońskich*. W: Idem: *Polska wieków średnich*. T. 3. Poznań 1859, s. 1—113; J. Lelewel: *Stracone obywatelstwo stanu kmiecego*. Bruksella 1847, s. 9.

⁸⁰ J. Lelewel: *Stracone obywatelstwo...*, s. 8.

⁸¹ Idem: *Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim opowiedział*. Warszawa 1863, s. 24.

⁸² A. Wierzbicki: *Koncepcja dziejów Polski Joachima Lelewela*. W: *Joachim Lelewel człowiek i dzieło. W 200-lecie urodzin. Materiały z ogólnopolskiej sesji naukowej, Żagań 12—14 IX 1986*. Zielona Góra 1988, s. 207.

dziejów dawnych Słowian Joachima Lelewela jest więc na wskroś wizją zwróconą ku przyszłości. Gminowładztwo jest ideą mającą więcej wspólnego z opisem „złotego wieku”, herderowską sielanką, niżeli z faktami historycznymi. Koncepcja Lelewela utrwaliła się jednak wśród historyków Słowiańszczyzny, traktujących ją jako rzecz udowodnioną. Trudno przecenić znaczenie pism J. Lelewela dla późniejszej historiografii. Wytyczył on nie tylko merytoryczny zakres zainteresowań badaczy, ale też dał im podbudowę metodyczną. Nie może zatem dziwić twierdzenie M. Handelsmanna, iż „my z Niego wszyscy dzisiejsi i jutrzejsi”⁸³.

Na rozwój teorii o wiecowym, gminowładnym ustroju Słowiańszczyzny duży wpływ wywarły również prace Wacława A. Maciejowskiego. Historyk ten, autor monumentalnego w swym założeniu dzieła *Historia prawodawstw słowiańskich*, przejął wszystkie koncepcje Surowieckiego i Lelewela. Mimo bardzo niskiego poziomu swej pracy, będącej swego rodzaju *silva rerum* praw słowiańskich, jako pierwszy ogarnął całość materiału, wywierając w ten sposób wpływ na swych następców⁸⁴. Do obrazu wiecu, ukształtowanego przez swych poprzedników dołożył on pełen naiwności wywód filologiczny: „Starsi rozstrzygali o sprawach gminy na sniem (sejm). Gmin mając przedstawiane sobie na zgromadzeniu sprawy, większością je głosów (wieczina, skąd sejm nazywał się wiece, dzisiejsze więcej) rozbiarał, wykonaniem prawa przed wszystkim się zajmując.”⁸⁵ Pomimo wysuwanych pod adresem Maciejowskiego zarzutów merytorycznych i metodologicznych (a dochodziły do tego poważne oskarżenia o współpracę z caratem i rusofilstwo), z jego pracy korzystało wielu historyków. Szczególne uznanie zyskała sobie wśród rosyjskich słowianofilów.

Słowianofilstwo należy do trudniejszych i wyjątkowo skomplikowanych problemów dziejów słowiańskiej historiografii. Docieramy tu bowiem do kwestii, które nie mieszczą się w ramach normalnych nurtów historiografii. Doktryna słowianofilska to wdzięczny obiekt badań dla historyka myśli, badacza tendencji światopoglądowych, lecz wyjątkowo niezręcznie porusza się po niej tradycyjny specjalista. Słowianofile nie przestrzegali w ogóle zasad tradycyjnego podziału nauk, a ich koncepcje składają się z konglomeratu danych

⁸³ M. Handelsmann: *Joachim Lelewel. Próba charakterystyki twórczości*. PH 1937, T. 34, s. 335; por. M. H. Serejski: *Zarys historii historiografii polskiej*. T. 1. Łódź 1954, s. 97.

⁸⁴ J. Pogonowski: *W. A. Maciejowski a historia porównawcza prawodawstw słowiańskich*. W: *Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Słowistów. Sekcja III*. Warszawa 1934, s. 62–65, określa tę pracę jako stojącą na niskim poziomie, jednakże ówczesnie mającą istotne znaczenie ze względu na ogarnięcie całości materiału. Na dziele Maciejowskiego ciąży opisowość, antykwarizm podejścia oraz ograniczenie do minimum refleksji metodologicznej. M. Wierzbicka: *Dawne syntezy dziejów Polski. Rozwój i przemiany koncepcji metodologicznych*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 30. O samym W. A. Maciejowskim zob. J. Bardach: *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*. Wrocław 1971.

⁸⁵ W. A. Maciejowski: *Historia prawodawstw słowiańskich*. T. 1. Warszawa 1856, s. 388.

teologicznych, filozoficznych, historycznych itp.⁸⁶ Słowianofilskim ideałem był powszechny „mir”, przy czym słowo to oznaczało nie tylko wspólnotę gminną, lecz również „wszechświat” i „ład”, grecki kosmos, jedność, całość i zgodę⁸⁷.

Słowianofile odwoływali się bardzo często do modelu ruskiej wspólnoty gminnej. Wiejski „mir” był dla nich wzorem funkcjonowania społeczeństwa, uniwersalną normą współżycia ludzkiego, a wyprowadzali go bezpośrednio ze średniowiecznych struktur słowiańskich. Konstanty Aksakow wspólnotę gminną, obszczyne, widział jako „zasadę najwyższą, która nie znajduje nic ponad sobą. [...] Obszczyzna to związek tych ludzi, którzy rezygnują ze swego egoizmu i swej osobowości na rzecz wzajemnej zgody.” To dzieło miłości chrześcijańskiej, triumf ducha ludzkiego⁸⁸. Wszelkie działania wspólnoty opierały się na jej „charakterze moralnym”. Ten szczególny charakter wspólnoty gminnej polegał właśnie na tym, iż wspólnota kierowała się w swych działaniach sumieniem, a nie ustawami prawnymi. Widać tu przeciwstawienie prawa stanowionego, wpływającego z kategorii racjonalnych, prawu naturalnemu, przyrodzonemu człowiekowi. Źródłem owego prawa naturalnego była cała wspólnota, zbierająca się i osądzająca sprawy na wiecach, kierując się własnym sumieniem. Decyzje owych zgromadzeń gminnych zapadać miały jednością głosów. Jeżeli wspólnota gminna była wspólnotą ducha, całością moralną, to wszystkie sprawy jej dotyczące winny być rozstrzygane jednomyślnie. Zasada większościowa byłaby usankcjonowaniem niezgody, a więc dopuszczeniem pluralizmu moralnego we wspólnocie. K. Aksakow uważał, iż „jednomyślność to trudna sprawa; ale wyżyny moralne zawsze osiągnąć trudno, a już najtrudniej być chrześcijaninem. Nie wynika wszak z tego, by człowiek miał rezygnować z wyżyn moralnych i z chrześcijaństwa. A przy tym lud, który już u podstawy swego życia położył zasadę wspólnoty i jednomyślności, nieporównanie łatwiej ten cel osiągnie niżli ci, którzy przewagę większości uważają za równoznaczną z prawomocnością, z prawem. [...] Słowianie już w najdawniejszych czasach usiłowali zachować swoją nieodłączną zasadę jednomyślności: jak wówczas, gdy nie mogli osiągnąć zgody, woleli raczej w bój wzajemny wstąpić, karząc siebie jak gdyby za swoją niedoskonałość; jak Lutycy dla zdobycia zgody nielicznych uciekali się do środków przemocy, a wszystko po to, by nie uznać większości za wystarczające prawo, za zasadę, by nie rozbić u podstaw jedności wspólnoty, jedności wyższego rzędu, zasady powszechnej zgody. Gdy nie mogli się ze sobą zgodzić i niezgoda stawała się faktem, pozwalali się jej wyrazić jako faktowi, we wrogości, w bitwie, zmuszaniu siłą do zgody; nigdy nie wznosili niezgody do

⁸⁶ F. Walicki: *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*. Warszawa 1964, s. 9.

⁸⁷ Ibidem, s. 51.

⁸⁸ K. S. Aksakow: *Polnoe sobranije sočinienij*. T. 1. Moskwa 1867, s. 290 nn. Por. V. D. Smirnov: *Aksakovy, ich žizn' i literaturnaja dejatelnost'*. Sankt Petersburg 1895.

rangi zasady przez uznawanie niejednomysłności większości i mniejszości i czynienie z większości pana nad mniejszością.⁸⁹

W takiej atmosferze intelektualnej powstało pierwsze dzieło, którego autor potraktował wiec jako odrębny przedmiot badań. Była to praca W. I. Siergiejewicza *Wiec i książę*⁹⁰. Historyk ten w sposób wyczerpujący zebrał i omówił całość informacji dotyczących funkcjonowania staroruskich wieców. Pracę tę traktuje się jako podstawowy punkt wyjścia w omawianiu dziejów badań nad słowiańskim wiecem. Od ustosunkowania się do niej rozpoczyna swój wywód na temat staroruskiego wiecu B. Grekow⁹¹. Na pierwszym miejscu stawia ją K. Zernack, omawiając problem wieców w rosyjskiej literaturze historycznej. Rzeczywiście, to pierwsza i najważniejsza, tego zagadnienia tycząca, praca XIX-wiecznej historiografii. Jak jednak z wcześniejszych uwag można wywnioskować, stanowiła ona jedynie próbę naukowego opracowania problemu, który w powszechnej świadomości naukowej i potocznej miał już określone miejsce i konkretne ideologiczne konotacje. W. Siergiejewicz uwypuklił natomiast wiele rozbieżności na temat staroruskiego wiecu. Ich źródła były często pozanaukowe. Teorie słowianofilskie przedstawiały wiec jako instytucję wywodzącą się z czasów „przedhistorycznych”, jako podstawę funkcjonowania ustroju społecznego dawnych Słowian. W teoriach „zapadnikowskich”, często wykorzystujących poglądy o normańskim pochodzeniu państwowości ruskiej, wiec pojawił się dopiero w XI wieku, w efekcie upadku autorytetu książąt i rozbicia dzielnicowego. Zdaniem Siergiejewicza wiec istniał od niepamiętnych czasów aż do upadku Rusi Kijowskiej, spowodowanego przez najazd tatarski. Punktem wyjścia tego autora była znana wzmianka w latopisie Ławrentego, że plemiona ruskie „od początku [...] na radę na wiece się zbierają”⁹². Z tego fragmentu i innych drobnych wzmianek wyprowadzał wniosek, że wiec istniał od zawsze i był przejawem swego rodzaju dualizmu ustrojowego Rusi, gdzie obok władzy książęcej funkcjonowała równie znaczna władza zgromadzenia ludowego, elementy monarchiczne koegzystowały z demokratycznymi⁹³. W innej swej pracy badacz ten stwierdził, że wiece wydają się wytworem prawa zwyczajowego i jako takie istnieją od niepamiętnych czasów⁹⁴. Siergiejewicz traktował jednak wiece jednorodnie. W każdym wypadku była to dla niego ta sama instytucja. Zarówno wtedy gdy pisał o wiecach okresu plemiennego, jak i wówczas, gdy miał do czynienia ze zgromadzeniem ludności grodu w drugiej połowie XII wieku. To bezkrytyczne podejście nie pozwoliło mu na analizę zmian struktur wiecowych

⁸⁹ K. S. Aksakov: *Polnoe sobranije sočinienij...*, T. 1, s. 292—293. (*Filozofia i myśl społeczna rosyjska 1825—1861*. Red. A. Walicki. Warszawa 1961, s. 198—199).

⁹⁰ V. I. Sergeevič: *Veče i knaz'...*,

⁹¹ B. D. Grekov: *Kievskaja Rus'*. V: Idem: *Izbrannyje trudy*. Moskva 1959, s. 370.

⁹² *Lawrent'skaa letopis'*. W: PSRL. T. 1, s. 377.

⁹³ V. I. Sergeevič: *Veče i knaz'...*, s. 50.

⁹⁴ Idem: *Russkoe juridičeskoe drevnosti*. T. 2. Sankt Petersburg 1900, s. 33.

i ukazanie ewolucji tego zjawiska. Takie podejście zaprezentował dopiero M. F. Władimirski-Budanow w swym *Przeglądzie historii prawa ruskiego*. Wyodrębnił on trzy epoki funkcjonowania wiecowych zgromadzeń ludowych. Pierwsza miała trwać od VI do IX wieku, charakteryzowało ją występowanie zgromadzeń plemiennych. Drugą, trwającą od IX do X wieku, cechowało przejście od zgromadzenia plemiennego do grodowego, kiedy gród staje się centralnym ośrodkiem ziemi i schodzą się do niego „co przedniejsi ludzie całej ziemi i omawiają sprawy teje w obecności grodzian”. W trzecim okresie, od XI do XIII wieku, nastąpiło zupełne wyodrębnienie tej formy władzy i ustaliła się ostatecznie władza najświetniejszych grodów⁹⁵.

Jedno z ciekawszych ujęć wiecu i ustroju słowiańskiego wyszło spod pióra profesora Uniwersytetu Warszawskiego (carskiego) Władimira Djaczana. Głównym celem jego pracy było ukazanie udziału ludu w rządach państw słowiańskich w średniowieczu. Podporządkował temu celowi zarówno układ swego dzieła, jak też dobór materiału. Z tego powodu jego praca nosi znamiona pewnej chaotyczności oraz złego wykorzystania źródeł⁹⁶. Bezkrytycznie zestawia on materiał źródłowy, nie zwracając uwagi na jego różne czasowo i terytorialnie pochodzenie. Swymi badaniami objął całość ziem słowiańskich od początków średniowiecza po XIII—XIV wiek. Praca Djaczana przypomina równie bezkrytyczne dzieła W. A. Maciejewskiego, którego zresztą jako swego rodzaju inspiratora przywołuje we wstępie⁹⁷. Mimo postawionych tu bardzo poważnych zarzutów jest to jednak ciekawy dokument ówczesnego stanu wiedzy na temat wieców, a także ideowych prądów oddziałujących na historyków. Wypada wyrazić żal, że dziś jego praca pozostaje niemal w zupełnym zapomnieniu. W. Djaczan także po raz pierwszy wyszczególnił kompetencje wieców, dokonując syntezy informacji z całej Słowiańszczyzny⁹⁸. Zakres kompetencji władzy ludowej dawnych Słowian podzielił on na dwie kategorie. W pierwszej umieścił te sprawy, które u wszystkich ludów słowiańskich podlegały decyzji ludowej władzy. Miały to być kolejno: obiór księcia i prawodawcy w państwie, osądzanie wszystkich spraw dotyczących danego plemienia (z wyjątkiem Serbii) oraz stanowienie ważniejszych praw. Do drugiej kategorii uprawnień wiecu należały sprawy podlegające osądowi wiecowemu tylko u niektórych ludów.

W pracy W. Djaczana zabrakło ujęcia chronologizującego historię wiecu. Każdy zauważony fakt występowania obok władzy książęcej elementu ludowego traktuje zawsze jako świadectwo udziału narodu w sprawowaniu rządów. Wiece

⁹⁵ M. F. Władimirski-Budanow: *Obzor istorii ruskogo prava*. T. 1. Kiev 1886, s. 52 nn.

⁹⁶ V. Diačan: *Učastie naroda v' verchovnoj vlasti v' slavianskich' gosudarstvach' do izm'nienij ich' gosudarstienного ustrojstva v' XIV i v' XV v'kach'*. Varšava 1882.

⁹⁷ Ibidem, s. 15.

⁹⁸ Czyni to, wykorzystując zarówno własne badania, jak też ustalenia swego kolegi z Uniwersytetu Warszawskiego A. Limberta: *Predmety vedomstva veča v kniażeskiej period drevnej Rossii*. V: *Varšavskie Universitetskie Izv'estia*. Varšava 1877, nr 1—3.

z czasów plemiennych po specyficznie słowiańskie instytucje feudalne XIII i XIV wieku są dla niego tym samym zjawiskiem. Zagadnienie to stało się przedmiotem sporu w rosyjskiej i radzieckiej historiografii. Wywodzenie wieców w miastach (gorodach) staroruskich ze zgromadzeń plemiennych wywołało głosy sprzeciwu. Przeciwno twierdzeniom Siergiejewicza, Władymirskiego-Budanowa czy Downar-Zapolskiego wypowiedział się między innymi W. O. Kluczewski. Jego zdaniem zgromadzenia wiecowe pojawiają się od XI wieku i są wyrazem upadku autorytetu władzy kniazia. Przed wiekiem XI Kluczewski nie zauważa funkcjonowania wieców⁹⁹. Nieco inaczej genezę ruskich zgromadzeń wiecowych w grodach przedstawił M. N. Pokrowski. Wyraził on przekonanie, że wiec w ciągu swych dziejów nie był tym samym zjawiskiem. Wiec plemienny odróżnia od miejskiego, uważa je za dwa różne, nie powiązane ze sobą zjawiska¹⁰⁰. Pokrowski nie zamierzał badać zagadnienia relacji pomiędzy tymi dwoma formami ustrojowymi, co bardzo mocno zarzucił mu B. Grekow¹⁰¹.

Nowe ujęcie historii wieców staroruskich zaprezentował S. W. Juszkow w swoich, już pisanych zgodnie ze standardami radzieckiego widzenia dziejów, *Szkicach z historii feudalizmu na Rusi Kijowskiej*. Wyróżnił on trzy okresy funkcjonowania zgromadzeń ludowych: plemienny, w państwie kijowskim i w monarchii feudalnej. W okresie plemiennym wiec funkcjonuje jako element demokracji pierwotnej we wspólnotach rodowych. Na Rusi Kijowskiej w X wieku wiec w źródłach występuje bardzo rzadko; właściwie posiadamy jedynie wzmiankę z 997 roku z Białogrodu, lecz daje ona Juszkowowi podstawę do stwierdzenia, iż w tym okresie w funkcjonowaniu wiecu przejawiają się jeszcze elementy demokracji pierwotnej. Hipotetyczne (poza białogrodzkim) wiece z czasów panowania pierwszych Rurykowiczów Juszkow wywodzi bezpośrednio z wieców plemiennych. Trzeci okres historii wieców to zgromadzenia grodowe, będące wyrazem przemian w rozwiniętych ośrodkach miejskich i uniezależniania się tychże od władzy kniazia. Głos decydujący na tego typu zgromadzeniach miała bogata miejska arystokracja, przejmująca całość władzy¹⁰².

Obowiązującą w nauce radzieckiej interpretację wiecu, jego historii i roli w państwie ruskim dał B. D. Grekow w swej pracy o Rusi Kijowskiej¹⁰³. Dostrzegł on niejednoznaczność terminu „wiec” w ujęciach różnych historyków. Jego zdaniem zbyt łatwo stawia się znak równości pomiędzy plemiennym ustrojem wiecowym a rządami ruskich gorodów oraz bojarską dumą¹⁰⁴. Terminem „wiec” Grekow określa zgromadzenie ludowe zarówno w społeczeń-

⁹⁹ V. O. Klučevskij: *Kurs ruskoj istorii*. Moskva 1937, s. 76 nn.

¹⁰⁰ M. N. Pokrovskij: *Očerki istorii ruskoj kul'tury*. T. 1. Piotrograd 1923, s. 245 nn.

¹⁰¹ B. D. Grekov: *Kievskaja Rus'...*, s. 374.

¹⁰² S. V. Juškov: *Očerki po istorii feodalizma v Kijevskoj Rusi*. Moskva—Leningrad 1939, s. 192 nn.

¹⁰³ B. D. Grekov: *Kievskaja Rus'...*, s. 370—387.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 376.

stwach klasowych, jak i przedklasowych, zwołane w celu rozpatrywania spraw wspólnych i decydowania o nich. Rolę wiecu w społeczności plemienną widzi w zależności od stopnia rozwoju, na jakim znajdował się ustrój rodowy. Grekow wyróżnił następujące stopnie rozwojowe:

- plemieniem rządzą rady wodzów wybranych przez rody;
- rada wodzów współdziała z wyższym naczelnikiem wojskowym;
- rządy w plemieniu sprawuje rada wodzów, zgromadzenie ludowe oraz naczelnny wódz wojskowy.

Ten ostatni etap rozwojowy miał trwać do powstania państwa. Trudno nie dostrzec w tym ujęciu inspiracji Engelsowskimi koncepcjami dotyczącymi pochodzenia państwa, rodziny i własności prywatnej¹⁰⁵. Wpłynęły one na tok rozumowania Grekova, który dokonał z tego punktu widzenia podziału historii wiecu na pewne etapy. Wiec jest przez niego wywodzony bezpośrednio z ustroju rodowego, przy czym w momencie powstania państwa stracił swe znaczenie, gdyż znikło podłoże jego istnienia. Tam gdzie władza książęca była dostatecznie silna, książę nie musiał wchodzić w jakiegokolwiek układy ze społeczeństwem.

Historiografia radziecka, a B. G. Grekow nie był tu wyjątkiem, najwięcej uwagi poświęcała zagadnieniu wieców w miastach ruskich. O plemienną genezę tych urzędów ustrojowych wzmiankowano jedynie na marginesie. Spory wzbudzała głównie sprawa dominacji w wiecach określonych grup społecznych. Był to punkt wyjścia do wykazania klasowego charakteru ówczesnych grodów. Wiece, które Grekow, jak i podobnie rzecz ujmujący Tichomirow przedstawiali jako wypadkową zmagania o dominację różnych grup społecznych, inni badacze przedstawiali jako instrument władzy poszczególnych „klas”¹⁰⁶. Wzmiankowany już S. W. Juszkow przeciwstawił się koncepcji Grekova; uznał wiec za masowe zebranie przywódców różnych grup z grodu i okolicy, zwoływane wówczas, gdy góra feudalna nie była w stanie porozumieć się między sobą i konieczne było odwołanie się do poparcia feudalów grodu i ziemi, a nawet szerokich mas grodowych, wliczając w to kupców i rzemieślników, którzy oczywiście wykorzystywani byli do ich klasowych interesów¹⁰⁷. Zwolennikami tezy o dominującej roli na wiecach góry feudalnej byli również W. T. Paszuto i P. P. Tołoczko. Staroruskie wiece grodowe uznali oni także za element dominacji feudalów, forum wyrażenia woli posiadaczy ziemskich i innych uprzywilejowanych poseso-

¹⁰⁵ F. Engels: *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. Warszawa 1949, s. 155 nn.

¹⁰⁶ B. Grekov: *Kiewskaja Rus'...*, s. 369 nn.; M. N. Tichomirov: *Drevnerusskie goroda*. Moskwa 1956, s. 222.

¹⁰⁷ S. V. Juškov: *Obščestvenno—političeskij stroj i pravo Kijevskogo gosudarstva*. Moskwa 1949, s. 360.

rów¹⁰⁸. Bardziej dynamiczny obraz ustroju wiecowego, uwzględniający jego historyczną zmienność, przedstawili W. W. Mawrodin i Ł. W. Czerepnin¹⁰⁹. Starali się oni odtworzyć proces ewolucji wiecu od instytucji ustroju rodowo-plemiennego do organu grodowego prawodawstwa epoki wczesnego feudalizmu, uwzględniając ścierające się ze sobą na wiecach interesy różnych grup społecznych. I. Frojanow i A. Dworiaczenko uznali, że miasta staroruskie funkcjonują na tych samych zasadach co greckie *polis*, a wiece są odpowiednikiem tamtejszych zgromadzeń ludowych¹¹⁰. M. N. Tichomirow we wspomnianej wyżej pracy łączył wiece ściśle z rozwijającymi się od IX wieku ruskimi grodami. Podstawą rozwoju ruskiego grodu-miasta był, według niego, nie gród — rezydencja księcia i drużyny, lecz wyrastający pod zamkiem *posad* — podgrodzie. Na podgrodziu wytworzyła się warstwa mieszczańska, kupcy i rzemieślnicy, której elementy najzamożniejsze od XII wieku tworzą już zrzeszenia kupieckie, a nawet zaczątki organizacji rzemieślniczych. Ogólna konkluzja autora idzie w kierunku pokazania, że w XI—XIII wieku na Rusi ma miejsce ukształtowanie się takiego ustroju, który na zachodzie Europy nazywany jest miejskim.

Najobszerniejsza praca, dotycząca wiecu staroruskiego, wyszła spod pióra niemieckiego historyka Klausa Zernacka. Zajął się on, co prawda, zagadnieniem zgromadzeń ludowych we wczesnośredniowiecznych słowiańskich ośrodkach grodowych, lecz lwiał część swej pracy poświęcił Rusi¹¹¹. Punktem wyjścia pracy Zernacka stało się uznanie dotychczasowych ujęć problematyki wieców za błędne i obciążone pozamerytorycznymi uwarunkowaniami. Wywodzące się od słowianofilskich teorii koncepcje „demokracji wiecowej” zostały, jego zdaniem, wprzęgnięte do marksistowskiej interpretacji historii Słowiańszczyzny, jako doskonale pasujące do obrazu wspólnoty pierwotnej. Nigdy dotąd, zdaniem K. Zernacka, nie podjęto wolnych od uprzedzeń czy doktrynalnych uwarunkowań badań nad słowiańskim wiecem. Stawia on postulat indukcyjnego przebadania źródeł i zbudowania na tej podstawie właściwego obrazu słowiańskich zgromadzeń ludowych. Mimo tego bardzo słusznego założenia widać, że analiza autora

¹⁰⁸ V. T. Pašuto: *O mnimoi sobornosti...*, s. 191; I d e m: *Čerty političeskogo stroja drevnej Rusi*. V: A. P. Novosel'cev i dr.: *Drevnerusskoe gosudarstvo i ego meždunarodnoe značenie*. Moskva 1965, s. 24—34; P. P. Tołočko: *Veče i narodnoe dviženija v Kieve*. V: *Issledovania po istorii slavanskich i balkanskich narodov*. Moskva 1972, s. 125—143.

¹⁰⁹ V. V. Mavrodin: *Obrazovanie drevnerusskogo gosudarstva i formirovanie drevnerusskoj narodnosti*. Moskva 1971, s. 103; Ł. V. Čerepnin: *K voprosu o karaktere i forme drevnerussogo gosudarstva X—načala XIII v.* „Istoričeskie zapiski” 1972, T. 89, s. 386.

¹¹⁰ I. J. Frojanov, A. J. Dvoriačenko: *Goroda gosudarstva drevnej Rusi*. Leningrad 1988, s. 266 także I. J. Frojanov: *Kievskaja Rus'. Očerki social'no-političeskoj istorii*. Leningrad 1980 oraz J. Limonov: *Vladymiro-Suzdal'skaia Rus'*. Leningrad 1987.

¹¹¹ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, prawie 2/3 swej pracy poświęca kwestiom ruskim (od 15 do 197 strony), reszta pracy (od 198 do 269 strony) to zagadnienia dotyczące Słowian zachodnich oraz ogólne kwestie ustrojowe.

idzie w kierunku wykazania prawdziwości jego dwóch twierdzeń. Po pierwsze, dobrze udokumentowane źródłowo zgromadzenia ludności grodów i podgrodzi nie wywodzą się genetycznie ze zgromadzeń, które widzimy w czasach plemiennych. Po drugie, zjawisko nazywane wiecami doby plemiennej, a spotykane na przykład w źródłach bizantyjskich, nie ma charakteru demokratycznego, a stanowi jedynie rodzaj narad starszyny plemiennej i rodowej. Pierwsza teza znajduje wyjątkowo łatwo uzasadnienie także w pracach historyków radzieckich. Pomiędzy wiecami doby plemiennej a ustrojowymi urządzeniami wczesnośredniowiecznych ruskich miast-grodów już historykom XIX wieku trudno było wykazać łączność. Historiografia radziecka uznała, co prawda, że źródła XII-wiecznych wieców tkwią w dawnych, przedpaństwowych czasach, lecz wykazywała lukę pomiędzy czasami plemiennymi a okresem pełnego rozwoju zgromadzeń grodowych. Lukę tę stanowiło państwo pierwszych Rurykowiczów, które cechowało się dominacją władzy książęcej¹¹². W kwestii łączenia zgromadzeń czasów plemiennych i okresu rozbicia feudalnego praca K. Zernacka była więc konsekwentnym zamknięciem problemu wywodzenia genetycznego staroruskich wieców. Była zamknięciem problemu, z którym nie mogła poradzić sobie, zdaniem Zernacka, uwikłana ideologicznie historiografia radziecka¹¹³.

Dociekania K. Zernacka prowadzą go do wniosku o późnej metryce ruskich wieców. Pierwsze przejawy ich działania zauważa dopiero w końcu XI i na początku XII stulecia. Kres wiecowo-grodowemu ustrojowi Rusi położyły dopiero najazdy tatarskie, aczkolwiek na terenie Nowogrodu i Pskowa przetrwał on aż po podporządkowanie sobie tych republik przez książąt moskiewskich. Cechą charakterystyczną ruskich wieców było ich powiązanie z dużymi grodami i decydujący głos tamtejszej ludności, któremu podlegały mniejsze grody i całe okręgi ziemskie. Ruskie zgromadzenia ludowe, zdaniem Zernacka, stały się zinstytucjonalizowanym forum wyrażania interesów i podejmowania decyzji przez niższe warstwy społeczności miejskiej *ljudi*. Szczególną rolę zaczęły one odgrywać w warunkach walki pomiędzy książętami dzielnicowymi dynastii Rurykowiczów¹¹⁴. S. Russocki w omówieniu pracy Zernacka bardzo celnie zauważa w jego wywodzie elementy liberalno-burżuazyjnej historiografii XIX wieku. Wykorzystywała ona każdą wzmiankę o udziale ludności miejskiej w życiu politycznym jako świadectwo walki z absolutną monarchią¹¹⁵.

¹¹² Por. B. Grekov: *Kiewskaja Rus'...*, s. 297. Okresy, które wydzielili Grekow, pokrywają się z periodyzacją formowania się narodowości ruskiej, dokonaną przez Czerepnina — L. V. Čerepnin: *Istoričeskie uslovja formirovania ruskoj narodnosti do konca XV vv. V: Voprosy formirovania ruskoj narodnosti i nacii*. Moskwa—Leningrad 1958, s. 10—11.

¹¹³ Obszerniej o tym zagadnieniu w V rozdziale tej pracy.

¹¹⁴ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 61 nn.

¹¹⁵ S. Russocki: *Wiece w miastach Słowiańszczyzny Wschodniej i Zachodniej. Nowa próba wyjaśnienia ich genezy i funkcji*. PH 1968, T. 59, s. 752.

Zernacka nurtowała podnoszona w literaturze kwestia ogólnosłowiańskości zgromadzeń wiecowych. Jego odpowiedź na to pytanie była zdecydowanie negatywna. Stwierdził, że wiece ograniczały się jedynie do Słowiańszczyzny Wschodniej i Zachodniej (Połabie i Polska, bez Czech), nie miały więc charakteru powszechnego. Odnotowane przez autorów bizantyjskich zjawiska nie są, jak wyżej zauważono, wiecami. Przyjęcie przez Zernacka odgórnego założenia wyodrębnienia zgromadzeń grodowo-miejskich powoduje powstanie zniekształconego obrazu wieców. Wydaje się, iż punktem wyjścia autora stała się potrzeba krytycznego odniesienia się do przedstawień ustroju wiecowego na Rusi, bardzo mocno zniekształcanych początkowo przez ideologię słowianofilską, później przez marksizm. Stąd wynika poświęcenie większości uwagi problematyce ruskiej, podczas gdy zjawiska z Pomorza i Połabia służą w tej pracy jako materiał porównawczy, kontrolny w stosunku do sytuacji ruskiej. Autor potrzebował odpowiednika samodzielnych ustrojowo ruskich grodów i odnalazł je w „republikach kupieckich” Wolina i Szczecina. Niestety, poza jego polem widzenia pozostały wzmianki źródłowe potwierdzające udział ludu w obiorze i intronizacji władcy w Czechach i Karantanii, czyli również zgromadzenia ludowe o metryce sięgającej czasów plemiennych. Nie uwzględnił również południowosłowiańskich sborów, skupin, shodów itd., również podobnych do plemiennych wieców i ich pochodnych. Inna nazwa nie wyklucza przecież podobieństwa genezy i ustroju.

Zdaniem K. Zernacka ludy słowiańskie, podobnie jak Germanie, żyły w społeczeństwie rządonym przez arystokrację, w ustroju bez znaczących elementów demokratycznych i wolnościowych. Oparł się tu na teorii wypracowanej przez K. Bosla, H. Dannenbauera i innych, przeczącej dotychczasowej koncepcji o pierwotnej wolności germańskiej ludności pospolitej (*Gemeinefreientheorie*)¹¹⁶. U Słowian również nie należy pierwotnego ustroju przedstawiać jako demokratycznego, gdyż dominującą rolę odgrywali w nim możni, stanowiący grupę decydującą o żywotnych sprawach plemienia. Wydaje się, że zaprezentowana przez Zernacka w podsumowaniu swej pracy wizja plemiennego ustroju słowiańskiego legła u podstaw jego wywodów na temat wieców grodowo-miejskich, a także sposobu potraktowania źródeł dotyczących czasów wcześniejszych. Mimo bardzo wnikliwej analizy źródeł, znakomitej ich interpretacji, K. Zernack sformułował wnioski oparte, niestety, nie na źródłach, lecz na zupełnie pozaźródłowych przesłankach.

W przeciwieństwie do rosyjskiej historiografii nigdzie indziej w krajach słowiańskich nie traktowano wiecu z taką uwagą i wręcz pietyzmem. Zarówno

¹¹⁶ K. Bosl: *Frühformen des Gesellschaft im mittelalterlichen Europa*. München 1964; H. Dannenbauer: *Adel, Burg und Herrschaft bei den Germanen*. „Historisches Jahrbuch” 1941, Bd. 61, s. 1—50; szerzej o sporze między władczą a demokratyczną koncepcją kondycji ludności pospolitej np. H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 3, s. 408—429.

czescy, jak i polscy historycy uznali instytucję wiecu za normalny element ustroju plemiennego. Odrzucając ideologiczne zaangażowanie romantyków, pozostali przy wyobrażeniu zgromadzeń ludowych jako naczelnych organów plemienia, jednakże bez fetyszowania tego problemu. Zasadniczy problem dotyczył jedynie stosunków między władzą książęcą a organami ludowładczymi. Na takie ujęcie w polskiej historiografii rzutowały często ówczesne historiozoficzne zapatrywania badawcze, jednakże nie wnosiły one nic nowego do obrazu ustroju plemiennego¹¹⁷. K. Zernack stwierdza wręcz, że historiografia pozytywistyczna „nie wniosła nic nowego do wizji wiecu”¹¹⁸. Gminowładztwo jako ustrój panujący u Słowian w okresie poprzedzającym uformowanie się państwowości zadomowiło się w pracach wszystkich historyków, stając się w pełni akceptowanym faktem historiograficznym. Ów pogląd na rolę wiecu w ustroju plemiennym Słowian utrzymał się po dzień dzisiejszy. Mimo różnego rozłożenia akcentów, odmiennego stosunku do zagadnień słowiańskiego „gminowładztwa”, nie było w zasadzie większych różnic pomiędzy historykami.

Z taką wizją ustroju plemiennego historycy rozpoczęli etap intensywnych badań nad najlepiej pod tym względem opisaną w źródłach częścią Słowiańszczyzny, mianowicie jej północno-zachodnim krańcem. Od siedemdziesiątych lat XIX wieku ta zaniedbana nieco przez historyków część słowiańskich siedzib zaczęła budzić żywe zainteresowanie. Duży wpływ miały śledzone z uwagą archeologiczne dokonania Rudolfa Virchova, Friedricha Lischa czy Carla Schuchhardta. W czerwcu 1877 roku Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk ogłosiło konkurs na dzieło *Pogląd na dzieje Słowian Zachodnio-Północnych między Elbą a granicami dawnej Polski, od czasu wystąpienia ich na widownią dziejową, aż do utraty politycznego bytu i znamion narodowych*. Uznano, że bez poznania tych dziejów objaśnianie dziejów Polski jest niemożliwe. Regulamin konkursu kładł nacisk także na zagadnienia społeczno-ustrojowe. Spośród nadesłanych pięciu prac ogłoszono drukiem tylko jedną — autorstwa Wilhelma Bogusławskiego¹¹⁹. Zakres swych badań określił on bardzo szeroko. Nie skupił się bezpośrednio na Słowiańszczyźnie Północno-Zachodniej, lecz rozpoczął analizę od ustaleń dotyczących pierwotnych siedzib Słowian oraz ich pochodzenia. Ważne miejsce zajęła w jego pracy krytyka tzw. teorii swewskiej, często jeszcze wtedy uważanej za prawdziwą. Przed przedstawieniem dziejów tej części Słowiańszczyzny, historii jej upadku i wynarodowienia, Bogusławski zajął się jej ustrojem społecznym i kulturą. W drugim tomie swego dzieła zawarł garść interesujących spostrzeżeń dotyczących słowiańskiego wiecu. Trudno znaleźć tu

¹¹⁷ J. Adamus: *Monarchizm i republikańizm w syntezie dziejów Polski*. Łódź 1961, s. 123—170.

¹¹⁸ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 10 nn.

¹¹⁹ W. Bogusławski: *Dzieje Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej do połowy XIII wieku*. T. 1—4. Poznań 1887—1900.

jednak nowe ujęcie roli wiecu w ustroju plemiennym. Już sam tytuł rozdziału wskazuje na z góry zajęte stanowisko autora: *Udział narodu w zarządzie kraju*¹²⁰. Tytuł ten przywołuje na myśl pogląd W. Djaczana, który swą bezkrytyczną pracę zatytułował w sposób wręcz identyczny.

Bogusławski dokładnie charakteryzuje wiece wieleckie i rugijskie, jako dobrze oświetlone źródło. Wiece plemienne są dla tego autora bezpośrednim chronologicznie i genetycznie poprzednikiem książęcych colloquiów i zgromadzeń stanowych. W ciągu XI—XIII wieku miał się dokonać przewrót, w którego wyniku wolni dziedzice zostali odsunięci od uczestnictwa w obradach; wytworzyły się natomiast stany mające prawo radzenia o polityce państwa¹²¹. Wilhelm Bogusławski zauważył ciągłość funkcjonowania zgromadzeń wiecowych od VI wieku po zgromadzenia stanowe i sejmy późnego średniowiecza. Materiał źródłowy, który zestawił, jest dobrany jednak dość jednostronnie, co jest zresztą charakterystyczne dla większości ówczesnych, choć niestety nie tylko, badaczy. Oto bowiem wychodząc od materiałów pochodzenia greckiego dla VI i VII wieku, poprzez informacje na temat Słowian północno-zachodnich, dociera do źródeł dotyczących wieców książęcych w Polsce i w Czechach, aż po zgromadzenia stanowe. Autor nie zauważa przerw w funkcjonowaniu wieców, ich zróżnicowania zarówno pod względem miejsca, jak i czasu, w jakim się odbywały. Z tego powodu jego praca jest wyjątkowo bezkrytyczna.

Dla badaczy dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej, piszących w drugiej połowie XIX wieku, najistotniejszymi sprawami były zagadnienia autochtoniczności plemion słowiańskich oraz germanizacji Połabia¹²². Do tak jednostronnych dzieł zaliczyć można pracę Bogusławskiego. Reakcją na jego pracę stały się ogłoszone w 1903 roku trzy studia historyczne Kazimierza Wachowskiego¹²³. W dwóch pierwszych zajął się on stosunkami między Słowianami a Germanami i Europą Zachodnią, natomiast w trzecim poświęcił uwagę ustrojowi politycznym Słowian połabskich i pomorskich. Nowością w tej pracy było zastosowanie krytycznej metody analizy źródeł, co pozwoliło na wzbogacenie obserwacji. Przy rozważaniach dotyczących powstawania państw słowiańskich skierował się jednak Wachowski na utarte od ponad wieku tory, które wytyczyła Herderowska wizja charakteru narodowego Słowian. Pod wpływem wydarzeń zewnętrznych Słowianie mieli porzucać pierwotny ustrój wiecowy i organizować się w księstwa. Zdaniem Wachowskiego to przejście od wieców do ustroju książęcego miało miejsce jeszcze w VI wieku na terenie Bałkanów. Nie artykułuje

¹²⁰ Ibidem, T. 2, s. 468.

¹²¹ Ibidem, T. 2, s. 488.

¹²² G. Labuda: *Kazimierz Wachowski jako historyk Słowiańszczyzny Zachodniej*. W: K. Wachowski: *Słowiańszczyzna Zachodnia*. Poznań 1950, s. XIV.

¹²³ K. Wachowski: *Słowiańszczyzna Zachodnia...*

tego wprost, lecz sygnalizuje przekształcanie się wiecu w radę możnych, starostów rodowych z naczelną rolą księcia. Podobieństwa do opisywanych przez Greków wieców odnajduje w opisywanych przez F. Kraussa zgromadzeniach bractw rodów hercegowińskich i czarnogórskich¹²⁴. Zagrożenie zewnętrzne i wzrost znaczenia wodzów drużyn miały powodować ugruntowywanie się władzy książęcej i zanik pierwiastka ludowego. Podobnych obserwacji dokonuje Wachowski na terenie Połabia i Pomorza Zachodniego. Po raz pierwszy w historiografii słowiańskiej zwrócono uwagę na wielotorowość i różne możliwości przechodzenia od ustroju plemiennego ku państwowości wczesnofeudalnej. Jest to zasługa Wachowskiego, tym większa i godna podkreślenia, że jeszcze do chwili obecnej podejmuje się próby całościowego traktowania zjawiska tworzenia się państw u Słowian, a także konstruowania jednolitego modelu tego procesu.

W polskiej i czeskiej historiografii trudno jednak znaleźć pracę, która traktowałaby o zagadnieniach wiecu plemiennego w sposób wyczerpujący. Zwykle temat ten przedstawiany był na marginesie innych problemów. Zdecydowanie większą uwagę wzbudzały wiece z okresu panowania prawa książęcego. Niestety, w tym wypadku temat nie został nigdy omówiony w monografii. Dwukrotnie w pracach historycznych zauważyć można sąd, iż zagadnienie wieców nie miało szczęścia u badaczy przeszłości. Jako pierwszy sformułował taką opinię F. Bujak w swej pracy o wiecach wielkopolskich, za nim natomiast powtórzył to stwierdzenie w 1950 roku K. Kolańczyk, przy okazji prezentacji relikwów wspólnego władania ziemią w Polsce piastowskiej¹²⁵. Niestety, i obecnie można ten sąd powtórzyć, gdyż mimo czterdziestoletnich intensywnych badań nad średniowieczem nie udało się historykom przedstawić całości problematyki wieców¹²⁶.

Nowe ujęcie instytucji wiecu plemiennego przyniosło przyjęcie przez większość historyków, zajmujących się dziejami Słowiańszczyzny, ideologii marksistowskiej. Podobnie jak w historiografii rosyjskiej ideologia ta nadała wiecom ruskim nowych treści, tak dla historyków czeskich, polskich i wschodniemieckich punktem odniesienia stały się pisma K. Marksa i F. Engelsa. W oficjalnym obrazie stosunków plemiennych i przyczyn kształtowania się państwa w sposób bardzo przejrzysty wskazywano na duże znaczenie wiecu w przedpaństwowym ustroju tzw. wspólnot terytorialnych¹²⁷. A. Gieysztor w wielotomowej edycji PAN, będącej wykładem nowej wizji historii Polski, przedstawiał przejście od organizacji plemiennych do ustroju feudalnego w pełnej

¹²⁴ F. Krauss: *Sitte und Brauch der Südslaven*. Wien 1885, s. 37 nn.

¹²⁵ F. Bujak: *O wiecach w Polsce do końca XIII wieku ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski*. W: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*. T. 1. Kraków 1938, s. 45; K. Kolańczyk: *Studia nad relikwami...*, s. 192.

¹²⁶ Szerzej o tym zagadnieniu w rozdziale V tej pracy.

¹²⁷ *Historia Polski*. T. 1: *Do roku 1764*. Cz.1: *Do połowy XV w.* Warszawa 1958, s. 129 nn.

zgodzie z marksistowską interpretacją rozwoju stosunków społecznych¹²⁸. W tym samym nurcie mieści się pomnikowa praca Henryka Łowmiańskiego, poświęcona kształtowaniu się państwa polskiego. Autor ten skoncentrował się w niej na poszukiwaniu ujęć modelowych, „praw obiektywnych” w procesie tworzenia się państwowości. Jest to jedna z ciekawszych, a jednocześnie nierozzerwalnie związanych z trendami ideologicznymi swego czasu, wizja ustroju plemiennego. Chcąc przedstawić proces formowania się polskiej państwowości, musiał zarysować obraz stosunków społecznych przed okresem i w czasie formowania się organizacji państwowej. Niestety, tak formułując zadanie badawcze, potraktował ustrój słowiańskich plemion w okresie od co najmniej IV wieku n.e. do XII wieku dwubiegunowo: od punktu wyjścia, czyli organizacji plemiennych, do punktu końcowego, wyznaczonego przez pojawienie się państwa z rozwiniętym aparatem przymusu¹²⁹. W konsekwencji dynamika procesów rozwojowych została spłaszczona przez ograniczenie się tylko do dwóch idealnych w zasadzie konstrukcji: plemienia i państwa.

Praca Łowmiańskiego w głównych swych założeniach opiera się na XIX-wiecznej wizji ustrojów plemiennych, sformowanej przez F. Engelsa, a rozwijanej przez marksistowski nurt radzieckiej i polskiej historiografii. Swą analizę instytucji wiecu zaczyna zresztą autor od cytatu z pracy F. Engelsa o pochodzeniu rodziny, własności i państwa: „Rzeczywista władza była w rękach zgromadzenia ludowego.”¹³⁰ Wiec, według Łowmiańskiego, jest organem demokracji opartej na niezależności ekonomicznej wolnych członków plemienia. W takim społeczeństwie brakuje władzy zwierzchniej wyodrębnionej od ludu, stąd siłą rzeczy decyzje spadają na ogół ludności. W swym wywodzie Łowmiański wykorzystuje nie tylko źródła rodzime, ale także podobieństwa do sytuacji u Germanów, opisywanej przez Tacyty. Ów rzymski przekaz Łowmiański potraktował wprost, bez rozpatrzenia różnic między Germanami w I wieku n.e. a Słowianami. Często posuwał się do daleko idących porównań w celu ukazania podobieństwa mechanizmów funkcjonowania zgromadzeń wiecowych. Szczególnie interesująco wygląda zestawienie sposobów podejmowania decyzji u Semnonów z trybem działania miast lokacyjnych w końcu XIII wieku,

¹²⁸ Por. F. Engels: *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*. W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła wybrane*. T. 2. Warszawa 1949, s. 142—144.

¹²⁹ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 1, s. 21 nn., zauważa trzy etapy w rozwoju związków politycznych w procesie formowania się organizacji państwowej: 1) zwarta wewnętrznie organizacja plemienna, nie podlegająca jeszcze władzy stałych naczelników; 2) etap koncentracji władzy w rękach „dynastii książęcych”, nie potrafiących jeszcze narzucić stałych obciążeń społeczeństwu; 3) uformowanie się aparatu państwowego i obciążenie ludności ciężarami na rzecz rządzących.

Każdy z tych etapów ma, według Łowmiańskiego, uzasadnienie w odpowiednim stanie sił wytwórczych.

¹³⁰ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 73; F. Engels: *Pochodzenie rodziny...*

mające na celu zobrazowanie decydowania *pars pro toto*¹³¹. Wydaje się, że w tym przypadku poprawniejsze byłoby odwołanie się do przykładów z terenów ruskich, gdzie podobne zasady rządziły decyzjami małych i większych grodów¹³². Według autora wiece funkcjonowały u ludów słowiańskich przez cały okres średniowiecza, aż po moment wkroczenia na etap rozwoju społeczeństwa stanowego. Zarówno wiece grodowe, jak i te zwoływane przez książąt, uznaje za przejawy tego samego demokratyzmu plemiennego, który nie może zostać zniszczony przez państwo. XIII-wieczne *colloquia* książęce są tu reliktem instytucji plemiennych.

Bardzo zbliżone pod względem podstaw metodologicznych i ideologicznych do pracy Łowmiańskiego były powojenne rozprawy historyków czeskich, wschodnioniemieckich i innych. We wszystkich tych opracowaniach pierwotny ustrój słowiański uznano za rodzaj demokracji, a tworzenie się państwowości było procesem przemian związanych z kształtowaniem się feudalizmu. Tak przebieg powstawania państw u Słowian charakteryzuje L. Havlík, V. Procházka, J. Herrmann, F. Milkova i inni¹³³. Jediną osobą podważającą tę wizję ustroju plemiennego i tworzenia się państwowości był wspomniany K. Zernack¹³⁴.

Stan badań nad instytucją wiecu, jak widać z przytoczonych poglądów, jest wciąż niesatysfakcjonujący. Rola wiecu w organizacji plemiennej, jego kompetencje oraz zagadnienie stosunku do władzy książęcej i kwestia późniejszych zgromadzeń ludowych z czasów państwowych budzą wciąż wiele rozbieżnych i kontrowersyjnych sądów. Stojąc przed koniecznością opracowania dla *Słownika starożytności słowiańskich* informacji dotyczących wiecu, S. Russocki wybrał drogę przedstawienia dotychczasowego stanu badań i poszczególnych stanowisk, nie kusząc się o definicyjne ujęcie¹³⁵. Podzielił on hasło „wiece” na dwa zagadnienia: wiece z okresu plemiennego i wiece we wczesnośredniowiecznych grodach słowiańskich. Omawiając pierwszą kwestię dokonał Russocki prze-

¹³¹ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 79.

¹³² *Lavrient'skaja letopis'*. V: PSRL. T. 1, s. 377 nn.

¹³³ L. Havlík: *Slovanské státní útvary raného středověka. Politické postavení, společenská a vládní organizace státních útvarů ve východní, střední a jihovýchodní Evropě od 8. do 11. století*. Praha 1987; Idem: *Gosudarstvo i deržava moravan. (K voprosu o meste Velikoj Moravy v političeskom i social'nom razvitii Evropy)*. V: *Velikaja Moravija, ee istoričeskoe i kul'turnoe značenie*. Moskva 1985, s. 96—107; J. Herrmann: *Siedlung, Wirtschaft und gesellschaftliche Verhältnisse der Slawischen Stämme zwischen Oder/Neiße und Elbe. Studien auf der Grundlage archäologischer Materials*. Berlin 1968; V. Procházka: *Organizace kultu a kmenového zřízení polabsko-pobaltských Slovanů*. In: *Vznik a počátky Slovanů*. T. 2. Praha 1958, s. 145—168; Idem: *Sněmovnictví a soudnictví polabsko-pobaltských Slovanů*. In: *Vznik a počátky Slovanů*. T. 3. Praha 1960, s. 83—120; F. Milkova: *Les réunions du peuple en tant qu'institution de l'État Bulgare médiéval*. „Études balkaniques” 1978, s. 115—122.

¹³⁴ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*; Idem: *Fürst und Volk in Ostslawischer Frühzeit*. „Forschungen zur osteuropäischen Geschichte” 1973, Bd. 18, s. 9—28.

¹³⁵ S. Russocki: *Wiece*. SSS. T. 6, cz. 2, s. 424—427.

glądu najważniejszych wzmianek źródłowych, komentując zaś drugą, ograniczył się do zaprezentowania dokonań badawczych i poszczególnych spraw spornych. Takie ujęcie pokazuje trudności, jakie jeszcze w końcu lat siedemdziesiątych XX wieku sprawiało zagadnienie słowiańskich zgromadzeń ludowych. Tenże autor poczynił również kilka interesujących uwag dotyczących terminologicznych przyzwyczajzeń historyków, często obdarzających różne formy gromadnego podejmowania decyzji mianem wiecu¹³⁶. Większą uwagę poświęcił on jednak późnym formom zgromadzeń ludowych ze względu na swoje zainteresowanie przede wszystkim kształtowaniem się zgromadzeń stanowych i przedstanowych¹³⁷.

Prace S. Russockiego uznać należy za ostatni głos w sprawie słowiańskich wieców plemiennych. Wątpliwości, jakie podniósł, jak również jego postulatów badawczych nikt nie rozwinął. Możliwe, że przyczyną tego była niedostateczna podstawa źródłowa do proponowanych przez Russockiego badań semantyczno-porównawczych. W nauce funkcjonuje jednak określona, przyjęta na powszechny użytek koncepcja wiecu i jego miejsca w organizacji plemiennej. Za egzemplifikację tej koncepcji uznać można przedstawioną przez G. Labudę następującą definicję. Według tego badacza wiec jest zgromadzeniem ludowym, funkcjonującym najpierw na szczeblu plemiennym w postaci zgromadzenia całej wolnej ludności plemienia, później w ustroju wczesnofeudalnym jako wiec książęcy, który w drodze ewolucji przekształca się w sejm. Mechanizm działania wiecu rekonstruuje tenże badacz na podstawie przekazów Thietmara i ruskich latopisów. Opisane tam zjawiska i sposoby funkcjonowania zgromadzeń ludowych uznaje za właściwe dla całej Słowiańszczyzny¹³⁸.

W powyższym przeglądzie opisów zjawiska wieców w historiografii daje się zauważyć silny wpływ inspiracji pozazródłowych w tworzeniu narracji. Historycy, często pozostający w silnym uzależnieniu od wydarzeń swej epoki, sięgając do spraw przeszłości, narzucali im wizję związaną z własnymi, współczesnymi potrzebami. Herderowską, dość utopijną wszak, historiozofię podchwycili historycy czasów romantyzmu. Odwołując się do słowiańskiego, wyidealizowanego siłą rzeczy, gminowładztwa, znajdowali uzasadnienie historyczne wystąpienia przeciw panującym porządkom społecznym. Ówczesny ustrój społeczno-gospodarczy stanowił tym samym naruszenie naturalnego porządku świata, jakim była widoczna u „zarania dziejów” powszechna rów-

¹³⁶ Idem: *Zgromadzenia przedstanowe środkowej Europy. Wstępna analiza porównawcza*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1973, T. 25, z. 2, s. 1—17.

¹³⁷ Idem: *Protoparlamentaryzm Czech do początku XV wieku*. Warszawa 1973; Idem: *Zgromadzenia przedstanowe środkowej Europy...*; Idem: *Od років монарших до згромадzeń станових*. W: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*. Warszawa 1976, s. 491—497.

¹³⁸ G. Labuda: *Wiec*. W: *Mały słownik kultury dawnych Słowian*. Warszawa 1988, s. 401—402.

ność oraz demokracja. W historiografii rosyjskiej na tak już wcześniej ukształtowany obraz wiecu nałożyły się słowianofilskie teorie. Wiece dla słowianofilów nie był, tak samo jak dla romantyków, zjawiskiem historycznym, jedną z kategorii przeszłości, lecz fenomenem współczesności. Można więc swobodnie zaryzykować twierdzenie, iż słowiańskich zgromadzeń ludowych nie traktowano jako faktu historiograficznego, lecz ich znaczenie i rola w społeczeństwie była wypaczana przez współczesność i poglądy filozoficzne badaczy. Zjawisko takie określić można mianem mitologizowania przeszłości, tworzenia nie obrazu historycznego, lecz przekazywania przez opowieść o przeszłości własnej wizji świata, jego indywidualnej czy społecznej interpretacji. Taki styl w badaniach nad wiecem i ustrojem plemiennym przyjęło wielu badaczy pod wpływem powszechnie przyjmowanej od lat dwudziestych w historiografii radzieckiej, a od końca lat czterdziestych w innych krajach słowiańskich założeń materializmu historycznego. Postulowany przez ojców tej ideologii — K. Marksa i F. Engelsa — rozwój dziejowy, podążający skokowo od jednej formacji społeczno-ekonomicznej do następnej, znajdował swe odbicie i uzasadnienie w historii Słowian. Najwcześniejsza Engelsowska formacja społeczno-ekonomiczna, jaką była tzw. demokracja wojenna, znakomicie pasowała do wypracowanego przez romantyków obrazu pierwotnego gminowładztwa. Wiece, będący tu organem o kluczowym znaczeniu, nabierał coraz większej wagi, a rozwój społeczności i powstawanie państwowości wczesnośredniowiecznych można było śledzić na podstawie modelu marksistowskiego. W ten sposób twierdzenia formułowane przez historyka, a oparte na materiale źródłowym i — co chyba najważniejsze — odpowiednich założeniach ideologicznych, weryfikowane były właśnie przez model stworzony przez historiozofię marksistowską. Badacze konstruowali więc często nie fakty historiograficzne, lecz oparte na pozaźródłowych przesłankach rodzaje zideologizowanych mitów.



Rozdział III

Ustrój plemienny. Czynniki kształtujące więzi w społecznościach plemiennych

W świetle dotychczasowych ustaleń badawczych wiec w ustroju plemiennym Słowiańszczyzny jawi się jako instytucja pierwszoplanowa, wręcz naczelna. Przemiany społecznych urządzeń słowiańskich zdają się iść w kierunku zmiany struktury plemiennej w państwową. Wynika stąd częste w nauce przeciwstawianie plemienia państwu jako zupełnie odmiennych ustrojów. Najczęściej plemię uznaje się za organizm „demokratyczny”, podczas gdy w państwie na pierwszy plan wysuwa się sprawowana jednoosobowo władza książęca. Dość powszechnie przyjmuje się konstatację H. Łowmiańskiego, iż „tożsamość podmiotu władzy i ludu stanowi zasadniczą cechę ustroju plemiennego i pozwala odróżnić go od ustroju państwowego”¹³⁹. Ustrój plemienny to współistnienie trzech instytucji: wspólnoty ziemi, organizacji rodowej i demokracji politycznej¹⁴⁰. W tak zarysowanym obrazie plemiennych instytucji wiec miał być władzą naczelną, decydującą o całokształcie spraw plemienia, do jego kompetencji należało rozstrzygnięcie o żywotnych interesach zbiorowości. Przełomowym momentem w tworzeniu się państwa, decydującym o upadku podmiotowości ludu, stało się przejście przez księcia sędowniczych i politycznych uprawnień wiecu. Pomimo sprzeciwu niektórych historyków wobec takiego rozumienia ustroju plemiennego często przeciwstawia się czy porównuje cechy społeczności plemiennej i urządzeń państwowych. Zauważyć to można w wielu pracach,

¹³⁹ H. Łowmiański: *Plemiona*. SSS. T. 4, cz.1, s. 131.

¹⁴⁰ *Ibidem*.

odrzucających demokratyczną wizję plemion słowiańskich. Postawiona przez M. Hellmanna i rozwinięta przez innych badaczy teoria władczygo, a nie demokratycznego ustroju plemiennego zwraca uwagę na ograniczenia władzy wiecu przez arystokrację (*Herren- und Burgherrentum*), co ułatwia przejście do organizacji państwowej, czyli władztwa księcia (*Herrschartum*)¹⁴¹. Duże znaczenie w uformowaniu się państwowości przypisywano także wprowadzeniu systemu obciążeń skarbowych¹⁴². Wyraźną oznaką przejścia danego społeczeństwa do ustroju państwowego miało być stworzenie i sankcjonowanie obciążającego wszystkich stałego systemu skarbowego. Organizacje państwowe istnieją tylko tam, gdzie funkcjonuje stały aparat skarbowy. Jeśli nie ma takiego aparatu, lub też nie obciąża on ogółu społeczeństwa, należy mówić u ustroju plemiennym¹⁴³. Zwrócono również uwagę na różnice między plemieniem a państwem, polegającą nie na występowaniu ustroju wiecowego (demokratycznego), lecz na braku możliwości wykonawczych społeczności plemiennej, czyli na słabości instrumentów przymusu¹⁴⁴. Jednak pomimo różnic w pojmowaniu istoty plemienia i w rozumieniu jego podstaw społecznych oraz niezręcznego używania terminu „demokracja”, „nie należy lekceważyć roli zgromadzeń wiecowych w organizacji plemiennej”¹⁴⁵.

Próba zarysowania miejsca i roli wiecu w organizacjach plemiennych wymaga uściślenia pojęcia „plemię”, określenia jego struktury społecznej oraz więzi łączących tę grupę ludzką. Uwarunkowania społeczne, w których funkcjonują interesujące nas instytucje, należy przedstawić szerzej, poddać bacznej lustracji, gdyż bez właściwego ich określenia nie jest możliwe nie tylko przedstawienie ustroju słowiańskiego przed ukształtowaniem się państwowości, ale również umieszczenie w tymże ustroju jednego z jego istotnych elementów, jakim z pewnością był wiec. Pytania, które należy w tym miejscu postawić, dotyczyć będą tego, czym było plemię, jakimi regułami rządziły się społeczności plemienne, jakie wreszcie kategorie społeczne je konstytuują.

W badaniach dziejów wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny rzadko występuje refleksja nad pojęciem plemienia. Wielu badaczy traktuje je jako

¹⁴¹ M. Hellmann: *Herrschaftliche und genossenschaftliche Elemente...*, s. 330.

¹⁴² H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 193 nn.; K. Modzelewski: *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej...*, s. 52 nn.

¹⁴³ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 1, s. 18.

¹⁴⁴ K. Modzelewski: *Nowe formy więzi społecznej na Śląsku w XI—XII wieku. W: Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej*. Wrocław—Warszawa 1991, s. 181 nn.; Idem: *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej...*, s. 41.

¹⁴⁵ Idem: *Nowe formy więzi...*, s. 181.

pojęcie nie wymagające metodycznego ustosunkowania¹⁴⁶. Z takim podejściem spotykamy się od momentu pojawienia się pierwszych nowoczesnych prac historycznych. Już w pierwszych opracowaniach dziejów Słowian zauważyć można brak wyjaśnienia tego pojęcia¹⁴⁷. Zakładano widocznie, iż sprawa jest oczywista dla czytelników. W. Maciejowski w bardzo prosty sposób wyjaśnił, co należy rozumieć pod nazwą „plemię”: „Gdy ród składał się z osób pokrewnych, przeciwnie plemię było zbiorem krewnych i obcych, jak sąsiadów itd., krótko mówiąc zbiór rodów plemieniem się nazywał.”¹⁴⁸

Plemię było więc pewną grupą ludzką, połączoną więziami rodowymi, sąsiedzkimi bądź innymi; oznaczało po prostu pewien lud. Znakomitym przykładem takiego podejścia jest praca Józefa Pawła Szafarzyka, gdzie zamiennie używa on terminów ród, szczep, plemię czy naród. Próbując początkowo usystematyzować i uszeregować te pojęcia, w dalszym ciągu swych wywodów używał ich zamiennie. Historykom dziewiętnastowiecznym brakowało podstaw mogących usystematyzować ich obraz zależności plemiennych. Zauważano powiązania pomiędzy poszczególnymi plemionami, podkreślano ich wspólne pochodzenie, nie wypracowano jednak dokładnego i szczegółowego nazewnictwa. Świadczą o tym na przykład prace Karola Potkańskiego¹⁴⁹. Znakomity ten historyk przy okazji studiów nad tzw. kwestią lechicką sformułował wiele bardzo wnikliwych i celnych uwag na temat ustroju plemiennego, nie pokusił się jednak o objaśnienie tego, co rozumie pod nazwą plemię, państwo

¹⁴⁶ Na przykład przeznaczone dla szerszego kręgu czytelników opracowanie S. Trajkowskiego: *Nad Wisłą i Odrą w VIII i IX wieku*. W: *Polska pierwszych Piastów. Państwo — społeczeństwo — kultura*. Warszawa 1974, s. 48—87, nie zawiera wyjaśnienia, co rozumie się tam pod pojęciem plemienia. Również opracowana przez najwybitniejszych historyków i archeologów Słowiańszczyzny praca *Die Welt der Slawen. Geschichte, Gesellschaft, Kultur*. Leipzig — Jena — Berlin 1986, nie zawiera objaśnienia, co poszczególni autorzy rozumieją pod pojęciem „plemię”, które występuje tam bardzo często. Podobnie, mimo bardzo dogłębnej analizy źródeł dotyczących plemiennych Słowiańszczyzny, nie zawierają takiej refleksji prace L. A. Tyszkiewicza. Por. L. A. Tyszkiewicz: *Podziały plemiennic i problem jedności Słowian serbołużyczkich*. W: *Słowiańszczyzna Połabska między Niemcami a Polską*. Poznań 1981, s. 109—131; Idem: *Południowo-wschodnia rubież w systemie plemion śląskich*. W: „Śląskie Prace Prahistoryczne”. T. 2: *Śląsk Górny i Opawski w dobie plemiennic wczesnego średniowiecza*. Katowice 1991, s. 49—71; Idem: *Plemiona słowiańskie we wczesnym średniowieczu*. W: *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*. T. 1. Wrocław 1996, s. 45—52.

¹⁴⁷ Por. J. Lelewel: *Historyczny rozbiór...*, s. 1—113; W. A. Maciejowski: *Historia prawodawstw słowiańskich...*, T. 1, s. 386; J. P. Szafarzyk: *Starożytności słowiańskie. Oddział Dziejopisny*. T. 1. Poznań 1841.

¹⁴⁸ W. Maciejowski: *Historia prawodawstw słowiańskich...*, s. 37 nn.

¹⁴⁹ K. Potkański: *Lachowie i Lechici*. „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1898, T. 27, s. 183—255; także w: Idem: *Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*. Warszawa 1965, s. 30—148; Idem: *Lechica*. (Antoni Malecki „Lechici w świetle historycznej krytyki”, Lwów 1897). KH 1898, T. 12, s. 291—300; także w: Idem: *Lechici, Polanie, Polska...*, s. 149—165.

plemienne czy szczep. Mimochodem jedynie wspomina o plemienu Polan czy raczej o jednym z plemion polańskich jako o związku rodowym¹⁵⁰. Traktuje więc plemię w sposób podobny jak W. Maciejowski. Szerzej odniósł się do tej kwestii Potkański w pracy *Kraków przed Piastami*, gdzie przedstawił swoją hipotezę kształtowania się „pierwszych zawiązków państw”¹⁵¹. Jego zdaniem plemię stanowiła pewna liczba rodów, a uwzględniając aspekt terytorialny — także opoli i żup. Władza książęca w plemienu uzależniona była od „tego, czy było więcej skupione”, i zależała od pozycji naczelników rodowych¹⁵². Podobnie rozumiał te zagadnienia Stanisław Smolka, który nie objaśniawszy znaczenia terminów szczep i plemię, pisał: „[...] wiemy jednak, że każdy szczep dzielił się na jeszcze drobniejsze plemiona, a nad każdym z nich panowali udzielni dynastowie”¹⁵³.

Szczegółowego opracowania zagadnień struktury słowiańskiej społeczności przedpaństwowej dokonał przy okazji opisu historii ustroju średniowiecznej Polski Zygmunt Wojciechowski¹⁵⁴. Zaprezentował on tam terytorialną wizję plemienia. Na podstawie rozsiedlenia plemion Słowiańszczyzny Połabskiej wywnioskował, iż plemiona były formacjami o charakterze geograficzno-osadniczym, tworzącymi wyspy osadnicze poprzedzielane obszarami trudnymi do przebycia¹⁵⁵. Jako czynniki kształtujące plemię Wojciechowski wymienia język bądź narzecze, wspomina o możliwości tworzenia przez plemię wspólnoty kultowej. Jednakże mówiąc o plemienu, widział je przede wszystkim pod kątem politycznym, tzn. państwowym. Wyraźną bowiem cechą wyróżniającą plemię była nie odrębność geograficzno-osadnicza, lecz osobny byt polityczny. Plemiona, według niego, tworzyły państewka nikłych rozmiarów¹⁵⁶. Zygmunt Wojciechowski starał się ustalić formy ustrojowe panujące na ziemiach polskich na podstawie analogii obodryckich i wieleckich. Podstawowymi instytucjami ustrojowymi miały być opole, szczep i plemię. Plemię uznawał za formę polityczną, organizm państwowy. Podstawowymi elementami ustrojowymi były organizacje: rodowa, opolna i szczepowa. Z tej ostatniej tworzyły się dopiero formacje plemienne z władzą książęcą. Państwo plemienne to złączenie terytoriów szczepowych pod jednolitą władzą dynastii. Z. Wojcie-

¹⁵⁰ Idem: *Lachowie i Lechici...*, s. 299.

¹⁵¹ Idem: *Kraków przed Piastami*. „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1898, T. 35, także Idem: *Lechici, Polanie, Polska...*, s. 170—413.

¹⁵² Idem: *Kraków przed Piastami...*, s. 253.

¹⁵³ S. Smolka: *Uwagi o pierwotnym ustroju Polski Piastowskiej*. W: Idem: *Mieszko Stary i jego wiek oraz uwagi o pierwotnym ustroju Polski Piastowskiej*. Warszawa 1959, s. 591.

¹⁵⁴ Z. Wojciechowski: *Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich*. W: „Pamiętnik Historyczno-Prawny”. T. 4, z. 2. Lwów 1927; Idem: *Państwo Polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*. Poznań 1948, s. 4 nn.

¹⁵⁵ Idem: *Państwo Polskie...*, s. 4.

¹⁵⁶ Ibidem, s. 5.

chowski odróżnia je od tzw. wielkiego księstwa, które, według niego, było federacją udzielnich księstw szczepowych.

W wywodach Z. Wojciechowskiego zauważyć można występowanie wielu pojęć, które równie dobrze mogłyby być stosowane zamiennie. Wątpliwości budzi szczególnie definiowanie przez Wojciechowskiego opola jako formacji terytorialnej wyższej rangi niż ród. J. Widajewicz zarzucił mu błąd, gdyż pojęciu „opole” nadawał przede wszystkim moment terytorialności, natomiast pojęciom „ród”, „szczep” i „plemię” moment osobowy¹⁵⁷. Z. Wojciechowski replikował, że opole stanowi „terytorium, ludność i władzę wiążącą owo terytorium i ludność w jedną całość polityczną”¹⁵⁸. W definicji opola Wojciechowski szedł za poglądami S. Smolki, który związek opolny wyprowadzał ze związków pokrewieństwa pomiędzy poszczególnymi rodami¹⁵⁹. Czynił to mimo argumentów O. Balzera, usuwającego związek pokrewieństwa ze „spoiny opolnej”¹⁶⁰. W odniesieniu do organizacji bardziej rozwiniętych, takich jak szczep i plemię, Wojciechowski rozumiał te terminy tak jak S. Zakrzewski, a inaczej niż K. Potkański. To oczywiste zamieszanie terminologiczne i niejasności w usystematyzowaniu pojęć ustrojowych nie sprzyjało wypracowaniu obrazu panujących we wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyźnie stosunków plemiennych. Próbę uporządkowania podjął S. Arnold, niestety, koncentrując się również na analizie stosunków u Słowian połabskich. Analiza źródeł doprowadziła Arnolda do innych niż konkluzje Wojciechowskiego wniosków. Nie udało mu się zauważyć u Obodrytów żadnych danych, świadczących o tym, „że w chwili pojawienia się na widowni historycznej ustroje szczepowe żyją wtłoczone w ustrój plemienny, pozostający pod władzą dynastii panującej”¹⁶¹. Przeciwnie, uznał, że poszczególne szczepy żyły samodzielnie pod względem politycznym, tylko niektóre z nich na krótki okres uzależniały się od swych sąsiadów. S. Arnold twierdził, że nie spotykamy się na terytorium obodryckim z trójstopniowością form politycznych, zauważył natomiast wyraźną dwustopniowość: terytorium i państwo szczepowe. Rzeczywistość ustrojowa występująca ponad szczepem nie miała już cech plemiennych. Były to państwa o takim typie, jaki reprezentowało na przykład państwo Gotszalka¹⁶². Zdaniem Arnolda nie istniało państwo plemienne (takie jakie chciał widzieć Wojciechowski), paraliżo-

¹⁵⁷ J. Widajewicz [rec.]: *Z. Wojciechowski: Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich*. W: „Pamiętnik Historyczno-Prawny”. T. 4, z. 2, Lwów 1927. „Slavia Occidentalis” 1927, T. 6, s. 389—395.

¹⁵⁸ Z. Wojciechowski: *O ustroju szczepowym ziem polskich. Uwagi krytyczne*. „Slavia Occidentalis” 1928, T. 7, s. 1—64.

¹⁵⁹ S. Smolka: *Uwagi o pierwotnym ustroju...*, s. 124 nn.

¹⁶⁰ O. Balzer: *Rewizja teorii o pierwotnym osadnictwie w Polsce*. KH 1898, T. 12, s. 48 nn.

¹⁶¹ S. Arnold: *W sprawie ustroju plemiennego na ziemiach polskich*. „Slavia Occidentalis” 1928, T. 7, s. 352.

¹⁶² *Ibidem*, s. 344 nn.

wane walką dynastii z czynnikiem społecznym. S. Arnold dokonał bardzo istotnego spostrzeżenia dotyczącego używania terminów „plemię” i „szczep”. Stwierdził mianowicie, że dla jednostek politycznych lepiej byłoby nie stosować tych terminów, „nie zawsze bowiem taka jednostka mogła odpowiadać istotnemu »szczepowi« czy »plemieniu« (np. z punktu widzenia kulturalno-etnicznego)”¹⁶³.

Podczas gdy historycy toczyli spory terminologiczne, prace przeznaczone dla szerokich rzesz czytelników definiowały pojęcia plemienia i szczepu zupełnie inaczej. Oto w kompendium ówczesnej wiedzy, jakim była niewątpliwie encyklopedia wydawnictwa Gutenberga, plemieniem nazywano grupę ludzi wywodzącą się od wspólnych rodziców, szczepem zaś grupę plemion pochodzących od jednego protoplasty, wykazujących pewne wspólne cechy językowe i etnograficzne¹⁶⁴. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż w tych objaśnieniach widać wpływ ówczesnego języka biblijnego. Podkreślanie roli czynnika pokrewieństwa przy wyjaśnianiu znaczenia słowa „plemię”, nie jest niczym nowym. Okazuje się, iż takie rozumienie tego słowa było powszechne. Dla Samuela Lindego w jego *Słowniku języka polskiego* „plemię” oznaczało ród, naród, plód czy rodzinę. Powołuje się on na używane w XVI wieku słowo „plemię” w tymże znaczeniu w Biblii tłumaczenia Jana Leopolity, dedykowanej Zygmuntowi Augustowi, Henrykowi i Stefanowi, królom polskim. Słowo „plemię” występuje tam w *Księdze Rodzaju* jako „potomstwo twoje”(6,10). W tejże księdze znajdują się słowa: „Wnijdź do żony brata twego, abyś spłodził plemię bratu” (38,3). Plemię było więc odpowiednikiem rodu, potomstwa, a plemiennik to współrodowiec czy krewny¹⁶⁵. Podobne znaczenie przypisał Linde na podstawie swych badań wyrazowi „szczep”. Jak w ogrodnictwie szczep to latorośl, „zraz z drzewa owocowego w drugie wszczepiona”, tak również w stosunkach międzyludzkich szczep oznacza pokrewieństwo, wywodzenie się z jednego pnia, rodu. Działania historyków polegają więc na tworzeniu nowych znaczeń obu tych słów. Stąd prawdopodobnie wynika tak duże zamieszanie i niejasność tych pojęć w pracach z XIX i XX wieku. Dyskusje na tematy społeczno-ustrojowe niestety nie doprowadziły do uściślenia znaczenia omawianych wyrazów. Na marginesie zauważyć należałoby dość interesującą zbieżność semantyczną słów „szczep” i „plemię” w języku polskim i greckim. Jak zauważył G. Thomson, greckimi odpowiednikami słów „plemię”, „braterstwo” i „ród” są attyckie „phyle”, „phratria” i „genos”. Słowo „phyle” natomiast ma oznaczać tyle co „pień” lub „latorośl”¹⁶⁶.

¹⁶³ Ibidem, s. 343.

¹⁶⁴ *Plemię*. W: *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*. T. 12: *Optymaci — Polowanie*. [B.m. i r.w.], s. 286; *Szczep*. W: *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*. T. 16: *Serbowie—Szkocja*. [B.m. i r.w.], s. 302.

¹⁶⁵ S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. 4. Lwów 1854—1860, s. 151.

¹⁶⁶ G. Thomson: *Egea prehistoryczna*. Warszawa 1958, s. 83.

Odmienne stanowisko w sprawie różnic między szczepem a plemieniem zajął etnolog Kazimierz Moszyński. Zaprezentował on opartą na badaniach etnograficznych i etnologicznych inną wizję społeczeństw plemiennych i ich organizmów. Próbując usystematyzować obraz społeczności plemiennych, Moszyński stwierdził, że podstawowe znaczenie mają rodzina, ród, grupa etniczna i szczepek. Mniejszą wagę przywiązywał on do takich grup, jak klan, pokolenie i plemię. Niestety, jak w wielu pracach się zdarza, nie definiuje tych pojęć ściśle i rozdzielnie. Szczepek Moszyński rozumie dwojako: jako mały lud albo grupę etniczną wyodrębniającą się z otoczenia. Polski termin „szczepek” odpowiada, według niego, angielskiemu „tribe” i niemieckiemu „Stamm”¹⁶⁷. Plemieniem natomiast jest lud wywodzący się od wspólnego przodka i od kilku jego synów. Właśnie ze względu na mocno kultywowaną świadomość pokrewieństwa łączącego poszczególne szcepki nazywamy je plemieniem. K. Moszyński zaznacza, iż terminem „plemię” należy się posługiwać wyłącznie w odniesieniu do tych ludów, które dobitniej kultywują tradycję o genetycznej, względnie genealogicznej więzi łączącej członków grup ponadrodowych¹⁶⁸.

W dyskusji historyków polskich na temat zakresu i desygnatu pojęcia „plemię” nie zabrakło również głosu Kazimierza Tymienieckiego. Starł się on zwrócić uwagę nie tyle na ustrojowe znaczenie plemienia, jak robiono to dotychczas, ile na jego znaczenie funkcjonalne. Nazwał on plemieniem szerszą, ponadrodową grupę społeczną. Rodu i plemienia nie łączył jednak, tak jak wielu innych to czyniło, z pojęciem terytorium. Jako zasadę główną, jednoczącą te grupy widział związki krwi, podobnie zresztą jak wywnioskowali to historycy niepolscy¹⁶⁹. Ród i plemię miały służebne zadania w stosunku do jednostki. Mała grupa zapewniała lub starała się zapewnić swemu członkowi bezpieczeństwo oraz majątek, czy też — w pierwotniejszej formie — tylko wyżywienie, co K. Tymieniecki określił jako cel prawnoprywatny. Wielka grupa miała zabezpieczyć wszystkich swoich członków nie tylko przed agresją innych jednostek, lecz także innych grup społecznych. Są to, według tego badacza, prawnopubliczne zadania tej zbiorowości. Podsumowując swe wywody, K. Tymieniecki wyraził przekonanie, że wielka grupa, określana nazwą plemienia, opiera się na interesie społeczeństwa jako zbiorowości jednostek. Nawet mimo tego, że w pewnych chwilach nad nią góruje i zasłania sobą jednostkę czy ród¹⁷⁰.

Wśród historyków zajmujących się wczesnośredniowieczną Słowiańszczyzną poważniejszą dyskusję na temat pojęcia plemienia zauważyć można jedynie w historiografii polskiej. Historycy rosyjscy i radzieccy nie rozwinęli tego

¹⁶⁷ K. Moszyński: *Człowiek. Wstęp do etnografii powszechnej i etnologii*. Wrocław—Kraków—Warszawa 1958, s. 4.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 7.

¹⁶⁹ K. Tymieniecki: *Spoleczeństwo Słowian lechickich. Ród i plemię*. Lwów 1928, s. 107.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 109.

zagadnienia. Podstawowe źródło do dziejów plemiennej Rusi, jakim jest *Powieść minionych lat*, nie pozostawia wątpliwości co do znaczenia wyrazu „plemień”. Duże grupy ludzkie, zamieszkujące określone terytoria, na tyle wyraźnie wyodrębniają się spośród swego otoczenia, że możemy nazwać je odrębnymi ludami — plemionami. Tworzyły one pewne całości osadniczo-geograficzne. Autor *Powieści minionych lat* nie zajmuje się ich systematyką, lecz zwraca uwagę na cechy wyróżniające te plemiona od reszty ludów Rusi. Często łączy te grupy ich idea wspólnego pochodzenia od jednego przodka, jak w przypadku Radymiczów i Wiatyczów¹⁷¹. Czasem elementem wyróżniającym wspólnotę plemienną są jej obyczaje czy mowa. Obecnie coraz lepiej możemy określać odrębności plemienne na Rusi na podstawie źródeł archeologicznych, czyli badając ich kulturę¹⁷². Plemiona ruskie wymienione przez *Powieść minionych lat* są więc dużymi grupami ludzkimi, mającymi wspólne ziemie, podobne obyczaje i podobną kulturę; często wywodziły się od jednego mitycznego przodka. Ich odrębność mocno zaznaczała się jeszcze w okresie rozbitcia dzielnicowego państwa ruskiego¹⁷³. Mimo to zwracano uwagę na niepoprawność określenia wymienianych w *Powieści...* ludów mianem plemion. N. Marr uważał, że podstawą wyróżnienia plemienia jest wspólny język, będący główną wskazówką do określania etnosu, a różnic językowych na terenie wczesnośredniowiecznej Rusi nie dostrzegal¹⁷⁴.

Wiele interesujących uwag na temat plemion ruskich poczynił P. Trietia-kow. Jego zdaniem społeczności wymieniane w *Powieści minionych lat* były czymś w rodzaju „związków polityczno-terytorialnych”, a nie plemion w ścisłym tego słowa znaczeniu. Owe plemiona miałyby stanowić typ prymitywnych narodowości, pozostających na różnym stopniu wewnętrznej konsolidacji, powoli wchodzących w skład staroruskiej narodowości¹⁷⁵. Niestety, autor nie wyjaśnił sprawy dla niego pewnie oczywistej, mianowicie — czym są plemiona w ścisłym tego słowa znaczeniu. Podobnie w nauce czeskiej trudno znaleźć pogłębioną refleksję nad zakresem znaczeniowym terminów „plemień” czy „szczep”. Zainteresowanie tymi problemami widać jedynie w nauce polskiej. Z. Wojciechowski upatruje przyczynę tego faktu w tym, że w porównaniu ze stosunkami połabskimi i czeskimi tylko w Polsce doszło do utworzenia większej,

¹⁷¹ PVL, s. 12. „Radimiči že i Vjatiči ot' Lachov”. Szerzej o pochodzeniu tych plemion F. Bujak: *Skąd przyszli Radymicze i Wiatycze na Ruś*. „Światowid” 1948/1949, T. 20, s. 59—110 oraz H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 5, s. 92—106.

¹⁷² Por. W. Szymański: *Słowiańszczyzna Wschodnia*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 32—60.

¹⁷³ B. Rybakov: *Spornye voprosy obrazovanija kievskoj Rusi*. „Voprosy istorii” 1960, T. 6, z. 9, s. 18—26; Idem: *Obzor obščich javlenij russkoj istorii IX-serediny XIII v.* „Voprosy istorii” 1962, T. 8, s. 34—57.

¹⁷⁴ N. Marr: *Izbrannyje raboty*. T. 5. Moskwa—Leningrad 1935, s. 314.

¹⁷⁵ P. Tretakov: *U istokov drevneruskoj narodnosti*. Leningrad 1970, s. 70.

w rozumieniu terytorialnym, organizacji państwowej. Na ową większą całość złożyły się mniejsze części, w rodzaju połabskich i czeskich, oraz struktury pośrednie, w rodzaju Wiślan i Łędziców-Polan, co do których nie wiadomo, czy powstały dzięki skupieniu się mniejszych plemion w większe całości¹⁷⁶. Ze względu na prymitywizm owych większych organizacji państwowych Wojciechowski zaproponował, by nazywać je terminem „państwka plemienne”, jako politycznym odpowiednikiem etnicznego terminu „plemię”¹⁷⁷.

Ustalenie definicji plemienia stało się przedmiotem wielu prac etnologicznych. Od wystąpienia L. H. Morgana, który definiował plemię jako związek rodów, upłynęło już ponad sto lat, a nie doczekaliśmy się jednoznacznego określenia tego pojęcia¹⁷⁸. Obecnie pod tym mianem widzi się formę organizacji społecznej, której podstawą jest grupa etniczna lub jej część, charakteryzująca się wspólnotą terytorium, struktury politycznej oraz etnonimu; będąca wyższą jednostką taksonomiczną od grupy lokalnej czy krewniaczej¹⁷⁹. Bardziej precyzyjne ujmowanie tej kategorii społecznej przez niektórych badaczy wzbudza zazwyczaj sprzeciw innych. Wynika stąd ogromna dowolność w stosowaniu terminu „plemię” dla różnych grup społecznych. Wyraz „plemię” staje się w ten sposób synonimem innych terminów zastępczych. S. Szykiewicz zauważa, że termin „plemię” nie może być stosowany precyzyjnie, gdyż jego definicja nie zakłada stopnia odrębności kultury i języka w stosunku do sąsiednich grup tego rzędu oraz nie precyzuje poziomu organizacji politycznej i nie odrzuca wspólnoty politycznej z innymi grupami, a także nie wskazuje na najwyższy poziom ich zorganizowania¹⁸⁰.

Brak jednoznacznego rozumienia słowa „plemię” wśród etnologów, dysponujących bogatym materiałem badawczym, nie daje najlepszych podstaw wyjściowych próbom historycznego ujęcia tej kwestii. Prawdopodobnie dlatego historycy nie sięgają do prac etnologicznych przy rozważaniach dotyczących struktur plemiennych. Rozważania etnologów pozwalają na sformułowanie jednej, zasadniczej uwagi: termin „plemię” nie jest jednoznaczny i używać go można z pewną dowolnością. Do tego wniosku nie doszli jednak, niestety, historycy, pomimo zgłoszonej publicznie na I Kongresie Archeologii Słowiańskiej uwagi Tadeusza Laliaka, że „plemię” nie jest wżak rzeczywistością historyczną, lecz jedynie kategorią naukową, utworzoną na użytek badawczy; jest faktem historiograficznym. „Plemię” rozumiane przez historyków jako rzeczywistość ustrojowa „pozostaje w dość luźnym związku z wczesnośred-

¹⁷⁶ Z. Wojciechowski: *Uwagi nad powstaniem państwa polskiego i czeskiego*. W: *I dem: Studia historyczne*. Warszawa 1955, s. 163.

¹⁷⁷ *Ibidem*.

¹⁷⁸ L. H. Morgan: *Ancient Society or Researches in the Lines of Human Progress from Savagery through Barbarism to Civilization*. New York 1887.

¹⁷⁹ S. Szykiewicz: *Plemię...*, s. 272.

¹⁸⁰ *Ibidem*, s. 273.

niowiecznymi przekazami źródłowymi”¹⁸¹. Pomimo tej, krytycznej w stosunku do naszej wiedzy, uwagi wciąż są podejmowane próby definicyjnego potraktowania tego pojęcia, próby uściślenia faktów — nie dziejowych jednak, lecz historiograficznych. Należy przy tej okazji nadmienić o stanowisku, którego przyjęcie pozwalałoby zaliczyć całość poniższych rozważań do gatunku naukowej fikcji. André Meillet na podstawie analizy językowej doszedł do przekonania, iż społeczeństwo słowiańskie nie wykraczało poza ramy organizacji rodzinnej. Zachowały się bowiem ślady indoeuropejskiego dziedzictwa leksykalnego, dotyczące życia patriarchalnego, zagubiły natomiast stare słowa indoeuropejskie związane z wyższymi sposobami zorganizowania społeczeństwa: *lex, rex czy credo*. Jednocześnie słownictwo nowo tworzone, a odnoszące się do form życia społecznego wskazuje na silne powiązania z życiem rodzinnym, np. władyka, starosta.¹⁸² Poglądy te, jednak nie akceptowane powszechnie, należałoby potraktować jedynie jako pewną ciekawostkę, aczkolwiek mogłyby wskazywać nie tyle na brak wyższych form życia społecznego poza rodowymi, ile na ich wtórny charakter. Podobne poglądy reprezentuje H. Preidel, uważający, że u Słowian nie występowała struktura plemienna¹⁸³.

Plemię jako fakt historiograficzny rozumiane jest najczęściej jako organizacja polityczno-terytorialna, nadrzędna w stosunku do mniejszych rodowych czy sąsiedzkich grup społecznych¹⁸⁴. Typową koncepcję historyka — ustrojowy model wspólnoty plemiennej — przedstawia L. Leciejewicz. W jego rozumieniu plemię stanowi podstawową jednostkę polityczno-ustrojową, koordynującą działalność wspólnot i zabezpieczającą je na zewnątrz¹⁸⁵. Interesujący obraz plemiennych urządzeń słowiańskich zaprezentował K. Modzelewski. Zwrócił on uwagę na konieczność istnienia struktury nadrzędnej w stosunku do opoli, ze

¹⁸¹ T. Lalik: *Głos w dyskusji*. W: *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej*. Warszawa 14—18 IX 1965. T. 4. Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 202—203.

¹⁸² A. Meillet: *Le slave commun*. Paris 1965.

¹⁸³ H. Preidel: *Die Anfänge der slawischen Besiedlung Böhmens und Mährens*. Bd.1. Gräfeling bei München 1954, s. 27; por. uwagi K. Moszyńskiego: *Pierwotny zasięg języka słowiańskiego*. Wrocław 1957, s. 255 nn. Pomimo kuriozalności też Preidla ostatnio L. A. Tyszkiewicz (*Początki organizacji plemiennej u Słowian południowych*. W: *Źródłoznawstwo i studia historyczne*. Red. K. Bobowski. Wrocław 1989, s. 25—39) na podstawie analizy źródłowej ukazał oczywisty fakt istnienia organizacji plemiennej u Słowian w IV i VII wieku. Mimo, jak stwierdził, „przedstawienia pośrednich dowodów istnienia ustroju małoplemiennego na Słowiańszczyźnie w wiekach od IV do VII”, nie wyjaśnił, na jakich podstawach opiera wydzielanie małych plemion i co rozumie pod tym terminem, zwłaszcza iż brakuje wzmianek o tak zwanych wielkich plemionach, chyba że pod tą nazwą rozumiemy będziemy wielkie grupy Antów i Sklawinów, o których statusie źródła nie podają informacji.

¹⁸⁴ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 1, s. 9; G. Labuda: *Plemię*. W: *Mały słownik kultury dawnych Słowian*. Red. L. Leciejewicz. Warszawa 1988, s. 295 nn.

¹⁸⁵ L. Leciejewicz: *Słowianie zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1989, s. 97.

względu na ich niewystarczalność w dziedzinie sądownictwa, obronności i polityki¹⁸⁶.

Największy wkład w rozpoznanie zarówno stosunków plemiennych, jak też podstaw kształtowania się państwowości wniósł H. Łowmiański. Twierdził, iż plemię spełnia przede wszystkim funkcje reprezentowania na zewnątrz ogółu swych członków, wyłaniania określonych organów, podejmowania działań obronnych oraz rozporządzania odrębnym i wyłącznym terytorium¹⁸⁷. Badacz ten położył nacisk na zewnętrzne, organizacyjne funkcje plemienia. Scharakteryzował plemię, jak sam zresztą stwierdził, na podstawie jego cech w zasadzie „obiektywnych”¹⁸⁸. W ujęciu tym, szeroko akceptowanym w nauce, brakuje zwrócenia uwagi na jakże ważny czynnik świadomościowy i społeczny. Przypisywanie plemieniu funkcji li tylko zewnętrznych, politycznych, zniekształca jego obraz jako jednego z poziomów integracji społecznej. Poziomów — jak wiemy z badań etnologicznych — nie zawsze występuje, czasami bowiem organizacja społeczna kończy się na zbiorowości lokalnej, niezbędnej ze względu na konieczność zawierania związków małżeńskich¹⁸⁹. Dla Łowmiańskiego świadomość plemienna czy raczej „świadomość dośrodkowa”, a więc dążenie do utrzymania jedności grupy, jest jedynie odbiciem określonych czynników obiektywnych, które w sumie składają się na więź polityczną plemienia. Owe określone warunki obiektywne to wspólny język, odrębna organizacja i funkcje terytorialne oraz wspólna kultura materialna i duchowa, będąca wynikiem długotrwałego współżycia sąsiedzkiego¹⁹⁰.

Kiedy jednak stwierdzimy, że poszczególne plemiona funkcjonowały często w oderwaniu od konkretnego terytorium, utrzymywały więzi społeczne, wchłaniały inne grupy etniczne podczas wędrówek po całej niemal Europie, wtedy większą uwagę zwrócić musimy na jedyny czynnik je konstytuujący, mianowicie na ową subiektywną świadomość plemienną. Zagadnienie to zostało mocno uwypuklone przez R. Wenskusa w jego badaniach nad kształtowaniem się i ustrojem plemion germańskich. Świadomość, która kultywowała wspólne pochodzenie, będące oczywiście mitem, oraz wspólną tradycję, była jednym z najważniejszych składników więzi plemiennych¹⁹¹. W analizie związków plemiennych nie można, tak jak czynił H. Łowmiański, wyróżniać czynników obiektywnych i subiektywnych. Również widzenie plemienia jako organizacji li tylko politycznej zdecydowanie zubaża nam jego obraz.

¹⁸⁶ K. Modzelewski: *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej...*, s. 37.

¹⁸⁷ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 1, s. 9; oraz T. 4, s. 25 nn.

¹⁸⁸ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 1, s. 9, przyp. 4.

¹⁸⁹ E. Nowicka: *Świat człowieka — świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*. Warszawa 1991, s. 384.

¹⁹⁰ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 3 nn.

¹⁹¹ R. Wenskus: *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*. Köln—Wien 1977.

Jak więc należy rozumieć taki organizm jak plemię? Szukanie i tworzenie skomplikowanych definicji, właściwe nauce naszego wieku, może nam zrozumienie spraw plemiennych bardziej zagmatwać niżeli wyjaśnić. Przyglądając się jednak starożytnym i średniowiecznym źródłom, zauważyć możemy, iż w opisach poszczególnych ludów czy plemion rzadko używa się omawianych terminów. Stosowane są tylko i wyłącznie nazwy, które w mniemaniu autorów tłumaczą wszystko. Z terminami typu *gens*, *natio*, *populus*, które mogłyby nam wyjaśnić, czy w konkretnym wypadku chodzi o wspólnotę terytorialną, rodową, plemię bądź szczepek, spotykamy się niezwykle rzadko. Co więcej, używane są one zamiennie, a ich analiza, jak wykazał B. Zientara, nie przynosi żadnych nowych spostrzeżeń¹⁹². Występowanie w źródłach tylko i wyłącznie nazw plemion (zresztą nie zawsze możemy określić, czy były to plemiona w naszym współczesnym rozumieniu) świadczyłoby o tym, że plemię było przede wszystkim wspólnotą identyfikacyjną. Powstaje pytanie, jakie czynniki kształtowały więź oraz poczucie przynależności do określonego plemienia. Był to zapewne spłot różnego rodzaju elementów, na który bezpośredni wpływ miała zmitologizowana przeszłość, tradycja nierozzerwalnie związana z religią oraz rzeczywista sytuacja bytowania konkretnego plemienia. Poczucie przynależności plemiennej, a więc świadomość dośrodkowa, to kategoria odczuć subiektywnych, nie dających się objąć obiektywną analizą, podobnie jak świadomość narodowa. Świadomość plemienną można uznać za wstępne stadium świadomości narodowej. Jest to z pewnością spontaniczne poczucie odrębności od innych, „obcych”, bazujące na różnego rodzaju czynnikach, takich jak język, religia, obyczaje, więź lokalna, a także wiara w niezmiennność plemienną, w rdzenność, we wspólnotę przodków, a więc więź krwi¹⁹³. Podobne czynniki kształtujące świadomość narodową, czy też jej wcześniejsze stadia, wyróżnił jeszcze w latach dwudziestych K. Dobrowolski. Uznał on, iż świadomość dośrodkowa łączy grupę ludzi zamieszkujących wspólne terytorium, związanych wspólnotą języka oraz przeszłością historyczną, mających wolę „samodzielnego życia politycznego i swobodnego rozwoju kulturowego”. Grupa taka wykazuje solidarność wewnętrzną wobec obcych, a cechuje ją, nieraz posunięty do nacjonalizmu, kult cech własnych¹⁹⁴. Zastrzec w tym miejscu nale-

¹⁹² B. Zientara: *Struktury narodowe średniowiecza. Próba analizy przedkapitałistycznych form świadomości narodowej*. KH 1987, T. 84, s. 287 nn.; Idem: *Świt narodów europejskich. Powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*. Warszawa 1985, s. 19 nn.

¹⁹³ T. Łepkowski: *Naród polski w epoce rozbiorów*. W: *Studia nad rozwojem narodowym Polaków, Czechów i Słowaków. Prace Polsko-Czechosłowackiej Komisji Historycznej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 61 nn.

¹⁹⁴ K. Dobrowolski: *Zagadnienie świadomości narodowej w Polsce piastowskiej*. W: *Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu. Poznań 6—8 grudnia 1925*. Część 1: *Referaty. Sekcja V*. Lwów 1925, s. 1—3. Por. R. Grodecki: *Powstanie polskiej świadomości narodowej*. Katowice 1946, s. 13.

żałoby, że wśród czynników łączących grupy ludzkie w plemiona poszukiwać będziemy tych, które konstytuują wspólnoty stojące na niskim stopniu rozwoju kulturowego, których zachowania nie zostały zmienione przez ponadetniczną cywilizację.

Należy w tym miejscu odwołać się do różnicy pomiędzy plemionami barbarzyńskimi a cywilizowanymi. Już Rzymianie odróżniali barbarzyńskie *gentes* od cywilizowanej kategorii, jaką stanowił rzymski *populus*. Cywilizowany lud, zdaniem Cycerona, to nie „każde zbiorowisko ludzi skupionych dowolnym sposobem, lecz ich wielka gromada zespolona przez uznanie tego samego prawa i przez pożytek, wypływający ze wspólnego bytowania”¹⁹⁵. Uwagi Cycerona są efektem racjonalnej analizy wielu czynników etnicznych wiążących społeczność rzymską. Jednak zarówno przed nim, jak i po nim ogół wykształconych ludzi wyróżniał większe wspólnoty ludzkie raczej na podstawie takich czynników, jakie przedstawił Herodot, tj. pokrewieństwa językowego, wspólnoty kultu i obyczajów¹⁹⁶. Podobnie Reginon z Prüm, wskazując na różnice pomiędzy poszczególnymi Kościołami, twierdził, że „sicut diversae nationes populorum inter se discerepant genere, moribus, lingua, legibus”¹⁹⁷. Co charakterystyczne, opat Reginon wyszczególnił obok języka i obyczajów, dość powszechnie podnoszonych jako elementy konstytuujące lud, wspólnotę pochodzenia i praw. Te czynniki więzi etnicznych uznać można za specyficzne dla realiów czasów karolińskich, z których pochodzi owo źródło, a tym samym znamienne dla ludów wychodzących dopiero ze wspólnoty plemiennych.

Więź plemienną można określić jako świadomość łączącą dużą grupę ludzi, świadomość przynależności do owej grupy, jako możliwość identyfikowania się we wspólnocie. Podstawowym elementem pozwalającym przede wszystkim na identyfikowanie się członków tej wspólnoty jest nazwa. Nic więc dziwnego, że większość źródeł z wczesnego średniowiecza właśnie za pomocą nazw określa poszczególne ludy, bez zwracania uwagi na inne łączące je więzi. Niestety, analiza słowiańskich etnonimów nie przynosi nam zbyt wielu pewnych informacji, dających się wykorzystać w badaniach związków plemiennych. Istotne ustalenia mogłyby przynieść analizy etymologiczne, ale te, jak stwierdzają sami językoznawcy, są jednymi z najmniej wdzięcznych i najtrudniejszych zadań

¹⁹⁵ Cyzero: *De re publica*. W: Marek Tulliusz Cyzero: *Pisma filozoficzne*. T. 2. Przeł. H. Kornatowski. Warszawa 1960, I, 39, s. 44; por. także B. Zientara: *Świt narodów europejskich...*, s. 20.

¹⁹⁶ Herodot, ks. 8, rozdz. 144.

¹⁹⁷ Reginon, s. XX. Epistula Reginonis ad Hathonem archiepiscopum missa. Zob. G. Labuda: *Wytworzenie się wspólnoty etnicznej i kulturalnej plemion Słowiańszczyzny Połabskiej i jej przemiany w rozwoju dziejowym*. W: *Słowiańszczyzna Połabska między Niemcami a Polską. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 28–29 IV 1980 r.* Red. J. Strzelczyk. Poznań 1981, s. 7–34.

badawczych¹⁹⁸. Z punktu widzenia funkcji pełnionych przez etnonim, a przede wszystkim interesuje nas funkcja wyznacznika odrębności wspólnoty, ciekawe wydają się podziały nazw etnicznych Słowian zaproponowane przez Zbigniewa Gołębia i Leszka Moszyńskiego. Pierwszy rozróżnił nazwy endo- i egzogeniczne. Pierwsze z nich pochodzą zwykle z języka danej grupy, służąc do autoidentyfikacji — oznaczają swoich. Nazwy egzogeniczne pochodzą natomiast z języka bądź dialektu sąsiadów, posługujących się nimi w celu charakterystyki danej grupy obcych.

Dla rozważań dotyczących więzi plemiennych najistotniejsze są nazwy endogeniczne. Powstają one bowiem dzięki samoidentyfikacji grupy i uświadamiają przynależność do niej¹⁹⁹. H. Popowska-Taborska wywodzi nazwy endogeniczne z procesów skojarzeniowych nawiązujących do pokrewieństwa rodzinnego, operujących pojęciami szerszymi niż wspólnota lub biorących pod uwagę zrozumiałość mowy²⁰⁰. L. Moszyński wydzielił natomiast dwa funkcjonujące w nazewnictwie etnicznym systemy. Pierwszy z nich to system nazw służących do wyodrębniania poszczególnych plemion w ramach jednego etnosu, drugi natomiast to nazwy służące do wyodrębniania własnego etnosu od sąsiadów²⁰¹. Rozważania nad etymologią etnonimów słowiańskich nie przynoszą jednak konkretnych efektów w postaci jednoznacznych ustaleń. Uważana do tej pory przez niektórych za odśrodkową nazwa „Słowianie” jest obecnie przedstawiana jako nazwa endogeniczna, określająca ludzi o pokrewnej mowie, lecz nieznaną nazwie²⁰². Niestety, większość wywodów etymologicznych jest niepewna, zatem nie ma możliwości snucia na ich podstawie dalszych niejęzykownawczych rozważań²⁰³. Określenie genezy nazwy ze względu na jej wewnętrzne lub zewnętrzne pochodzenie też nie jest łatwe. Czy przykładowo nazwa „Wiślanie”, czyli typowy przypadek *nomen originis*, jest nazwą endogeniczną, a więc określeniem własnym wspólnoty ludzi, zamieszkujących nad Wisłą — swoich, czy raczej egzogeniczną tych, którzy tam mieszkają — obcych. Większe znaczenie dla badania więzi plemiennych mają nazwy odosobowe, wskazujące na wspólnotę pochodzenia. Niestety, i w tym wypadku nie można do

¹⁹⁸ H. Popowska-Taborska: *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, s. 52.

¹⁹⁹ Z. Gołąb: *Nazwa etniczna Serbowie (sch.Srbi, gluž. Serbija || Serbijo) na tle etnonimii słowiańskiej*. In: *Zbornik Radova povodom 70. godišnjice života akademika Jobana Vukovića*. Sarajevo 1977, s. 109—119.

²⁰⁰ H. Popowska-Taborska: *Językowe wykładniki opozycji swoi — obcy w procesie tworzenia etnicznej tożsamości*. W: *Językowy obraz świata*. Lublin 1990, s. 61—68. O etnonimach ruskich i ich pochodzeniu por. G. A. Chaburgaev: *Etonimija „Povesti vremennich let” v svjazi s zadačami rekonstrukcii vostočnoslavjanskogo glottogeneza*. Moskwa 1979.

²⁰¹ L. Moszyński: *Czy Słowianie to rzeczywiście nomen originis*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 5. *Językoznawstwo*. Warszawa 1978, s. 499—507.

²⁰² Ibidem, s. 507.

²⁰³ H. Popowska-Taborska: *Wczesne dzieje Słowian...*, s. 68.

końca stwierdzić, czy nazwa osobowa, będąca podstawą etnonimu, jest imieniem założyciela rodu, zdobywcy plemienia, czy raczej jego obecnego przywódcy²⁰⁴. Dodatkowe utrudnienie w badaniu nazw plemiennych Słowian stanowi niemożność określenia czasu i sposobu powstania danego etnonimu. Liczyć bowiem musimy się z formowaniem się nazw plemiennych przed wędrówką, w czasie i po zakończeniu wędrówki poszczególnych ludów. Zmiany zachodzące na etapie wędrówki sugeruje L. Moszyński w swej hipotezie dotyczącej relacji pomiędzy nazwami na *-jane i *itji²⁰⁵. W swym wywodzie próbuje wyjaśnić zależności pomiędzy etnonimami Drewlanie-Dregowicze, Lędzianie-Lędzice, Obodrzanie-Obodrzyty itp. właśnie zmianą siedzib.

Poza stwierdzeniem, że nazwa była z pewnością wyznacznikiem zewnętrznym jedności wspólnoty, inne wnioski są niestety niemożliwe²⁰⁶. Wiemy przecież, iż etnonimia słowiańska w VI wieku sprawiała duże trudności autorom starożytnym ze względu na swe bogactwo i różnorodność. Wszak przekaz Jordanesa, że „quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur”, jest ewidentnym świadectwem nie tylko owej różnorodności, ale i chyba dużej zmienności nazewnictwa plemiennego²⁰⁷.

Nazwa jako wyznacznik wspólnoty przywodzi problem konieczności jedności językowej plemienia. Warunek wspólnoty lingwistycznej był niejednokrotnie podnoszony jako warunek konieczny i przyspieszający procesy etniczne²⁰⁸. Zwracano uwagę, iż w obrębie wspólnoty językowej może powstać jeden etnos lub ethnika²⁰⁹. Z ustaleń językoznawców wynika, że nie można przypisywać poszczególnym plemionom słowiańskim odrębnych dialektów czy narzeczy²¹⁰. Próby określania na podstawie badań języka terytoriów plemiennych są błędne. Wczesnośredniowieczna Słowiańszczyzna stanowiła dla obserwatorów zewnętrznych całość językową, widoczną także w kronikach, które podkreślały wspólnotę pochodzenia, nie zauważając różnic w mowie²¹¹. Pamiętać jednak

²⁰⁴ Ibidem, s. 70; T. Milewski: *Słowiańskie imiona osobowe na tle porównawczym*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria. 2. Językoznawstwo. Warszawa 1963, s. 101—107.

²⁰⁵ L. Moszyński: *Z zagadnień słowotwórstwa prasłowiańskich nazw plemiennych*. W: *Etnogeneza i topogeneza Słowian*. Warszawa—Poznań 1980, s. 65 nn.

²⁰⁶ G. A. Chaburgaev: *Etonimija „Povesti vremennich let”...*, s. 193 nn.

²⁰⁷ Jordanes, V, 34. Por. L. A. Tyszkiewicz: *Słowianie w historiografii antycznej do połowy VI wieku*. Wrocław 1990, s. 141.

²⁰⁸ B. Krüger: *Stamm — Stammesverbandsbildung*. In: *Actes du VIII^e Congres International des Sciences Prehistoriques et Protohistoriques*. T. 3. Beograd 1973, s. 302—309; B. Krüger: *Dzieje i kultura plemion germańskich w Europie Środkowej. Problemy i zadania badawcze*. KH 1981, T. 88, s. 9.

²⁰⁹ R. Wenskus: *Stammesbildung und Verfassung...*

²¹⁰ J. Nalepa: *Słowiańszczyzna północno-zachodnia. Podstawy jedności i jej rozpad*. Poznań 1968, s. 234 nn.

²¹¹ O jedności językowej Słowiańszczyzny wspomina anonimowe opisanie wschodniej części Europy pochodzące z około 1308 roku: „Notandum autem hic, quod Rutheni, Bulgari, Rascenses,

należy, że język jest wyznacznikiem wspólnoty nie tylko jako prosty środek porozumiewania się. Spostrzeżenia Edwarda Sapira, że język zawiera pogląd na świat jego użytkowników, a więc jest swego rodzaju kluczem do kultury, poszerzają nam zakres widzenia tego czynnika więzi plemiennych²¹². Język staje się nie tylko narzędziem porozumiewania się, ale również kategorią kulturową i historycznej jedności. Staje się częścią całego systemu kulturowego, wyznaczającego wspólnotę plemienną²¹³. Pomimo więc jedności językowej Słowiańszczyzny poszczególne plemiona mogły posługiwać się nie tyle odrębnymi dialektami, ile różnymi sposobami pojmowania świata, różnymi kodami kulturowymi, wyrażającymi się w języku.

Jednym z ważniejszych elementów więzi plemiennych było z pewnością przekonanie o wspólnym pochodzeniu grupy. Wywodzenie się od jednego przodka mocno konsolidowało społeczność. To oczywiste mitologizowanie przeszłości oraz teraźniejszości kształtowało świadomość dośrodkową, podkreślało wewnętrzną jedność. Niejednokrotnie było to tylko przekonanie o boskim pochodzeniu rodu królewskiego, wokół którego grupowała się całość plemienia. Przykładem może być wywodzenie wandalskich Hasdingów od bóstw Asów czy ostrogocki ród Amalów, który był uznawany za nosiciela boskiego szczęścia. Genealogia rodu panującego stanowiła rodzaj pamięci zbiorowej, przechowującej najbardziej chwalebne wydarzenia w dziejach rodu czy szerzej — całego plemienia. Listy panujących u Anglosasów rozpoczynały się od Wodana. Podobnie rzecz miała się u Celtów²¹⁴. Przekonanie o boskim pochodzeniu uwidoczniło się także w stosunku kronikarzy do rodu piastowskiego. Kronika Galla Anonima umieściła boskie namaszczenie dynastii w czasach pogańskich. To siły nie z tej ziemi wynoszą Siemowita na tron

Slauui, Bohemii, Poloni et Pruzeni locuntur unam et eandem linguam scilicet Slauonicum, ex quo patet, quod lingua Slauica maior est et diffusior omnibus [linguis] mundi." Anonymi Descriptio, s. 41; zob. G. Labuda: *Fragments dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*. T. 1. Poznań 1960, s. 68; Kronika Wielkopolska, s. 468; M. Kromer, s. 22—23.

²¹² E. Sapir: *Kultura, język, osobowość*. Warszawa 1978; także B. L. Whorf: *Język, myśli i rzeczywistość*. Warszawa 1982.

²¹³ Z. Sokolewicz: *Teoretyczne podstawy etnograficznych badań nad etnogenezą Słowian. Tradycje i propozycje*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 5. *Literaturoznawstwo, folklorystyka, problematyka historyczna*. Wrocław 1978, s. 367—374; J. Kucharska, K. Piątkowski: *Język jako wyznacznik odrębności kulturowej*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1986, T. 32, s. 147—153.

²¹⁴ D. N. Dumville: *Kingship, Genealogies and Regnal Lists*. In: *Early Medieval Kingships*. Leeds 1977, s. 72—104, ujmuje boskie pochodzenie władców germańskich nieco inaczej, łącząc je z przyjęciem chrześcijaństwa, lecz nie bierze pod uwagę pojawiania się w listach panujących pogańskiego Wodana. Por. P. C. Salzman: *Ideology and Change in Tribal Society*. „Man” 1978, vol. 13, s. 34—45; R. Serikaku: *Oral History in Ethnic Communities: Widening the Focus*. „The Oral History Review” 1989, vol. 17, s. 71—87.

Popielidów²¹⁵. Niekiedy zdarzało się, że sama nazwa plemienia została nadana przez siły nadprzyrodzone. Imię Longobardów, jak przekazał to we wstępie do najstarszego spisaną praw tego ludu król Rotaris, miał im nadać sam Odyn²¹⁶. *Kronika Wielkopolska* wywodziła ludy słowiańskie od trzech braci: Lecha, Rusa i Czecha²¹⁷. Plemienne, pogańskie przekonanie o wspólnym przodku zostało tam połączone z biblijnym wywodem o potomstwie Noego²¹⁸.

Do umacniania się mitu o wspólnym pochodzeniu przyczyniała się zapewne plemienna wspólnota małżeńska i pokrewieństwo. Wiele wskazuje na to, że plemię było grupą endogamiczną. Endogamia plemienna mogła mieć na celu zachowanie własnej kultury i tradycji, a także podtrzymanie jedności prawnej. Zawieranie związków małżeńskich poza plemieniem czy własną grupą etniczną wiązałyby się z pewnością z koniecznością ustalenia statusu prawnego osoby z zewnątrz, co w wypadku stosunków krewniaczych związanych z dziedziczeniem, miało niebagatelne znaczenie. Nie znajdujemy również żadnych przesłanek mogących świadczyć o istnieniu zjawiska *moiety*. Dualnego układu plemienia, tak często obserwowanego przez etnologów, źródła nie odnotowują²¹⁹. U ludów celtyckich i germańskich możemy się spotkać z zakazem zawierania małżeństw z osobami spoza plemienia. Zakaz ten bywał jednak znoszony w stosunku do ludów pokrewnych, które łączyła wspólnota pochodzenia. Między Wizygotami i Ostrogotami nie było zakazu zawierania małżeństw, obowiązującego wszakże w stosunku do innych ludów, w tym też germańskich. Trudno, niestety, odnaleźć informacje tego rodzaju dotyczące ludów słowiańskich. Źródła na ten temat milczą²²⁰. Słowiańskie wspólnoty plemienne były jednak z pewnością w znaczny sposób połączone więziami rodowymi²²¹. Przechowanie się i utrwalenie określenia „plemię”, mającego

²¹⁵ Gall Anonim, I, 3; por. B. K ũ r b i s: *Sacrum i profanum. Dwie wizje władzy w polskim średniowieczu*. „Studia Źródłoznawcze” 1977, T. 22, s. 19–40, oraz J. B a n a s z k i e w i c z: *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*. Warszawa 1986.

²¹⁶ Paweł Diakon, I, 8; *Origo Gentis Langobardorum* 1.

²¹⁷ *Kronika Wielkopolska*, s. 47.

²¹⁸ *Ibidem*, s. 50.

²¹⁹ S. S z y n k i e w i c z: *Pokrewieństwo. Studium etnologiczne*. Warszawa 1992, s. 152 nn.

²²⁰ Por. W. A b r a h a m: *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*. Lwów 1925. Także spostrzeżenia K. T y m i e n i e c k i e g o: *Gentyzm (ustrój rodowy) czy feudalizm*. PH 1961, T. 52, s. 547–561.

²²¹ Z. P o d w i Ń s k a: *Z badań nad strukturą rodziny Słowian zachodnich we wcześniejszym średniowieczu*. W: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*. Warszawa 1976, s. 445–449. Pewne przesłanki do wnioskowania o więziach rodowych i rodzajach wspólnot krewniaczych przynoszą badania archeologiczno-antropologiczne. Analiza materiałów ze cmentarzystk może wyjaśnić rodzaje powiązań rodowych. Zob. T. H. R y s i e w s c y: *Archeologiczne odwzorowania struktury rodowej: jej własności, zmienność oraz hipotetyczne uwarunkowania fizyczne*. W: *Studia nad etnogenезą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*. T. 1. Wrocław—War-

przecież źródeł słów ewidentnie krewniaczy, może być tu pewną przesłanką takiego wnioskowania. Kronika Mistrza Wincentego w opisach plemion używa również raczej łacińskiego terminu *gens*, a nie *tribus*²²².

Wyróżnione przez autorów starożytnych elementy więzi plemiennych, składające się, ich zdaniem, na tradycję plemienną, to wspólna kultura materialna i duchowa oraz język. Tacyt, zastanawiając się nad przynależnością Bastarnów i Wenetów do Sarmatów bądź Germanów, brał pod uwagę ich język, obyczaje i uzbrojenie, a Claudius Marius Victor twierdził wprost, iż „*gentem lingua facit*”²²³. Badania archeologiczne pozwalają na niedokładne jeszcze, lecz dość przekonujące rozróżnienia w kulturze materialnej plemion wschodniosłowiańskich²²⁴. L. Leciejewicz wysunął koncepcję o możliwości odzwierciedlania się podziałów plemiennych w ceramice znajdującej na Śląsku i Wielkopolsce. J. Herrmann na podstawie analizy materiałów archeologicznych wyodrębnił 5 stref kulturowo-etnicznych na Połabiu²²⁵. Wiele wskazuje na to, że zaawansowanie badań archeologicznych pozwoli nam na lepsze rozpoznanie podziałów Słowiańszczyzny na strefy kulturowe oraz na korelację tych obserwacji z ustaleniami historyków dotyczącymi geografii plemiennych. Nie wiemy, niestety, zbyt wiele o elementach obyczajowości, które współcześnie pozwalały na pierwszy rzut oka zidentyfikować przynależność plemienną. Wszystkie przykłady od-

szawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987, s. 133—152, oraz uwagi Ch. Tilleya: *Social Formation, Social Structures and Social Change*. In: *Symbolic and Structural Archeology*. Ed. J. Hodder. Cambridge 1982, s. 26—38; K. Zawistowicz-Adam ska: *Systemy krewniacze na Słowiańszczyźnie w ich historycznym uwarunkowaniu*. Warszawa 1971.

²²² Kadłubek, I, 3; I, 4. W przypadku gdy mówi u ludach, które odpadły za panowania Pompiliusza, stosuje termin *natio* (II,3). Różnica pomiędzy terminem *gens* a łacińskim *tribus* może wskazywać na inne pochodzenie tego ostatniego, oto bowiem *tribus* wywodzi się od *tribere* — dzielić, i związane jest raczej z podziałem ziemi w Rzymie niżeli z więzami pokrewieństwa widocznymi w greckim *phyle* i słowiańskim „plemię”.

²²³ Tacyt, rozdz. 46; Claudius Marius Victor, T. 3, w. 274, s. 176.

²²⁴ W. Szymański: *Słowiańszczyzna Wschodnia...*, s. 39—44. Zob. P. Tretakow: *Rasselenie drevnerusskich plemen po archeologičeskim dannym*. „Sovetskaja archeologija” 1937, T. 4, s. 38—51 i późniejsze prace tego autora, także Z. Hilczero wna: „Małe plemiona” wczesnego średniowiecza i archeologiczne sposoby ich badania. „Slavia Antiqua” 1965, T. 12, s. 83—124.

²²⁵ L. Leciejewicz: *Procesy integracyjne w kulturze Słowian Zachodnich w drugiej połowie I tysiąclecia n.e.* W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 4. *Historia. Prace na VII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Warszawie 1973*. Warszawa 1972, s. 5—17; por. także J. Knebel: *Granice plemion serbołużyckich w świetle dociekań historycznych i archeologicznych*. W: *Językowe zróżnicowanie terytorialne wobec wpływu czynników pozajęzykowych. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Słowianoznawstwa PAN, Warszawa 9—10 XI 1982*. Warszawa 1985, s. 7—22. J. Herrmann: *Siedlung, Wirtschaft...*, s. 39 nn., wydzielił tzw. obszary etniczno-kulturowe na Połabiu na podstawie głównie ceramiki, grodów i pochówków. I tak np. obszar wielecki charakteryzować ma ceramika typu Feldberg i duże grody wyżynne, grupę lużycką łączy z ceramiką Tornow i małymi grobami, grupę serbską wyodrębnia na podstawie ceramiki praskiej i grobów popielnicowych. Są to jednak prowincje odpowiadające większym ugrupowaniom niżeli znane nam dobrze ze źródeł pisanych podziały plemienne.

noszą od ludów niesłowiańskich: odpowiedni sposób noszenia włosów u Swebów, brody u Longobardów czy wąsy u Gallów. Może takim elementem typowym dla określonych plemion Rusi były dość zróżnicowane terytorialnie ozdoby kobiece²²⁶. Obyczaj jako wyznacznik odrębności plemiennej był zauważany także przez autora *Powieści minionych lat*. Opisując różnice między Polanami (kijowskimi) a Drewlanami, Krywiczami i Wiatyczami, wyraźnie zaznaczał on odrębność obyczajów, prawa, a nawet podań, mitów i obrządku pogrzebowego²²⁷.

Tradycja społeczno-kulturowa i język to elementy podtrzymywania więzi plemiennej w okresie rozluźnienia i zmienności powiązań politycznych. Nic więc dziwnego, że to one były brane pod uwagę przy opisywaniu ludów barbarzyńskich przez autorów starożytnych. Podnoszenie tych czynników jako podstawowych składników więzi narodowej charakteryzowało także autorów późniejszych epok. Mikołaj Dauksza we wstępie do *Postilla catholica* Jakuba Wujka stwierdzał wprost: „[...] który bowiem jest naród pod niebem tak gruby i nikczemny, który by tych trzech rzeczy własnych i sobie jakoby wrodzonych nie miał, gruntów ojczystych, obyczajów i mowy”²²⁸.

Bezpośrednio z przeszłości, tradycji i obyczaju wywodzi się kolejny czynnik integracyjny, oddziałujący na rzeczywistość życia — prawo. Było ono przecież dla plemienia jakby częścią obyczaju. Posiadamy dużą liczbę świadectw mówiących o plemieniu jako o wspólnocie prawnej. Wielu też badaczy podkreśla odrębność prawną jako czynnik utrudniający integrację ludów barbarzyńskich i romańskich na terenach dawnego Imperium Rzymskiego. Rozsądzanie sporów, sądzenie zbrodni na wiecach plemiennych dowodzi, iż plemię było nie tylko wspólnotą wymierzającą sprawiedliwość, ale i przechowującą prawo. Przy okazji postanowień prawnych warto zwrócić uwagę na możliwości egzekucji decyzji przez plemię. Wydaje się, że w sprawach szczególnie istotnych konieczna była jednomyślność plemienia, dająca gwarancję pełnego wykonania poleceń, jak również zapewniająca dalszą jedność grupy. Jednomyślność osiągnano czasami, stosując sposoby wykorzystujące nacisk bezpośredni: u Sasów opornym podpalano domostwa, u Słowian zaś połabskich obijano takich kijami. Jak istotna była sprawa rządzenia się własnym prawem, może świadczyć fakt opuszczenia Italii przez plemiona saskie, zmuszane tam do przyjmowania praw longobardzkich. Podleganie wspólnym prawom okazało się elementem, który najdłużej utrzymywał i kształtował wspólnotę²²⁹. Uważa się wprawdzie, że w społeczeń-

²²⁶ V. L. Janin, V. V. Sedov, P. P. Tołocko: *Die Ostslaven und die Kiever Rus*. In: *Welt der Slawen. Geschichte, Gesellschaft, Kultur*. Leipzig—Jena—Berlin 1986, s. 184—214.

²²⁷ „Mieli zaś zwyczaje swoje i prawa ojców swoich i podania, i każdy szczep swój obyczaj. [...] zaś Drewlanie żyli po zwierzęcemu, jak bydłęta, i zabijał jeden drugiego, i jedli nieczyste [...]. PVL, 10. tłumaczenie za MPH, T. 1, s. 559.

²²⁸ M. Dauksza: *Wstęp*. W: J. Wujek: *Postilla catholica*. Wilno 1599, s. 3.

²²⁹ B. Zientara: *Korzenie nowoczesnego narodu*. KH 1983, T. 90, s. 187.

stwach bezpieczeństwa, gdzie brakuje spisanych reguł postępowania, wprowadzanych przez organa przymusu i wymiaru sprawiedliwości, trudno rozpatrywać istnienie jakichkolwiek instytucji prawnych. Tak zwane prawo prymitywne to, według niektórych, po prostu sposób życia społeczeństwa²³⁰. Brak stałych organów porządku i oparcie się jedynie na zwyczaj w spornych kwestiach nie wyklucza jednak funkcjonowania prawa jako zespołu norm postępowania. Normy te wynikają bezpośrednio z więzi łączących społeczeństwo, z konieczności regulacji współżycia członków plemienia. Wątpliwości historyków prawa wynikają z pewnej niestałości i braku spisania norm rządzących społecznościami przedpaństwowymi. Państwo cywilne bowiem, oparte na instytucji obywatelskiej, wylaniało się właśnie w tym okresie powstawania więzi i tożsamości terytorialnej. To kluczowy moment przemiany społecznej. Więź terytorialna społeczności osiadłej oparta na solidarności jest inna niż w grupach opartych na więzach krwi. W tych społecznościach istnieje konieczność określenia zasad postępowania, podczas gdy w grupach powiązanych jedną religią, pokrewieństwem, wierzących w pochodzenie od wspólnego przodka jest to zbędne. W tych wspólnotach nawet legitymacja władzy opierała się na wierzeniach, związkach krewniczych oraz na zasadach zwyczajowego prawa²³¹. Prawo było w nich podstawą istnienia wspólnoty, wynikało z ich życia. Dlatego wspomniani Sasi, zmuszani do przyjęcia praw longobardzkich, woleli opuścić z pewnością atrakcyjne siedziby w Italii, niżeli ulec procesowi utraty tożsamości. Wraz z niemożnością rządzenia się własnym prawem straciliby szansę podkreślania i kultywowania części zwyczajów plemiennych²³². Autor *Powieści minionych lat* we wspomnianym opisie różnic między Polanami a innymi plemionami ruskimi podkreślił odrębność prawa — zakonu. Interesująco zresztą wygląda tam zestawienie pochwały dla Polan, strzegących praw przodków, z zarzutami wobec Krywiczów, kultywujących prawo pogańskie, nie przestrzegających praw boskich, tak jak to czynili świeżo ochrzczeni Polanie²³³. Element obyczaju prawnego stanowiła również składana przed ludnością wspólnoty przysięga. Częsty był u ludów słowiańskich zwyczaj wkładania na głowę trawy jako potwierdzenie przysięgi²³⁴. Mogłoby to wskazywać na powoływanie się na wspólną przecież dla większej grupy ludzkiej, np. rodu, ziemię.

Wiele uwagi zwracano na fakt, że plemię było organizacją zapewniającą bezpieczeństwo swym członkom przed napadem z zewnątrz. Na niższych

²³⁰ J. Kurczewski: *Prawo prymitywne. Zjawiska prawne w społeczeństwach przedpaństwowych*. Warszawa 1973, s. 18.

²³¹ F. Gross: *Państwo plemienne i państwo cywilne*. „Kultura i Społeczeństwo” 1994, T. 38, s. 23.

²³² S. Gaspari: *La cultura tradizionale dei Longobardi*. Spoleto 1973.

²³³ PVL, 10.

²³⁴ H. Popowska-Taborska: *Ślady kultury dawnych Słowian utrwalone w poszczególnych wyrazach słowiańskich*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1989, T. 25, s. 173.

poziomach integracji społecznej samowystarczalność zbrojna nie występowała. Tym samym można uznać plemię za wspólnotę wojskową. Fakt to oczywisty. Ale patrząc na ten problem z innej strony, należy zauważyć, że plemię było nie tylko wspólnotą wojny, ale i pokoju. Gwarantowało bezpieczeństwo nie tylko zewnętrzne, ale i pokój wewnętrzny²³⁵. Od zabicia czy zranienia współplemieńca z pewnością odstraszały zarówno wysokie kary, jak i możliwości wciągnięcia rodu w długotrwałą wróżdę. Dla poszczególnych jednostek było więc plemię gwarantem pokoju i bezpieczeństwa.

Za ostatni czynnik kształtujący więź plemienną uznać należy terytorium zasiedlane przez określoną grupę społeczną. Wymieniam go na końcu, mimo iż wielu historyków przypisuje mu naczelne miejsce w organizacji plemiennej. Dość przywołać definicję G. Labudy, określającego plemię jako jednostkę polityczno-terytorialną, czy podobnie widzącego plemię w swych pracach L. A. Tyszkiewicza²³⁶. Stałość terytorium nie była jednak warunkiem koniecznym funkcjonowania plemienia²³⁷. Więzy łączące ludy koczownicze okazywały się równie silne jak te, które jednoczyły ludy osiadłe. Plemiona zarówno germańskie, jak i słowiańskie, a wcześniej celtyckie, nie zatracaly wewnętrznej jedności mimo wiele lat trwających wędrówek. W społeczeństwach przedpaństwowych istotne stawały się więzy łączące ludzi — społeczność. Terytorium jako element łączący miało ogromne, lecz raczej wtórne znaczenie, wypływające już z określonych warunków społecznych. Nie należy jednak tego elementu bagatelizować, ani odmawiać mu znaczenia. Jednak uznanie go za warunek podstawowy istnienia interesującej nas grupy społecznej wydaje się błędne. Działania zarówno grupy ludzi, jak też pojedynczego człowieka mają charakter terytorialny, i jako takie przez owo terytorium są warunkowane. Krajobraz osadniczy, warunki fizjograficzne wpływają na podstawy działania grup plemiennych²³⁸. Możliwości komunikacyjne są podstawą różnego rodzaju działań zewnętrznych, takich jak wymiana, związki polityczne, wojna. Warunki środowiskowe w dużym stopniu kształtują sposób postrzegania świata. Nic dziwnego, że przestrzeń, terytorium miały tak często charakter sakralny²³⁹.

²³⁵ L. Krzywicki: *Rozwój społeczny zwierząt i rodzaju ludzkiego*. W: *Idem: Wybór pism*. Warszawa 1978, s. 279.

²³⁶ G. Labuda: *Plemię*. W: *Mały słownik kultury dawnych Słowian...*, s. 295; L. A. Tyszkiewicz: *Południowo-wschodnia rubież w systemie plemion śląskich*. W: „*Śląskie Prace Prahistoryczne*”. T. 2: *Śląsk Górny i Opawski w dobie plemiennej wczesnego średniowiecza*. Katowice 1993, s. 49—71; *Idem: Organizacja plemiennie-grodowa a państwowo-grodowa na przykładzie Łużyc i Śląska*. W: *Lokalne ośrodki władzy państwowej w XI—XII wieku w Europie Środkowo-Wschodniej. Spotkania Bytomskie I*. Wrocław 1993, s. 7—20.

²³⁷ Yi-Fu Yuan: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa 1987.

²³⁸ K. Modzelewski: *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej...*, s. 22.

²³⁹ S. Czarnowski: *Podział przestrzeni i jej rozgraniczenie w religii i magii*. W: *Idem: Dzieła*. T. 3. Warszawa 1956, s. 221—236; M. Eliade: *Traktat o historii religii*. Warszawa 1966, s. 230—239.

Organizując przestrzeń wokół siebie, człowiek czyni to zazwyczaj od jakiegoś poświęconego miejsca. Teren przez niego zajmowany jest jakby stwarzany od nowa, dzięki czemu ów obszar nabiera nowych znaczeń i nowego wyrazu — jest w pewnym sensie poświęcany²⁴⁰. Sakralizacja pewnej okolicy dokonywała się prawdopodobnie wspólnie dla jednej grupy społecznej, którą z pewnością było plemię. Często środkiem sakralnym był święty słup, „kolumna podtrzymująca świat” i zapewniająca łączność z niebem. Celtowie i Germanie zachowywali kult takich świętych słupów. Wiemy, że przy okazji jednej z wypraw na Sasów w 772 roku Karol Wielki zniszczył ich świątynię i święte drzewo Irmensula. Rudolf Fuldajski, piszący później o tych wydarzeniach, objaśnia, iż była to „kolumna święta, podtrzymująca prawie wszystko co jest”²⁴¹. Według badań Fabienne Cardot podobnie koncentrycznie pojmowano świat w społeczeństwie frankijskim. Znajomość świata w miarę oddalania się od centrum coraz bardziej słabła, miała charakter ogólny. Na płaszczyźnie indywidualnej centrum wyznaczało rodzinne *civitas*, podstawowy punkt orientacyjny. Wokół tego rozciągała się *patria*, dalej świat stawał się mniej znany, bardziej obcy²⁴². U Słowian pojawia się również wiele przykładów takiego koncentrycznego, skupionego wokół pewnego środka, pojmowania świata²⁴³. Zorganizowana w sposób sakralny przestrzeń była wspólna dla grupy na pewnym poziomie integracji społecznej — poziomie samowystarczalności politycznej, gospodarczej i przede wszystkim religijnej. Podobne rozumienie przestrzeni i wspólny stosunek do niej miały kapitalne znaczenie dla jedności plemiennych. Na określonym terytorium plemię prawdopodobnie sprawowało zwierzchność. Pozostawało ono w jego wyłącznym użytkowaniu, to plemię decydowało

²⁴⁰ M. Eliade: *Sacrum, mit, historia. Wybór esejsów*. Warszawa 1993, s. 64.

²⁴¹ „universalis columna quasi sustinens omnium”. Rudolf z Fuldy, 2; także: Widukind 3, 1, 12; Kronika z Merseburga, 2, 2; AEinhardi ad 772. Szerzej problem omawiali R. Meißner: *Irmensul bei Widukind von Corvey*. „Bonner Jahrbücher” 1934, Bd. 139, s. 34–45; H. Löwe: *Die Irmensul und die Religion der Sachsen*. „Deutsche Archiv” 1942, Bd. 5, s. 1–22; K. Paulsdorf: *Zur Irmensulfrage*. „Mannus” 1970, Bd. 36, s. 165–158. Ujmowanie świata w sposób koncentryczny, poczynając od wyróżnionego drzewa lub kolumny, jest charakterystyczne dla wielu ludów. Ostatnio R. Vulcănescu: *Kolumna niebios*. Warszawa 1979, przedstawił funkcjonowanie tego typu pojmowania świata u ludów dakoromańskich, znajdując dla tamtejszych wertykalnych wyobrażeń wiele analogii. Możliwe, że opisywane przez żywociarzy św. Ottona z Bambergu szczyteńskie piramidy należą do tego samego typu zjawisk. Por. J. Banaszkievicz: *Pons mercati, gradus lignei, stepen i inne. Uwagi o znaku władzy i prawa słowiańskich miejsc wiecowych*. W: *Discerneret vera ac falsa. Prace ofiarowane Józefowi Szymańskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Lublin 1990, s. 79–89.

²⁴² F. Cardot: *L'espace et le pouvoir. Étude sur l'Austrasie mérovingienne*. Paris 1987; Z. Dalewski [rec.]: *F. Cardot: L'espace et le pouvoir. Étude sur l'Austrasie mérovingienne*. Paris 1987. KH 1991, T. 98, s. 78–83.

²⁴³ J. Banaszkievicz: *Jedność porządku przestrzennego, społecznego i tradycji początków ludu. (Uwagi o rządzeniu wspólnoty plemiennopństwowej u Słowian)*. PH 1986, T. 77, s. 445–466.

o wszystkich sprawach przestrzeni osadniczej. Zwierzchność taka realizowała się zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i politycznym, przede wszystkim zaś wojskowym²⁴⁴.

Wiele kontrowersji wśród badaczy wzbudziła sprawa wspólnoty gospodarczej, jaką miałyby stanowić plemię. Przekaz Tacyty o dzieleniu ziemi pomiędzy „gentes et cognationes”, fakt wspólnego dzierżenia i decydowania o terytorium dały asumpt do twierdzenia, iż w odniesieniu do plemienia liczyć musimy się ze wspólnotą gospodarczą. Do uznania plemienia za wspólnotę ekonomiczną skłaniać może także informacja Juliusza Cezara dotycząca Swebów, mówiąca o tym, że nie było u nich ziemi prywatnej, oddzielonej. Wszystko należało do plemienia²⁴⁵. Czy jednak na pewno? W wypadku rodu czy związku sąsiedzkiego sprawa wydaje się oczywista. Gdy chodzi jednak o plemię, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć, w jakim stopniu ta grupa społeczna była wspólnotą gospodarczą. Na pewno postępujący rozwój gospodarki wymiennej, zauważalny u Słowian już od VII—VIII wieku, sprzyjał konsolidacji wewnętrznej, przeprowadzanej przez arystokrację plemienną²⁴⁶.

Podsumowując te krótkie uwagi, stwierdzić wypada, że na ukształtowanie się więzi plemiennej istotny wpływ miał pewien konkretny splot przeszłości i teraźniejszości, tradycji, obyczaju oraz warunków codziennego bytowania, który połączył grupę społeczną silnymi więzami wewnętrznymi. Więzy te naruszyła i zniosła tworząca się organizacja państwowa. Dla państwa bowiem więź plemienna miała zbyt silne działanie odśrodkowe. Dlatego należało ją osłabić. Z tego faktu wynikają trudności w rekonstrukcji więzi plemiennej. Nakłada się na to jeszcze brak dobrej bazy źródłowej.

Wskazane tu czynniki więzi plemiennej każą nam widzieć plemię w sposób szerszy niż tylko jako zjawisko polityczno-ustrojowe czy polityczno-terytorialne. Plemię, będące przede wszystkim wspólnotą identyfikacyjną, powinno się traktować jako rzeczywistość społeczną; jego ustrojowe zaszłości mają znaczenie drugorzędne. Dotychczasowe częste przeciwstawienie plemienia państwu wydaje się zupełnie błędne, gdyż plemię nie było jednostką organizacyjną, lecz organizacją społeczną. Wobec tego bardziej uzasadnione jest ujmowanie plemienia w takich samych kategoriach społecznych jak naród czy narodowość. Plemię, podobnie jak naród, istnieje niezależnie od władzy, która dla państwa jest elementem konstytuującym. W tych kategoriach widzieć należy również miejsce wiewu w plemieniu, czyli szerzej niżeli zwykle zjawisko ustrojowe.

²⁴⁴ Ostatnio podobnie o organizacji terytorium państwa pierwszych Piastów Z. Dalewski: *Władza, przestrzeń, ceremonial. Miejsce i uroczystość inauguracji władcy w Polsce średniowiecznej do końca XIV w.* Warszawa 1996, s. 27 nn.

²⁴⁵ Cezar, VI, 1.

²⁴⁶ L. Leciejewicz: *Procesy integracyjne...*, s. 10.



Rozdział IV

Wiec jako zwyczaj i instytucja prawna

Uczestnictwo w wiecu

Głównym wyróżnikiem wieców słowiańskich był ich powszechny charakter. Źródła w sposób jednoznaczny rozstrzygają kwestię ich składu. Zazwyczaj zebranych na wiecu określa się terminami *populus*, *totus populus*, *omnes*, *vulgus* itp. Nazwy te, dość ogólne, wskazują na udział licznie zgromadzonego ludu, nie wiemy jednak, czy przekazy źródłowe nie nazywają, nieco na wyrost, dużej liczby zebranych „całym ludem” (*totus populus*). Bardziej konkretny w charakterystyce uczestniczących w *placitum* wieleckim był biskup Thietmar, przekazujący wyraźnie, iż brali w nim udział ci, którzy nazywali się Lucicami²⁴⁷. Z najstarszego opisu wiecu słowiańskiego, zawartego w przekazie Prokopiusza, również dowiadujemy się, iż w zgromadzeniu odbywającym się dla rozstrzygnięcia sprawy Chilbudiusza uczestniczyli prawie wszyscy Antowie²⁴⁸. Należy więc przyjąć, że w wiecach brała udział cała zainteresowana społeczność, najprawdopodobniej jednak tylko mężczyźni.

Słowiańskie wiece musiały przypominać pod tym względem te zgromadzenia germańskie, które opisywał Tacyt. On także zwrócił uwagę, że sprawy

²⁴⁷ „Hiis omnibus, qui communiter Liutici vocantur dominus specialiter non presidet ullus. Unanimi consilio ad placitum suimet necessaria discucientes in rebus efficiendis omnes concordat.” Thietmar, VI, 18.

²⁴⁸ Prokopiusz, s. 60.

wielkiej wagi rozstrzygali wszyscy — *omnes*²⁴⁹. Kto jednak należał do owych *omnes* Tacyta czy do wymienianego w źródłach frankijskich *populus Wilzorum* u Wielotów? Zawężenie uczestnictwa w zgromadzeniach do mężczyzn wydaje się logiczne. Nigdzie nie napotykamy wzmianki o politycznym zaangażowaniu kobiet. Istnieje tylko jedna informacja o uczestnictwie kobiet słowiańskich w wyprawie wojennej. Opisując pułapkę morską, jaką urządzili Grecy pod Konstantynopolem na Słowian, i rzeź tam dokonaną, patriarcha Nicefor zauważył, że pomiędzy ciałami poległych widziano także ciała kobiet²⁵⁰. Nie wiemy jednak, czy kobiety miały prawo do uczestnictwa w wiecach. Z udziału w nich wykluczyć należałoby także niewolników. Z wyjątkiem tych dwu grup prawo do współudziału w wiecu mieli prawdopodobnie wszyscy wolni członkowie plemienia. Wniosek ten powszechnie przyjęto na podstawie analogii germańskich.

Oswald Balzer postawił pytanie, czy w związku z rozwiniętą w czasach plemiennych organizacją rodowo-zadrużną i — w następstwie — ukształtowaniem się władzy starościńskiej, nie należałoby przyjąć, iż prawo uczestnictwa w wiecu mieli wyłącznie starostowie²⁵¹. Możliwe, że niektóre wiece mogły mieć taki charakter, jak zjazd plemion kurlandzkich w 1259 roku, opisany przez *Livländische Reimchronik*, kiedy to zebrali się w celu narady wojennej kunigasi plemion i przypuszczalnie rodów „von Sameiten”²⁵². Jako przykład wiecu *principes* przywoływano zgromadzenie odbyte w 1127 roku w Uznoimie. Ebon opisując wiec (*colloquium*) zwołany przez Warcisława, zauważył, iż zaprosił on jedynie wybranych „generale principum regni sui colloquium in eodem loco indixit”²⁵³. Nie można jednak tego zgromadzenia uznać bez żadnych wątpliwości za przykład wiecu plemiennego²⁵⁴. Ustrój dwunastowiecznego Pomorza miał już niewiele wspólnego z czasami plemiennymi. *Colloquium* w przekazie Ebona należałoby interpretować raczej jako naradę księcia ze starszyzną (*primoribus*) swego państwa. Równie późne, dwunastowieczne źródło przedstawia inny rodzaj wiecu, taki, w którym biorą udział wszyscy, powszechnie zebrany lud. Biskup duński Absalon przybył na wiec rugijski w celu zdobycia posiłków wojennych dla króla Waldemara. Opis incydentu, do którego dochodzi w czasie wiecu: uprowadzenie konia członka świty biskupa przez jednego z Rugian, przynosi nam informację o zebranych na wiecu „universa populi multido”, czyli całym ludzie²⁵⁵. Takich

²⁴⁹ Tacyt, 11.

²⁵⁰ Nicefor, s. 17.

²⁵¹ O. Balzer: *O kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny Zachodniej*. W: *Pisma pośmiertne O. Balzera*. T. 3. Lwów 1937, s. 94.

²⁵² *LivChronik*, s. 107.

²⁵³ Ebon, ks. 3, 6.

²⁵⁴ Por. H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 82.

²⁵⁵ „Quod cum Absalon ad se perlatum in concione proponeret, universa populi multido, magnum fidei cue crimen unius hominis perfidia allatum iudicans, similem furori impetum confenssa dissiluit, auctoremque fraudis raptim insequi properavit.” Saxo, XIV, 30.

wzmianek o powszechnym uczestnictwie w wiecach jest najwięcej. Przekazy źródłowe o współdziałaniu w danej czynności całego ludu bądź licznie zebranych członków jakiejś społeczności badacze powszechnie uznają za odnoszące się do wiecu. Możliwe, iż wiece jako nie ustalony jakimis̄ przepisami prawnymi zwyczaj, nie zaś instytucja, mogły przybierać różne formy w zależności od okoliczności. Nakłada się na to także niejednoznaczność terminów stosowanych w źródłach. Określanie terminem *colloquium* powszechnego zgromadzenia, innym zaś razem tylko zebrania najbliższych współpracowników i urzędników księcia oraz możnych, świadczy o dość szerokim zakresie znaczeniowym tego słowa u Ebona, a pewnie i u innych autorów²⁵⁶. Uznawane więc przez nas za wiece zgromadzenia mogą być różnymi kategoriami ustrojowymi.

Mimo wieloznaczności tego terminu, zaliczenia do wieców zarówno zebrania starszyny, jak i całego ludu, nie jest pewne, czy wszyscy zgromadzeni mieli taki sam głos czy raczej uprawnienia. To spostrzeżenie odnosi się nie tylko do przytoczonych w celu zilustrowania problemu przykładów z epoki państwowej, ale także z epoki wieców plemiennych. Wydaje się, że najczęściej na wiecach decydującą rolę odgrywała elita plemienia czy innej społeczności, natomiast licznie zebrany lud miał jedynie głos akceptujący. Przytoczyć można dwa przykłady pokazujące podobny mechanizm podejmowania decyzji. Pierwszy z nich to opis wieców Germanów, autorstwa Tacyty, który informuje nas o dość znacznej roli starszyny na wiecach. Tacyt rozgraniczył, co prawda, w swoim przekazie decyzje dotyczące spraw mniejszych, o których rozstrzygali *principes*, od spraw wielkiej wagi, pozostających w gestii całego zgromadzenia²⁵⁷. Lecz i w tym drugim wypadku to król i możni zabierali głos i powagą swej rady, a nie mocą rozkazywania, zyskiwali posłuch i aprobatę²⁵⁸. Starszyna więc podejmowała większość decyzji we własnym gronie, jak sam Tacyt stwierdza, podczas uczt, do zgromadzenia ludowego należało tylko wyrażenie aprobaty bądź odrzucenie przedstawianych propozycji²⁵⁹. Brak środków przymusu wymuszał konieczność odwołania się starszyny do własnego autorytetu. To od powagi, znaczenia owej elity oraz od zdolności przemawiania i przekonywania zależały decyzje podejmowane na wiecu. Podobny przebieg wiecu opisuje Herbord w żywocie św. Ottona. Na wiec do Pyrzyc przybyła ogromna liczba okolicznej ludności — około cztery tysiące osób. Decyzji o przyjęciu chrześcijaństwa nie

²⁵⁶ Ebon, III, 6; III,16.

²⁵⁷ „De minoribus rebus principes consultant, de maioribus omnes, ita tamen, ut ea quoque, quorum penes plebem arbitrium est [...]” Tacyt, rozdz. 11.

²⁵⁸ “[...] mox rex vel principes, prout aetas cuique, prout nobilitas prout decus bellorum prout facundia est, audiuntur, auctoritate suadendi magis quam iubendi potestate.” Ibidem.

²⁵⁹ Tacyt, rozdz. 22. Kompetencje króla i *principes* u opisywanych przez Tacyta Germanów omawiał M. Lintzel: *Germanische Monarchien und republiken in der Germania der Tacitus*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung der Rechtsgeschichte Germanische Abteilung” 1934, Bd. 54, s. 227—237.

podjęli jednak wszyscy zebrani. Najpierw odbyły się rozmowy ze starszyzną, która następnie rozważyła sprawę w odosobnieniu (*in conclavi*), dopiero potem przedstawiła ją całemu ludowi, przemawiając do niego w słowach łagodnych, pragnąc zjednać sobie jego przychyłość²⁶⁰.

Wyodrębnienie starszyzny z ludu jako osobnej grupy politycznej widoczne jest w formie zaproszenia złożonego biskupowi: „Redeuntibus itaque Paulicio et legatis abierunt quidam de castellanis cum eis ad episcopum, qui obnixā veneracione ad se illum invitarent salutatum ex parte nobilium plebisque universe, quique fidem facerent sine omni periculo vel iniurie metu eum ascendere posse, quin eciam in omnibus ei obaudituros se ex animo.”²⁶¹ Rozróżnienie *nobilium* i *plebis universe* może wskazywać na formę grzecznościową źródła, ale także na osobną pozycję polityczną starszyzny. Użyty zwrot „nobilium plebisque universe” przywołuje skojarzenia z prawną formułą rzymską — „senatus populusque Romanorum”. Sposób podejmowania decyzji na zgromadzeniu w Pyrzycach jest podobny do taktyki przedstawionej u Tacyty: najpierw decyzja *primores*, dopiero później przekonanie zgromadzonego ludu. Wszystko więc wskazuje na to, iż mimo tłumnego charakteru zgromadzeń wiecowych, głos decydujący miała starszyzna, lud natomiast mógł przyjąć jej propozycje bądź zaprotestować. Problemem staje się jedynie to, czy omawiana strategia dotyczyła wszystkich przedpaństwowych zgromadzeń ludowych, zwłaszcza że przywołane przykłady nie odnoszą się w całości do Słowian (Tacyt) ani do okresu plemiennego (Herbord). Wiec pyrzycki uznawany jest, co prawda, za rodzaj zgromadzenia plemiennego o czym świadcząby takie elementy, jak: liczebność zebranych, pochodzenie z jednego plemienia oraz konieczność odwołania się do wszystkich zebranych ludzi przez starszyznę — nie mającą jeszcze możliwości narzucenia swej decyzji siłą²⁶².

Zgromadzenie ludności z całego okręgu pyrzyckiego — *ex omni provincia*, co H. Łowmiański traktuje jako przejaw archaicznych stosunków plemiennych, można tłumaczyć religijnym charakterem zebrania. Hagiograf wyraźnie podkreśla, iż powodem zebrania był „festus dies paganorum”²⁶³. Termin *provincia* nie musi natomiast oznaczać plemienia. Ustrój ówczesnych miast pomorskich uważany jest dość powszechnie za formę republiki miejskiej z dominującą władzą starszyzny (*nobiles, primores, primates*)²⁶⁴. Typowy ustrój wiecowy, jak stwierdza Kazimierz Wachowski, już przeminął, ustępując miejsca republice arysto-

²⁶⁰ Herbord, II, 14.

²⁶¹ Ibidem.

²⁶² H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 94 nn.

²⁶³ Herbord, II, 14.

²⁶⁴ K. Wachowski: *Słowiańszczyzna Zachodnia...*, s. 221; L. Leciejewicz: *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 272 nn.; K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 225 nn.

kratycznej²⁶⁵. Możliwe, iż dawna tradycja wiecowa służyła jedynie możliwym do uzyskiwania aprobaty pospólstwa i przedstawiania mu swych postanowień. Zjawisko to można uznać za typowe dla okresu przechodzenia od bezpośrednich relacji społecznych, bez wyalienowania grupy rządzącej, do odseparowania się przedstawicieli władzy politycznej od działań wykonawczych, związanych z bezpośrednim kontekstem wdrażania w życie ich decyzji²⁶⁶. W obu przytoczonych wyżej przykładach góra społeczna, a tym samym elita rządząca, nie była jeszcze oderwana od okoliczności wprowadzania swych decyzji, dlatego potrzebowała akceptacji społecznej. W opisywanych przez Tacytą zgromadzeniach germańskich występowała zapewne sytuacja płynności politycznej; brakowało utrwalonych podstaw instytucjonalnych warstwy *primatores*. Okoliczności zebrań na terenie pomorskim mogły być natomiast uwarunkowane ogromną ważnością podejmowanych decyzji o przyjęciu nowej religii. Dlatego starano się o akceptację społeczną i zorganizowano rodzaj referendum ludowego.

W podobny sposób rozstrzygano o przyjęciu chrześcijaństwa w Szwecji. Król przed podjęciem decyzji przeprowadził konsultacje wśród możnych i starszyny (*principes*), następnie poddał wszystko pod dyskusję dwu zgromadzeń ludowych — w Birce i Upsali. Dopiero jednomyślna zgoda wieców (*thingów*) dała mu prawo do chrztu²⁶⁷. W Skandynawii, podobnie chyba jak u Słowian, pierwsze i ostatnie słowo na *thingach* należało do możnych. Rola ludu sprowadzała się do akceptacji decyzji możnych przez potrząsanie bronią. Prosty człowiek musiał odznaczać się wielką odwagą, aby samemu zabrać głos na *thingu*. Bez poparcia kogoś możnego prawdopodobnie nie był wysłuchiwany. *Pieśni Najwyższego (Havamal)*, z *Eddy starszej* porównują człowieka zabierającego głos na *thingu* bez obrońcy (*formaelendr* — tego, który za kimś, w czyimś imieniu przemawia) do ptaka morskiego wyciągającego szyję ponad wzburzone fale morskie²⁶⁸. Normańskie *thingi* przypominają wiec, który opisywał w *Pyrzycach* Herbord. Rządziły nimi takie same mechanizmy jak w I wieku n.e. (Tacyt). Sposób postępowania na zgromadzeniach możemy uznać zatem za archaiczny i odnoszący się do czasów plemiennych. Powstaje jednak pytanie czy w zebraniach słowiańskich z okresu przedpaństwowego starszyna wyróżniała się tylko, czy też odgrywała rolę dominującą.

²⁶⁵ K. Wachowski: *Słowiańszczyzna Zachodnia...*, s. 221.

²⁶⁶ F. H. Wilhoite: *Władza polityczna u naczelnych: podejście biobehawioralne. W: Człowiek, zwierzę społeczne*. Warszawa 1991, s. 195 nn.

²⁶⁷ VAnskari auctore Rimberto, rozdz. 19, 27.

²⁶⁸ S. Piekarczyk: *O społeczeństwie i religii w Skandynawii VIII—XI w.* Warszawa 1963, s. 95. Inaczej tę strofę *Pieśni Najwyższego* tłumaczy A. Załuska-Stromberg: *Edda*, s. 29: Orzeł, gdy łowi, szuka i wypatruje,
Nad brzegiem morskim się zatrzymawszy —
Tak też i człowiek, gdy się w tłum zamiesza,
A ma stronników niewielu.

Wyróżnienie możnych jako odrębnej grupy politycznej, mającej często odmienne od pospólstwa interesy, uwidoczniło się przy okazji kłopotów Obodrytów przy obsadzie tronu książęcego w początkach IX wieku. W 826 roku cesarz Ludwik wyprawił posłów w celu zbadania, czy lud zgodzi się na przyjęcie Czedroga jako księcia. Uzyskał on już poparcie *meliores ac praestantiores*, teraz potrzebna była opinia ludu (*vulgus*)²⁶⁹. Lud został tu przeciwstawiony lepszym i szlachebnym, czyli najprawdopodobniej starszyźnie plemiennej. K. Wachowski owych *praestantiores* uważa za naczelników bogatszych rodów, mających wpływy wśród współplemieńców²⁷⁰. Najwyraźniej jednak w społeczeństwie Obodrytów wyróżniała się poważna grupa możnych, mająca decydujący głos w plemienu. Kiedy w trzysta lat po opisanych wypadkach do Obodrytów przybył wyznaczony im na księcia Kanut ze Szlezewiku, oddali mu honory możni i lud²⁷¹. Pomimo że kraj Obodrytów podlegał władzy książąt saskich, intronizacja Kanuta mogła być nawiązaniem do tradycyjnego wprowadzania władców na tron przy pełnej akklamacji możnych i tłumu. Jeśli uznamy, że działo się to na zgromadzeniu wiecowym, widoczne będzie wydzielanie się starszyny jako odrębnej grupy wiecowników. Decydujący głos starszyny zaznaczył się na zgromadzeniu (*placitum*) Wioletów, urządzonym wyjątkowo w czasie wyprawy wojennej. Przerażeni zarówno złymi wróżbami, jak i utratą całego oddziału, Wieleci zwołali wiec, by zadecydować o powrocie do domu. Dopiero starsi (*priores*) odwiedli ich od zamiaru opuszczenia Henryka II²⁷². Perswadując i tłumacząc, wykorzystali zapewne swój autorytet, podobnie jak w epizodzie opisanym przez Tacyta. Autorytet ów musiał być ogromny, skoro udało się uspokoić mocno wzburzony tłum wojowników, a przede wszystkim doprowadzić do zlekceważenia złej wróżby.

Wcześniejszy o pół wieku od kroniki Thietmara przekaz Ibrahima ibn Jakuba także podkreśla dominującą rolę starszyny w ustroju plemion wieleckich. Podróżnik z Tortozy zauważył, że Wieleci „nie podlegają władzy jednego króla i nie dają się prowadzić jednemu, a sprawującymi władzę wśród nich są ich starsi”²⁷³. Słowo „starsi” może tu być rozumiane jako starcy lub naczelnicy

²⁶⁹ „[Imperator] Ceadragum vero caeteris Abodritis dimissis secum retinuit missisque ad populum abodritorum legatis, sibi eum sibi vulgus regnare vellet, perquirere iussit. [...] Cumque legati, quos ad Abodritos miserat, reversi nuntiassent, variam gentis illius super rege suo recipiendo sententiam, meliores tamen ac praestantiores quosque de illius receptiore cincordare, acceptos ab eo, quos imperaverat obsidius in regnum suum eum fecit restitui.” AEinhardi, s. 171 .

²⁷⁰ K. Wachowski: *Słowiańszczyzna Zachodnia...*, s. 108.

²⁷¹ VKanut, s. 13. „Deinde a principibus et a plebe cum honore suscipitur, cum reverentia tractatur et cum communi assensu eius dominio Sclavia committitur.” K. Wachowski: *Słowiańszczyzna Zachodnia...*, s. 182, uznaje ten zwrot „a principibus et a plebe” za przekaz o oddaniu Kanutowi władzy na wiecu, aczkolwiek była to jedynie formalność.

²⁷² Thietmar, VII, 64.

²⁷³ Ibrahim, s. 50.

plemion, starsi ranga²⁷⁴. Gdy zapadały decyzje o przyjęciu religii przez Ruś, również ujawniła się znaczna rola starszyzny. Książę najpierw przedstawił problem bojarom i starszyźnie, następnie całemu ludowi²⁷⁵. Nad kwestią zmiany wiary obradowali bojarzy, którzy swą decyzję przedstawili księciu i całemu ludowi do akceptacji. Mechanizm działania okazuje się wręcz identyczny z tym, który opisał Rimberty w żywocie Anskara. Nie można, oczywiście, wyciągać stąd wniosku, iż w ten sposób wyglądały wszystkie wiece słowiańskie. Tak twierdził Kazimierz Tymieniecki, według którego wiece były narzędziem sprawowania władzy przez starszyznę, zapewniającą sobie w ten sposób posłuch i współdziałanie członków rodu²⁷⁶. Decydująca rola starszyzny mogła ujawniać się tylko w niektórych sytuacjach, w innych rola zebranych z pewnością nie sprowadzała się tylko do aklamacji. To oczywiste jednak, że możniejsi i znaczejści członkowie plemienia mieli więcej do powiedzenia i z ich głosem liczono się bardziej. W słowiańskich zgromadzeniach ludowych nie wszyscy więc dysponowali takim samym głosem: mimo tłumności wieców chyba częściej decydowała starszyzna, lud miał jedynie akceptować jej postanowienia²⁷⁷.

Mimo braku jednoznacznych przekazów domyślać się możemy z niektórych wzmianek źródłowych, że zwoływany naradami czy wprost wiecami w państwie morawskim rządziły podobne mechanizmy. Wiemy o zwoływaniu przez Świętopelka rady możnych, odróżnianej w źródłach od wiecu — soboru²⁷⁸. Także listy papieskie do Świętopelka wyraźnie rozróżniają tłum i starszyznę. Jan VIII w swym piśmie pochwała Świętopelka, że wraz ze swymi możnymi i całym ludem wybrał wierność św. Piotrowi²⁷⁹. Podobnie w liście Stefana V z 885 roku wymienieni są „fideles tui, primates ac reliquus terrae populus”²⁸⁰. Mimo niepewności badaczy co do znaczenia słowa „fideles”, nie ma wątpliwości, że

²⁷⁴ Ibidem, s. 98, przyp. 91.

²⁷⁵ PVL, r. 987.

²⁷⁶ K. Tymieniecki: *Spoleczeństwo Słowian lechickich...*, s. 186.

²⁷⁷ Pomimo przypisywania wiecom słowiańskim „demokratycznego” charakteru u wielu badaczy widoczne jest zgoła inne wyobrażenie. Wymowa źródeł nie pozostawia tu wątpliwości. Przywiązanie do demokratycznej wizji słowiańskich wieców, widoczne w polemice G. Labudy z pracą K. Zernacka (G. Labuda: *Wczesnośredniowieczne wiece...*, s. 915—920), w późniejszych jego postrzeżeniach ustępuje raczej innemu obrazowi. W związku z badaniami nad osadnictwem wsi polskiej G. Labuda: *O formach osadnictwa wczesnośredniowiecznej wsi polskiej. (W związku z książką Zofii Podwińskiej)*. KWHKM 1975, T. 23, s. 99—113, wyraźnie stwierdza, że to wielmoże słowiańscy odgrywali decydującą rolę na wiecach.

²⁷⁸ Żywoty Konstantego i Metodego odróżniają radę bojarów „s’vêt” od „s’bor”, kiedy według źródeł „s’b’ravše že v’sę ljudi Morav’skyję”, czyli zgromadzenia. *Żyw. Konst.*, VI, XIV; *Żyw. Met.*, X, XII.

²⁷⁹ MGH Epistolarum, T. 7, 1928, nr 255, s. 222. „Sfentopulcho [...] cum nobilius viris fidelibus tuis et cum omni populo terrę.”

²⁸⁰ MGH Epistolarum, T. 7, 1928, nr 1, s. 355.

były to osoby z grona elit władzy, wyróżniające się z ludu²⁸¹. Po naradach z — zapewne tak pojętą — starszyzną i ludem Rościsław zdecydował się wysłać poselstwo do Bizancjum w sprawie przysłania misjonarzy. Gdyby przyjąć, że sformułowania dokumentów świadczące o udziale ludu w podejmowaniu decyzji w państwie morawskim nie były jedynie zabiegami stylistycznymi, można uznać, że zgromadzenia ludowe na terenie Wielkich Moraw rządziły się podobnymi prawami jak zebrania wyżej opisane.

W historiografii pozycję starszyzny i pospolitego ludu w zgromadzeniach słowiańskich najbardziej rozgraniczył J. Dowiat. Analiza źródeł o wiecach wieleckich i rugijskich doprowadziła go do wniosku, że w zgromadzeniu wydzieliło się osobne koło starszyzny²⁸². Uznał wiec za naczelną instytucję rządzącą, przy czym, w jego przekonaniu, składał się on z dwóch elementów: rady możnych, z głosem decydującym, i zgromadzenia ludowego, mającego tylko wysłuchać i zaakceptować przedłożenia starszyzny przez aklamację²⁸³. Wydaje się jednak, że źródła nie dają podstaw do tak daleko posuniętych wniosków. Faktem jest dominująca na wiecach rola starszyzny, ale trudno doszukać się instytucjonalnych form jej wyalienowania z ogółu zgromadzonych.

Oprócz kwestii równości uczestników wiecu pojawia się jeszcze problem dobrowolności udziału. Ponieważ sprzeciwianie się decyzjom wiecu mogło wiązać się z przykrymi konsekwencjami, jak u Wioletów, gdzie opornym podpalano domostwa, w razie przewidywania niekorzystnego obrotu wydarzeń można było nie brać udziału w zgromadzeniu, unikając wyrażenia niechcianej zgody. Uchwały wiecowe prawdopodobnie więc obowiązywały również nieobecnych. Możliwe, że w jakimś stopniu przymuszano do udziału czy wymagano uczestnictwa w wiecach. W społecznościach plemiennych uczestnictwo w wiecach było z pewnością naturalne. Wiece nie były przecież tylko miejscem załatwiania spraw wielkiej polityki, ale również rozstrzygania sporów sąsiedzkich, wymierzania kar winnym naruszenia porządku prawnego. Na zgromadzeniach ludowych mogło dochodzić do zawierania umów małżeńskich, spotkań krewnych, wymiany informacji. Ponieważ istnieje wiele przesłanek, aby przynajmniej niektóre wiece łączyć z obrzędami religijnymi, należy przypuszczać, że udział w nich był wręcz koniecznością życiową społeczności plemiennych.

²⁸¹ Problem morawskich *fideles* ma już dość bogatą literaturę. Por. P. Ratkoš: *Pramene k dejinám Vel'kej Moravy*. Bratislava 1964; V. Vaneček: *Stát Moravanů — Velkomoravska říše*. In: *Velka Morava — tisíciletná tradice státu a kultury*. Praha 1963, s. 51—104; S. Russocki: *Rola fidelitas i beneficium w ustroju państw słowiańskich*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 4. *Historia. Prace na VII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Warszawie 1973*. Warszawa 1972, s. 67—82; L. Havlík: *Morava v 9. 10. století. K problematice politického postavení, sociální a vládní struktury a organizace*. Praha 1978.

²⁸² J. Dowiat: *Ewolucja państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim*. PH 1956, T. 47, s. 469 nn.

²⁸³ Ibidem.

Zgoła inaczej sytuacja mogła wyglądać w okresie funkcjonowania państwa i jego aparatu wykonawczego. Mimo często spotykanego w literaturze naukowej twierdzenia o zaniku zwyczaju zwoływania wieców w monarchiach słowiańskich, wydaje się, że nie można z góry uznać zgromadzeń ludowych za zbędne, a nawet szkodliwe z punktu widzenia państwa. Szerokie gromadzenie się ludności, choć nie samorzutne, lecz odbywające się pod kontrolą aparatu państwowego, mogło być bardzo dla państwa korzystne. Takie kwestie, jak sprawa sądownictwa, wymagającego wówczas częstego odwoływania się do pamięci zbiorowej, czy konieczność informowania o decyzjach władcy, sprawiały, że wiece okazywały się bardzo użyteczną instytucją. Ich zakres został z pewnością zredukowany. Pozostaje tylko problem uczestnictwa szerokich rzesz ludności w wiecach. Dla ludności pospolitej udział w zgromadzeniach był, jak dawniej, koniecznością życiową. Posiadamy jednak kilka dość interesujących informacji o zwolnieniach ludności wiejskiej z obowiązku uczestnictwa w wiecach. Zestawił je F. Bujak, uznając wiec za jeden z ciężarów prawa polskiego²⁸⁴. W jednym z tych dokumentów, immunitacie dla klasztoru w Ołoboku, ludność wsi klasztornych zwalnia się „ab expeditone et colloquio, cum in aliam terram imus ad colloquium vel expugnandum”²⁸⁵. Chłopi byli więc zobowiązani do posług transportowych i uczestnictwa w colloquiach. Od takiej powinności została zwolniona ludność klasztoru w Paradyżu postanowieniem dokumentu Przemysła I z 1257 roku. Mamy tam wzmiankę nie tylko o wiecach odbywających się daleko, lecz i o tych określonych mianem „commune placitum” — wiecach dzielnicowych lub też, według F. Bujaka, zwyczajnych, odbywających się regularnie²⁸⁶.

Ludność chłopska, podstawowa grupa w państwie, musiała zatem w wiecach zwyczajowo uczestniczyć. Państwo piastowskie obciążyło też chłopów obowiązkiem posług transportowych i prawdopodobnie w ten sposób *colloquia* stały się ciężarem dla ludności. W trakcie rozbudowy państwa powstały jednak grupy społeczne, dla których udział w wiecach nie był sprawą naturalną. Jedną z takich grup było z pewnością duchowieństwo, nie zawsze zainteresowane ludowymi zebraniem. W liście papieża Aleksandra IV z 8 czerwca 1257 roku znajdujemy skargę na książąt i baronów Kujaw, Kalisza i Mazowsza z powodu pozywania duchownych na zjazdy (*colloquia*)²⁸⁷. Odbywały się one w miejscach odległych i niebezpiecznych, co narażało ludzi Kościoła na straty. Wzywanie tam duchownych, związane prawdopodobnie z nałożeniem na nich obowiązku uczestnictwa, było — według kurii papieskiej — sprzeczne z wolnościami kościelnymi i immunitetami nadanymi przez książąt. List papieski świadczy

²⁸⁴ F. Bujak: *O wiecach w Polsce...*, s. 60—62.

²⁸⁵ Kodeks Wielkopolski, nr 311.

²⁸⁶ Ibidem, nr 350.

²⁸⁷ NKodeks Dypl. Maz., część 2, nr 28, s. 27 nn.

o próbie uwolnienia się duchowieństwa Mazowsza od przykrej i uciążliwej powinności udziału w książęcych wiecach. Obowiązek ten nie powstał z pewnością w XIII wieku i chyba nie był charakterystyczny tylko dla Mazowsza. Jego źródła tkwiły niechybnie w czasach o wiele wcześniejszych i były związane z włączeniem przez monarchię piastowską zwyczaju odbywania wieców w struktury władzy. Sądzić możemy, że ludność pospolita brała udział w tych wiecach w sposób naturalny. Jakaś drogą natomiast narzucono ten obowiązek duchownym? Na pytanie to nie można odpowiedzieć jednoznacznie. Możliwe, iż udział w wiecach wiązał się z posiadaniem ziemi. Zwyczaj palenia zabudowań opornym u Wioletów może być tego pewnym świadectwem. Nieposesorzy nie dawali gwarancji podporządkowania się uchwałom społeczności. Posiadanie domostwa łączyło się z własnością ziemi. Uczestnictwo w wiecach mogło być uwarunkowane przez coś, co obecnie nazwalibyśmy cenzusem majątkowym. Możliwe, że powinność udziału w wiecach wiązała się z częstym rozstrzyganiem na nich sporów granicznych. W takich wypadkach wymagana była obecność nie tylko zainteresowanych, ale też sąsiadów. Nadania ziemskie na rzecz kościoła włączyły duchownych w obręb posiadaczy, a tym samym postawiły ich w gronie uczestników zgromadzeń wiecowych.

Zarysowany wyżej kierunek rozwoju ustroju wiecowego wyraźnie uwidocznił się w Islandii. Odległy to punkt odniesienia, gdy chodzi o ziemie słowiańskie, lecz sięgnąć do tamtejszych przykładów warto, ze względu na modelowy wręcz rozwój organizacji wiecowej na tej wyspie. Tamtejsi osadnicy normańscy zachowali i rozwinęli wszystkie elementy demokracji thingowej, bez ingerencji władzy królewskiej. Większość tamtejszych urzędów ustrojowych przechowała i utrwaliła plemienne sposoby sprawowania władzy przez grupę ludzką, a nie władzę urzędniczą. Islandzki ustrój ukształtował się w wyniku samoorganizacji społeczności. Przykłady z terenu Islandii mogą służyć do weryfikacji i kontroli niektórych tez dotyczących odbywania wieców na Słowiańszczyźnie.

Zróznicowanie społeczne w Islandii miało podstawy ekonomiczne i dotyczyło przede wszystkim korzystania z praw politycznych. Gospodarz, który nie posiadał majątku wartości krowy lub ekwiwalentu w postaci łodzi lub sieci na każdego z domowników, oprócz koniecznego ekwipunku gospodarczego i zwierzęcia pociągowego, nie miał obowiązku udziału w thingu ani wnoszenia opłat na pokrycie kosztów poniesionych przez tych, którzy w nim uczestniczyli. Ludzi tych nie wykluczano na ogół z wieców, tak samo jak wolnych nie będących gospodarzami, nie byli oni jednak rzeczywistymi uczestnikami thingu i zwykle nie powoływano ich na świadków, przysięgłych czy sędziów. Istniał więc tam obowiązek uczestnictwa w wiecu lub wniesienia „opłaty uczestnictwa” (*thing-faraþkaup*), przeznaczanej dla biorących w nim udział²⁸⁸. Wnoszenie opłat za nieuczestniczenie w thingu — w społeczeństwie ludzi wolnych, organizujących

²⁸⁸ P. G. Foote, D. M. Wilson: *Wikingowie*. Warszawa 1975, s. 102 nn.

się samorzutnie — mogło być przeniesieniem na grunt Islandii wcześniejszych zwyczajów, zanikłych już w Skandynawii ze względu na zmniejszenie się roli thingów i wzrost znaczenia władzy królewskiej. Możliwe też, iż była to tradycja miejscowa. Jeśli tak, to u jej podstaw leżało na pewno przekonanie o konieczności uczestnictwa w thingu, obowiązek zaś ten nie mógł być spychany na ramiona innych członków społeczności. W razie nieuczestniczenia w thingu rządząca się samorzutnie grupa żądała czegoś w rodzaju zadośćuczynienia, wynagrodzenia kosztów poniesionych przez innych na rzecz całego społeczeństwa.

Obowiązek uczestniczenia w zgromadzeniach ludowych dotyczył również celtyckich mieszkańców Irlandii. Na odbywające się w określonych porach roku zgromadzenia, połączone z uroczystościami religijnymi, mieli obowiązek stawiania się wszyscy członkowie plemienia (*tuath*). Poręczeniem sprawności zbierania się była okrutna dość kara śmierci dla ostatniego przybyłego. Domyślać się oczywiście można, iż tego ostatniego nigdy nie było — duża grupa uczestników przybywała równocześnie²⁸⁹. Ów zwyczaj prawny regulował zarówno powszechne uczestnictwo w wiecach, jak i sprawne ich gromadzenie się. Wymienione tu przesłanki mogą świadczyć, iż podobne rozwiązania mogły w pewnej mierze istnieć także u Słowian. Rozwój form społeczno-politycznych u nich poszedł jednak zupełnie w innym kierunku.

Możliwe, że obecność na wiecach książęcych, mających w XIII wieku charakter wybitnie sędowniczy, stała się w Polsce obowiązkowa w podobny sposób jak w IX wieku w państwie longobardzkim, włączonym w skład monarchii karolińskiej. Oto wolni arimannowie, stanowiący wówczas grupę drobnych posiadaczy, obciążeni zostali trzema powinnościami wobec władzy królewskiej: obowiązkiem udziału w pospolitym ruszeniu (*hostem*), naprawą mostów (*pontem*) i udziałem w zgromadzeniach sądowych w charakterze zbrojnej asysty (*placitum*)²⁹⁰. Przekształcenie placitów, wywodzących się zapewne z okresu plemiennego, w rodzaj komesowskich sądów mogło dokonać się podobnie jak na niektórych obszarach Słowiańszczyzny.

Interesującą informację o konieczności powszechnego uczestnictwa w wiecach przynosi wzmianka o nieodbyтым wiecu w Kołobrzegu w czasie misji biskupa Ottona z Bambergu²⁹¹. Mieszkańcy nie chcieli podejmować decyzji o przyjęciu chrześcijaństwa podczas nieobecności swych współziomków, przebywających akurat wtedy w morskiej wyprawie handlowej. Wykorzystanie owej wzmianki do analizy uczestnictwa w wiecach plemiennych jest dość problematyczne ze względu na zupełnie inne realia ustrojowe. Trudno bowiem

²⁸⁹ Por. J. Markale: *L'Épopée celtique d'Irlande*. Paris 1978; Idem: *Wercyngetoryks*. Warszawa 1988.

²⁹⁰ K. Modzelewski: *Spoleczeństwo i gospodarka*. W: *Italia*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980, s. 200.

²⁹¹ Herbord, II, 39.

uznać ustrój XII-wiecznego Kołobrzegu za plemienny, wzmianka zaś źródłowa jest zbyt skąpa, aby rozważyć ewentualnie reliktowy charakter elementów wiecowych w ustroju i urządzeniach ówczesnego miasta²⁹².

Przebieg obrad. Sposób podejmowania decyzji

Informacje źródłowe o słowiańskich wiecach plemiennych nie dają żadnych bezpośrednich podstaw do wnioskowania o ich przebiegu. Jedyne późniejsze wzmianki, odnoszące się do funkcjonowania państwowości lub przeżytkowych form ustroju plemiennego, pozwalają na określenie porządku obrad wiecowych. Brak podstawowych informacji na temat prawa zwoływania zgromadzeń nie pozwala określić, jakie były zależności między wiecami a władzą książęcą. Dostępne źródła praktycznie nie dają tu możliwości wysunięcia jakichkolwiek przypuszczeń. Posiadamy informacje o zbieraniu się poszczególnych ludów, lecz nie wiemy, czy następowało to samorzutnie, w razie jakiegokolwiek potrzeby, w wyznaczonym przez zwyczaj terminie czy też na żądanie i wezwanie księcia, starszyny lub każdego członka plemienia. Wzmianka, którą przekazuje nam kronika Fredegara o placetach w państwie Samona, sformułowana została tak, że można ją interpretować na wiele sposobów. Wilhelm Bogusławski uznaje, iż w czasach przedpaństwowych prawo zwoływania wiecu miał każdy obywatel kraju. Powołał się tu na panujący jeszcze w XIX wieku i opisywany przez etnografów zwyczaj obsyłania w wioskach buławy (palicy), oznajmijącej zwołanie gromady. Przytoczył wiele przykładów z Polski, z Tatr i okolic Krosna, z Czech i Łużyc²⁹³. Jego wywód świadczy jednak o pewnym wyidealizowaniu czasów przedpaństwowych. Píše bowiem, że „obyczaj zwoływania gromady [...] bez wątplenia sięga czasów starożytnych, kiedy przodkowie nasi bez pisma, poczty, woźnych, radzili sobie w najprostszy sposób, rozumnie i akuratanie”²⁹⁴. Brakuje jednak jakichkolwiek danych historycznych dla potwierdzenia owego stanowiska. Można natomiast znaleźć dowody, że wiece bywały zwoływane przez księcia, jak również przez możnych lub starszynyę. Wiec w Uznamie zwołany został przez księcia²⁹⁵. Podobnie wiece

²⁹² O kwestii uczestnictwa w wiecach plemiennych zob. także P. B o r o Ń: „*Universa populi multido*”. *Problem uczestnictwa w słowiańskich wiecach plemiennych*. W: *Średniowiecze polskie i powszechne*. Red. I. P a n i c. T. 1. Katowice 1999, s. 9–21.

²⁹³ W. B o g u s ł a w s k i: *Dzieje Słowiańszczyzny...*, T. 2, s. 472, przyp. 16.

²⁹⁴ *Ibidem*, s. 472.

²⁹⁵ „Wortizlaus [...] generale colloquium indixit.” Ebon, III, 6.

elekcyjne opisywane przez Kosmasa zwoływali książęta (jak ten z 1068 roku) bądź odbywały się prawdopodobnie bez specjalnego zwołania lub w wyznaczonym przez kogoś terminie w razie zgonu księcia i konieczności elekcji nowego. Jeśli za rodzaj zgromadzenia ludowego uznamy *consilium* baronów i rycerzy, opisane w *Roczniku Świętokrzyskim* w związku z powołaniem Kazimierza na tron w 1040 roku, to zwołane zostało ono samorzutnie²⁹⁶.

Przytoczone wyżej przykłady odnoszą się jednak do czasów funkcjonowania państwa, kiedy to zwyczaj wiewowania mogły się zmienić. Podobnie regularne zbieranie się Warnów na sądy wiecowe, opisane w XII wieku, mogło być wynikiem daleko idącej ewolucji zwyczaju gromadnego decydowania. Wyciąganie wniosków na podstawie późniejszych źródeł o procedurach zwoływania wieców plemiennych jest bardzo zawodne i nie prowadzi do konkretnych ustaleń. Problem ten można jednak ująć nieco inaczej. Wiece — traktowane nie jako rodzaj instytucji, lecz jako grupowe konsultacje w celu wspólnego podejmowania decyzji — mogły być zwoływane w zależności od okoliczności. Nie jest chyba specjalnie istotne, czy zgromadzenie ludności zostaje zwołane w sposób przepisany zwyczajami, o ile takie istniały, lecz istotny jest sam fakt zbiorowego podjęcia decyzji. Konieczność rozstrzygnięcia pewnych kwestii mogła pojawić się nagle, jak w wypadku wyprawy Wioletów z 1017 roku, kiedy od szybkiej decyzji zależał dalszy ich udział w wojnie przeciw Bolesławowi Chrobremu²⁹⁷. Podobnie wiec Pырzyczan, zrelacjonowany w żywotach św. Ottona, odbył się nie na wezwanie, lecz aby podjąć decyzję o ewentualnej zmianie religii — lud zebrał się przy okazji jakiegoś święta. Niestety, nasza wiedza na temat zwoływania wieców jest dość ograniczona z powodu nielicznych i incydentalnych wzmianek źródłowych. Sprawy rozstrzygane na wiecach, o których donoszą nam źródła, były dość wyjątkowe. Nie słyszemy natomiast o wiecach odbywanych regularnie, na których wyrokowano o kwestiach związanych z normalnym życiem plemienia. Możliwe, że — tak jak u wielu innych ludów — odbywały się one okresowo, w wyznaczonych przez zwyczaj terminach, i połączone były z jakimiś obrzędami kultowymi.

Tak jak o zwoływaniu wieców plemiennych wiemy niewiele, tak też niezbyt jasna jest kwestia porządku obrad zgromadzeń ludowych. Znow więcej danych posiadamy z czasów funkcjonowania organizacji państwowej, przy tym zauważyć można dość znaczną zbieżność w informacjach źródłowych. Wszystkie one podkreślają dominującą rolę starszyny, możnych i księcia, którzy przedstawiali sprawy ludowi. W Szczecinie najpierw odbyły się obrady starszyny, dopiero później zwołała ona lud „de rure ac de villis”, który podejmował decyzję²⁹⁸.

²⁹⁶ Rocznik Świętokrzyski, s. 63.

²⁹⁷ Thietmar, VII, 64.

²⁹⁸ Żywot z Prüfening, II, 10.

Również w Pyrzycach starsi najpierw rozstrzygali problemy w odosobnieniu, następnie poddawali je pod rozagę ludu²⁹⁹.

Interesujący opis zgromadzenia, ograniczonego jednak tylko do możnych i rycerstwa, przekazuje nam Kosmas. Wratysław, nie chcąc dopuścić do objęcia biskupstwa praskiego przez swego brata Jaromira, uznał, iż decyzja o obiorze biskupa należy do całego ludu i zwołał sejm czy raczej wiec w Dobeninie. Centralne miejsce zajął tam książę, obok niego zaś stanęli bracia. Duchowieństwo i starszyzna zasiedli wokół długim kołem, otoczeni przez rycerstwo. Miejsce pośrodku, jak czytamy, pozostało puste. Tłum nie miał na tym wiecu żadnego głosu, jedynie szmerem obwieszczał swe niezadowolenie, decyzje podejmowali tylko moi³⁰⁰. Domyślać się jedynie możemy, że obrady na wiecach plemiennych miały swój odgórnie ustalony porządek oraz prowadzących. Przerwanie mówiącemu mogło się wiązać z pewnymi rytualnymi czynnościami, takimi o jakich informuje nas Herbord w swym opisie wiecu w Szczecinie, kiedy kapłan pogański przerwał przemowę Ottona z Bambergu, uderzając dwa razy laską w święty słup stojący na miejscu wiecowym³⁰¹. Niestety, nie wiemy, czy było to zjawisko typowe dla wszystkich Słowian, czy też jedynie wynik ewolucji zgromadzeń w warunkach grodowo-miejskich. Nie wiadomo również, jakie kary ponosili zakłócający porządek obrad. Możemy jedynie domyślać się, iż były one podobne jak na zgromadzeniach celtyckich, opisywanych przez Strabona. Oto „jeśli jeden z obecnych hałaśliwie przerywa mówcy czy wprowadza zamieszanie, liktor lub inny przedstawiciel władzy podchodzi do niego z gołym mieczem w rękę i z groźną miną go ucisza. Jeśli to nie skutkuje, liktor kilka razy powtarza rozkaz, w końcu odcina wicherzycielowi kawał płaszcz, na tyle duży, aby płaszcz nie nadawał się już do użytku.”³⁰²

Najważniejszym zadaniem wiecu było podjęcie decyzji. W tej kwestii wszystkie wzmianki źródłowe są wyjątkowo zgodne — uchwała była podejmowana przez zbiorową aprobatę. Najbardziej wymóg jednomyślności podkreślił Thietmar, opisując zgromadzenia Wioletów³⁰³. Sprzeciwiający się decyzjom plemienia podlegali dość drastycznym sankcjom. Na jednomyślność kładziono nacisk w wielu wypadkach. Wszystkie decyzje na wiecach pomorskich rozstrzygało się jednogłośnie. Helmold, opisując opór, jaki budziła działalność Henryka Gotszalkowica, wspomina o zgodnej myśli, która opanowała wolę wszystkich Słowian³⁰⁴. Również jednogłośnie zdecydowano o stawieniu oporu

²⁹⁹ Herbord, II, 14.

³⁰⁰ Kosmas, II, 22—23.

³⁰¹ Herbord, III, 18. Por. J. Banaszkiewicz: *Otto z Bambergu i pontifex idolorum. O urządzeniu i obyczaju miejsca wiecowego pogańskiego Szczecina*. W: *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi*. Warszawa 1992, s. 275—284.

³⁰² Strabon, IV, 4.

³⁰³ Thietmar, VI, 25.

³⁰⁴ Helmold, rozdz. 34.

Magnusowi, synowi Ordulfa³⁰⁵. Podobną jednomyślność podkreślają źródła w odniesieniu do pomocy udzielonej Frankom przeciw Sasom w 748 roku³⁰⁶. Co ciekawe, w źródłach nie określa się, jaki był udział ludu w podjęciu decyzji o posiłkowaniu Franków, wymienia się jedynie książąt czy naczelników, działających jednomyślnie. Podobną jednomyślność zauważył Gall Anonim, charakteryzując wiece odbyte we Wrocławiu w 1093 i 1096 roku³⁰⁷.

Podkreślanie jednomyślności w większości źródeł nie jest chyba przypadkowe i nie wydaje się także zabiegiem literackim. Zbyt różnorodne jest ich pochodzenie, byśmy ową jednomyślność przypisać mogli zamilowaniu do stylistyki. Akcentowanie jednogłośnieści to prawdopodobnie przekazanie informacji o ważności podjętych decyzji. Plemię podejmowało decyzję wspólnie i, co możliwe, gotowe było jej bronić odrębnie. Zauważyć należy zbieżność dwu wyjątkowo odległych chronologicznie opisów: Tacyty i Herborda. Tacyt podkreślił, że Germanie przyjmują przedstawione sobie decyzje szczęką oręża (*frameas cincutiunt*). Herbord zaś zrelacjonował, że wszyscy są na wiecu równi i z tego powodu „omnes autem incedebant hastati”³⁰⁸. Włócznia symbolizowała wojownika. Szczęk oręża i potrząsanie włóczniami na znak zgody i potwierdzenia gotowości bojowej ma długą tradycję w społecznościach plemiennych³⁰⁹. Stawianie się na wiecach w Szczecinie z orężem w rękę świadczyć może nie tylko o dawnej plemiennej tradycji, lecz również o wielkim znaczeniu, jakie dla Słowian miały decyzje podjęte wspólnie, jednomyślnie z orężem w rękę.

Nakreślony przez Thietmara zwyczaj postępowania z opornymi wobec postanowień wiecu, wynikający z konieczności jednomyślnego, wspólnego działania wiecu, można także tłumaczyć względami religijnymi. J. Dowiat uważa, że na

³⁰⁵ Ibidem, rozdz. 25.

³⁰⁶ Fredegar, rozdz. 117; AMetenses, s. 41.

³⁰⁷ „Ad haec Wratislavienses unanimiter responderunt” (Gall II, 4); „Ad haec multitudo tota Wratislaviensium dolore cordis intrinsecus tacta, paulisper conquievit, erumpensque statim invocem, intentionem mente conceptam unanimiter cum affectu pietatis aperuit [...]” Gall, II, 16).

³⁰⁸ Herbord, III, 18. W. Bogusławski: *Dzieje Słowiańszczyzny...*, T. 4, s. 616 nn., odnalazł opis XVI-wiecznych zwyczajów chodzenia z włóczniami na wszystkie uroczystości na terenie Rugii u Thomasa Kantzowa: *Pomerania oder Unsprunch Altheit und Geschicht der Völker und Lande Pomern, Cassuben, Wenden, Stettin, Rügen [...] 1541*. Bd. 2. Greisfald 1816, s. 434.

³⁰⁹ A. Alföldi: *Hasta Summa Imperii. The Spear as Embodiment of Sovereignty in Rome*. „American Journal of Archeology” 1959, vol. 63, s. 1—27; H. Kuhn: *Der Todesspear. Odin als Totengott*. In: Idem: *Kleine Schriften*. Bd. 4. Berlin 1978, s. 247—258; także J. Banaszkiewicz: *Kolorowe włócznie Wizygotów Euryka (Hydatius c. 243)*. KH 1987, T. 94, z. 1, s. 3—16, oraz Idem: *Włócznia i chorągiew. O rycie otwierania bitwy w związku z cudem kampanii nakielskiej Bolesława Krzywoustego (Kadłubek III, 14)*. KH 1987, T. 94, z. 4, s. 3—24.

straży obowiązków wobec bóstw stało całe społeczeństwo. Z powodu wybryku jednostki plemię mogło stracić przychyłość swych bogów³¹⁰.

Interesującą tezę na temat techniki decydowania na wiecu oraz zasięgu decyzji postawił H. Łowmiański³¹¹. Uznał on mianowicie, że decyzje w ważniejszych sprawach, dotyczących tzw. wielkich plemion, zapadały na wiecach jednego, dominującego bądź uznawanego za czołowe w związku, plemienia, którego zgromadzenia obsyłali przedstawiciele innych grup. Przewodnictwo jednego plemienia, a tym samym jego wiecu, w „wielkim plemieniu” nie wiązało się z jego dominacją polityczną, lecz z kwestiami technicznymi. Punktem wyjścia do postawienia takiej tezy jest relacja Tacyta o opieszłym schodzeniu się Germanów na zgromadzenia. Łowmiański uznaje, że dla sprawnego i nieuciążliwego dla ludności funkcjonowania zgromadzeń należy przyjąć możliwość załatwienia udziału w wiecu przez jego członków w ciągu jednego dnia. Droga na wiec i z powrotem oraz samo zgromadzenie nie wymagałyby noclegu i specjalnej organizacji wyprawy. To możliwe tylko w wypadku związku sąsiedzkiego, a nie związku kilku plemion. Dlatego podejmowano decyzje na zgromadzeniu plemienia naczelnego w sposób zastępczy, działając na zasadzie *pars pro toto*. W celu udowodnienia tej tezy autor zestawiał sporą liczbę wzmianek źródłowych. Dobrane są one jednak pod kątem udowodnienia postawionej tezy, nie mają natomiast związku ze sobą. Samo ich zestawienie wydaje się wręcz chaotyczne. Abstrahując od kwestii informacji tych źródeł, które mogą być interpretowane w całkiem odmienny sposób, należy się przyjrzeć założeniom tak postawionej tezy. Czas trwania wiecu, wraz z drogą tam i z powrotem, ograniczony tylko do jednego dnia wydaje się pewnym nieporozumieniem. Wiece nie odbywały się raz w tygodniu, chyba że autor zasugerował się wzmianką Helmolda o coponiedziałkowych sądach w gaju boga Prove, nie mających zresztą charakteru ogólnoplemiennego³¹². Model jednodniowych wieców ma chyba więcej wspólnego z cotygodniowym uczestnictwem w mszy niedzielnej w parafii, nie zaś ze zgromadzeniami ludowymi plemion. Zbierały się one z pewnością na tyle rzadko, może nawet raz do roku, że zainteresowani mogli poświęcić im kilka dni. Thingi islandzkie odbywały się raz w roku i też nie uczestniczyła w nich cała ludność; ściągano natomiast z dalekich zakątków kraju. Althing na Islandii, najbliższy owemu modelowemu wiecowi „wielkoplemiennemu”, trwał dwa tygodnie każdego lata. Podobnie długotrwałe wydają się te wiece, o których wspomina *Żywot większy św. Stanisława*. Przyjąć należy, że mowa jest tam o rzeczywistości znanej hagiografowi z autopsji, choć nie

³¹⁰ J. Dowiat: *Pogański obraz świata a przyczyny chrystianizacji Słowian*. W: *Wieki średnie. Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*. Warszawa 1962, s. 86.

³¹¹ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 76 nn.

³¹² Helmold, rozdz. 84.

wiadomo, jakie elementy z wieków wcześniejszych zachowały się w opowieści o tym, że „Cum ad sua colloquia pertractanda cosueverant cinvenire, prata et annonnas hominum depascebant, septa domorum comburebant, quod ipse et sui primores et nunc ipsorum sequaces dicunt esse ius terre commune”³¹³.

Uczestnicy wieców wypasali łąki i zboża, palili nawet ogrodzenia, co wskazywać musi, że zjazdy te nie trwały jeden dzień, ani nawet kilka, lecz z pewnością przeciągały się do co najmniej tygodnia. „Plemienny w swym charakterze” wiec Pyrzyczan zgromadził ogromną liczbę ludności (4 tysiące) i również nie ograniczył się do jednego dnia³¹⁴. Wydaje się, że Łowmiański przyjął błędne założenie, nadmiernie idealizując obraz demokracji wiecowej. Zgodzić się wypadnie co do występującego czasem podejmowania decyzji przez wiec jednego plemienia centralnego wraz z obecnymi na nim przedstawicielami starszyzny i możliwych innych grup. Mogło się to jednak wiązać z centralnym miejscem kultowym znajdującym się na ziemiach jednego plemienia. Ale trudno uznać, aby sprawy całego związku plemiennego ograniczano do wiecu jednej tylko grupy. Czymś oczywistym natomiast był udział w zgromadzeniu tych, którzy mieli najbliżej. Przyjąć więc wypada, że mamy do czynienia z sytuacją naturalną, nie zaś z zasadą rządzącą zgromadzeniami ludowymi. Posiadany jeden przykład, można interpretować jako działanie tej zasady wśród Słowian, przykład wyjątkowo późny — podporządkowanie się przez Wolinian decyzji Szczecina w sprawie przyjęcia chrztu. Czy może on być jednak traktowany jako działanie tej zasady? Określenie Szczecina jako najstarszego i najszlachetniejszego miasta na ziemi Pomorzan, a jego mieszkańców jako przywódców całego plemienia nie świadczy o decydowaniu przez ten gród o sprawach całego Pomorza³¹⁵. Oddanie sprawy do Szczecina mogło być uwarunkowane przez niezbyt sprzyjające okoliczności. Działania Ottona z Bambergu budziły ogromną niechęć Wolinian. Nie mogli oni jednak zapobiec jego poczynaniom, gdyż biskupa chroniła władza książęca i święte prawo gościnności, o czym wspomina żywot z Prüfening³¹⁶. Prawo to zostało zresztą naruszone przez atak człowieka określonego mianem „furibundus”. Decyzja Wolinian nie była więc realizacją zasady *pars pro toto*, lecz próbą pozbycia się dość niewygodnego problemu i podrzucenia go Szczecinianom, „non quidem Stetinenses sequi ad vitam, sed ad mortem episcopus premittere cogitabant, rati nimirum illos ad incindas manus episcopo promptiores, qui et multitudine ceteris et potestate prestarent”³¹⁷. Incydentalność zjawiska nie może przecież dowodzić funkcjonowania stałych reguł.

³¹³ Vmaior S. Stanisłai, rozdz. 10.

³¹⁴ Za plemienny w charakterze i przejawiający cechy archaiczne uznaje wiec Pyrzyczan H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 94.

³¹⁵ „Hanc enim civitatem antiquissimam et nobilissimam dicebant in terra Pomeranorum” (Herbord, II, 25); „totius gentis principes” (Żywot z Prüfening, II, 7).

³¹⁶ Żywot z Prüfening, II, 5.

³¹⁷ Ibidem, II, 7.

Miejsca obrad wiecowych

W społecznościach plemiennych opartych na tradycyjnych, zwyczajowych więziach musiały istnieć stałe miejsca obrad zgromadzeń członków grupy. Wiece zwoływane były nie tylko regularnie, w ustalonych tradycją terminach, ale również w nagłych wypadkach, w wymagających tego okolicznościach. Ludność plemienia musiała zatem wiedzieć, w jakie miejsca się udać. Trudno bowiem przyjąć, że takie miejsce wyznaczała każdorazowo osoba zwołująca wiec. Według większości informacji źródłowych wiece odbywały się na określonych miejscach pod gołym niebem. Obrzędy intronizacyjne w państwie karantańskim, noszące pełne znamiona zgromadzeń ludowych, odbywały się przy kamieniu stojącym na Gospovetskim Polu, niedaleko siedziby książąt w Krnskim Gradzie³¹⁸. Podobną sytuację zaobserwować możemy w Pradze, gdzie również intronizacje książąt odbywały się przy kamiennym tronie³¹⁹. Wznosił się on opodal pagórka zwanego Žiži, będącego najpewniej miejscem kultowym³²⁰. Możliwe, iż z podobnym miejscem mamy do czynienia na Wawelu, niestety informacja o nim jest dość enigmatyczna i odnosi się do sprawowania sądów w XIII wieku³²¹.

Wiece w państwie czeskim odbywały się na polach pod Pragę czy w miejscu określonym przez Kosmasa „ad custodiae portam, qua itur in Poloniam, et in loco qui dicitur Dobenina”, w pobliżu Nachodu³²². Podobnie wiece zwoływane przez książąt polskich gromadziły się na jakichś polach, tak jak ten, który zebrał się w 1244 roku pod Wrocławiem³²³. Wiec chorwacki opisany w *Latopisie Popa*

³¹⁸ Opis obrzędów intronizacyjnych książąt karyneckich w tzw. Schwabenspiegel, zob. K. Rauch: *Die Kärntner Herzogseinsetzung nach alemannischen Handschriften*. In: *Abhandlungen zur Rechts- und Wirtschaftsgeschichte Festschrift für Adolf Zycha*. Weimar 1941, s. 185—188; G. Labuda: *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*. Warszawa 1954, s. 115—119, oraz S. Roman: *Intronizacja książąt karyneckich*. SSS, T. 2, cz.1, s. 285 nn.

³¹⁹ Kosmas, II, 50.

³²⁰ Kosmas, I, 36, zob. także V. Tomek: *Dejepis města Prahy*. Díl I. Praha 1892, s. 19; F. L. Wojcieszuk: *Tribunal ducis. Przyczynek do historii oznak władzy zwierzchniej*. KWHKM 1965, T. 13, s. 65—71; M. Kulecki: *Ceremoniał intronizacyjny Przemyślidów w X—XIII wieku*. PH 1984, T. 75, s. 441—451.

³²¹ KTyn, nr 7: F. L. Wojcieszuk: *Tribunal ducis...*; Z. Dalewski: *Władza, przestrzeń, ceremonial...*, s. 52 nn.

³²² Kosmas, II, 97.

³²³ Księga Henrykowska, I, 106. Wiece książęce odbywały się zwykle pod gołym niebem w miejscach dość odległych od centrów ówczesnej cywilizacji. K. Modzelewski: *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X—XIII wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 38 nn. Dokumenty wystawiane są „in colloquio celebrato inter Wircizam et Zoauam super riuum quo rechyza nuncupatur”, „in colloquio super Mirauam”, „in colloquio inter Chrober et Sugosth”. Wiece odbywały się gdzieś w polach, lecz najpewniej były to miejsca tradycyjnych zebrań lokalnych społeczności. Trudno bowiem przypuszczać, aby wyznaczane były przypadkowo.

Duklanina miał zebrać się na równinie Dalma, a przybyć tam miały wszystkie narody znajdujące się pod władzą Świętopelka³²⁴. Wiele wskazuje na to, że wiece plemienne odbywały się w pobliżu miejsc kultowych i z tego rodzaju obrzędami były połączone. Z przekazu Thietmara domyślać się możemy zwoływania ludu w pobliżu góry Ślęży³²⁵. Wiece Luciców w Radogoszczy i Rugian również powiązane były z instytucjami religijnymi. Według opisu Herborda w Szczecinie doszło do wykształcenia się dość interesujących form urządzenia miejsca wiecowego. Obok miejsca zgromadzenia, zorganizowanego w bardzo przemyślany sposób z rodzajem mównic, podwyższeń i umieszczoną centralnie kultową kolumną, znajdowały się cztery długie domy, z których jeden był właściwą świątynią Trzygława, pozostałe trzy służyły natomiast jako miejsca narad, zgromadzeń i oczywiście uczt. Specjalnie przygotowane, zamknięte budynki zauważyć można w Pyrzycach, gdzie starszyzna zbierała się *in conclavi*³²⁶. To zespolenie funkcji miejsca kultu i zgromadzeń ludowych świadczyć może o dość znacznej obecności elementów religijnych w tamtejszych zgromadzeniach. W opisanym przez Herborda wiecu, na którym występował św. Otton, sposoby reakcji tłumu i jednego z pogańskich kapłanów wskazywać mogą na istnienie pewnego rodzaju rytualnych elementów w trakcie obrad wiecowych na Pomorzu³²⁷. Powiązanie wieców z kultem religijnym i miejscami tego kultu miało także związek z poświęconym dla niektórych ludów słowiańskich zwyczajem pytania bogów o zdanie przed podjęciem decyzji, czyli z wróżbami. Nie wiemy jednak, w jakim stopniu te pojawiające się rytualne elementy w miejscach wiecowych odnosić można do czasów sprzed X wieku, czyli do ogólnie przyjmowanych czasów plemiennych.

Oprócz funkcji kultowych miejsca odbywania zgromadzeń ludowych spełniały jeszcze prawdopodobnie inne zadania. Pewne przesłanki pozwalają wiązać wiece z miejscami targowymi. Thietmar wzmiankuje o pomoście targowym, do którego przybijano za genitalia cudzołożników³²⁸. Jak widać, na miejscu targu dokonywano pewnych czynności prawnych. Podobieństwo do opisanych przez Thietmara kaźni J. Banaszkiewicz widzi w karach funkcjonujących u Kymejczyków, które przedstawił Plutarch³²⁹. W *Prawdzie Ruskiej*

³²⁴ Pop Duklanin, rozdz. 10. Opisany tam wiec uznaje się jednak za zwykłą fikcję, mającą na celu wykazać prawa kościoła w Dalmacji. Ibidem, s. 47. Mimo to jednak ową równinę Dalma niektórzy starają się umiejscowić nad rzeką Šujicą lub w pobliżu Omiszu.

³²⁵ Thietmar, VII, 59; por. także L. Leciejewicz: „*In pago Silensi, vocabulo a quodam monte [...] sibi indicto*”. *O funkcji miejsc kultu pogańskiego w systemie politycznym Słowian zachodnich*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1987, T. 42, s. 125–135.

³²⁶ Herbord, II, 14.

³²⁷ J. Banaszkiewicz: *Pons mercati, gradus lignei...*; Idem: *Otto z Bambergu...*; L. Słupecki: *Slavonic Pagan Sanctuaries*. Warsaw 1994.

³²⁸ Thietmar, VIII, 2.

³²⁹ J. Banaszkiewicz: *Pons mercati, gradus lignei...*, s. 81.

znajduje się informacja o poszukiwaniu zaginionego konia, oręża czy odzieży. Poszkodowany winien był obwieścić stratę na targu³³⁰. Oznaczało to zwrócenie się do szeroko zgromadzonego ludu. Dzięki temu miał później prawo starania się o odzyskanie zguby, gdyż nikt nie mógł powiedzieć, że nie wiedział o stracie. Marta Młynarska-Kaletynowa przypuszcza, że wiec wrocławski w 1093 roku odbywał się na jednym z placów targowych miasta³³¹. Słowiański plac targowy przypominał w swym urządzeniu grecką agorę, gdzie również odbywały się czynności kultowe, handel i zgromadzenia ludowe³³². Plac targowy był także miejscem ogłaszania wyroków książęcych, odbywania sądów i wymierzania kar. Sytuacja taka wydaje się jednak bardziej charakterystyczna dla okresu rozwoju grodów i podgrodzi na terenie Słowiańszczyzny i wykształcania się innej nieco społeczności niż wspólnoty plemienne. Wcześniejsze czasy cechowało chyba zbieranie się na jakichś równinach, w miejscach związanych z kultem. Teren musiał być łatwo dostępny i dogodny dla dotarcia tam całej społeczności oraz kilkudniowego tam przebywania. Podobnie było na Islandii, gdzie na miejsce odbywania althingów wybrano równinę u północnego krańca największego jeziora tej wyspy — Ölfusvatn, a później wąwóz Rola³³³. Obszar ów był dogodny dla dotarcia z najbardziej zaludnionych części kraju. Można przypuszczać, że dość dziwne i odległe od stolic i głównych grodów miejsca odbywania wieców w Polsce i Czechach nawiązują właśnie do tradycji plemiennych.

Od kilkudziesięciu już lat funkcjonuje w literaturze archeologicznej przekonanie, iż duże halowe budowle mogą być pozostałością po zgromadzeniach wiecowych bądź zebraniach zamieszkujących gród zbrojnych, połączonych z jakimiś bliżej nam nieznanymi obrzędami. Hipotezę taką, przy okazji badań nad grodem w Lubomii, postawił w 1939 roku Roman Jakimowicz i przy różnych okazjach jest ona do dziś ponawiana³³⁴.

W pracach poświęconych funkcjonowaniu wieców słowiańskich nie podejmowano kwestii miejsca ich odbywania. Historyków zajmowały raczej aspekty ustrojowe czy społeczne zgromadzeń ludowych. Źródła pisane bowiem, jak zaznaczono wcześniej, nie dostarczają konkretnych i jasnych informacji na

³³⁰ Prawda Ruska, art. 34.

³³¹ M. Młynarska-Kaletynowa: *Funkcje placu we wczesnych miastach zachodniej Słowiańszczyzny*. KwHKM 1992, T. 40, s. 291 nn.

³³² S. Parnicki-Pudełko: *Agora. Geneza i rozwój rynku greckiego*. Warszawa 1957; D. Třestík: „*Trh Moravanu*” *ústřední trh staré Moravy*. „Československý časopis historický” 1973, T. 21, s. 869—894.

³³³ Informacje o miejscach odbywania wieców i stanowienia prawa w Europie zbiera W. Maisel: *Archeologia prawna Europy*. Warszawa—Poznań 1989, s. 16 nn., niestety bez szczegółowego rozważenia, z jakich okresów i jakiego rodzaju społeczności pochodzą.

³³⁴ R. Jakimowicz: *Sprawozdanie z badań grodziska lubomskiego w roku 1938*. W: *Badania prehistoryczne w województwie śląskim w latach 1937—1938 przeprowadzili Roman Jakimowicz, Józef Kostrzewski i Jan Barys*. W: „Prace Prehistoryczne”. Nr 5. Kraków 1939, s. 3.

temat ich lokalizacji. Według sugestii źródeł wiece odbywały się na otwartej przestrzeni. Nie było bowiem budowli mogących pomieścić całą ludność biorącą udział w zgromadzeniu. O miejscach zbierania się wieców plemiennych źródła milczą. Późniejsze, wyrastające z plemiennych urzędów, zgromadzenia ludności grodów i miast przebiegały zazwyczaj na otwartych placach w obrębie tychże grodów, placach często będących miejscami targów. Na otwartej przestrzeni musiały odbywać się zgromadzenia ludności Szczecina, Wolina czy Pyrzyc, opisywane przez żywociarzy św. Ottona z Bambergu. Na placach ruskich grodów również było dość miejsca dla gromadzących się mieszkańców grodu i okolicy. Nie można natomiast wyobrazić sobie odpowiednio dużej budowli. Wiec pod gołym niebem wydaje się zatem tak naturalny, że uznawanie większych niż wszystkie wokół budowli za miejsca zgromadzeń wiecowych czy podobnych budzi wątpliwości.

Budowle halowe mogły pełnić funkcję miejsca narad starszyzny przed zwołaniem i w czasie zgromadzenia ludowego. Wiemy, że główne sprawy przedstawiane na wiecach wcześniej dyskutowali możni, a zgromadzonym tłumnie współplemiennikom przedstawiali jedynie decyzje do zatwierdzenia. Nie wiemy, gdzie toczyły się te obrady. Z pewnością potrzebne było miejsce zamknięte. Tylko w jednym źródle spotykamy się z informacją na ten temat. Oto podczas wiecu w Pyrzycach, mającego zadecydować o przyjęciu chrześcijaństwa, sprawę wcześniej rozważyła starszyzna zebrana *in conclavi*³³⁵. Nie wiemy nic poza stwierdzeniem Herborda, że było to miejsce zamknięte, a więc budynek. Możliwe, że o takim budynku wzmiankują zarówno żywot Ottona z Bambergu, pióra Wolfgara z Prüfening, jak również Herbord, kiedy wspominają oni domy o funkcjach kultowych (Wolfgar) czy kultowo-społecznych (Herbord)³³⁶.

Zakres rzeczowy decyzji zgromadzeń plemiennych

Historycy, analizując materiał źródłowy, często dochodzili do przekonania, że na wiecach rozpatrywało się wszystkie sprawy publiczne, zarówno te związane z sytuacją wewnętrzną, jak i polityką zewnętrzną plemienia czy związku

³³⁵ Żywot z Prüfening, II, 15.

³³⁶ Ibidem, II, 11; Herbord, II, 31. O dużych budynkach halowych i możliwościach interpretacji ich funkcji szerzej P. Boroń: *Problem dużych budynków halowych na terenie Słowiańszczyzny Zachodniej w IX—X wieku*. W: *Śląsk i Czechy a kultura wielkomorawska*. Red. K. Wachowski. Wrocław 1997, s. 31—49.

plemion³³⁷. Podstawą takiego twierdzenia stało się potraktowanie wiecu jako naczelnej i podstawowej władzy w konkretnej społeczności. Materiał źródłowy przekazuje jednak dość jednostronny obraz problemów, którymi zajmowano się na wiecach. O. Balzer stawia nawet pytanie, czym, poza kontrolą rządów książęcych, usuwaniem władców dawniejszych i wyborem nowych zajmowały się wiece w warunkach normalnych. Wskazuje tu na takie kwestie, jak rozpoczęcie wojny, udzielanie pomocy sprzymierzeńcom, przyjmowanie i odprawianie posłów państw ościennych, układy pokojowe z tymi państwami, wreszcie uchwały o zmianie religii³³⁸. Podobny obraz spraw załatwianych na wiecach ukazuje każda praca, której autor stara się w sposób pełny i wyczerpujący przedstawić materiał źródłowy³³⁹. Wydaje się jednak, iż wnioskowanie o kompetencjach wieców i zakresie spraw tam poruszanych na podstawie normalnej analizy wzmianek prowadzi do błędnych wniosków. Zauważyć należy, że wiece w źródłach pojawiają się dość rzadko, wręcz incydentalnie. Zjawisko gromadnego podejmowania decyzji budzi uwagę autorów tylko wówczas, gdy jest dla nich pewnego rodzaju nowością, ciekawostką godną odnotowania dla wyjaśnienia czytelnikowi uwarunkowań opisywanych spraw lub gdy wiece zajmują się sprawami nad wyraz istotnymi z punktu widzenia autora źródła. Pierwsza sytuacja ma miejsce w przypadku przekazów płynących z południa. Dla autorów greckich, Prokopiusza czy Maurycego, Słowianie byli ludem nieznanym, rządzącym się w sposób budzący zdziwienie przyzwyczajonych do ugruntowanej administracji rzymskiej. Stąd też informacje o ustroju słowiańskim mają charakter ciekawostek lub, jak w przypadku sprawy Chilbudiusza, wyjaśnienia okoliczności. Autorów źródeł zachodnich zwykle interesują kwestie mające większe, ponadlokalne znaczenie. Sprawy wielkiej polityki, zmiany władców, wojny budzą z pewnością większe zainteresowanie niżeli normalne codzienne praktyki życiowe. Informacje o kompetencji wieców i zakresie decyzji na nich podejmowanych są przedstawiane tendencyjnie i wybiórczo. Płynąć stąd może przekonanie, iż większość spraw podejmowanych na wiecach to zagadnienia wielkiej polityki. W świetle źródeł wiece stają się organami władzy państwowej, ogarniającymi najważniejsze polityczne sprawy plemienia. Mając na uwadze incydentalny charakter wzmianek źródłowych, szukać należałoby tych informacji, które odnoszą się do codzienności.

Najistotniejszym uprawnieniem wieców wydaje się sądownictwo. Problem rozstrzygnięcia sporów, wymierzania kary jest wyjątkowo istotny dla każdej grupy ludzkiej. Społeczności plemienne, pozbawione uregulowań instytucjonalnych, opierające swe powiązania na zwyczaju i tradycji, nie były pozbawione

³³⁷ O. Balzer: *O kształtach państw...*, s. 107.

³³⁸ Ibidem.

³³⁹ K. Wachowski: *Słowiańszczyzna Zachodnia...*, s. 97 nn.; K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*; H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 73 nn.

przecież uregulowań prawnych. Nieistnienie władzy w naszym rozumieniu nie może być traktowane jako brak systemu zależności wewnętrznych, przyjętych procedur decydowania o sporach. Brak władzy w danym społeczeństwie nie oznacza braku uznawanych powszechnie przekonań na temat słuszności bądź niesłuszności danych roszczeń oraz nie oznacza braku systemu prawnego, rozumianego jako uznawany społecznie zespół uprawnień i powinności jednostek i grup społecznych³⁴⁰. Praktyczna realizacja tak rozumianego prawa może być pozostawiona woli zainteresowanych stron, bez ingerencji wspólnoty, bądź uznana za interesującą czy dotyczącą całej grupy, która gromadnie wkroczy w rozstrzygnięcie sporu. Wskazuje na ten fakt powszechny zwyczaj prywatnego czy rodowego wymierzania sprawiedliwości, bez odwoływania się do wyroku instytucji rozstrzygającej. Tak karane były przede wszystkim zabójstwa, opierające się na powszechnie uznawanym prawie zemsty czy odwetu³⁴¹. Ślad uznania sprawy początkowo prywatnej za ogólną znaleźć można w najstarszej informacji o odbyciu się słowiańskiego wiecu, tzn. w relacji Prokopiusza z Cezarei. Spór o prawo Chilbudiusza do wolności bądź problem oszustwa, którego dopuściła się jedna ze stron transakcji sprzedaży owego niewolnika, trafił do ogółu. Zebrani Antowie uznali sprawę za wspólną i podjęli określone kroki w celu jej rozwiązania. Prokopiusz dyskredytuje, co prawda, ów sąd, wskazując na zainteresowanie materialne Antów w tej sprawie³⁴². Interesuje nas — z pozycji badawczych — jednak nie przedmiot sporu, ani motywacja, kierująca zgromadzeniem, lecz owo uznanie sprawy za wspólną, z pewnych powodów dotyczącą ogółu. Owo opisane w dziele *O wojnach* zgromadzenie słowiańskie było wiecem sądowym, może nie tyle wymierzającym sprawiedliwość, ile starającym się rozstrzygnąć spór. Sądowy charakter miały także placeta odbywające się w państwie Samona. Informacja o nich zawarta w kronice Fredegara jest dość skąpa i niejasna, lecz wnioskować możemy, że zbierały się w celu pewnych regulacji prawnych. Celu zgromadzenia zwoływanego przez Samona, czy też odbywającego się w zwyczajowym terminie źródło nie wyjaśnia; czytelny jest przejrzysty: „placeta vellens insteture, de hys et alies intencionibus, que inter partes fuerant, iustitia redderetur in invicem”³⁴³. Na większości terenów słowiańskich, z wyjątkiem Rusi, wiece już w okresie funkcjonowania państwa odbywały się właśnie w celu wymierzania sprawiedliwości. Ta funkcja wieców przechowała się także w terminologii. W języku polskim wyraz „wiece” funkcjonował jako określenie sądów, na terenie Słowenii „véča” były odpo-

³⁴⁰ J. Kurczewski: *Prawo prymitywne...*, s. 7 nn.

³⁴¹ Por. M. Handelsman: *Kara w najdawniejszym prawie polskim*. Warszawa 1907; S. Ciszewski: *Wróżda i pojednanie. Studium etnologiczne*. Warszawa 1900; K. Dobrowolski: *Wróżda i pojednanie w sądownictwie wsi beskidzkich XVI i XVII wieku*. W: *Studia nad historią prawa polskiego*. T. 8, z. 1. Warszawa 1924.

³⁴² Prokopiusz, s. 60.

³⁴³ Fredegar, IV, 68.

wiednikiem sądów lokalnych³⁴⁴. Należy zauważyć również łączenie w języku polskim wiecu z funkcjami sądowymi. Jest to tak zwany dzień wietny, oznaczający dzień odbywania sądów³⁴⁵. Opis takiego ludowego wiecu sądowego posiadamy z dość późnego okresu, bo aż z XIII wieku. W 1244 roku Bolesław Rogatka zwołał na pola podwrocławskie wiec uroczysty i generalny. Zebrała się tam cała ziemia: bogaci i ubodzy³⁴⁶. Sprawa, o której informuje nas opat Piotr, rozstrzygana na owym wiecu miała charakter sporu prawnego o prawo własności do wsi Schönwalde. Nie wiemy nic o innych podjętych tam decyzjach, lecz jednym z celów zebrania się wiecu było na pewno wymierzanie sprawiedliwości. Dość zdumiewającą informację, jeśli chodzi o częstotliwość odbywania zgromadzeń sądowych, przekazuje nam Helmold. Oto u Wagrów co poniedziałek miały odbywać się sądy. Częstotliwość tychże sądów nie byłaby dziwna, gdyby nie fakt, iż miały one gromadny charakter: mieszkańcy z całego kraju gromadzili się wraz z księciem i kapłanami, by wymierzać sprawiedliwość³⁴⁷. Tak regularnie i często odbywające się wiece sądowe muszą zastanawiać, jeżeli nie mamy tu oczywiście do czynienia z pomyłką lub niedoinformowaniem proboszcza z Bozowa.

Oprócz sądownictwa trudno odnaleźć w źródłach informacje o decydowaniu przez wiec o innych sprawach codziennych. Spodziewać się możemy jedynie, wnioskując z zachowanych reliktyw gromadnego władania ziemią, że sprawy gospodarcze mogły być także rozstrzygane gromadnie. Funkcjonująca bardzo długo południowosłowiańska zadruża jest świadectwem utrzymywania się przez wyjątkowo długi okres rodowej wspólnoty majątkowej³⁴⁸. Nie napotykamy, co prawda, żadnych śladów działania grupy większej niż ród, lecz zachowanie tak długo wspólnoty majątkowej musi mieć źródła w urządzeniach z czasów plemiennych. Wspólnie działający ród był częścią plemienia i jako taki z pewnością reprezentował swe interesy gospodarcze na wiecach odbywających się na szczeblu plemienia, a prawdopodobnie także w obrębie mniejszych sąsiedzkich zgromadzeń. Zajmujący się reliktywami wspólnego władania ziemią K. Kolańczyk nie odnalazł ani jednej wzmianki źródłowej, która wskazywałaby na gromadnie decydowanie w tych sprawach³⁴⁹. Pewną wskazówką, która mogłaby świadczyć

³⁴⁴ S. Vilfan: *Pravna zgodovina Slovencev...*, s. 79. Zob. także uwagi V. Vaněček: *Počátky práva a státu v Československu*. Praha 1946.

³⁴⁵ K. Tymieniecki: *Przemiany społeczne w związku z powstaniem państwa polskiego*. W: *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*. T. 2: *Spółczeństwo i kultura*. Poznań 1962, s. 49.

³⁴⁶ „convenerat tota terra, divites et pauperes” (Księga Henrykowska, I, 106).

³⁴⁷ Helmold, rozdz. 84.

³⁴⁸ L. Krzywicki: *Obraz rozwoju gospodarczego na niższych stopniach kultury*. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1948, T. 10, s. 38 nn.

³⁴⁹ K. Kolańczyk: *Studia nad reliktywami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce. Rozporządzanie własnością ziemską do końca XIV wieku*. W: *Studia nad historią prawa polskiego*. T. 20, z. 2. Poznań 1950.

o gromadnym decydowaniu ludu w kwestiach gospodarczych była instytucja przydzielania ziemi przez losowanie. Żreb (łac. *sors*) jest świadectwem ograniczenia praw rodzin czy rodów do ziemi uprawnej przez większą wspólnotę. W literaturze dość zgodnie zjawisko żrebi wiąże się z losowym przydzielaniem ziemi, wyjątkiem jest jedynie stanowisko K. Tymienieckiego, który uznał, że nazwa pochodzi od losu, jaki wiąże dolę rolnika z ziemią przez niego uprawianą³⁵⁰. Zjawisko to łączy się z częstym przenoszeniem upraw, nietrwałością zabudowań, co powoduje dość zagmatwaną i nietrwałą sytuację w obrębie wspólnoty sąsiedzkiej, z pewnością należącej do jednego plemienia³⁵¹. Możemy się jedynie domyślać, że losowe przydzielanie ziemi widoczne w instytucji tak zwanych żrebi, musiało odbywać się w obecności wszystkich zainteresowanych, w określony sposób i w terminie ustalonym zwyczajowo. Wyznaczanie posiadłości, wywodzące się ze wspólnej własności ziemskiej, wymagało udziału wszystkich zainteresowanych. K. Modzelewski twierdzi, że regale gruntowe wywodzi się z plemiennej kontroli nad zgodnym z prawami i potrzebami zbiorowości posiadaniem i użytkowaniem ziemi. W stosunku do ziemi już posiadanej owo regale stało się tym, czym było w czasach plemiennych — protektorem publicznej władzy nad dziedziczną własnością³⁵². Nie wiemy, niestety, nic o innych czynnościach zgromadzeń dotyczących życia codziennego. Znamy z terenów skandynawskich przykłady zawierania małżeństw, ale kojarzone one były raczej przy okazji wieców niżeli na nich. Udziału całej społeczności, aczkolwiek jedynie w skali lokalnej, wymagało także wyznaczanie granic. Możliwe, że pierwotnie ta czynność powiązana była z odbywającymi się zgromadzeniami sąsiedzkimi, najbardziej przecież w sprawach majątkowych zainteresowanych.

Najwięcej wzmianek określających nam przedmiot spraw, o których decydował wiec, odnosi się do wyboru władcy bądź do rozstrzygnięcia sporów o sprawowanie władzy. Udział ludu w obiorze i wprowadzeniu nowego władcy na tron najwyraźniej widoczny był w państwie czeskim i w Karantanii. Procedura wyboru władcy czeskiego na najważniejszych etapach przewidywała udział ludu. Samej elekcji dokonywano przy uczestnictwie całej ludności. Kronika Kosmasa skład zgromadzenia elekcyjnego określa jako *omnes Bohemi* lub *populus Bohemorum*³⁵³. Po śmierci Brzetysława w 1055 roku wszyscy Czesi, wielcy i ubodzy, wspólnie i jednomyślnie wybierali Spitygniewa³⁵⁴. Według B. Bretholza ten sposób obioru władcy wywodził się jeszcze z czasów plemiennych i nawiązy-

³⁵⁰ K. Tymieniecki: *Historia chłopów polskich...*, s. 207.

³⁵¹ Por. Z. Podwińska: *Niektóre problemy użytkowania terenu w osadnictwie wiejskim wczesnego średniowiecza*. KWHKM 1966, T. 4, s. 375 nn., oraz E a d e m: *Zmiany form osadnictwa na ziemiach polskich we wczesniejszym średniowieczu. Żreb, wieś, opole*. Wrocław 1971.

³⁵² K. Modzelewski: *Dziedzictwo plemienne...*, s. 376.

³⁵³ Kosmas, II, 14; III, 27.

³⁵⁴ „omnes Boemice gentis, magni et parvi, communi consilio et voluntate [...]” (Kosmas, II, 14).

wał do obyczajów obierania naczelnika³⁵⁵. Nie sposób nie przytoczyć opowieści Kosmasa o powołaniu na tron Przemysła. Decyzja została podjęta dzięki działaniom Lubuszy, która: „et quia populo multa predixit futura, omnis illa gens commune consilium iniens patris eius post necem hanc sibi prefecit in iudicem”³⁵⁶. Powołanie Lubuszy do sprawowania funkcji sędziowskich nastąpiło w wyniku decyzji zbiorowej — lud złożył swe sprawy w jej ręce. Odpowiadając na zapotrzebowanie tegoż ludu, Lubusza „congregant populum”, który „simul omnes in unum” okrzykuje księciem Przemysła³⁵⁷. Opis Kosmasa jest oczywiście tylko przekazem wątków legendarnych. Możliwe, że nawiązują one w pewien sposób do przekazów biblijnych. Samuel, sędzia Izraela, podobnie jak Lubusza, sędzia Czechów, namaszcza na króla Dawida. Opis zwołanego ludu, który jednomyślnie okrzykuje księciem Przemysła jest pewnie nawiązaniem do rzeczywistości bliskiej autorowi. Przedstawia ją przy okazji intronizacji Brzetysława i Spitygniewa. Po przyprowadzeniu księcia-elekta do tronu i osadzenia go na nim, następowało przedstawienie władcy zgromadzonemu, którzy przyjmowali go przez aklamację jako panującego. Lud dokonywał jej, śpiewając *Kyrie eleyson*, która to pieśń zastąpiła prawdopodobnie pogański okrzyk, będący pewnie klątwą na bogów³⁵⁸.

Udział ludu w obiorze władcy, a przede wszystkim przyjęcie go przez aklamację musi kojarzyć się z plemiennym zwyczajem decydowania o osobie księcia. Podobnie w Karantanii elekcji i intronizacji księcia dokonywał *populus*, czyli cały lud przy kamieniu stojącym na Gospovetskim Polu, niedaleko siedziby książąt w Krnskim Gradzie³⁵⁹. Obrzęd intronizacji zawierał wiele elementów wskazujących na jego plemienną genezę, jak np. liczne chłopskie akcenty stroju wprowadzanego na tron księcia³⁶⁰. Mimo różnych interpretacji poszczególnych elementów tamtejszego zwyczaju obierania władcy, nie ulega wątpliwości zaangażowanie licznie zgromadzonych ludzi, przez aklamację przyjmujących nowego księcia. Podobnie w odbywających się elekcjach chorwackich władców Zwonimira i Stefana II udział wzięli licznie zebrany lud, tym razem przyjmujący nowego władcę w zgodzie z klerem³⁶¹. Niestety, poza udziałem ludu, trudno tu odnaleźć inne elementy mogące świadczyć o plemiennej genezie tych jedenasto-

³⁵⁵ B. Bretholz: *Geschichte Böhmens und Mährens*. Bd. 1. Reichtenberg 1921.

³⁵⁶ Kosmas, I, 4.

³⁵⁷ Ibidem, I, 5.

³⁵⁸ M. Kulecki: *Ceremoniał intronizacyjny Przemyślidów...*, s. 444 nn.

³⁵⁹ M. Hellmann: *Der Begriff „populus“ in der Conversio Bagoariorum et Carantanorum*. In: *Cyrillo-Methodiana. Zur Frühgeschichte der Christentums bei der Slaven 863—1963*. Köln—Graz 1964, s. 161—167, nieco inaczej interpretuje termin *populus*, widząc w nim gminy miejscowych chrześcijan.

³⁶⁰ Zwyczaje elekcji i intronizacji książąt karantańskich budziły ogromne zainteresowanie badaczy. Literaturę dotyczącą tego zagadnienia zob. w S. Roman: *Intronizacja książąt karyńskich*. SSS, T. 2, cz. 1, s. 285 nn.

³⁶¹ D. Janković: *Istoria država i prava naroda Jugoslavije*. T. 1. Beograd 1960, s. 60.

wiecznych uroczystości. Najwięcej informacji o elekcjach władców na wiecach otrzymujemy z terenów Słowiańszczyzny Połabskiej. Roczniki Einharda przynoszą informacje o co najmniej dwu elekcjach dokonanych w krótkim czasie przez lud Wioletów. Po śmierci księcia Liuba, który zginął w walce z Obodrytami, lud (*populus Wilzorum*) powołał na tron jego starszego syna Milegasta. Ten, niestety, rządził w sposób niepopularny, dlatego został zdetronizowany, a tron powierzono jego młodszemu bratu Całodrogowi³⁶². Spór, który powstał między braćmi, rozstrzygnął cesarz, pytając jednak wcześniej o opinię lud wielecki, który potwierdził swą decyzję. O fakcie przeprowadzenia tych obu elekcji na wiecach wnioskujemy z użycia terminu *populus*. Wskazuje on na to, że kwestie następstwa tronu rozstrzygano kolektywnie w ramach jakiegoś systemu gromadnego podejmowania decyzji. Takim systemem wydaje się jedynie wiec. Termin *populus* budzi wprawdzie wątpliwości M. Hellmanna, czy mamy w jego wypadku do czynienia z ogółem ludności czy też z *reguli* jako reprezentantami ludu³⁶³. Wydaje się jednak, że brakuje podstaw do tego typu interpretacji. Identyczna wręcz sytuacja jak u Wioletów wystąpiła w tym samym czasie u ich sąsiadów Obodrytów. Kiedy ich książę Czedróg został wygnany, przekazał sprawę do rozstrzygnięcia cesarzowi. Przed podjęciem decyzji cesarz Ludwik starał się zbadać nastroje Obodrytów, podobnie jak wcześniej Wioletów. Zawyrokować o losach Czedroga miało pospólstwo (*vulgus*) czy może raczej tłum³⁶⁴. Uznać należy, że działo się to podczas wiecu, zgromadzenia plemiennego Obodrytów.

Podobnych informacji o powoływaniu i obalaniu książąt przez lud można znaleźć więcej i w późniejszych czasach. Świadczą one o przeżywaniu się plemiennych tradycji obwoływania władcy przez lud, nawet jeśli działo się to tylko przez aklamację w ramach rodu panującego. Można to uznać za wyraz przekonania, że książę sprawuje władzę w plemienu nie z odgórnego mianowania czy woli boskiej, lecz dzięki przyzwoleniu ludu, który dobrowolnie poddaje się pod jego panowanie. Utrwalenie się tego przekonania zauważyć można właśnie u Obodrytów. Spodziewając się zemsty dziedzica tronu Gotszalka, syna Budiwoja, podburzając tłum, który odsuwa Gotszalkowiców, powołując na tron, wbrew prawu, Kruta. Prawo dziedziczenia zostało naruszone, lecz władzę miał wybrać sam lud, zwracając uwagę na jego przydatność³⁶⁵. Przydatność,

³⁶² „Populus Wilzorum filius eius Milegastum, quia maior natu erat, regem sibi constituit, sed cum is secundum ritum gentis commisum sibi regum parum digne administraret, illo abiecto iuniori fratri regnum honorem deferunt.” (AEinhardi, s. 160).

³⁶³ M. Hellmann: *Grunzüge der Verfassungsstruktur der Liutizen. Siedlung und Verfassung der Slawen zwischen Elbe, Saale und Oder*. Gießen 1960, s. 104 nn.

³⁶⁴ AEinhardi, s. 171.

³⁶⁵ Helmold, rozdz. 25. Por. K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 213 nn. S. Arnold: *W sprawie ustroju plemiennego...*, s. 352, uważa, że okoliczności obioru Kruta nie pozwalają na formułowanie sądów o udziale w tym przedsięwzięciu szerokich mas ludu. Widzi tu rodzaj zamachu stanu, nie zaś elekcję.

cech osobistych kandydatów brano pod uwagę przy obiorze władcy. Zwykle jednak wybierano ich w obrębie rodu, zachowując prawa dziedziczne, podobnie jak u plemion germańskich³⁶⁶. Elekcja Kruta była naruszeniem tych praw, lecz w imię obrony ludu przed potomkami Gotszalka.

Inną sprawą, która leżała w gestii wieców, a o której źródła informują wyjątkowo obficie, była kwestia zmiany religii. Zazwyczaj w podejmowaniu decyzji o przyjęciu chrześcijaństwa brała udział cała licznie zgromadzona ludność. Jest to naturalne, gdyż konwersja dotyczyła wszystkich, nie tylko panującego, i rzadko mogła się udać przy zastosowaniu środków przymusu. Można wręcz powiedzieć, że ówczesni władcy słowiańscy takich środków nie mieli. Pewne przesłanki pozwalają też twierdzić, że decyzje o zmianie religii podjęte poza społecznością, w ukryciu, nie przynosiły odpowiednich wyników. Zmiana religii była poniekąd zmianą pewnych uregulowań prawnych, zmianą zwyczajów. Potwierdza to odpowiedź udzielona Bułgarom przez papieża Mikołaja w sprawie odstępstwa świeżo ochrzczonych. Wyjaśniały sprawę, według papieża, złe nowe uregulowania prawne, przyjęte wraz z chrześcijaństwem, które nie podobały się ludności³⁶⁷. Podobnie chrzest Bożywoja wzbudził sprzeciw ze względu na porzucenie obyczaju ojców i przyjęcie nowego prawa chrześcijańskiego³⁶⁸. W przypadku społeczności plemiennych, których jedynym „zwoźnikiem” były więzi międzyludzkie, nie zaś instytucje, zmiana religii musiała dokonywać się wspólnie. Odstępstwo pewnej grupy i przyjęcie nowej obyczajowości czyniło wyłom w zwartości plemienia. Stąd też zwykle nie tolerowano pośród współplemieńców odstępstw religijnych, jako wymierzonych przeciw całej grupie. Strażnikiem tej obyczajowości, prawa i zwyczajów plemiennych był wiec — zgromadzenie wszystkich członków społeczności. Zazwyczaj też to wiec podejmował decyzję o zmianie religii³⁶⁹. *Powieść minionych lat*, mimo iż nie precyzuje, w jaki sposób lud wyrażał zgodę na przyjęcie chrześcijaństwa, stwierdza jednak, iż szedł tłumnie za przykładem księcia i bojarów³⁷⁰. Włodzimierz przeprowadził zresztą wcześniej konsultacje, zwołując na naradę „bojary svoja i starca gradskaja”. Dopiero po uzyskaniu ich zgody co do przyjęcia nowej

³⁶⁶ L. Schmidt: *Geschichte der deutschen Stämme bis zum Ausgang der Völkerwanderung*. Berlin 1910, s. 450 nn.

³⁶⁷ „populum vestrum omnem feceritis, quaaliter autem illi, postquam baptizari fuerunt, insurrexerint unanimiter cum magna ferocitate contra vos, dicentes non bonam vos eis legem tradidisse” (Responso Nicolai, s. 58).

³⁶⁸ „Paternos mores relinqueret et [...] legem christianorum arriperet” (Krystian, rozdz. 2, s. 93).

³⁶⁹ H. Łowmiański: *Religia Słowian i jej upadek (w. VI—XII)*. Warszawa 1986, s. 244, stwierdza, że po upadku ustroju plemiennego, a tym samym wiecu kompetencje w sprawie decyzji o konwersji przejął książę. Sam jednak później zestawia materiał źródłowy świadczący o znacznej tu roli wieców, które wszak nie upadły wraz z nastaniem władzy książęcej.

³⁷⁰ PVL, 46, r.989.

religii oraz wyboru obrządku sprawa chyba została przedstawiona ludowi. Był to zwykły model podejmowania decyzji przez wiec: przedstawienie sprawy przez księcia, narada starszyny, a potem aklamacja ludu. Autor *Powieści...* nie demonstrował jednak tego ostatniego elementu, lecz ukazuje zgodne pójście ludu nad rzekę, które mogło mieć miejsce dopiero po przedstawieniu mu sprawy i najpewniej po jednomyślnej akceptacji.

Zgoda całej ludności na przyjęcie nowej wiary okazywała się w wielu państwach słowiańskich koniecznością. Niepewność co do opinii własnej drużyny, a chyba i ludu, nie pozwoliła Świętosławowi kijowskiemu nawet na zdradzenie pomysłu konwersji³⁷¹. Próby wprowadzenia chrześcijaństwa „kuchennymi drzwiami” w Karantanii również przyniosły wiele niechcianych zapewne konsekwencji. Książę Borut oddał swego syna i bratanek do klasztoru, gdzie zapewne przyjęli chrzest. Po śmierci Boruta Chotimir, jego bratanek, zezwolił na misję Modesta, jednak napotkała ona wiele trudności, z buntami i powstaniem przeciw (zapewne) Chotimirowi włącznie³⁷². Bunt wzniesiły również lud czeski na wieść o chrzcie Bożywoja. Działo się tak pomimo licznych kontaktów z nową religią, o czym świadczą na przykład fakt ochrzczenia się 14 książąt czeskich w 845 roku³⁷³. Wydaje się, że decyzja Bożywoja nie została w sposób dostateczny skonsultowana ze starszszą i ludem. Najwięcej wzmianek o udziale wieców w podejmowaniu decyzji o konwersji przynoszą nam żywoty św. Ottona z Bambergu. W czasie swej misji na Pomorzu prawie za każdym razem musiał odwoływać się do wieców w poszczególnych miastach. Nie jest jednak pewne, w jakim stopniu informacje o tamtejszych wiecach są reprezentatywne dla ustroju miast pomorskich, a w jakim stopniu są to zgromadzenia zwoływane *ad hoc*, z powodu niemożności rozstrzygnięcia tej sprawy przez księcia i starszszynę. Tylko zgromadzenie Pырzyczan jawi się jako odbyte bez związku z potrzebą decyzji o przyjęciu chrześcijaństwa. Nie wiemy jednak, czy ta ogromna rzesza ludzi (4 tysiące) zebrała się tam na wiec, czy tylko z okazji pogańskiego święta. Pomimo tych zastrzeżeń ewidentna była w większości krajów słowiańskich konieczność zwracania się do opinii ludu w sprawie nowej religii. Wiece stały się tu naturalnym wyrazicielem woli ogółu.

Powyższy przegląd kompetencji wieców słowiańskich z konieczności jest niepełny. Nigdy nie uzyskamy pełnego obrazu różnorodności spraw poruszanych na wiecach ze względu na ubogą i niestety, co podniesiono wyżej, w pewnym sensie tendencyjną bazę źródłową. Nie da się jednak znaleźć takich

³⁷¹ PVL, 33, r. 955.

³⁷² *Conversio*, rozdz. 4 nn.

³⁷³ *AFuldenses*, s. 364. O wcześniejszych związkach Czech z chrześcijaństwem ostatnio A. Barcia k: *Chryścianizacja Czech w obrządku łacińskim*. W: *Chryścianizacja Polski południowej. Materiały sesji naukowej odbytej 29 czerwca 1993 roku*. Kraków 1994, s. 25—39. O chrzcie Bożywoja O. K r a l i k: *Kreščenje Bořivoja i vopros o nepreryvnosti staroslavjanskoj literatury v Čechii*. „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1963, T. 19, s. 150—178.

dziedzin życia społeczności plemiennych, które wyłączone byłyby z zakresu decyzji wiecowych. U źródeł tej wszechwładnej kompetencji leżało z pewnością przekonanie o konieczności obradowania nad każdą sprawą, którą dana społeczność, a najpewniej jej starszyzna uzna za wspólną, czego wyraz znajdujemy już w dziele Prokopiusza z Cezarei.

Miejsce i rola wiecu w społecznościach plemiennych

Określenie miejsca zgromadzeń ludowych w ustrojach plemion słowiańskich jest dość trudne. Mówimy bowiem o co najmniej pięciu wiekach (VI—X w.), w czasie których kształtowały się podstawy późniejszych państwowości. Mogła się więc zmieniać zarówno rola wiecu w zależności od okoliczności, jak też zmieniały się sposoby organizowania społeczeństwa przez formującą się władzę państwową. W wielu pracach historycy przedstawiają problem ustroju plemiennego dość prosto — jako demokrację wojskową z centralną rolą zgromadzenia wolnych członków plemienia, czyli wiecu. W ten sposób przedstawiali sposób politycznego zorganizowania się społeczeństwa plemiennego historycy dziewiętnastowieczni³⁷⁴. Swoją wizję ukształtowali jednak nie na podstawie dogłębnej analizy materiału źródłowego, lecz często pod wpływem odgórnych wyobrażeń o ustrojach niepaństwowych. Kształtująca opinie wielu współczesnych historyków monumentalna praca Henryka Łowmiańskiego przedstawia ten problem w sposób wręcz identyczny. Głównym rysem ustroju plemiennego był jego demokratyczny charakter, wyrażający się we wszechwładzy wiecu³⁷⁵. Autor ten skonstruował jednolity model organizacji plemiennych, jakby nie zauważając możliwości istnienia terytorialnych i czasowych różnic. Bardziej szczegółowo, zwracając przy tym uwagę na możliwości lokalnych i czasowych niuansów, próbował przedstawić typologię ustrojów przedpaństwowych i wczesnopaństwowych V. Procházka³⁷⁶. Jednakże dość trudno ustalić, o jakich ustrojach myśli autor, gdy wyszczególnia plemiona o strukturach etnicznych, terytorialnych czy książęcych. Nie można także określić hierarchii ważności cech

³⁷⁴ Por. II rozdział niniejszej pracy.

³⁷⁵ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 226 nn.

³⁷⁶ V. Procházka: *Typologický nástin předstátního politického vyvoje Slovanů*. In: *Československé přednášky pro VI. Mezinárodní sjezd slavistů v Praze*. Praha 1968, s. 469—474; *Idem: Tipologičeskij očerk dogosudarstvennoj političeskoj organizacii slavjan*. In: *VI. Mezinárodní sjezd slavistů v Praze 1968. Resume přednášek, příspěvku a sdělení*. Praha 1968.

państwowości, które przedstawił Procházka: drużyny, „szlacheckiego” wojska i szlacheckiej własności patrymonialnej, urzędników i dworu książęcego.

W innym kierunku poszły prace niektórych historyków niemieckich. Na podstawie analizy źródeł doszli do wniosku że przedpaństwowe ustroje słowiańskie nie miały charakteru ludowładczego, lecz cechowały się władczym, arystokratycznym sposobem rządzenia. Teorię taką przedstawił M. Hellmann, natomiast uściślił ją — w kwestii funkcjonowania wieców słowiańskich — K. Zernack³⁷⁷. Dyskusja toczona wokół tego zagadnienia wydaje się kontynuacją opisywanych przez J. Adamusa sporów o monarchiczne i republikańskie koncepcje dziejów Polski, a szerzej — całej Słowiańszczyzny³⁷⁸. Wielu historyków w tych sporach nie uwzględniało nie tylko ograniczeń nikłej bazy źródłowej, ale również różności sposobów organizowania się społeczeństw plemiennych, różnych dróg rozwojowych państwowości oraz długotrwałych procesów historycznych.

Sposób ukazania miejsca wiecu w społeczeństwach plemiennych zmienia się nieco, gdy na plemię spojrzymy nie jak na organizację polityczną, ale jak na grupę społeczną. Plemię należy traktować przede wszystkim jako grupę identyfikacyjną — rzeczywistość społeczną, nie ustrojową. W takim ujęciu wiec nie będzie elementem ustrojowym, lecz podstawowym forum kontaktowania się społeczności ludzkiej, miejscem podejmowania zbiorowych decyzji i wymiany informacji. Spośród wielu czynników kształtujących więź plemienną jednym z ważniejszych było prawo, pojmowane jako tradycja, zwyczaj oraz ukształtowany historycznie zespół norm postępowania, uznawanych za słuszne przez społeczność. Rzeczą naturalną było więc wymierzanie sprawiedliwości przez zgromadzenie, gdyż to ono, jako emanacja wspólnoty, zarówno przechowywało, jak i wymierzało prawo. Tak jak opisywani przez Prokopiusza Antowie decydowali o tym, co dotyczyło wspólnego interesu, i rozstrzygali spory, tak chyba każda społeczność o dominujących powiązaniach osobowych, nie zaś instytucjonalnych i hierarchicznych, zajmowała się całością spraw wspólnoty publicznie. Przechowywanie i utrwalanie norm prawnych było jednym z głównych zadań thingów normańskich. Rozwój tamtejszej instytucji zgromadzeń ludowych doprowadził do wyłonienia osób odpowiedzialnych za znajomość i publiczne głoszenie prawa. Zwyczaj powoływania takich osób ma starszy rodowód niż państwowość. Świadczyć może o tym występowanie podobnych rozwiązań w wielu krajach objętych osadnictwem normańskim. Miasta objęte prawem duńskim (*Danelaw*) w Anglii miały grupy mężów prawa, tworzących rodzaj komitetu sędziowskiego. Funkcja obieralnego męża prawa istniała

³⁷⁷ M. Hellmann: *Herrschaftliche und genossenschaftliche Elemente...*, s. 312—338. K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*

³⁷⁸ J. Adamus: *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*. Łódź 1961; *Idem: Polska teoria rodowa*. Łódź 1958.

w Szwecji, podobnie thingowi na Wyspach Owczych przewodniczył głosiciel prawa (*logsogunmach*)³⁷⁹. Instytucja ta rozwinęła się na Islandii. Althingom — wiecom powszechnym, przewodniczyli tam pobierający wynagrodzenie głosiciele prawa, wybierani przez głównych wodzów. Ich obowiązkiem na każdym zgromadzeniu było recytowanie praw w sposób z góry zaplanowany. Kadencja takiego strażnika prawa trwała trzy lata i w tym czasie był on zobowiązany do recytacji jednej trzeciej całości praw każdego roku, powtarzając co roku tę część, która dotyczyła althingów. Tamtejsze prawo (*Smálanda*), głoszące, że mężczyźni winni udać się na wiec i słuchać recytowanych praw oraz powtórzyć je tym, którzy zostali w domu, przybliżyła nam wagę, jaką ta samoorganizująca się społeczność przywiązywała do prawa jako czynnika potrzebnego w funkcjonowaniu społeczności, a także gwarantującego jej spoiłość³⁸⁰. Niestety, poza przekazami Helmolda o wspólnym wymierzaniu sprawiedliwości przez całą społeczność w określonym miejscu i czasie, nie posiadamy podobnych wzmianek z terenów słowiańskich³⁸¹. Wiecom można przypisać także funkcje konsolidacji wspólnoty plemiennych. Regularne gromadzenie się całego ludu w jednym miejscu sprzyjało budowaniu poczucia jedności. Uczestnictwo w zebraniach ludowych było dla poszczególnych ludzi świadectwem przynależności do określonej wspólnoty, przyjmowania odpowiedzialności za jej losy. Konieczność wspólnego decydowania, jednomyślnych rozstrzygnięć z pewnością budowała wspólnotę plemienną. Jednostka uzyskiwała w wyniku działań wiecu wielostronne poparcie w strukturze społecznej³⁸². Panujący u Wioletów zwyczaj — odnotowany przez Thietmara — zmuszania opornych siłą do akceptacji wspólnych postanowień świadczy o wymaganiu poczucia jedności grupy, z której nie wolno się wyłamywać. O obowiązku akceptacji decyzji zgromadzenia ludowego i o grożących za sprzeciw konsekwencjach pisał także Juliusz Cezar, przedstawiając wiece celtyckie. Opierających się postanowieniom zgromadzeń plemiennych nie spotykały tak drastyczne kary jak u Wioletów, jednak dotykał ich ostracyzm. „Człowieka, który nie poddał się rozstrzygnięciu, wykluczają z udziału w ofiarach. Jest to u nich kara najcięższa. Ludzi, których spotyka taki zakaz, zaliczają do bezbożnych i zbrodniarzy, wszyscy schodzą im z drogi, unikają zbliżeń i rozmowy. Bezskutecznie proszą o wymierzenie sprawiedliwości, nie otrzymują żadnego urzędu.”³⁸³ Oporni względem decyzji wiecu byli wręcz wykluczani ze wspólnoty plemiennych i tracili prawo do ochrony i wymiaru sprawiedliwości. Działo się tak nie tylko w sprawach prywatnych

³⁷⁹ P. G. Foote, D. M. Wilson: *Wikingowie...*, s. 106 nn.

³⁸⁰ Ibidem, s. 107.

³⁸¹ Helmold, rozdz. 84.

³⁸² P. M. Bla u: *Wymiana jako podstawowa siła życia społecznego. W: Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów.* Red. M. Kempny, J. Szmatka. Warszawa 1992, s. 451.

³⁸³ Cezar, VI, 13.

i związanych z ładem społecznym. Zapewne tak samo wyglądała sytuacja w przypadku spraw politycznych, wojny, pokoju czy zawieranych sojuszy. Nawet jeśli istniała w danym plemieniu władza książęca, decyzje o prowadzeniu polityki, sprawach wojskowych najczęściej trafiały pod obrady wiecu. Podejrzewać należy, że działo się tak nie z powodu słabości książąt, ich uzależnienia od czynnika demokratycznego, jakim był wiec, lecz ze względu na konieczność zebrania, poinformowania i zjednoczenia wokół jakiejś decyzji całej ludności. W razie przyjęcia przez aklamację uchwały na wiecu, sprawa stawała się wspólna.

Brak środków przymusu w społecznościach niepaństwowych lub słaby jeszcze aparat państwowy, nieistnienie władzy urzędniczej i aparatu wykonawczego sprawiał, że uchwały wiecowe, poparte prawdopodobnie autorytetem religijnym, stawały się podstawową formułą istnienia i politycznego działania plemienia. Rozważania dotyczące demokratycznego czy władczego charakteru ustroju słowiańskiego w okresie przedpaństwowym wydają się w tym świetle nie na miejscu. Ustrój plemienny był nietrwałą wypadkową działań całej grupy społecznej, w skład której wchodził: książę, reprezentujący zapewne interesy rodu, starszyzna, składająca się z naczelników rodów, starostów, a także grupy bogatszych rodzin oraz cała rzesza ludności plemienną. W takim społeczeństwie sposoby sprawowania władzy, role poszczególnych grup interesów, samego księcia, a także wiecu mogły się zmieniać i uzależnione były od bieżącej sytuacji politycznej, indywidualnych zdolności księcia, od poszczególnych możliwych oraz dokonań samego władcy. Użyteczność księcia, widoczna na przykład przy obalaniu Budiwoja Gotszalkowica, była równie ważna jak znaczące były obowiązujące zwyczaje³⁸⁴. W tej sytuacji wiec należałoby traktować jako główny punkt, wokół którego ogniskowało się życie niezinstytucjonalizowanej społeczności plemienną. Jego centralnej roli nie wyznaczały warunki ustrojowe, jak uważali związani z historią prawa niektórzy historycy³⁸⁵. Wynikała ona z konieczności gromadnego uzgadniania wspólnych spraw grupy społecznej, przekazywania informacji i rozstrzygania sporów. W świetle badań socjologicznych, porównujących małe grupy społeczne o strukturach autorytarnych i demokratycznych, zauważono — oprócz innych różnic — większą zwartość, stabil-

³⁸⁴ Helmold, rozdz. 25. O kryteriach oceny władców i sposobach ich obierania u ludów germańskich zob. B. Lapis: *Rex utilis. Kryteria oceny władców germańskich we wczesnym średniowieczu (od połowy V do początku VIII wieku)*. Poznań 1986. Także G. Labuda: *Wykształcenie się władzy królewskiej u Słowian we wczesnym średniowieczu*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 2. *Historia*. Warszawa 1963, s. 61—72; oraz G. Labuda: *Rozprzestrzenienie się tytułu „króla” wśród Słowian*. W: *Wieki średnie. Medium aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*. Warszawa 1962, s. 57—78.

³⁸⁵ G. Waitz: *Deutsche Verfassungsgeschichte*. Berlin 1880, s. 335 nn.; H. Planitz, K. A. Eckardt: *Deutsche Rechtsgeschichte*. Graz—Köln 1961, s. 46; Z. Wojciechowski: *Państwo polskie...*, s. 31 nn.

ność i spójność grup demokratycznych³⁸⁶. Również stopień identyfikacji z grupą w społecznościach o strukturze demokratycznej był większy, a pamiętać należy, że plemię to przede wszystkim grupa identyfikacyjna. Przyjmując, za definicją wymiany społecznej G. C. Homansa, że zachowania społeczne są wymianą dóbr materialnych i niematerialnych, takich jak symbole aprobaty czy prestiżu bądź innych działań, uznać możemy więc za główne miejsce dokonywania transakcji społecznych w grupie plemiennej³⁸⁷. Jest więc zgromadzenie ludowe nie tyle zjawiskiem ustrojowym, choć można je w ten sposób traktować, ile społecznym i jego funkcje daleko przekraczają sferę polityki.

³⁸⁶ J. Szmałka: *Małe struktury społeczne. Wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*. Warszawa 1989, s. 160 nn.

³⁸⁷ G. C. Homans: *Zachowanie społeczne jako wymiana dóbr*. W: *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*. Warszawa 1975, s. 119; Idem: *Foreword*. In: *Social Exchange in Developing Relationships*. New York 1979, s. 18.



Rozdział V

Ciągłość tradycji zgromadzeń ludowych u Słowian

W pracach zajmujących się zagadnieniem wieców słowiańskich nie wydzielano zwykle żadnych okresów ich funkcjonowania ani nie różnicowano tego zjawiska w zależności od czasu i miejsca występowania. Lud traktowano często jako czynnik decyzyjny bez uwzględniania czasu i okoliczności. Poszukiwania mechanizmów rządzących wiecami, próby uogólniania obciążone były bądź uznawaniem zjawiska gromadnego podejmowania decyzji za niezmienną i stałą kategorię ustrojową, bądź wyodrębniano pewne rodzaje zgromadzeń i ujmowano je jako pojedyncze zjawiska. Tymczasem, jak już wcześniej zauważono, występowały przynajmniej trzy rodzaje słowiańskich zgromadzeń ludowych i ich prawdopodobnych form przeżytkowych: wiece plemienne, zgromadzenia ludności miast-grodów oraz funkcjonujące w monarchii wczesnofeudalnej wiece książąt, urzędników i rycerstwa. Zasadniczym problemem jest łączność pomiędzy poszczególnymi formami zgromadzeń. Wskazanie powiązań pomiędzy nimi może być podstawą daleko idących wniosków dotyczących formowania się wczesnych form państwowości i udziału w sprawowaniu władzy czynnika ludowego.

Najczęściej brak łączności między wiecami plemiennymi a zgromadzeniami ludności grodów zauważa się na terenie Rusi. B. Grekow dokonał nawet periodyzacji wiecu, wydzielając trzy okresy: plemienny, w którym to zjawisko występowało powszechnie, okres wczesnopaństwowy, od końca IX do XI wieku, kiedy wiec nie funkcjonował ze względu na silną władzę książęcą, oraz etap od końca XI wieku do podboju tatarskiego, kiedy wiece powszechnie zbierały się

w miastach-grodach ruskich.³⁸⁸ Pomiędzy pierwszą a trzecią fazą występowania zgromadzeń ludowych zauważyć można blisko 200-letni okres zanikania tego zwyczaju. Dało to K. Zernackowi okazję do wysunięcia tezy o braku genetycznej łączności pomiędzy wiecami plemiennymi a tymi z czasu rozbitcia feudalnego³⁸⁹. Niektóre wzmianki mogące świadczyć o odbywaniu wieców w państwie pierwszych Rurykowiczów, zarówno Greków, jak i Zernack, traktują jako niewiarygodne lub anachroniczne. B. Greków czyni to w celu ukazania siły książąt kijowskich, a zamiarem Zernacka jest wykazanie braku związków pomiędzy wiecami okresu plemiennego a zgromadzeniami w grodach XII i XIII wieku.

W opisie oblężenia Kijowa przez Pieczyngów w czasie pobytu księcia Światosława w Bułgarii, czytamy, jak oblężeni zaczęli narzekać na swą sytuację, mówiąc: „[...] czy nie ma nikogo, kto by przedostał się na tamtą stronę i rzekł im: »jeśli nie podejście jutro, to będziemy musieli poddać się Pieczyngom«. I rzecze jeden młodzieniec: »Ja pójdę, i odpowiedzieli mu »idź«.”³⁹⁰ Ponieważ słowo „wiec” tu nie występuje, Greków uznał opisane zebranie Kijowian za „naradę ludową”, zwołaną jednorazowo z powodu trudnej sytuacji pod nieobecność księcia³⁹¹. Czym jednak było zgromadzenie ludowe, czyli wiec, jeśli nie naradą ludową, zwołaną dla omówienia ważnych i wymagających trudnych decyzji spraw? Zgromadzenie Kijowian możemy zatem traktować z dużą dozą prawdopodobieństwa jako wiec.

W podobnej sytuacji, jak w 968 roku Kijowianie, znaleźli się mieszkańcy Białogardu w 997 roku. Gród oblegli Pieczyngowie pod nieobecność księcia i drużyny. Na zwołanym wiecu zapadła decyzja o poddaniu się. Tylko jeden ze starszych grodu, nieobecny na wiecu, sprzeciwił się temu postanowieniu. Przedstawił swój plan obrony starszyźnie, która unieważniła uchwałę wiecu („oni że radi obieścašasia poslušati”)³⁹². Mimo że źródło wyraźnie stwierdza, iż mamy tu do czynienia z wiecem, Greków zwraca uwagę na wyjątkowość sytuacji, a przede wszystkim na nieobecność księcia. Gdyby książę i jego drużyna przebywali w grodzie, wiec — jego zdaniem — byłby zbędny. Inaczej do tej informacji ustosunkował się K. Zernack. Podkreślił znaczny wpływ czasu pomiędzy relacjonowanymi wydarzeniami a sporządzeniem zapiski. Jego zdaniem nie można uznać informacji źródeł pochodzących z XII wieku za wiernie

³⁸⁸ B. D. Grekov: *Kievskaja Rus'*. W: idem: *Izbrannyje trudy*. T. 2. Moskwa 1959, s. 297.

³⁸⁹ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 80 nn.

³⁹⁰ PVL, 33, r. 968.

³⁹¹ B. D. Grekov: *Kievskaja Rus'...*, s. 291. W polskim wydaniu dzieła Grekova (B. Grekov: *Ruś Kijowska*. Warszawa 1955) pojawia się w tym miejscu określenie „rada ludowa” (s. 379), podczas gdy w oryginale znajdujemy słowa „narodnoe soveščanie”, których nie można przetłumaczyć w ten sposób. Używam tu formy narada, jako lepiej oddającej słowo „soveščanie”, oznaczające naradę, konsylium, konsultacje. Słowo „rada” wydaje się raczej właściwe dla instytucji.

³⁹² PVL, r. 997.

oddające realia X wieku. Autor *Powieści dorocznej* przedstawić mógł dawne wydarzenia, posługując się realiami sobie współczesnymi³⁹³. Podobnie postępują obaj historycy z innymi drobniejszymi wzmiankami, mogącymi świadczyć o pewnej ciągłości odbywania zgromadzeń ludowych.

Teza K. Zernacka o braku związku między wiecami plemiennymi i tymi z grodów-miast oraz o niemożności wywodzenia tych drugich z urządzeń plemiennych, znalazła uznanie w nauce. S. Russocki postawił sprawę bardzo wyraźnie: „[...] żaden współczesny badacz, krytycznie patrzący na źródła i literaturę, nie potrafi wykazać ciągłości rozwojowej pomiędzy wiecami plemiennymi a zgromadzeniami doby feudalnej”³⁹⁴. Nie wszyscy jednak tak samo odnieśli się do zanegowania dotychczasowych ustaleń historiografii. Tezy Zernacka wzbudziły wątpliwości W. T. Paszuty, G. Labudy i H. Łowmiańskiego³⁹⁵. Nie przedstawili oni jednak uzasadniającego w pełni te wątpliwości materiału źródłowego. G. Labuda uznał za niemożliwe przypisywanie wiecowi roli „tworu” aktywności politycznej ludności podgrodzi. Tę kategorię ludności Zernack potraktował zresztą zupełnie błędnie jako przede wszystkim warstwę rzemieślniczo-kupiecką. Tymczasem podgrodzia zamieszkiwali pierwotnie związani z dworem możni, rycerstwo i członkowie drużyny, a więc ludność nie mająca wiele wspólnego z mieszczaństwem jako warstwą rzemieślniczo-kupiecką. Przekształcenie się podgrodzi w ośrodki zamieszkania ludności zajmującej się produkcją i handlem przypada na okres przejścia z wczesnego feudalizmu w feudalizm (zarówno u Słowian wschodnich, jak i zachodnich)³⁹⁶. Labuda podniósł także kwestię łączenia wieców plemiennych ze znanymi z Polski wiecami urzędniczymi XIII wieku. W tej kwestii wywody Zernacka poprzedziła wcześniejsza teza o niemożności łączenia tych dwu kategorii ustrojowych, postawiona przez S. Zachorowskiego. Jego zdaniem zjazdy książąt, urzędników i rycerstwa wyrosły samorzutnie ze zjazdów rodowych i z czasami plemiennymi nie mają nic wspólnego³⁹⁷.

Zagadnienie ciągłości zgromadzeń ludowych u Słowian jest nadal otwarte. Wydaje się, że rację należy przyznać po części obu stronom sporu. Nie ma oczywiście żadnych możliwości prostego udowodnienia, że zgromadzenia grodowe i wiece „urzędnicze” wywodziły się z ustroju plemiennego. Jednakowe traktowanie wszelkich przejawów udziału ludu w podejmowaniu decyzji politycznych może doprowadzić do takiego chaosu, jaki panuje w bezkrytycznej pracy

³⁹³ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 79.

³⁹⁴ S. Russocki: *Wiece w miastach...*, s. 751.

³⁹⁵ V. T. Pašuto: *V uščerb istine, po povodu knigi o ruskom veče*. „Istoria SSSR” 1968, T. 5, s. 235—237; G. Labuda: *Wczesnośredniowieczne wiece...*; H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 74.

³⁹⁶ G. Labuda: *Wczesnośredniowieczne wiece...*, s. 919.

³⁹⁷ S. Zachorowski: *Colloquia w Polsce od w. XII do XIV*. W: *Idem: Studya z historyi prawa kościelnego i polskiego*. Kraków 1917, s. 70 nn.

W. Djaczana³⁹⁸. Realia społeczne, w jakich funkcjonują zgromadzenia plemienne i te z czasów późniejszych, są diametralnie różne. Różnią się uwarunkowania gospodarcze oraz zależności osobowe i kondycja socjalna szerokich rzesz ludności. Informacje źródłowe na temat wieców plemiennych są wyjątkowo skąpe, co nie pozwala na badanie ich funkcjonowania w czasach wzmocnienia się władzy książęcej. Jednocześnie trudno przyjąć, że zgromadzenia ludowe w grodach zarówno ruskich, jak też pomorskich powstały w warunkach XI wieku. Ich geneza nie wydaje się wynikiem tylko i wyłącznie osłabienia władzy książęcej, wywołanego przez rozbięcie feudalne, kiedy władca musiał odwoływać się do poparcia kupców i rzemieślników, zyskujących na znaczeniu politycznym³⁹⁹. Rezultatem osłabienia władzy kniazia na skutek rozbitcia dzielnicowego nie musiał być wcale wzrost znaczenia mas grodowych. Bardziej prawdopodobny byłby raczej proces zwiększenia się udziału możnowładztwa i rycerstwa w podejmowaniu decyzji, tak jak nastąpiło to w Polsce. Pewnym wytłumaczeniem mogłaby być teza, że przeciwstawiając się tym grupom, książę szukał poparcia w ludności grodu. Niezrozumiała wobec tego byłaby natomiast sytuacja na Pomorzu Zachodnim, gdzie trudno dostrzec jakieś większe osłabienie władzy książęcej. Można oczywiście wyjaśniać tamtejsze realia wyjątkowością pochodzących stamtąd informacji. Wszystkie bowiem tamtejsze wzmianki o wiecu powstały przy okazji misji św. Ottona z Bambergu⁴⁰⁰. Zdanie S. Russockiego, że o większości spraw decydowała tam rada możnych oraz kapłani, natomiast wiece zwoływano raczej okazjonalnie, dla nadania większej rangi decyzjom przy przyjmowaniu chrześcijaństwa lub zasięgnięcia opinii ludu w wypadku sporów wewnątrz starszyny, należy uznać za najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie tego problemu⁴⁰¹. Jego zdanie wypada jednak uściślić. Zwołanie wiecu w celu podjęcia decyzji o przyjęciu chrześcijaństwa to raczej nie kwestia nadania większej wagi tej decyzji, lecz konieczność dopuszczenia do decydowania w tej tak istotnej sprawie szerszych mas społeczeństwa. Nawet jeśli postanowienie zostało już podjęte, udział ludności był tu konieczny w celu poinformowania

³⁹⁸ V. D i a č a n: *Učastie naroda v' verchovnoj vlasti v' slavianskich' gosudarstvach' do izm'nenij ich' gosudarstienogo ustrojstva v' XIV u v' XV v'kach'*. Vařava 1882.

³⁹⁹ Tak genezę wieców przedstawiali S. M. Soloviev: *Istoriia Rossii s drevnejšich vremen*. Moskva 1959 [reed.]; V. O. Klučevskij: *Kurs russoj istorii...*; K. Zernack: *Die burgständischen Volksversammlungen...*

⁴⁰⁰ Informacje o wiecach na Pomorzu Zachodnim pochodzą wyłącznie z żywotów św. Ottona.

⁴⁰¹ S. Russocki: *Wiec*. SSS. T. 6, cz.2, s. 425. Podobne zdanie co do ustroju Związku Wieleckiego wyraża L. Dralle: *Slaven an Havel und Spree. Studien zur Geschichte des hevellisch-wilzischen Fürstentums (6. bis 10. Jahrhundert)*. Berlin (West) 1981, s. 150 nn., uznając, że władzę tam sprawowała oligarchia Redarów wraz z kastą kapłańską, wykorzystując wpływ i autorytet świątyni. Od nich zależały wszystkie decyzje wiecu. Por. także J. Strzelczyk: *Rewizja dziejów Wieleńców—Luciców? [Uwagi w związku z pracą: L. Dralle, Slaven an Havel und Spree. Studien zur Geschichte des hevellisch-wilzischen Fürstentums (6. bis 10. Jahrhundert)*. Berlin (West) 1981. s. 336 + 3 mapy]. „Studia Historica Slavo-Germanica” 1982, T. 11, s. 117—132.

i przekonania opornych. Rzadko kiedy władca narzucał zmianę religii społeczeństwu bez — określając to dzisiejszą terminologią — „szerokiej kampanii informacyjnej i konsultacyjnej”. Takim forum wyrażania opinii, informowania i decydowania był z pewnością wiec⁴⁰². Gromadny udział ludności był konieczny w celu łatwiejszego wprowadzenia w życie nowego wyznania. Nie zmienia to jednak faktu wyjątkowości tego rodzaju wieców.

Analizując koncepcje zwolenników późnej, grodowej genezy zgromadzeń ludowych, trudno uznać jednak za realny fakt, iż w tych zebraniach uczestniczyli tylko mieszkańcy grodu i podgrodzi. Ta konstatacja stanowi przecież podstawę twierdzeń K. Zernacka. Decyzje podejmowane na wiecach w Szczecinie, Pyrzycach czy Wolinie dotyczyły nie tylko grodu, ale całej ziemi. Podobnie działo się na Rusi. Tym samym o sprawach odnoszących się do całej lokalnej społeczności decydowałaby jedynie niewielka jej część: grupa kupców i rzemieślników, zamieszkujących gród. Nie wydaje się to możliwe. Kluczowym źródłem jest tu wielokrotnie przywoływana w literaturze wzmianka *Ławrientijskiego latopisu* z 1176 roku. Czytamy w niej: „Musimy dziwić się cudowi nowemu, wielkiemu i przesławnemu Matki Bożej, jako że osłoniła gród swój od wielkich nieszczęść i mieszczan swoich umacnia, nie nappełnił ich Bóg strachem i nie ułękli się dwu książąt możnych, a groźby ziem tych i ich bojarów mieli za nic, tylko całą swoją nadzieję i ufność w świętej Bogarodzicy i w swojej słuszności pokładali. Nowogrodzianie bowiem od początku i Smoleńszczanie, i Kijowianie, i Połocczanie, i wszystkie ziemie na obrady, na wiece się schodzili i co postanowiła starszyzna, to przyjmowały młodsze grody, a tutaj starszy gród Rostów i Suzdal i wszyscy bojarowie, swoją prawdą pragnąc się rządzić, nie chcieli wypełniać prawdy Bożej, ale rzekli: »jak nam się podoba, tak uczynimy, jest bowiem Włodzimierz młodszym grodem naszym« [...].”⁴⁰³

Klaus Zernack rozpatruje tę wzmiankę z punktu widzenia celowości jej powstania. Jej zadaniem nie było przedstawienie historii wieców, lecz wynikała ona z bieżącej sytuacji, kiedy to feudalno-kupiecka oligarchia starych grodów była zagrożona przez emancypujące się młodsze miasta⁴⁰⁴. Podobnie ujmuje to zagadnienie B. Grekow⁴⁰⁵. Faktycznie, wzmianka ta występuje w kontekście opisu walki mieszkańców Włodzimierza z ludnością Rostowa i Suzdala, pragnącą wraz z okolicznymi bojarami narzucić im swoją wolę. Latopis przy relacjonowaniu tych wydarzeń wyraża swe zdziwienie, ba, traktuje jako cud boski fakt, że Włodzimierzanie odnieśli zwycięstwo w wystąpieniu przeciw odwiecznemu porządkowi. Grody młodsze były wszak podporządkowane

⁴⁰² Por. rozdział IV tejże pracy.

⁴⁰³ Lavrent'skaja letopis'. V: PSRL, T. 1, s. 377 nn.

⁴⁰⁴ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 96.

⁴⁰⁵ B. D. Grekov: *Kievszkaja Rus'...*, s. 295.

starszym „iznačala”⁴⁰⁶. W związku z tym powinna spotkać ich kara za bunt, tymczasem ich działanie kończy się powodzeniem. Trudno więc zgodzić się z Zernackiem, że owa wzmianka zawiera bieżącą opinię bojarów suzdalskich i rostowskich, z którymi związany był autor latopisu. Informacja latopisa, tak chętnie przywoływana przez zwolenników odwieczności wieców ruskich ma charakter refleksji historiozoficzno-religijnej i odzwierciedla ona zarówno zdziwienie kronikarza faktem przekroczenia odwiecznych zwyczajów, jak i jego konfesyjne poddanie się cudowi. Niełatwo zauważyć w niej elementy bieżącej sytuacji politycznej, które ten zapis pozwalałyby traktować jako swego rodzaju publicystykę. Trudno także autorowi tej wzmianki przypisać związek z oligarchią starych grodów. Swoją sympatię lokuje on raczej po stronie Włodzimierzan. To oni najbliżej byli bożej ufności, to przy nich, jak chce autor, była słuszność. Tymczasem reprezentanci „starego porządku” chcą się kierować „własną prawdą”. Wzmianka *Ławrientijskiego latopisu* wymaga więc jeszcze wnikliwej krytyki, zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Bardziej prawdopodobne wydają się wnioski B. Grekova. Słowo „iznačala” określa, według niego, nie dawność ustroju wiecowego, lecz zwykły obowiązek podporządkowania się okolicznych ziem rostowskiej i suzdalskiej arystokracji. Tak było „od początku”⁴⁰⁷. Nie wiemy jedynie, co dla autora latopisu jest owym początkiem, bo z pewnością nie czasy plemienne, tak nas interesujące. Zwyczaj podporządkowywania się okolicznych ziem postanowieniom grodu mógł sięgać końca XI wieku — od tego czasu większość autorów dostrzega funkcjonowanie ustroju wiecowego w grodach — mógł też mieć bardziej odległe pochodzenie. Istotna jest kwestia szerokiego zasięgu uchwał wiecowych. Trudno przyjąć, iż decyzje o istotnych dla społeczeństwa całej ziemi (*terrae*) sprawach podejmowały warstwy kupiecko-rzemieślnicze grodu i że byłaby to emanacja jej siły politycznej. Zbyt mało czasu upłynęło między XI wiekiem, kiedy ta warstwa zdobyć miała władzę, przejawiającą się na wiecach, a 1176 rokiem, kiedy szerokie ich kompetencje określono mianem odwiecznych. Zakres decyzji rozstrzyganych przez zgromadzenia ludowe, fakt występowania na nich w roli wiodącej bojarów mogą wskazywać na wcześniejszą niżeli XI-wieczną metrykę grodowych wieców.

W zgromadzeniach odbywanych w grodach musiała brać udział przede wszystkim ludność grodu i podgrodzi, której z pewnością przewodziła miejscowa arystokracja. Nie były to jednak zebrania tylko tej ludności. We wzmiance *Ławrientijskiego latopisu* znajdujemy informację o bojarach — grupie niekoniecznie związanej z grodem. Trudno, aby warstwa posiadaczy ziemskich zdawała się na rozstrzygnięcia mieszkańców grodu. Podobną informację przynosi nam żywot św. Ottona z Bambergu pióra Wolfgara. Oto Bolesław Krzywousty,

⁴⁰⁶ Lavrent'skaja letopis'..., s. 377.

⁴⁰⁷ B. D. Grekov: *Kievskaja Rus'*..., s. 295.

reagując na niechęć, z jaką Szczecinianie przyjmowali biskupa, i krzywdy, które mu wyrządzili, zagroził im: jeśli nie przyjmą nowej wiary z rąk Ottona, zostaną przez niego (Bolesława) surowo ukarani. „Kiedy im dano taki wybór, poganie ze wsi i miast zwołując lud niezliczony, dokładnie się naradzają nad tym, którą z tych dwóch możliwości mają wybrać i wypowiedziawszy wiele mów za i przeciw, przyrzekli spełnić wszystkie rozkazy, byleby na przyszłość zapewnili sobie bezpieczeństwo od rzezi, pożarów i innych okropności wojny, jakich już nieraz od tego księcia niewątpliwie doznali.”⁴⁰⁸ W opisanym tu zgromadzeniu Szczecinian wyraźnie zauważa się udział ludności nie tylko z miasta, ale też okolicznych wsi. O sprawach społeczności decydował wobec tego wiec całej ludności, a nie tylko mieszkańców grodu. Mylić może często stosowane w źródłach określenie nazwy wiecujących jako mieszkańców grodu. Mamy w ten sposób Szczecinian, Wolinian, Pyrzyczan, Nowogrodzian, Kijowian itd. Określenia te nie oznaczały jednak tylko ludności grodu, ale najpewniej wszystkich zamieszkujących okolice. Wiece odbywały się w grodach, co jest zrozumiałe ze względu na ich centralny charakter, ale mogła brać w nich udział (miała prawo) cała okoliczna społeczność. Główną rolę odgrywali na owych wiecach mieszkańcy grodu i podgrodzi, jako znajdujący się zawsze na miejscu, jednakże decyzje, co normalne, i tak należały do najbogatszych grodzian i okolicznych możnawładców, określanych zwykle mianem starszyny. Trudno więc uznać wiece w miastach ruskich i zachodniopomorskich za przejaw siły politycznej oligarchii kupiecko-rzemieślniczej. Ta warstwa nie mogła sprawować rządów bez porozumienia się z miejscowymi posiadaczami ziemskimi, z którymi zapewne związana była rozlicznymi interesami. Grody, o których mowa, nie funkcjonowały przecież w oderwaniu od zaplecza wiejskiego, a taki obraz wyalienowanych z otoczenia ośrodków wyziera dość często z prac historyków. Omawiane wiece gromadziły ludność danej ziemi, a nie były tylko zgromadzeniami grodowo-miejskimi czy zebraniem ludności grodu i podgrodzi⁴⁰⁹.

Wypada jeszcze raz przypomnieć sugestię G. Labudy, który zwrócił uwagę, iż w pierwszych stadiach tworzenia się ustroju feudalnego podgrodzia zamieszkiwali możni, rycerstwo i członkowie książęcej drużyny. Nie zgodził się wobec tego na przypisywanie mieszczaństwu grodowemu roli czynnika wiecotwórczego⁴¹⁰. Badania S. Moździocha nad rozplanowaniem i funkcjami grodów śląskich w X—XII wieku skłaniają do odrzucenia utartych sądów o rzemieślniczo-kupieckim charakterze zajęć mieszkańców grodów⁴¹¹. Powszechnie

⁴⁰⁸ Żywot z Prüfening, II, 10.

⁴⁰⁹ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, określa je jako „die burgstädtischen Volksversammlungen” — zgromadzenie grodowo-miejskie.

⁴¹⁰ G. Labuda: *Wczesnośredniowieczne wiece...*, s. 919.

⁴¹¹ S. Moździoch: *Organizacja gospodarcza państwa wczesnofeudalnego na Śląsku. Studium archeologiczne*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1990, s. 70 nn.

przyjmowana koncepcja grodu-miasta, czyli przede wszystkim ośrodka handlu i rzemiosła, wypracowana w latach pięćdziesiątych, a związana z panującym wówczas materializmem historycznym jako metodą wyjaśniania dziejów, wpłynęła także na obraz społecznego składu grodowych zgromadzeń wiecowych⁴¹². Analiza materiałów archeologicznych i rozplanowania grodu opolskiego — jak sądzono dotychczas, wykazującego cechy miejskie — pokazuje, że ślady uprawiania tam rzemiosła są nieznaczące i niejednoznaczne. Nieco inna sytuacja ekonomiczna mogła oczywiście panować w grodach Pomorza Zachodniego, których ludność mogła być mocno zaangażowana w handel. Jednak i tam należałoby liczyć się ze znacznie większym, niż dotąd przypuszczano, udziałem w wiecach, opisywanych przez żywociarzy św. Ottona, załogi wojskowej, a nie kupców i rzemieślników.

W kontekście powyższych uwag inaczej spojrzeć należy na kwestię genezy wieców w grodach. Można wywodzić je z wcześniejszych urządzeń ustrojowych, sięgających czasów plemiennych. Przejrzysta argumentacja jest jednak ze względu na brak źródeł niemożliwa. Nie sprzyja temu również długi okres formowania się podstaw państwowości i niemożność dokładnego rozdzielenia, kiedy obserwacje nasze dotyczą jeszcze wspólnot plemiennych, jakkolwiek byśmy ich nie rozumieli, a kiedy mamy do czynienia z państwowością. Kwestię genezy wieców grodowych można więc rozważać dwojako. Z jednej strony musimy się zastanowić, o genezie jakiego zjawiska mówimy, z drugiej — możemy poszukać odpowiednich analogii.

W badaniach nad ciągłością funkcjonowania zgromadzeń wiecowych u Słowian rozważano do tej pory kwestię tzw. ciągłości rozwojowej⁴¹³. Wiece funkcjonujące w grodach można wywodzić z ustroju plemiennego pod warunkiem ujęcia tego zjawiska w kategoriach instytucjonalnych. Naturalne jest potraktowanie wiecu jako urządzenia prawnego, zespołu norm prawnych i obyczajowych. Zgromadzenia ludowe miały być elementem porządku prawnego, właśnie jedną z jego instytucji. Tego typu podejście reprezentuje większość historyków. Czy jednak do rozważań nad zagadnieniami epoki kształtowania się początków państwowości i hierarchicznego układu społecznego możemy stosować kryteria instytucjonalności? Wykształcanie się zespołów norm prawnych i zwyczajowych, opartych na wyodrębnionej elicie władzy, było procesem długotrwałym. Nie jesteśmy w stanie dokładnie wskazać, w którym momencie pewien zwyczaj, zakorzeniony w miejscowej kulturze, stawał się zasadą, na której podstawie regulowane były istotne dla społeczeństwa sprawy. Jeśli wobec tego

⁴¹² Z. Kurnatowska [rec.]: *S. Moździoch: Organizacja gospodarcza państwa wczesno-feudalnego na Śląsku. Studium archeologiczne. Prace Komisji Archeologicznej Oddziału Wrocławskiego Polskiej Akademii Nauk. T. 8. Wrocław—Warszawa—Kraków 1990, ss. 240, liczne ryciny w tekście i mapy pod opaską. KWHKM, T. 40, 1992, s. 213.*

⁴¹³ S. Russocki: *Wiece w miastach...*, s. 751.

zjawisko wiecu potraktujemy nie jako instytucję, lecz jako zwyczaj, zagadnienie ciągłości genetycznej nabierze zupełnie nowego wymiaru. Historycy, którzy zakładali funkcjonowanie u Słowian już od IX wieku silnej władzy książęcej, z łatwością wpadali w pułapkę umiejscawiania w takim ustroju wiecu jako zakorzenionej i obrosłej tradycją instytucji. Wiec można natomiast postrzegać jako sposób podejmowania zbiorowych decyzji, wtedy gdy zachodziła konieczność uwzględnienia w procesie decyzyjnym głosu całej zbiorowości⁴¹⁴.

K. Birket-Smith na podstawie badań etnograficznych i porównawczych nad ludami stojącymi na plemiennie-rodowym stopniu rozwoju, wyraźnie zauważa, że podejmowaniu jakiejś ważnej dla zbiorowości ludzkiej decyzji towarzyszy zwykle narada i dyskusja. Tego rodzaju narady musiały być częścią społecznego porządku już w bardzo dawnych czasach. Stopniowo przybierały one kształt instytucji, z których wywodzi się nasza demokracja⁴¹⁵. Wiec słowiański może być traktowany nie jako instytucja, lecz jako właściwy dla większości społeczeństw sposób rozwiązywania istotnych dla całej zbiorowości problemów. W tej sytuacji szukanie ciągłości rozwojowej, poczynając od czasów plemiennych a kończąc na ustroju książęcym, staje się czynnością absolutnie zbędną. Oto bowiem zarówno w społecznościach plemiennych, jak i wśród rozwarstwionych socjalnie mieszkańców XIII-wiecznych ruskich grodów mamy do czynienia ze zjawiskiem tego samego gromadnego podejmowania decyzji.

Uznając zgromadzenia wiecowe za utrwalony tradycją sposób gromadnego decydowania, a więc za zwyczaj, nie zaś instytucję, istotną kwestią staje się rozważenie podłoża politycznego i społecznego występowania tego zwyczaju. Określenie warunków politycznych i aktualnych okoliczności, w jakich rządzące elity, występujące wszak zarówno na szczeblu plemiennym, jak i państwowym, odwoływały się do akceptacji szerokich mas ludności pospolitej, jest zagadnieniem podstawowym dla wykazania, że na obu szczeblach rozwoju mamy do czynienia z takim samym zjawiskiem. Przy określeniu różnic pomiędzy społeczeństwami rodowo-plemiennymi a wczesnofeudalnymi akcentowano fakt dominowania władzy książęcej nad ludnością, podczas gdy w systemie plemiennym to społeczeństwo podporządkowywało sobie książąt. Zasadniczą różnicę pomiędzy ustrojem plemiennym a wczesnopaństwowym widzieć należy w uniezależnieniu się księcia od czynnika demokratycznego wiecu i uzyskaniu przez niego praw patrymonialnych do terytorium państwowego. „W ten sposób dokonuje się zasadniczy przewrót: ustrój demokratyczny ustępuje miejsca ustrojowi władcemu.”⁴¹⁶ Taka

⁴¹⁴ J. S. Coleman: *Podstawy teorii decyzji zbiorowych*. W: *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*. Red. M. Kempny, J. Szmatka. Warszawa 1992, s. 342–365.

⁴¹⁵ K. Birket-Smith: *Ścieżki kultury*. Warszawa 1974, s. 335.

⁴¹⁶ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 227. Por. prace dotyczące zagadnień tworzenia się państwowości: M. Fried: *The Evolution of Political Society*. New York 1967; E. Service: *Origins of the State and Civilization...*; H. Cleassen, P. Skalnik: *The Early State*. Haga 1978.

wizja wydaje się nadmiernym uproszczeniem. Obydwa ustroje — plemienny i państwowy — sprawiają wrażenie przeciwstawnych. Przejście od jednego do drugiego, przejście jednak dokonane, nosiłoby wtedy znamiona rewolucji społecznej, o której nie słyszymy. Określanie ustroju plemiennego mianem demokratycznego jest nieporozumieniem, gdy nie jesteśmy w stanie dokładnie określić, co rozumiemy pod pojęciem zarówno plemienia, jak też demokracji. Podobnie wątpić należy, czy w państwie wczesnofeudalnym władza księcia stała ponad społeczeństwem. Nawet w państwach o ustabilizowanej strukturze feudalnej władcy niejednokrotnie pozwalali rządzonym na wyrażanie swej opinii i udział w decydowaniu⁴¹⁷. Chcąc określić więc plemienny mianem demokratycznego, musimy się zastrzec, że o bardzo specyficzny rodzaj demokracji tu chodzi. Oto większość dokładnych informacji o zgromadzeniach plemiennych przekazuje, że przywódczą rolę na nich odgrywała starszyzna, do szerokich mas ludności należało raczej wyłączenie przyjęcie uchwały przez aklamację. Podobnie działo się na zgromadzeniach „grodowo-miejskich”. Mimo iż zmienił się społeczny przekrój grupy przewodzącej zgromadzeniu, gdyż zamiast starszyny rodowo-plemiennej mamy tu do czynienia z grupą skupiającą okoliczne możnowładztwo i bogatszych mieszkańców grodu i podgrodzi, mechanizmy decydowania pozostały identyczne. Najważniejsze problemy omawiane były poza wiecami. Na zgromadzeniach prezentowano gotowe ustalenia bądź w wyjątkowych przypadkach przedstawiano te problemy do rozstrzygnięcia, co do których moi nie byli w stanie wypracować wspólnego stanowiska. Widać tu pragmatyczne niedopuszczanie do pozostawiania najważniejszych decyzji czynnikowi ludowemu, podatkem przecież na różne wpływy. Demokracja więc to iście specyficzna.

Przechodzenie od społeczności rodowo-plemiennej do ustroju feudalnego stanowiło długotrwały proces, który, owszem, możemy określić, tak jak Łowmiański, dwoma punktami ustrojowymi: wyjściowym — plemiennym, i docelowym — władcym. Pamiętać jednak należy, że obydwie te ustroje są pewnymi stanami idealnymi, modelami, których nie jesteśmy w stanie wskazać w rzeczywistości historycznej. Kształtowanie się państwa to proces tworzenia i utrwalania się podziału na, z jednej strony, rządzących, posiadających odpowiednie instytucje władzy, z drugiej zaś strony — rządzonych. Proces ten oznaczał się ogromną labilnością i niekonięcznie liniową charakterystyką rozwojową. W warunkach braku instytucjonalnego zagwarantowania zakresu władzy i braku możliwości wykonawczych władca bardzo często musiał odwoływać się do społeczeństwa i dopuszczać je do procesu decyzyjnego. We współczesnych teoriach wymiany społecznej rozważa się ową sytuację, stosując twierdzenia o wartości i sukcesie.

⁴¹⁷ Podobne wątpliwości dotyczące przeciwstawiania sobie ustrojów: plemiennego i książęcego, podniósł K. Myśliński: *Problem początku państw i narodów u Słowian połabskich*. W: *Geneza i funkcjonowanie wczesnych form państwowości na tle porównawczym*. Red. M. Tymowski, M. Ziółkowski. Warszawa 1992, s. 126.

Wydawanie poleceń jest zawsze ryzykiem: przywódca rzuca na szalę swój kapitał społeczny i tylko sukces go zwróci i powiększy⁴¹⁸. Odwołanie się do akceptacji ogółu jest formą zabezpieczenia i nadania sprawie biegu, tudzież sięgnięcia do możliwości wykonawczych. W tym ujęciu gromadne decydowanie staje się niezbędnym czynnikiem rządzenia, a przy sprawnej elicie może być bardzo skutecznym instrumentem sprawowania władzy. Oczywiście, wzrost autorytetu grupy rządzącej i zwiększenie możliwości egzekwowania jej postanowień stopniowo ograniczały funkcje zgromadzenia ludowego. Z pewnością jednak występowały takie sytuacje, gdy elity rządzące musiały odwoływać się do szerokiego poparcia społecznego bądź przekazywać mu pod osąd sprawy sporne. Taką sytuację obserwujemy na wiecu wrocławskim z 1093 roku, jaki opisał Gall Anonim. Przedstawiciele elity władzy, bracia Zbigniew i Bolesław, poddali osądowi wiecu swe krzywdy, jakie wyrządził im inny członek tychże elit — palatyn Sieciech. Nie jest tu istotna sprawa zasięgu społecznego tego wiecu. Może być on zgromadzeniem grodzian lub mieć charakter zgromadzenia możnowładczego⁴¹⁹. Charakterystyczny jest mechanizm odwołania się do szerszego grona w momencie zaistnienia sporów w obozie rządzącym. Również w razie braku w niektórych okolicznościach władcy gromadzono się i podejmowano decyzje na wiecu. Taką sytuację obserwujemy we wcześniej przywołanych przykładach z Kijowa i Białogrodu. Trudno sobie wyobrazić, aby te ważne grody książę pozostawił bez nadzoru na czas swej nieobecności. Z pewnością jakiś urzędnik, namiestnik książęcy sprawował tam władzę. Stan oblężenia wymagał jednak większego autorytetu, stąd zwoływano zgromadzenie wiecowe. Naturalność takiego zebrania się zainteresowanej ludności wyklucza wyjątkowość tego zjawiska, jak chcą je widzieć niektórzy historycy. W takim wypadku byłoby to wystąpienie obok, a właściwie przeciw urzędnikowi książęcemu, a więc samemu księciu. Podobne wiece musiały się zbierać także pod boki księcia, za jego pełną zgodą, a nawet na jego wezwanie.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wiec był również instrumentem sprawowania władzy. Określanie ustroju plemiennego jako demokratycznego, natomiast książęcego jako władczego jest uproszczeniem. Elementy władcze występowały w procesie tworzenia się państwowości wespół z formami udziału ludności w rządach. Państwo tworzyło się nie w wyniku dławienia pierwotnej demokracji, bo takiej w czystej postaci nie było, lecz w rezultacie zinstytucjonalizowanego stosowania (lub możliwości stosowania) siły i przymusu oraz ideologicznej, religijnej, prawnej i propagandowej legitymizacji systemu politycznego⁴²⁰.

⁴¹⁸ G. C. Homans: *Podstawowe procesy społeczne*. W: *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów...*, s. 218.

⁴¹⁹ J. Mularczyk: *O wiecach Gallowych*. KH 1983, T. 90, s. 525 nn.

⁴²⁰ M. Tymowski: *Badania wczesnych form państwowości na tle porównawczym*. W: *Geneza i funkcjonowanie wczesnych form państwowości na tle porównawczym...*, s. 269.

W każdym z tych czterech aspektów zgromadzenia ludowe odgrywały zarówno rolę reprezentacji społecznej, i to wyjątkowo szerokiej, jak i instrumentu transmisji treści ideologicznych i decyzji elit rządzących. Zwyczaj gromadnego konsultowania i decydowania o sprawach dla społeczeństwa ważnych występuje więc na etapie struktur rodowo-plemiennych, a także wczesnofeudalnego społeczeństwa. Miejsce wiecu w strukturze władzy i pełnione funkcje były jednak różne i zależały od aktualnej sytuacji politycznej. Trudno więc mówić o ciągłości rozwojowej.

Wiece były elementem systemu politycznego, a więc swego rodzaju instytucją, tylko w miastach-grodach ruskich. Tam system zgromadzeń ludowych zyskał stałe i usankcjonowane prawem miejsce w strukturze władzy. Czy można w nich dostrzec relikty mogące pochodzić z urzędów plemiennych, świadczące o przechowywaniu dawnej, nieprzystającej do bieżącej sytuacji tradycji? Odpowiedź na to pytanie musi być niestety negatywna. Nasza wiedza o wiecach staroruskich, mimo mnogości informacji, nie pozwala wysuwać żadnych stwierdzeń co do ustalonego zwyczajem ich przebiegu. Można natomiast sięgnąć do materiału porównawczego, jednak nie w celu wysuwania nowych hipotez, lecz dla lepszego zilustrowania omawianego zjawiska. Wiece w grodach ruskich przywodzą na myśl jedynie zgromadzenia ludowe w starożytnej Grecji. Porównanie to bardzo odległe, lecz chyba jedyne możliwe. Już nieraz próbowano zestawiać „kupieckie republiki” dawnej Rusi z antycznymi *polis*⁴²¹.

W starożytnym Argos struktura kolegium osiemdziesięciu, będącego rodzajem władzy wykonawczej i nadzorczej nad urzędnikami, wywodziła się z czasów plemiennych. Cztery plemiona (*phyle*) miały w kolegium po dwudziestu przedstawicieli, prawdopodobnie pochodzących z poszczególnych *fratrii*⁴²². W Atenach reformy Solona powołały do życia Radę Czterystu. Jej zadaniem było przygotowywanie materiałów dla Zgromadzenia Ludowego. Składała się ona z 400 członków, po 100 z każdej *fyle*. Termin ten oznacza plemię⁴²³. Również widoczny w społeczeństwie podział na *fyle* i *fratrie*, będący podstawą ustroju państwa, wskazuje na plemienne jeszcze źródła demokracji ateńskiej. Monarchia ich nie zniszczyła. Oczywiście, w VI wieku p.n.e. tradycyjny podział na plemiona

⁴²¹ I. J. Frojanov, A. J. Dvoriačenko: *Goroda gosudarstva...*, s. 266.

⁴²² E. Zwolski: *Ustrój państwowy w starożytnym Argos*. Lublin 1967, s. 47.

⁴²³ W nauce zauważyć można różne zdania dotyczące greckich *phyle*. Z. Szanto: *Die griechischen Phyle*. In: *Sitzungsberichte Akademie*. Bd. 5. Wien 1901, s. 1–74, twierdził, że u początków *fyl* doryckich leżał podział ziemi między zdobywców. Pierwotnie miały więc one charakter lokalny, później zamieniły się w rodowe. Teoria Szanto nie znalazła uznania. U. von Wilamowitz-Moellendorff: *Staat und Gesellschaft der Griechen*. In: A. Heisenberg, J. Kromayer, U. von Wilamowitz-Moellendorff: *Staat und Gesellschaft der Griechen und Römer bis zum Ausgang des Mittelalters*. Leipzig—Berlin 1923, s. 48, widzi *phyle* jako pierwotną formę więzi Hellenów, aczkolwiek wydziela szczepy pierwotne i takie, które wykształciły się wtórnie.

i bractwa odszedł już w niepamięć, o czym świadczą reformy Klistenesa, wprowadzające sztuczny (dokonany losowo) podział na 10 fyl. Ruskie grody przypominały greckie tym, iż zgromadzenia ateńskie obejmowały również swym zasięgiem całość okolicznych, związanych z *polis* ziem, a nie tylko samo miasto. Analogia ta może być przesłanką wniosku o plemiennych źródłach wiecowego ustroju Rusi.

Z podobnym podziałem spotykamy się w innym z centrów starożytnego świata — w Rzymie. W funkcjonującym jeszcze w okresie królewskim zgromadzeniu ludowym głosowano według podziału na kurie, podziału wyrastającego ze starolatyńskiego podziału rodowego. Kurie wchodziły w skład trzech *tribus*, czyli plemion. Termin „tribus” i pochodne od niego formy po dziś dzień oznaczają plemię. Słowem tym w łacińskim przekładzie *Starego Testamentu* określono 12 pokoleń (plemion) Izraela. W rzymskim zgromadzeniu ludowym również więc można dostrzec relikty ustroju plemiennego. W grodowo-miejskich wiecach ruskich także mogły funkcjonować tego typu archaizmy. Nic o nich nie wiemy z powodu milczenia na ten temat źródeł bądź zatarcia się owych archaizmów przez długi okres wykształcania się republik miejskich i zaniku plemiennych reliktyw w czasie tworzenia się państwa ruskiego. Nieuzasadnione jest jednak twierdzenie o późnej, XI-wiecznej genezie tych zgromadzeń. Poza przykładami ruskimi trudno odnaleźć ślady instytucjonalizacji zgromadzeń ludowych. Jedynie jako swego rodzaju instytucja powiązana ze świątynią funkcjonował system zgromadzeń na terenie Rugii. Wszędzie indziej wiece możemy uznać za przeżywający się powoli zwyczaj sprawowania sądów w obecności zainteresowanej wspólnoty, informowania społeczeństwa o decyzjach władzy lub zwyczaj obrzędów intronizacyjnych.

Problem funkcjonowania w XII i następnym stuleciach colloquiów książęcych na terenie polskim wzbudzał żywe zainteresowanie historyków. Niestety, zjawisko to do dnia dzisiejszego nie doczekało się dokładnego i wyczerpującego problem omówienia, mimo iż z jednej strony przerodziło się ono w XV wieku w *colloquia* sądowe, a z drugiej — w *colloquium generale*. W 1879 roku instytucję wieców w Polsce zaprezentował R. Nowakowski⁴²⁴. Bardziej płodna w polskiej historiografii była jedynie pierwsza połowa XX wieku, a szczególnie lata dwudzieste i trzydzieste. Po wystąpieniu Nowakowskiego wiecom książęcym uwagę poświęcili F. Piekosiński i S. Zachorowski⁴²⁵. Zebrany przez nich materiał koncentrował się jednak na jednym regionie, tj. Małopolsce. Uzupełnieniem tych prac stała się ogłoszona z czterdziestoletnim opóźnieniem rozprawa F. Bujaka

⁴²⁴ R. Nowakowski: *O wiecach w Polsce w XI, XII i XIII wieku*. W: *Rocznik zbiorowy prac naukowych na r. 1879*. Warszawa 1879, s. 47—69.

⁴²⁵ F. Piekosiński: *Wiece, sejmiki, sejmy i przywileje ziemskie w Polsce wieków średnich*. „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1900, T. 14, s. 171—251; S. Zachorowski: *Colloquia w Polsce od w. XII do XIV...*

o wiecach wielkopolskich⁴²⁶. Punktem wyjścia tych rozpraw najczęściej była sytuacja ustrojowa Polski w XIV i XV wieku, a więc kształtowanie się i funkcjonowanie społeczeństwa stanowego, a także geneza sejmu polskiego. *Colloquia* książęce były jedynie przyjęte za punkt odniesienia późniejszych chronologicznie zagadnień. Takie ujęcie widoczne jest w pracy F. Piekosińskiego oraz w późniejszych wystąpieniach O. Balzera, W. Abrahama, S. Kutrzeby czy Z. Wojciechowskiego⁴²⁷. Interesująca dla badań nad wiecem plemiennym kwestia genezy colloquiów książęcych, udziału i miejsca w nich szerokich rzesz ludności nie była szczegółowo analizowana. Za pewien wyjątek pod tym względem można uznać prace K. Tymienieckiego i pośmiertnie wydane opracowanie O. Balzera o kształtach państw zachodniosłowiańskich⁴²⁸.

Pomimo często jednostronnego potraktowania problematyki książęcych colloquiów, zauważyć można pewną ewolucję poglądów na temat ich genezy. Niestety, większość spostrzeżeń badawczych formułowano nie na podstawie materiału źródłowego, lecz płynących skądinąd wyobrażeń historyków. Historiografia XIX-wieczna w sposób dość naiwny wszelkie przejawy udziału czynnika społecznego w rządach, czy raczej pozory tego udziału, traktowała komplementarnie i wywodziła z ustroju plemiennego. Stosowana od końca tego stulecia metoda krytycznego traktowania źródeł doprowadziła do wyodrębnienia poszczególnych „gminowładczych” lub raczej „parademokratycznych” form ustrojowych. Z powodu braku przesłanek źródłowych nie można było już łączyć ich w jeden ciąg rozwojowy. Przez długi czas historycy przedstawiali swe teorie w pełnej zgodzie z wizją M. Bobrzyńskiego. Jego zdaniem „w nowym tym państwie ludy połączone siłą oręza utraciły oczywiście swą odrębność, wiece, czyli zgromadzenia ludowe, ustały, książę chwycił w swoje ręce władzę nieograniczoną, a wykonywał ją za pomocą swych urzędników, których nad pojedynczymi częściami kraju ustanowił”⁴²⁹. Ten pierwotny absolutyzm uniemożliwiał większy udział społeczeństwa w sprawowaniu władzy⁴³⁰. Genezę wieców książęcych w ten właśnie sposób określił S. Zachorowski. Zaprzeczył on

⁴²⁶ F. Bujak: *O wiecach w Polsce...*

⁴²⁷ F. Piekosiński: *Wiece, sejmiki, sejmy...*; O. Balzer: *Królestwo Polskie 1295—1370*. T. 1. Lwów 1919, s. 105—132; W. Abraham [rec.]: *S. Zachorowski: Studja z historii prawa kościelnego i polskiego*, Kraków 1917, str. 201. KH 1920, T. 34, s. 126—130; S. Kutrzeba: *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 1923, s. 11—29; Idem: *Historia ustroju Polski w zarysie*. T. 1. Korona. Kraków 1905; Z. Wojciechowski: *Państwo Polskie...*, s. 75—76.

⁴²⁸ K. Tymieniecki: *Społeczeństwo Słowian lechickich...*; O. Balzer: *O kształtach państw...*

⁴²⁹ M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*. Warszawa 1974, s. 92.

⁴³⁰ Losy wizji pierwotnego absolutyzmu w historiografii bardzo wnikliwie przedstawił J. Adamus: *Polska teoria...*, i Idem: *Problemy absolutyzmu piastowskiego*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1958, T. 10, s. 19—76, oraz Idem: *O teorii rodowej państwa Piastów*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1952, T. 4, s. 94—123, w pracach będących wzorcowymi analizami historiograficznymi.

wywodzeniu wieców-colloquiów z wieców plemiennych, gdyż te zostały już dawno zniszczone przez państwo. Wiece urzędnicze brały swój początek, według niego, ze zjazdów książęcych wieku XII⁴³¹. Podobne stanowisko zajęli W. Abraham i S. Kutrzeba. Abraham tłumaczy powstanie wieców książęcych uwarunkowaniami rozbitcia dzielnicowego, koniecznością życiową, jaką były zarówno potrzeby administracyjne państwa, jak i zabiegi o zachowanie jednolitego kierunku polityki⁴³². Dość szybko jednak zaczęto od tak kategorycznej wizji odchodzić. Już w 1925 roku w swym wystąpieniu na poznańskim zjeździe historyków polskich Kazimierz Dobrowolski stwierdził, że wiece urzędnicze są „wypadkową dawnych urzędzeń słowiańskich i tendencji jedynowładczych monarchy”⁴³³. Trudność określenia wkładu instytucji plemiennych w powstanie wieców książęcych polegała na braku informacji o takich urządzeniach na ziemiach polskich przed pojawieniem się państwa. Wynikała stąd konieczność oparcia się na materiale porównawczym, przede wszystkim proveniencji nadłabskiej. Dostrzegł to R. Grodecki, bardzo ostrożnie dopuszczając możliwości badań porównawczych⁴³⁴. Również F. Bujak zanegował twierdzenie Zachorowskiego, nie odnosząc się, co prawda, do plemiennej genezy wieców, lecz umiejscawiając je co najmniej w okresie panowania Chrobrego i porównując z wiecami ruskimi⁴³⁵. Najpełniej badania porównawcze nad tym zagadnieniem starał się zrealizować Oswald Balzer. Stosunki ustrojowe pierwotnej Słowiańszczyzny Zachodniej były dla niego tłem do analizy początków państwowości polskiej. Szczególną uwagę poświęcił wiecom jako instytucji wywodzącej się z pierwotnych stosunków słowiańskich, a przeżywającej się przez wiele następujących stuleci⁴³⁶. Niestety, śmierć nie pozwoliła temu autorowi na ukończenie badań.

Geneza i funkcjonowanie książęcych colloquiów w XIII wieku w Polsce, jak i w Czechach czekają na dokładne przebadanie. Rozstrzygnięcie, w jakim stopniu zjawisko colloquiów wiąże się ze zwyczajem gromadnego decydowania o sprawach wspólnoty plemiennej, może okazać się decydujące dla badań nad kształtowaniem się ustroju wczesnopanstwowego. Podobną sytuację jak w Polsce i Czechach obserwujemy na terenie południowej Słowiańszczyzny. Pomimo

⁴³¹ S. Zachorowski: *Colloquia w Polsce od w. XII do XIV...*, s. 71 nn. Badacz ten wysuwa twierdzenie, że nie tylko same wiece o genezie plemiennej, lecz również wszelkie wiadomości o nich były świadomie i celowo zniszczone w procesie tworzenia władzy monarszej, nie mogącej dopuścić do „pielegnowania instytucji pogańskich i demokratyczno-plemiennych”.

⁴³² W. Abraham [rec]: S. Zachorowski: *Studja z historii prawa kościelnego i polskiego*, Kraków 1917, str. 201. KH 1920, T. 34, s. 129.

⁴³³ K. Dobrowolski: *Zagadnienie świadomości narodowej...*, s. 2.

⁴³⁴ R. Grodecki: *Instytucja wieców w Polsce piastowskiej*. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1929, T. 34, nr 5, s. 23—26.

⁴³⁵ F. Bujak: *O wiecach w Polsce...*, s. 64—67.

⁴³⁶ O. Balzer: *O kształtach państw...*, s. 92 nn.

wielu wzmianek o soborach, skupinach i innych rodzajach zgromadzeń nie posiadamy wciąż dobrego ich opracowania, co zrozumiałe ze względu na rozległość terytorialną i różnorodność etniczną, w jakich musi poruszać się historyk. Z tego też powodu dokładne określenie związku tych wieców z okresem plemiennym jest w chwili obecnej niemożliwe. Wiece chorwackie i dalmatyńskie przedstawiane w źródłach zdają się nie odbiegać od tych, które rysują nam przekazy wschodnio- i zachodniosłowiańskie. Starania historyków, by wykazać ciągłość wieców u Słowian, wydają się jednak dotyczyć i obracać wokół złego pytania. Badaczy bowiem nurtuje ciągłość instytucji, której nie da się wykazać, a nie zwyczaj gromadnego podejmowania, a także ogłaszania decyzji, żywy przecież nie tylko w społecznościach plemiennych, ale także tych zmierzających ku feudalizmowi.



Zakończenie

Przedstawienie znaczenia i miejsca zgromadzenia ludowego w strukturze plemienną wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny nie jest zadaniem prostym. Szczególną trudność sprawia nikła i dość wrywkowa baza źródłowa. Z okresu co najmniej pół tysiąca lat trwania Słowian w ustroju może nie tyle plemiennym, ile z pewnością przedpaństwowym pochodzi dosłownie kilka wzmianek źródłowych, ilustrujących funkcjonowanie zgromadzeń wiecowych. Z tego powodu wielokrotnie w tej pracy nie można było jasno przedstawić ani mechanizmów rządzących procesem podejmowania decyzji na wiecach, ani ich miejsca w społeczności plemiennej. Brak możliwości potwierdzenia jednego źródła wymową innego sprawia, że nie wiadomo, czy określone zjawiska uznać należy za typowe, czy też potraktować je jako wyjątki. Pewne nowe możliwości, jak się wydaje, otwierają się przy zmianie punktu widzenia na kwestię samego plemienia. Dotychczasowe traktowanie plemienia jako czegoś w rodzaju organizacji społeczno-politycznej ma duże znaczenie w wyjaśnieniu podstaw formowania się państwowości słowiańskich, lecz nie pozwala rozwiązać problemów dotyczących samych plemion.

W pracy przyjęto nieco inne spojrzenie na rzeczywistość plemienną, nie potraktowano jej jako ustrojowej, lecz uznano za społeczną. Plemię rozumiane jest tu jako swego rodzaju wspólnota identyfikacyjna, charakterystyczna dla społeczności, której więzi nie mają pochodzenia instytucjonalnego, lecz wytwarzają się w trakcie trwania wspólnoty i mają przede wszystkim charakter świadomościowy. Analiza przesłańek źródłowych skłania do uznania zjawiska

określanego mianem plemienia za kategorię społeczną (z nierozzerwalnymi więziami tradycyjnymi łączącymi grupę ludzką), nie zaś zjawisko ustrojowe, przeciwstawiane państwu. Takie pojęcie plemienia bliższe jest zatem pojmowaniu narodu czy narodowości jako również struktur kształtowanych przez czynniki świadomościowe. Wówczas jednak nie można traktować struktur plemiennych jako punktu wyjścia procesów formowania się państwowości. Wiele prac historycznych, badających zjawiska powstawania państwa oraz jego elementy składowe, ukazywało obraz dwu przeciwstawnych rzeczywistości: plemiennych i państwowej. Ten dualny wizerunek wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny ulega pewnemu zakłóceniu, kiedy przyglądamy się baczniej jednemu z elementów struktury zarówno ustrojowej, jak też społecznej plemienia i państwa, jakim było zgromadzenie ludowe. Należy również zauważyć, że ani ustrój plemienny nie stanowił jakiegos jednolitego monolitu, gdyż funkcjonować w nim mogły różne modele sprawowania władzy, ani też organizacja państwowa nie stanowiła niezmiennej jedności. Należy dostrzec ewolucję głównego czynnika charakteryzującego ówczesne państwo, to znaczy władzy książęcej. Jej źródła tkwią w urządzeniach plemiennych, niejednakowych u poszczególnych ludów słowiańskich. Przemiany społeczne, zachodzące od VI czy nawet IV wieku, bo z tego okresu posiadamy wzmianki o władzy Boza, mogły się dokonywać różnokierunkowo. Analizowanie ich z perspektywy jednej, niedostatecznie zbadanej struktury ustrojowej, jaką jest państwo, nie pozwala na dostrzeżenie całej ich złożoności. Owo wadliwe spojrzenie na zjawisko państwa, dostrzegł i znakomicie wyartykułował J. Ortega y Gasset: „Państwo to nie więzy krwi, nie wspólnota językowa, nie jedność terytorialna. Nie jest ono niczym materialnym, bezwładnym, gotowym i ograniczonym. Jest ono czystym dynamizmem.[...] Jeśli przetniemy w jakimkolwiek momencie życie państwa, które naprawdę zasługuje na to miano, okazuje się ono wspólnotą; wydaje się spojona za pomocą takiego czy innego atrybutu materialnego, jak więzy krwi, język czy naturalne granice. Interpretacja statyczna skłania nas do stwierdzenia, że to właśnie jest państwo. Ale wkrótce zauważymy, że owa grupa ludzka podejmuje pewne wspólne działania: podbija inne ludy, zakłada kolonie, stwarza federacje z innymi państwami... Kiedy impuls parcia gdzieś dalej do przodu przestaje działać, państwo automatycznie chyli się ku upadkowi, a istniejąca dotychczas jedność, którą wydawała się fizycznie scementowana rasa, język, naturalne granice, nie służy już niczemu, państwo ulega rozkładowi, rozpuszcza się, atomizuje.”⁴³⁷

W tym sensie dotychczasowa nasza wiedza na temat plemienności i państwowości wydaje się błędna. Dlatego chcąc uzyskać pewien obraz stosunków plemiennych, a przede wszystkim ustalić rolę wieców w tej strukturze, pamiętać

⁴³⁷ J. Ortega y Gasset: *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*. Warszawa 1982, s. 197 nn.

trzeba o bezpodstawności dokonywania ustaleń statycznych. Struktura władzy w organizacji plemiennej nie była stała i niezmienna, natomiast cechowała się znacznymi przeobrażeniami. Dlatego też rola polityczna wiecu wydaje się, iż zależała od owych przekształceń charakterystycznych dla wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny. Łatwiej dokonać pewnych ustaleń dotyczących miejsca zgromadzeń ludowych w plemienu ujmowanym jako grupa identyfikacyjna, kategoria społeczna, nie zaś ustrojowa. W sukurs bowiem wymowie źródeł przychodzi tu współczesna wiedza socjologiczna. Badania nad znaczeniem zgromadzeń ludowych w ustroju słowiańskim są z góry skazane na niepowodzenie ze względu na to, że nie potrafimy zarysować obrazu zmian dynamicznych, a nikość źródeł zbyt często sprowadza nas na błędną ścieżkę ujęć wyrwykowych i statycznych. Niestety, zauważyć należy także, że potraktowanie plemienia jako wspólnoty identyfikacyjnej, mimo prawidłowości takiego ujęcia, jest obciążone błędem zbyt szerokiego zakreszenia granic owej wspólnoty. Do normalnych bowiem zachowań człowieka należy ustalenie swej przynależności do wspólnoty. Definiując tak plemię, nie konkretyzujemy dokładnie jego obrazu, lecz jedynie nawiązujemy do podstawowych zachowań społecznych, których konsekwencji niestety nie dostrzegamy wyraźnie w źródłach. Brak tu rozróżnienia historycznej zmienności grup ludzkich. Obawiać się jednak należy, że jest to obecnie jedyna możliwość opisywania stosunków plemiennych.

Przed badaczami plemiennych zgromadzeń ludowych u Słowian staje problem ciągłości w strukturze państwa owego zwyczajnego gromadnego decydowania. Ma to istotne znaczenie, gdyż większość źródeł dotyczących owego zjawiska pochodzi z okresu po XI wieku. Przeciwwstawianie sobie, jak czyni wielu historyków, wiecu i władzy książęcej wydaje się obecnie anachronizmem. Wynika on, co starano się ukazać, z idealizującego podejścia do czasów przedpaństwowych, a to zdecydowanie zaciemniło nasz obraz stosunków panujących na terenie Słowiańszczyzny między VI a X wiekiem. Teorie, które w skrócie można by określić mianem „gminowładnych”, poszukujące historycznych uzasadnień dla liberalno-demokratycznych trendów polityki XIX wieku, przyczyniły się do powstania błędnej wizji stosunków społecznych w interesującym nas okresie. Obecnie, kiedy traktujemy powstawanie państwa jako długotrwały i w różnych kierunkach biegnący proces, możemy uznać zgromadzenia ludowe nie tylko za wyraziciela opinii społecznej — z tego powodu będące zagrożeniem dla władcy — ale także za jeden z mechanizmów sprawowania władzy nad społeczeństwem. Zgromadzenia te miały na celu nie tyle przedstawianie opinii ludu, ile, czasami, informowanie ludu o decyzjach władzy i osiąganie różnymi środkami jego akceptacji. W sytuacji braku zorganizowanego aparatu wykonawczego zgromadzenie ludowe było sposobem wprowadzenia wielu nowych elementów sprawowania władzy, zwłaszcza ze względu na wiążącą całą społeczność moc prawną decyzji podjętych jednomyślnie.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze wiele podstawowych kwestii, dotyczących zarówno roli wiecu, jak i zmian w strukturze władzy plemienia. Ważne jest też pytanie, kiedy i w jakich okolicznościach doszło do przejęcia przez władzę książęcą powszechnego sądownictwa i związanych z tym funkcji ochrony ładu i porządku prawnego. Dotychczasowe próby ukazania tego zjawiska nie są, niestety, w pełni satysfakcjonujące⁴³⁸. Jest to jedno z podstawowych pytań dla zobrazowania zmian funkcji pełnionej przez wiece, będące — według wszelkich danych — w społecznościach plemiennych sposobami wymierzania sprawiedliwości przez grupę. Podobnie badań wymaga dość zagadkowa sprawa wewnętrznej struktury plemiennej. U większości ludów europejskich występowały elementy silnej organizacji rodowej. Tymczasem większość historyków zauważa u Słowian raczej elementy struktury terytorialno-sąsiedzkiej. Należy zatem rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z pewnego rodzaju wyjątkiem, czy jest to raczej sprawa stanu naszej wiedzy. Możliwe, że drogą do takich ustaleń jest podjęcie, podobnych do przedstawionych częściowo w tej próbie opisanie wieców plemiennych, szerszych badań historiograficznych.

⁴³⁸ Niestety, niewiele uwagi poświęcił tym kwestiom w swym znakomitym studium A. Vetulani: *Przemiany w urzędzeniach i życiu prawnym społeczeństwa w początkach państwa polskiego*. W: *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*. T. 2: *Spoleczeństwo i kultura*. Poznań 1962, s. 171—187. Por. także K. Modzelewski: *Dziedzictwo plemienne...*, s. 377; H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 193 nn.

Wykaz cytowanych prac

- Abraham W. [rec]: *S. Zachorowski: Studja z historii prawa kościelnego i polskiego, Kraków 1917, ss. 201.* KH 1920, T. 34, s. 126—130.
- Abraham W.: *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim.* Lwów 1925.
- Adamus J.: *O teorii rodowej państwa Piastów.* „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1952, T. 4, s. 94—123.
- Adamus J.: *Polska teoria rodowa.* Łódź 1958.
- Adamus J.: *Problemy absolutyzmu piastowskiego.* „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1958, T. 10, s. 19—76.
- Adamus J.: *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski.* Łódź 1961.
- Adler E.: *J. G. Herder i niemieckie Oświecenie.* Warszawa 1965.
- Aksakov K. S.: *Polnoe sobranije sočinienij.* Moskwa 1867.
- Alföldi A.: *Hasta Summa Imperii. The Spear as Embodiment of Sovereignty in Rome.* „American Journal of Archeology” 1959, vol. 63, s. 1—27.
- Arnold S.: *W sprawie ustroju plemiennego na ziemiach polskich.* „Slavia Occidentalis” 1928, T. 7, s. 330—357, także w: S. Arnold: *Z dziejów średniowiecza. Wybór pism.* Warszawa 1968, s. 405—437.
- Bagby P.: *Kultura a historia. Prolegomena do porównawczego badania cywilizacji.* Warszawa 1975.
- Balzer O.: *Rewizya teoryi o pierwotnym osadnictwie w Polsce.* KH 1898, T. 12, s. 43—55.
- Balzer O.: *Królestwo Polskie 1295—1370.* T. 1—3. Lwów 1919—1920.
- Balzer O.: *O kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny Zachodniej.* W: *Pisma pośmiertne O. Balzera.* T. 3. Lwów 1937, s. 7—226.
- Banaszkiewicz J.: *Jedność porządku przestrzennego, społecznego i tradycji początków ludu. (Uwagi o urzędzeniu wspólnoty plemiennie-państwowej u Słowian).* PH 1986, T. 77, s. 445—466.

- Banaszkiewicz J.: *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesno-średniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*. Warszawa 1986.
- Banaszkiewicz J.: *Kolorowe włócznie Wizygotów Euryka (Hydatius c. 243)*. KH 1987, T. 94, z. 1, s. 3—16.
- Banaszkiewicz J.: *Włócznia i chorągiew. O rycie otwierania bitwy w związku z cudem kampanii nakielskiej Bolesława Krzywoustego (Kadłubek III, 14)*. KH 1987, T. 94, z. 4, s. 3—24.
- Banaszkiewicz J.: *Pons mercati, gradus lignei, stепен i inne. Uwagi o znaku władzy i prawa słowiańskich miejsc wiecowych*. W: *Discernera vera ac falsa. Prace ofiarowane Józefowi Szymańskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Lublin 1990, s. 79—89.
- Banaszkiewicz J.: *Otto z Bambergu i pontifex idolorum. O urządzeniu i obyczaju miejsca wiecowego pogańskiego Szczecina*. W: *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi*. Warszawa 1992, s. 275—284.
- Barciak A.: *Chryścianizacja Czech w obrzędku lacińskim*. W: *Chryścianizacja Polski południowej. Materiały sesji naukowej odbytej 29 czerwca 1993 roku*. Kraków 1994, s. 25—39.
- Bardach J.: *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*. Wrocław 1971.
- Barišić F.: *Prokopije*. In: *Vizantijskie izvori za istoriju naroda Jugoslavije*. Vol. 1. Beograd 1955, s. 17—72.
- Benedicty R.: *Die auf die frühslawische Gessellschaft bezügliche byzantinische Terminologie*. In: *Actes du XII^e Congrès International d'Etudes Byzantines*. Vol. 2. Beograd 1964. s. 45—55.
- Bielski M.: *Kronika polska*. T. 1—4. Warszawa 1764.
- Birket-Smith K.: *Ścieżki kultury*. Warszawa 1974.
- Bittner K.: *Herders Geschichtsphilosophie und die Slaven*. Reichenbach 1929.
- Blaau P. M.: *Wymiana jako podstawowa siła życia społecznego*. W: *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*. Red. M. Kempny, J. Szmatka. Warszawa 1992, s. 439—469.
- Bosl K.: *Frühformen des Gessellschaft im mittelalterlichen Europa*. München 1964.
- Bobrzyński M.: *Dzieje Polski w zarysie*. Warszawa 1974.
- Bogusławski W.: *Dzieje Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej do połowy XIII wieku*. T. 1—4. Poznań 1887—1900
- Boroń P.: *Problem dużych budynków halowych na terenie Słowiańszczyzny Zachodniej w IX—X wieku*. W: *Śląsk i Czechy a kultura wielkomorawska*. Red. K. Wachowski. Wrocław 1997, s. 31—49.
- Boroń P.: *„Universa populi multido”*. *Problem uczestnictwa w słowiańskich wiecach plemiennych*. W: *Średniowiecze polskie i powszechne*. Red. I. Panicz. T. 1. Katowice 1999, s. 9—21.
- Bretholz B.: *Geschichte Böhmens und Mährens*. Bd.1. Reichtenberg 1921.
- Bronowski F.: *W. Surowiecki jako badacz dawnej Słowiańszczyzny*. Łódź 1956, s. 73—100.
- Bronowski F.: *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii. (Geneza i formowanie się syntezy republikańskiej J. Lelewela)*. Łódź 1969.
- Brozi K.: *Antropologia funkcjonalna Bronisława Malinowskiego. Problemy metodologiczne*. Lublin 1983.

- Brückner A.: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 1985.
- Bujak F.: *O wiecach w Polsce do końca XIII wieku ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski*. W: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*. T. 1. Kraków 1938, s. 45—80.
- Bujak F.: *Skąd przyszli Radymicze i Wiatycze na Ruś*. „Światowid” 1948/1949, T. 20, s. 59—110.
- Cardot F.: *L'espace et le pouvoir. Étude sur l'Austrasie mérovingienne*. Paris 1987.
- Čerepnin L. V.: *Istoričeskie uslovja formirovanja ruskoj narodnosti do konca XV vv. V: Voprosy formirovanja ruskoj narodnosti i nacii*. Red. H. M. Družinin, L. V. Čerepnin. Moskwa—Leningrad 1958, s. 10—11.
- Čerepnin L. V.: *K voprosu o karaktere i forme Drevnerussogo gosudarstva X—načala XIII v.* „Istoričeske zapiski” 1972, T. 89.
- Chaburgaev G. A.: *Etonimija „Povesti vremennich let” v svjazi s zadačami rekonstrukcii vostočnoslavjanskogo glottogenezu*. Moskva 1979.
- Ciszewski S.: *Wróżda i pojednanie. Studium etnologiczne*. Warszawa 1900.
- Cleassen H., Skalnik P.: *The Early State*. Haga 1978.
- Coleman J. S.: *Podstawy teorii decyzji zbiorowych*. W: *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*. Red. M. Kempny, J. Szmatka. Warszawa 1992, s. 342—365.
- Cycero Marek Tulliusz: *De re publica*. W: *Marek Tullius Cycero: Pisma filozoficzne*. T. 2. Przeł. H. Kornatowski. Warszawa 1960.
- Czarnowski S.: *Podział przestrzeni i jej rozgraniczenie w religii i magii*. W: *S. Czarnowski: Dzieła*. T. 3. Warszawa 1956, s. 221—236.
- Dalewski Z. [rec]: *F. Cardot: L'espace et le pouvoir. Étude sur l'Austrasie mérovingienne*. Paris 1987. KH 1991, T. 98, s. 78—83.
- Dalewski Z.: *Władza, przestrzeń, ceremonial. Miejsce i uroczystość inauguracji władcy w Polsce średniowiecznej do końca XIV w.* Warszawa 1996.
- Dannenbauer H.: *Adel, Burg und Herrschaft bei den Germanen*. „Historisches Jahrbuch” 1941, Bd. 61, s. 1—50.
- Dauksza M.: *Wstęp*. W: *J. Wujek: Postilla catholica*. Wilno 1599.
- Diačan V.: *Učastie naroda v' verchovnoj vlasti v' slavjanskich' gosudarstvach' do izm'ienij ich' gosudarstviennogo ustrojstva v' XIV i v' XV v'kach'*. Varšava 1992.
- D'jakonov A. P.: *Vizantijskie dimy i fakkii (ταμερη) v VI—VII vv. V: Vizantijskij sbornik*. Moskwa—Leningrad 1945, s. 165—188.
- Dobrowolski K.: *Wróżda i pojednanie w sądownictwie wsi beskidzkich XVI i XVII wieku*. „Studia nad Historią Prawa Polskiego” 1924, T. 8, z. 1.
- Dobrowolski K.: *Zagadnienie świadomości narodowej w Polsce piastowskiej*. W: *Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu. Poznań 6—8 grudnia 1925*. Część 1: *Referaty*. Sekcja V. Lwów 1925, s. 1—3.
- Dowiat J.: *Ewolucja państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim*. PH 1956, T. 47, s. 459—496.
- Dowiat J.: *Pogański obraz świata a przyczyny chrystianizacji Słowian*. W: *Wiekii średnie. Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*. Warszawa 1962, s. 79—88.
- Dralle L.: *Slaven an Havel und Spree. Studien zur Geschichte des hevellisch-wilzischen Fürstentums (6. bis 10. Jahrhundert)*. Berlin (West) 1981.

- Dumville D. N.: *Kingship, genealogies and regnal lists*. In: *Early Medieval Kingships*. Leeds 1977, s. 72—104.
- Eliade M.: *Traktat o historii religii*. Warszawa 1966.
- Eliade M.: *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Warszawa 1993.
- Engels F.: *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. Warszawa 1949.
- Engels F.: *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*. W: K. Marks, F. Engels: *Dziela wybrane*. T. 2. Warszawa 1949, s. 142—144.
- Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka*. Red. N. M. Šanskij. T. 1. Moskva 1968.
- Filozofia i myśl społeczna rosyjska 1825—1861*. Red. A. Walicki. Warszawa 1961.
- Flis M.: *Malinowski a Radcliffe-Brown: dwie wersje funkcjonalizmu*. W: *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*. Red. M. Flis, A. K. Paluch. Warszawa 1985, s. 50—62.
- Foote P. G., Wilson D. M.: *Wikingowie*. Warszawa 1975.
- Francev V. A.: *Pol'skoe slavjanovedenije konca XVIII i piervoju četverti XIX st.* Praha 1906.
- Francev V. A.: *Vzajemne dopisy J. Dobrovskeho a J. S. Bandtkego*. Praha Českaa 1906.
- Fried M.: *The Evolution of Political Society*. New York 1967.
- Frojanov I. J.: *Kievskaja Rus'. Očerki social'no-političeskoj istorii*. Leningrad 1980.
- Frojanov I. J., Dvorjačenko A. J.: *Goroda gosudarstva drevnej Rusi*. Leningrad 1988.
- Gaspari S.: *La cultura tradizionale dei Longobardi*. Spoleto 1973.
- Gella A.: *W. Surowiecki*. Wrocław—Warszawa 1958.
- Gołąb Z.: *Nazwa etniczna Serbowie (sch. Srbi, gluż. Serbija // Serbijo) na tle etnonimii słowiańskiej*. In: *Zbornik Radova povodom 70. godišnjice života akademika Jobana Vukovića*. Sarajevo 1977, s. 109—119.
- Grekov B.: *Kievskaja Rus'*. V: B. Grekov.: *Izbrannyje trudy*. T. 2. Moskva 1959, s. 10—410.
- Grekov B.: *Ruś Kijowska*. Warszawa 1955.
- Grodecki R.: *Instytucja wieców w Polsce Piastowskiej*. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1929, T. 34, nr 5, s. 23—26.
- Grodecki R.: *Powstanie polskiej świadomości narodowej*. Katowice 1946.
- Gross F.: *Państwo plemienne i państwo cywilne*. „Kultura i Społeczeństwo” 1994, T. 38, s. 23—33.
- Havlík L.: *Morava v 9. 10. století. K problematice politického postavení, sociální a vládní struktury a organizace*. Praha 1978.
- Havlík L.: *Gosudarstvo i deržava moravan. (K voprosu o meste Velikoj Moravy v političeskom i social'nom razvitii Evropy. V: Velikaja Moravija, ee istoričeskoje i kul'turnoe značenie*. Moskva 1985, s. 96—107.
- Havlík L.: *Kronika o Velké Moravě*. Brno 1987.
- Havlík L.: *Slovanské státní útvary raného středověka. Politické postavení, společenská a vládní organizace státních útvarů ve východní, střední a jihovýchodní Evropě od 8. do 11 století*. Praha 1987.
- Handelsmann M.: *Kara w najdawniejszym prawie polskim*. Warszawa 1907.
- Handelsmann M.: *Joachim Lelewel. Próba charakterystyki twórczości*. PH 1937, T. 34.
- Hanka V.: *Kratka historie slavanskych narodů starych časů dla F. Rühsa*. Praha 1818.

- Herburt J.: *Statuta i Przywileje koronne z języka łacińskiego na Polskie przełożone, nowym porządkiem zebrane przez Jego M. Páná Janá Herbortá z Fulstyná, kásztelaná sánockiego, stárosty Przemyskiego etc. Cum sacre R.M. Grata et Priuilegio*. Kraków 1570.
- Herder J. G.: *Myśli o filozofii dziejów*. W: J. G. H e r d e r: *Wybór pism*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987.
- Hellmann M.: *Grundfragen slavischer Verfassungsgeschichte des frühen Mittelalters*. „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 1954, Bd. 2, s. 387—404.
- Hellmann M.: *Herrschaftliche und genossenschaftliche Elemente in der mittelalterlichen Verfassungsgeschichte der Slaven*. „Zeitschrift für Ostforschungen” 1958, Bd. 7, s. 312—338.
- Hellmann M.: *Grünzüge der Verfassungsstruktur der Liutizen, Siedlung und Verfassung der Slaven zwischen Elbe, Saale und Oder*. Gießen 1960.
- Hellmann M.: *Der Begriff „populus” in der Conversio Bagoariorum et Carantanorum*. In: *Cyrillo-Methodiana. Zur Frühgeschichte der Chistentums bei der Slaven 863—1963*. Köln—Graz 1964, s. 161—167.
- Herrmann J.: *Siedlung, Virtschaft und gesellschaftliche Verhältnisse der Slawischen Stämme zwischen Oder/Neiße und Elbe. Studien auf der Grundlage archäologischen Materials*. Berlin 1968.
- Hilczerówna Z.: „Male plemiona” wczesnego średniowiecza i archeologiczne sposoby ich badania. „Slavia Antiqua” 1965, T. 12, s. 83—124.
- Historia Polski*. T. 1: *Do roku 1764*. Cz. 1: *Do połowy XV w*. Red. H. Łowmiański. Warszawa 1958.
- Homans G. C.: *Zachowanie społeczne jako wymiana dóbr*. W: *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*. Warszawa 1975, s. 103—119.
- Homans G. C.: *Foreword*. In: *Social Exchange in Developing Relationships*. New York 1979, s. 3—20.
- Homans G. C.: *Podstawowe procesy społeczne*. W: *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*. Red. M. Kempny, J. Szmatka. Warszawa 1992, s. 173—229.
- Jakimowicz R.: *Sprawozdanie z badań grodziska lubomskiego w roku 1938*. W: *Badania prehistoryczne w województwie śląskim w latach 1937—1938 przeprowadzili Roman Jakimowicz, Józef Kostrzewski i Jan Bartys*. W: *Prace prehistoryczne*. Nr 5. Kraków 1939, s. 1—6.
- Janin V. L., Sedov V. V., Tołočko P. P.: *Die Ostslaven und die Kiever Rus*. In: *Welt der Slaven. Geschichte, Gesellschaft, Kultur*. Red. J. Herrmann. Leipzig—Jena—Berlin 1986, s. 184—214.
- Janković D.: *Istoria država i prava naroda Jugoslavije*. Beograd 1960.
- Jourgan A.: *Słownik kościelny łacińsko-polski*. Warszawa 1992.
- Juškov S. V.: *Očerki po istorii feodalizma v Kijevskoj Rusi*. Moskwa—Leningrad 1939.
- Juškov S. V.: *Obščestvenno-političeskij stroj i pravo Kijevskogo gosudarstva*. Moskwa 1949.
- Kadlec K.: *O politycznym ustroju Slowian, zwłaszcza zachodnich przed X wiekiem*. W: A. Brückner, L. Niederle, K. Kadlec: *Początki kultury słowiańskiej. Encyklopedia polska*. T. 4, cz. 2, dział 5. Kraków 1912, s. 31—72.

- Kantzow T.: *Pomerania oder Unsprunch Altheit und Geschicht der Völker und Lande Pomern, Cassuben, Wenden, Stettin, Rügen [...] 1541*. Greisfald 1816.
- Karamzin N. M.: *Istorija gosudarstva rossijskogo*. Petersburg 1842.
- Klučevskij V. O.: *Kurs ruskoj istorii*. Moskva 1937.
- Knebel J.: *Granice plemion serbołużyckich w świetle dociekań historycznych i archeologicznych*. W: *Językowe zróżnicowanie terytorialne wobec wpływu czynników pozajęzykowych. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Słowianoznawstwa PAN, Warszawa 9—10 XI 1982*. Warszawa 1985, s. 7—22.
- Kolańczyk K.: *Studia nad relikdami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce. Rozporządzenie własnością ziemską do końca XIV wieku*. W: *Studia nad historią prawa polskiego*. T. 20, z. 2. Poznań 1950.
- Kralik O.: *Krešćenije Bořivoja i vopros o neprerывnosti staroslavjanskoj literatury v Čechii*. „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1963, T. 19, s. 150—178.
- Krauss F.: *Sitte und Brauch der Südslaven*. Wien 1885.
- Krüger B.: *Stamm-Stammesverbandsbildung*. In: *Actes du VIII^e Congres International des Sciences Prehistoriques et Protohistoriques*. T. 3. Beograd 1973, s. 302—309.
- Krüger B.: *Dzieje i kultura plemion germańskich w Europie Środkowej. Problemy i zadania badawcze*. KH 1981, T. 88, s. 7—19.
- Krzywicki L.: *Obraz rozwoju gospodarczego na niższych stopniach kultury*. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1948, T. 10, s. 1—73.
- Krzywicki L.: *Rozwój społeczny zwierząt i rodzaju ludzkiego*. W: L. Krzywicki: *Wybór pism*. Warszawa 1978, s. 277—361.
- Kucharska J., Piątkowski K.: *Język jako wyznacznik odrębności kulturowej*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1986, T. 32, s. 147—153.
- Kuhn H.: *Der Todesspear. Odin als Totengott*. In: H. Kuhn: *Kleine Schriften*. Bd. 4. Berlin 1978, s. 247—258.
- Kulecki M.: *Ceremoniał intronizacyjny Przemysławów w X—XIII wieku*. PH 1984, T. 75, s. 441—451.
- Kürbis B.: *Sacrum i profanum. Dwie wizje władzy w polskim średnowieczu*. „Studia Źródłoznawcze” 1977, T. 22, s. 19—40.
- Kurczewski J.: *Prawo prymitywne. Zjawiska prawne w społeczeństwach przedpaństwowych*. Warszawa 1973.
- Kurnatowska Z.: *Słowiańszczyzna południowa*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977.
- Kurnatowska Z. [rec.]: *S. Moździoch: Organizacja gospodarcza państwa wczesnofeudalnego na Śląsku. Studium archeologiczne. Prace Komisji Archeologicznej Oddziału Wrocławskiego Polskiej Akademii Nauk*. T. 8. Wrocław—Warszawa—Kraków 1990, ss. 240, liczne ryciny w tekście i mapy pod opaską. KwHKM 1992, T. 40, s. 211—214.
- Kutrzeba S.: *Historia ustroju Polski w zarysie*. T. 1: *Korona*. Kraków 1905.
- Kutrzeba S.: *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 1923.
- Labuda G.: *Kazimierz Wachowski jako historyk Słowiańszczyzny Zachodniej*. W: K. Wachowski: *Słowiańszczyzna Zachodnia*. Poznań 1950, s. XIII—XXXI.
- Labuda G.: *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*. Warszawa 1954.
- Labuda G.: *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*. T. 1. Poznań 1960.

- Labuda G.: *Rozprzestrzenienie się tytułu „króla” wśród Słowian*. W: *Więki średnie. Medium aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*. Warszawa 1962, s. 57—78.
- Labuda G.: *Wykształcenie się władzy królewskiej u Słowian we wczesnym średniowieczu*. W: *Z polskich studiów slawistycznych. Seria 2. Historia*. Warszawa 1963, s. 61—72.
- Labuda G.: *Wczesnośredniowieczne wiece słowiańskie*. KH 1969, T. 76, s. 915—920.
- Labuda G.: *O formach osadnictwa wczesnośredniowiecznej wsi polskiej. (W związku z książką Zofii Podwińskiej)*. KWHKM 1975, T. 23, s. 99—113.
- Labuda G.: *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*. Warszawa 1975.
- Labuda G.: *Wytworzenie się wspólnoty etnicznej i kulturalnej plemion Słowiańszczyzny Połabskiej i jej przemiany w rozwoju dziejowym*. W: *Słowiańszczyzna Połabska między Niemcami a Polską. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 28—29 IV 1980 r.* Red. J. Strzelczyk. Poznań 1981, s. 7—34.
- Labuda G.: *Plemię*. W: *Mały słownik kultury dawnych Słowian*. Red. L. Leciejewicz. Warszawa 1988, s. 295—296.
- Labuda G.: *Wiec*. W: *Mały słownik kultury dawnych Słowian*. Warszawa 1988, s. 401—402.
- Lalik T.: *Głos w dyskusji*. W: *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej. Warszawa 14—18 IX 1965*. T. 4. Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 202—203.
- Lapis B.: *Rex utilis. Kryteria oceny władców germańskich we wczesnym średniowieczu (od połowy V do początku VIII wieku)*. Poznań 1986.
- Leciejewicz L.: *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962.
- Leciejewicz L.: *Procesy integracyjne w kulturze Słowian zachodnich w drugiej połowie I tysiąclecia n.e.* W: *Z polskich studiów slawistycznych. Seria 4. Historia. Prace na VII Międzynarodowy Kongres Sławistów w Warszawie 1973*. Warszawa 1972, s. 5—17.
- Leciejewicz L.: *„In pago Silensi, vocabulo a quodam monte [...] sibi indicto”*. *O funkcji miejsc kultu pogańskiego w systemie politycznym Słowian zachodnich*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1987, T. 42, s. 125—135.
- Leciejewicz L.: *Słowianie zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1989.
- Lelewel J.: *Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje, albo rysy polskie (w różnych dziennikach pomieszczone)*, 6. Rozbiór „Pielgrzyma w Dobromilu” Izabeli Czartoryskiej. Poznań 1844.
- Lelewel J.: *Stracone obywatelstwo stanu kmiecego*. Bruksella 1847.
- Lelewel J.: *Historyczny rozbiór prawodawstwa polskiego do czasów jagiellońskich*. W: J. Lelewel: *Polska wieków średnich*. T. 3. Poznań 1859, s. 1—113.
- Lelewel J.: *Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim opowiedział*. Warszawa 1863.
- Limberty A.: *Predmety vedomstva veča v kniażeskiej period drevnej Rossii*. V: „Varšavskie Universitetskie Izv'estia”. № 1—3. Varšava 1877.
- Limonov J.: *Vladymiro-Suzdal'skaia Rus'*. Leningrad 1987.
- Linde S. B.: *Słownik języka polskiego*. T. 1—6. Lwów 1854—1860.

- Lintzel M.: *Germanische Monarchien und Republiken in der Germania der Tacitus*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung der Rechtsgeschichte. Germanische Abteilung” 1934, Bd. 54, s. 227—237.
- Litavrin G. G.: *Etničeskoe samosoznanie južnych Slavjan v VIII—X vv. V: VIII Meždunarodnyj S'ezd Slavistov. Istorija, kul'tura, etnografija i fol'klor slavjanskich narodov. Doklady sovetsoj delegacii*. Red. V. A. D'jakov. Moskva 1978, s. 241—263.
- Löwe H.: *Die Irminsul und die Religion der Sachsen*. „Deutsche Archiv” 1942, Bd. 5, s. 1—22.
- Łepkowski T.: *Naród polski w epoce rozbiorów*. W: *Studia nad rozwojem narodowym Polaków, Czechów i Słowaków. Prace Polsko-Czechosłowackiej Komisji Historycznej*. Red. R. Heck. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 47—66.
- Łowmiański H.: *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.* Warszawa 1964—1985, T. 1—6.
- Łowmiański H.: *Problematyka początków państwa polskiego w nowych badaniach historycznych*. „Slavia Antiqua” 1976, T. 22, s. 75—110.
- Łowmiański H.: *Plemiona*. SSS. T. 4, cz. 1, s. 131—137.
- Łowmiański H.: *Religia Słowian i jej upadek (w. VI—XII)*. Warszawa 1986.
- Maciejowski W. A.: *Historia prawodawstw słowiańskich*. T. 1. Warszawa 1856.
- Maisel W.: *Archeologia prawna Europy*. Warszawa—Poznań 1989.
- Markale J.: *L'Épopée celtique d'Irlande*. Paris 1978.
- Markale J.: *Wercyngetoryks*. Warszawa 1988.
- Marr N.: *Izbrannyje raboty*. Moskva—Leningrad 1935.
- Mavrodin V. V.: *Obrazovanie Drevnerusskogo gosudarstva i formirovanie drevnruskoj narodnosti*. Moskva 1971.
- Meillet A.: *Le slave commun*. Paris 1965.
- Meißner R.: *Irminsul bei Widukind von Corvey*. „Bonner Jahrbücher” 1934, Bd. 139, s. 34—45.
- Milewski T.: *Słowiańskie imiona osobowe na tle porównawczym*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria. 2. Językoznawstwo. Warszawa 1963, s. 101—107.
- Milkova F.: *Les réunions du peuple en tant qu'institution de l'État Bulgare médiéval*. „Études balkaniques” 1978, s. 115—122.
- Młynarska-Kaletynowa M.: *Funkcje placu we wczesnych miastach zachodniej Słowiańszczyzny*. KwHKM 1992, T. 40, s. 289—294.
- Modzelewski K.: *Dziedzictwo plemienne w ustroju Polski piastowskiej*. KwHKM 1975, T. 23, s. 351—381.
- Modzelewski K.: *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X—XIII wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975.
- Modzelewski K.: *Spoleczeństwo i gospodarka*. W: *Italia*. Red. E. Tabaczyńska. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980.
- Modzelewski K.: *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987.
- Modzelewski K.: *Nowe formy więzi społecznej na Śląsku w XI—XII wieku*. W: *Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej*. Red. L. Leciejewicz. Wrocław—Warszawa 1991, s. 181—194.

- Morgan L. H.: *Ancient Society or Researches in the Lines of Human Progress from Savagery through Barbarism to Civilization*. New York 1887.
- Moszyński K.: *Pierwotny zasięg języka słowiańskiego*. Wrocław 1957.
- Moszyński K.: *Człowiek. Wstęp do etnografii powszechnej i etnologii*. Wrocław—Kraków—Warszawa 1958.
- Moszyński L.: *Czy Słowianie to rzeczywiście nomen originis*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 5. *Językoznawstwo*. Warszawa 1978, s. 499—507.
- Moszyński L.: *Z zagadnień słowotwórstwa prasłowiańskich nazw plemiennych*. W: *Etnogeneza i topogeneza Słowian*. Warszawa—Poznań 1980.
- Moździoch S.: *Organizacja gospodarcza państwa wczesnofeudalnego na Śląsku. Studium archeologiczne*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1990.
- Mularczyk J.: *O wiecach Gallowych*. KH 1983, T. 90, s. 515—526.
- Myśliński K.: *Problem początku państw i narodów u Słowian połabskich*. W: *Geneza i funkcjonowanie wczesnych form państwowości na tle porównawczym*. Red. M. Tymowski, M. Ziółkowski. Warszawa 1992, s. 117—146.
- Nalepa J.: *Słowiańszczyzna północno-zachodnia. Podstawy jedności i jej rozpad*. Poznań 1968.
- Namowicz T.: *Wstęp*. W: J. G. Herder: *Wybór pism*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987.
- Naruszewicz A.: *Historia narodu polskiego*. T. 1—7. Warszawa 1780—1824.
- Nowakowski R.: *O wiecach w Polsce w XI, XII i XIII wieku*. W: *Rocznik zbiorowy prac naukowych na r.1879*. Warszawa 1879, s. 47—69.
- Nowicka E.: *Świat człowieka — świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*. Warszawa 1991.
- Ortega y Gasset J.: *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*. Warszawa 1982.
- Ostojca-Zagórski J.: *Mikrostruktury społeczne epoki brązu w Europie Środkowej. Próba rekonstrukcji*. „Przegląd Archeologiczny” 1989, T. 36, s. 169—208.
- Parnicki-Pudełko S.: *Agora. Geneza i rozwój rynku greckiego*. Warszawa 1957.
- Pašuto V. T.: *Čerty političeskogo stroja drevnej Rusi*. V: A. P. Novosel'cev i dr: *Drevnerusskoe gosudarstvo i ego meždunarodnoe značenie*. Moskva 1965, s. 24—34.
- Pašuto V. T.: *O mnimoj sobornosti drevnej Rusi*. V: *Kritika buržuaznych koncepcij istorii Rossii perioda feodalizma*. Moskva 1962, s. 162—214.
- Pašuto V. T.: *V uščerb istine, po povodu knigi o ruskom veče*. „Istoria SSSR” 1968, T. 5, s. 235—237.
- Paulsdorf K.: *Zur Irminsulfrage*. „Mannus” 1970, Bd. 36, s. 165—158.
- Pereyra C.: *Po co nam historia?* W: *Po co nam historia?* Warszawa 1986, s. 17—31.
- Piekarczyk S.: *O społeczeństwie i religii w Skandynawii VIII—XI w.* Warszawa 1963.
- Pietraszko S.: *Geneza państwowości a struktura ludzkiego universum*. W: *Geneza i funkcjonowanie wczesnych form państwowości na tle porównawczym*. Red. M. Tymowski, M. Ziółkowski. Warszawa 1992, s. 25—48.
- Piekosiński F.: *Wiece, sejmiki, sejmy i przywileje ziemskie w Polsce wieków średnich*. „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1900, T. 14, s. 171—251.
- Planitz H., Eckardt K. A.: *Deutsche Rechtsgeschichte*. Graz—Köln 1961.
- Podwińska Z.: *Niektóre problemy użytkowania terenu w osadnictwie wiejskim wczesnego średniowiecza*. KwHKM 1966, T. 4, s. 371—380.

- Podwińska Z.: *Zmiany form osadnictwa na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu. Żreb, wieś, opole*. Wrocław 1971.
- Podwińska Z.: *Z badań nad strukturą rodziny Słowian zachodnich we wcześniejszym średniowieczu*. W: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*. Warszawa 1976, s. 445—449.
- Pogonowski J.: *W. A. Maciejowski a historia porównawcza prawodawstw słowiańskich*. W: *Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Sławistów. Sekcja III*. Warszawa 1934, s. 62—65.
- Pokrovskij M. N.: *Očerki istorii russkoj kul'tury*. T. 1. Piotrogrod 1923.
- Popowska-Taborska H.: *Językowe wykładniki opozycji swoi — obcy w procesie tworzenia etnicznej tożsamości*. W: *Językowy obraz świata*. Lublin 1990, s. 61—68.
- Popowska-Taborska H.: *Ślady kultury dawnych Słowian utrwalone w poszczególnych wyrazach słowiańskich*. „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 1989, T. 25, s. 167—174.
- Popowska-Taborska H.: *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991.
- Potkański K.: *Kraków przed Piastami*. „*Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny*” 1898, T. 35; także w: K. Potkański: *Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*. Warszawa 1965, s. 170—413.
- Potkański K.: *Lachowie i Lechici*. „*Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny*” 1898, T. 27, s. 183—255; także w: K. Potkański: *Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*. Warszawa 1965, s. 30—148.
- Potkański K.: *Lechica*. (Antoni Malecki „*Lechici w świetle historycznej krytyki*”, Lwów 1897). KH 1898, T. 12, s. 291—300; także w: K. Potkański: *Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*. Warszawa 1965, s. 149—165.
- Preidel H.: *Die Anfänge der slawischen Besiedlung Böhmens und Mährens*. Bd. 1—2. Gräfeling bei München 1954.
- Procházka V.: *Organizace kultu a kmenového zřízení polabsko-pobaltských Slovanů*. In: *Vznik a počátky Slovanů*. T. 2. Praha 1958, s. 145—168.
- Procházka V.: *Sněmovnictví a soudnictví polabsko-pobaltských Slovanů*. In: *Vznik a počátky Slovanů*. T. 3. Praha 1960, s. 83—120.
- Procházka V.: *Typologický nástin předstátního politického vyvoje Slovanů*. In: *Československé přednášky pro VI. Mezinárodní sjezd slavistů v Praze*. Praha 1968, s. 469—474.
- Procházka V.: *Tipologičeskij očerk dogosudarstvennoj političeskoj organizacii slavian*. In: *VI. Mezinárodní sjezd slavistů v Praze 1968. Resume přednášek, příspěvků a sdělení*. Praha 1968.
- Radcliffe-Brown A.: *On Social Structure*. In: *Structure and Function in Primitive Society*. London 1956, s. 188—203.
- Rakowiecki I. B.: *O stanie cywilnym dawnych Słowian*. W: „*Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego*”. T. 14. Warszawa 1821.
- Ratkoš P.: *Pramene k dejinám Vel'kej Moravy*. Bratislava 1964.
- Rauch K.: *Die Kärntner Herzogseinsetzung nach alemannischen Handschriften*. In: *Abhandlungen zur Rechts- und Wirtschaftsgeschichte Festschrift für Adolf Zycha*. Weimar 1941, s. 185—188.
- Roman S.: *Intronizacja książąt karyńckich*. SSS. T. 2, cz. 1, s. 285—286.

- Rubin B.: *Prokopios vom Kaisereia*. In: *Realenzyklopädie der classischen Altertumswissenschaft*. Bd. 23. Stuttgart 1957, kol. 273—599.
- Ruski przekład Polskich Statutów Ziemskich. *Pomniki prawa polskiego*. Dział 1: *Prawo ziemskie*. T. 1. Wrocław 1959.
- Russocki S.: *Wiece w miastach Słowiańszczyzny Wschodniej i Zachodniej*. Nowa próba wyjaśnienia ich genezy i funkcji. PH 1968, T. 59, s. 749—756.
- Russocki S.: *Rola fidelitas i beneficjum w ustroju państw słowiańskich*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 4. *Historia*. *Prace na VII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Warszawie 1973*. Warszawa 1972, s. 67—82.
- Russocki S.: *Protoparlamentaryzm Czech do początku XV wieku*. Warszawa 1973.
- Russocki S.: *Zgromadzenia przedstanowe środkowej Europy*. *Wstępna analiza porównawcza*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1973, T. 25, z. 2, s. 1—17.
- Russocki S.: *Od roków monarszych do zgromadzeń stanowych*. W: *Cultus et cognitio*. *Studia z dziejów średniowiecznej kultury*. Warszawa 1976, s. 491—497.
- Russocki S.: *Słowiańskie wiece: próba historycznej analizy semantyczno-funkcjonalnej*. KH 1976, T. 83, s. 562—568.
- Russocki S.: *Wiec*. SSS. T. 6, cz. 2, s. 424—427.
- Russocki S.: *Od „Historii prawodawstw słowiańskich” do dziejów kultury politycznej wschodniej Europy*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 7. *Literaturoznawstwo*. Warszawa 1988, s. 601—609.
- Rybakov B.: *Stol'nyj gorod Černigov i udel'nyj gorod Vščič. Po sledam drevnich kultur*. „Drevnaa Rus” 1953, s. 75—120.
- Rybakov B.: *Spornye voprosy obrazovanija kievskej Rusi*. „Voprosy istorii” 1960, T. 6, s. 18—26.
- Rybakov B.: *Obzor obščich javlenij russkoj istorii IX—serediny XIII v.* „Voprosy istorii” 1962, T. 8, s. 34—57.
- Rysiewscy T. H.: *Archeologiczne odwzorowania struktury rodowej: jej własności, zmienność oraz hipotetyczne uwarunkowania fizyczne*. W: *Studia nad etnogenezą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*. Red. G. Labuda, S. Tabaczyński. T. 1. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987, s. 133—152.
- Salzman P. C.: *Ideology and Change in Tribal Society*. „Man” 1978, vol. 13, s. 34—45.
- Sapir E.: *Kultura, język, osobowość*. Warszawa 1978.
- Schmidt L.: *Geschichte der deutschen Stämme bis zum Ausgang der Völkerwanderung*. Berlin 1910.
- Sergeevič V. I.: *Veče i knaz'. Russkoe gosudarstvennoe ustrojstvo i upravlenie vo vremena knazej Rurikovičej*. Moskva 1867.
- Sergeevič V. I.: *Russkoe juridičeskoe drevnosti*. Sankt Petersburg 1900.
- Serejski M. H.: *Zarys historii historiografii polskiej*. T. 1. Łódź 1954.
- Service E.: *Origins of the State and Civilization. The Process of Cultural Evolution*. New York 1975.
- Serikaku L. R.: *Oral History in Ethnic Communities: Widening the Focus*. „The Oral History Review” 1989, vol. 17, s. 71—87.
- Skrzetuski W.: *Prawo polityczne*. Warszawa 1784.
- Słowniczek łacińsko-polski wyrazów prawa magdeburgskiego z wieku XV*. Przedruk homograficzny z Kodeksu Kórnickiego. Kórnik 1874.

- Słupecki L.: *Slavonic Pagan Sanctuaries*. Warsaw 1994.
- Smirnov V. D.: *Aksakovy, ich žizn' i literaturnaja diejatelnost'*. Sankt Petersburg 1895.
- Smoleński W.: *Szkoły historyczne w Polsce. (Główne kierunki poglądów na przeszłość)*. Warszawa 1986.
- Smolka S.: *Uwagi o pierwotnym ustroju Polski piastowskiej*. W: S. Smolka: *Mieszko Stary i jego wiek oraz uwagi o pierwotnym ustroju Polski piastowskiej*. Warszawa 1959, s. 543—644.
- Sokolewicz Z.: *Teoretyczne podstawy etnograficznych badań nad etnogenezą Słowian. Tradycje i propozycje*. W: *Z polskich studiów slawistycznych. Seria 5. Literaturoznawstwo, folklorystyka, problematyka historyczna*. Wrocław 1978, s. 367—374.
- Soloviev S. M.: *Istoria Rossii s drevnejšich vremen*. Moskwa 1959 [reed.].
- Surowiecki W.: *Rozprawa o sposobach dopełnienia historii i znajomości dawnych Słowian, czytana na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk dnia 19 stycznia 1809 roku*. W: „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego”. T. 8. Warszawa 1812.
- Surowiecki W.: *Śledzenie początków narodów słowiańskich. Rozprawa (czytana na publicznem posiedzeniu Królewsko-Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dniu 24 stycznia roku 1824, przez autora, członka grona tegoż towarzystwa)*. W: *Dziela Wawrzyńca Surowieckiego. (Z wiadomością o życiu i pismach Autora, z kartą geograficzną i tablicą pisma runicznego)*. Kraków 1861, s. 377—495.
- Surowiecki W.: *Zdanie o piśmie Z. D. Chodakowskiego pod tytułem „O Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej”*. W: *Dziela Wawrzyńca Surowieckiego. (Z wiadomością o życiu i pismach Autora, z kartą geograficzną i tablicą pisma runicznego)*. Kraków 1861, s. 371—376.
- Strykowski M.: *O Początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemodżkiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kuszone, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia*. Warszawa 1978.
- Strzelczyk J.: *Rewizja dziejów Wioletów-Luciców? [Uwagi w związku z pracą: L. Dralle, Slaven an Havel und Spree. Studien zur Geschichte des hevellisch-wilzischen Fürstentums (6. bis 10. Jahrhundert). Berlin (West) 1981. s. 336 + 3 mapy]*. „Studia Historica Slavo-Germanica” 1982, T. 11, s. 117—132.
- Šafařík P. J.: *Slovanské starožitnosti*. Praha 1837.
- Szafarzyk J. P.: *Starożytności słowiańskie. Oddział Dziejopisny*. T. 1. Poznań 1841.
- Szanto E.: *Die griechischen Phyle*. In: *Sitzungsberichte Akademie*. Bd. 5. Wien 1901, s. 1—74.
- Szmatka J.: *Male struktury społeczne. Wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*. Warszawa 1989.
- Szymański W.: *Słowiańszczyzna Wschodnia*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973.
- Szynkiewicz S.: *Plemię*. W: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Red. Z. Staszczuk. Warszawa—Poznań 1987, s. 272—273.
- Szynkiewicz S.: *Pokrewieństwo. Studium etnologiczne*. Warszawa 1992.
- Thomson G.: *Egea prehistoryczna*. Warszawa 1958.
- Tichomirov M. N.: *Drevnerusskie goroda*. Moskwa 1956.

- Tilley Ch.: *Social Formation, Social Structures and Social Change*. In: *Symbolic and Structural Archeology*. Cambridge 1982, s. 26—38.
- Toločko P. P.: *Veče i narodnoe dviženija v Kieve*. V: *Issledovania po istorii slavanskich i balkanskich narodov*. Moskva 1972, s. 125—143.
- Tomek V.: *Dejepis mésta Prahy*. Dil I. Praha 1892.
- Topolski J.: *Metodologia historii*. Warszawa 1984.
- Trawkowski S.: *Nad Wisłą i Odrą w VIII i IX wieku*. W: *Polska pierwszych Piastów. Państwo — społeczeństwo — kultura*. Red. T. Manteuffel. Warszawa 1974, s. 48—87.
- Třestík D.: „Trh Moravanů“ ústřední trh staré Moravy. „Československý časopis historický“ 1973, T. 21, s. 869—894.
- Triet'jakov P.: *Rasselenie drevnerusskich plemen po archeologičeskim dannym*. „Sovetskaja archeologija“ 1937, T. 4, s. 38—51.
- Triet'jakov P.: *U istokov drevnerusskoj narodnosti*. Leningrad 1970.
- Tymieniecki K.: *Spoleczeństwo Słowian lechickich. Ród i plemię*. Lwów 1928.
- Tymieniecki K.: *O państwie polskim w wiekach średnich*. RH 1947, T. 16, s. 36—99.
- Tymieniecki K.: *Gentyzm (ustrój rodowy) czy feudalizm*. PH 1961, T. 52, s. 547—561.
- Tymieniecki K.: *Przemiany społeczne w związku z powstaniem państwa polskiego*. W: *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*. T. 2: *Spoleczeństwo i kultura*. Poznań 1962, s. 37—59.
- Tymieniecki K.: *Historia chłopów polskich*. T. 1. Warszawa 1965.
- Tymowski M.: *Badania wczesnych form państwowości na tle porównawczym*. W: *Geneza i funkcjonowanie wczesnych form państwowości na tle porównawczym*. Red. M. Tymowski, M. Ziółkowski. Warszawa 1992, s. 269—288.
- Tyszkiewicz L. A.: *Podziały plemienne i problem jedności Słowian serbolużyckich*. W: *Słowiańszczyzna Polabska między Niemcami a Polską*. Red. J. Strzelczyk. Poznań 1981, s. 109—131.
- Tyszkiewicz L. A.: *Początki organizacji plemiennej u Słowian południowych*. W: *Źródłoznawstwo i studia historyczne*. Red. K. Bobowski. Wrocław 1989, s. 25—39.
- Tyszkiewicz L. A.: *Słowianie w historiografii antycznej do połowy VI wieku*. Wrocław 1990.
- Tyszkiewicz L. A.: *Słowianie w historiografii wczesnego średniowiecza od połowy VI do połowy VII wieku*. Wrocław 1991.
- Tyszkiewicz L. A.: *Południowo-wschodnia rubież w systemie plemion śląskich*. W: „Śląskie Prace Prahistoryczne”. T. 2: *Śląsk Górny i Opawski w dobie plemiennej wczesnego średniowiecza*. Katowice 1991, s. 49—71.
- Tyszkiewicz L. A.: *Organizacja plemiennie-grodowa a państwowo-grodowa na przykładzie Łużyc i Śląska*. W: *Lokalne ośrodki władzy państwowej w XI—XII wieku w Europie Środkowo-Wschodniej. Spotkania Bytomskie I*. Wrocław 1993, s. 7—20.
- Tyszkiewicz L. A.: *Plemiona słowiańskie we wczesnym średniowieczu*. W: *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*. T. 1. Wrocław 1996, s. 45—52.
- Yi-FuYuan: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa 1987.
- Vaněček V.: *Počatky práva a státu v Československu*. Praha 1946.
- Vaněček V.: *Stát Moravanů — Velkomoravska říše*. In: *Velka Morava — tisíciletná tradice státu a kultury*. Praha 1963, s. 51—104.

- Vasmer M.: *Russisches Etymologisches Wörterbuch*. Heidelberg 1953.
- Vetulani A.: *Przemiany w urządzeniach i życiu prawnym społeczeństwa w początkach państwa polskiego*. W: *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*. T. 2: *Społeczeństwo i kultura*. Poznań 1962, s. 171—187.
- Vilfan S.: *Pravna zgodovina Slovencev od naselitve do zloma stare Jugoslavije*. Ljubljana 1961.
- Vladymirski-Budanov F.: *Obzor istorii ruskogo prava*. Kiev 1907.
- Vulcănescu R.: *Kolumna nebios*. Warszawa 1979.
- Wachowski K.: *Słowiańszczyzna Zachodnia. Studya historyczne*. T. 1. Warszawa 1902 [reed.: *Słowiańszczyzna Zachodnia*. Poznań 1950].
- Waitz G.: *Deutsche Verfassungsgeschichte*. Berlin 1880.
- Walicki F.: *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*. Warszawa 1964.
- Wenskus R.: *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*. Köln—Wien 1977.
- Whorf B. L.: *Język, myśli i rzeczywistość*. Warszawa 1982.
- Widajewicz J. [rec.]: *Z. Wojciechowski: Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich. Pamiętnik historyczno-prawny, T. 4, z. 2. Lwów 1927. „Slavia Occidentalis” 1927, T. 6, s. 389—395.*
- Wierzbicka M.: *Dawne syntezy dziejów Polski. Rozwój i przemiany koncepcji metodologicznych*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974.
- Wierzbicki A.: *Koncepcja dziejów Polski Jochima Lelewela*. W: *Joachim Lelewel człowiek i dzieło. W 200-lecie urodzin. Materiały z ogólnopolskiej sesji naukowej, Żagań 12—14 IX 1986*. Zielona Góra 1988, s. 205—220.
- Wilamowitz-Moellendorff U. von: *Staat und Gesellschaft der Griechen*. In: A. Heisenberg, J. Kromayer, U. von Wilamowitz-Moellendorff: *Staat und Gesellschaft der Griechen und Römer bis zum Ausgang des Mittelalters*. Leipzig—Berlin 1923, s. 1—214.
- Wilhoite F. H.: *Władza polityczna u naczelnych: podejście biobehawioralne*. W: *Człowiek, zwierzę społeczne*. Warszawa 1991, s. 160—203.
- Wojciechowski Z.: *Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich*. W: „Pamiętnik Historyczno-Prawny”. T. 4, z. 2. Lwów 1927.
- Wojciechowski Z.: *O ustroju szczepowym ziem polskich. Uwagi krytyczne*. „Slavia Occidentalis” 1928, T. 7, s. 1—64.
- Wojciechowski Z.: *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*. Poznań 1948.
- Wojciechowski Z.: *Uwagi nad powstaniem państwa polskiego i czeskiego*. W: Z. Wojciechowski: *Studia historyczne*. Warszawa 1955, s. 156—170.
- Wojcieszuk F. L.: *Tribunal ducis. Przyczynek do historii oznak władzy zwierzchniej*. KwHKM 1965, T. 13, s. 65—71.
- Zachorowski S.: *Colloquia w Polsce od w. XII do XIV*. W: S. Zachorowski: *Studia z historii prawa kościelnego i polskiego*. Kraków 1917, s. 3—78.
- Zawistowicz-Adamska K.: *Systemy krewnicze na Słowiańszczyźnie w ich historycznym uwarunkowaniu*. Warszawa 1971.
- Zernack K.: *Die burgstädtischen Volksversammlungen bei den Ost- und Westslaven. Studien zur verfassungsgeschichten Beduetung des Veče*. Wiesbaden 1967.

- Zernack K.: *Fürst und Volk in Ostslavischer Frühzeit*. „Forschungen zur osteuropäischen Geschichte” 1973, Bd. 18, s. 9—28.
- Zientara B.: *Korzenie nowoczesnego narodu*. KH 1983, T. 90, s. 183—198.
- Zientara B.: *Świt narodów europejskich. Powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokaarolińskiej*. Warszawa 1985.
- Zientara B.: *Struktury narodowe średniowiecza. Próba analizy przedkapitalistycznych form świadomości narodowej*. KH 1987, T. 84, s. 287—311.
- Zwolski E.: *Ustrój państwowy w starożytnym Argos*. W: „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”. T. 33, z. 2. Lublin 1967.

Wykaz skrótów

- AMetenses — *Annales Metenses priores*. Ed. G. H. Pertz. In: MGH *Scriptores*. T. 1. Hannoverae 1826, s. 314—336.
- AEinhardi — *Annales regni Francorum. Annales qui dicuntur Einhardi*. Ed. F. Kurze. In: MGH *Scriptores rerum Germanicarum*. T. 6. [B.m.w.] 1895, s. 22—90.
- AFuldenses — *Annales Fuldenses*. In: MGH *Scriptores*. T. 1. Hannoverae 1826, s. 337—415.
- Anonymi Descriptio — *Anonymi Descriptio Europae Orientalis*. Wyd. O. Górka. Kraków 1916.
- Cezar — *Commentarii rerum gestarum belli Gallici*. In: *Bellum Galicum*. Berlin 1964.
- Conversio — *Conversio Bagoariorum et Carantanorum*. Ed. M. Kos. Ljubljana 1936.
- Ebon — *Ebonis vita s. Ottonis episcopi Babenbergensis*. In: MPH series nova. T. 7, cz. 2. Warszawa 1969.
- Edda — *Edda poetycka*. Przeł. A. Załuska-Strömberg. Wrocław 1986.
- Fredegar — *Chronicarum que dicuntur Fredegarii Scholastici*. Ed. B. Kursch. In: MGH *Scriptores rerum Merovingicarum*. T. 2. Hannoverae 1888.
- Gall — *Galli anonymi chronica et gesta ducum sive principum Polonorum*. In: MPH. T. 1. Warszawa 1960, s. 379—484.
- Helmold — *Helmoldi presbyteri Chronica Slavorum*. In: MGH *Scriptores*. T. 21. Hannoverae 1869, s. 1—99; także *Helmolda kronika Slowian*. Warszawa 1974.
- Herbord — *Herbordi dialogus de vita s. Ottonis episcopi Babenbergensis*. In: MPH series nova. T. 7. cz. 3. Warszawa 1974.
- Herodot — Herodot: *Dzieje*. Warszawa 1959.
- Ibrahim — *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego*. In: MPH series nova. T. 1. Kraków 1946.
- Jordanes — *Iordanes: De origine actibusque Getarum (Getica)*. Ed. Th. Mommsen. In: MGH *Auctores Antiquissimi*. T. 5, fasc. 1. Berlin 1882.

- Kadłubek — *Magistri Vincenti dicti Kadlubek: Chronica Polonorum*. In: MPH series nova. T. 11. Kraków 1994.
- KH — „Kwartalnik Historyczny”
- Kodeks Wielkopolski — *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*. T. 1—4. Poznań 1877—1881.
- Kosmas — *Cosmae canonici Pragensis Chronika Bohemanorum*. Ed. B. Bretholz. In: MGH *Scriptores rerum Germanicarum*. Series nova. T. 2. Berlin 1923.
- KTyn — *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńskiego*. Cz. 1. Wyd. W. Kętrzyński. Lwów 1875.
- M. Kromer — *Kronika Marcina Kromera, biskupa warmińskiego, na polski język przełożona przez Marcina Błażejowskiego, roku 1611*. Warszawa 1767.
- Kronika Wielkopolska — *Kronika Boguchwała i Godysława Paska*. In: MPH. T. 2. Warszawa 1961, s. 454—598.
- Kronika z Merseburga — *Chronica episcoporum Merseburgensium*. Ed. R. Wilmanus. In: MGH *Scriptores*. T. 10. [B.m.w.] 1852, s. 163—188.
- Krystian — *Christianus Monachus*. In: *Monumenta Moraviae Fontes Historici*. T. 2: *Textus biographici, hagiographici, liturgici*. Brunae 1967, s. 186—199.
- Księga Henrykowska — *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow*. Poznań—Wrocław 1949.
- KwHKM — „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
- LivChronik — *Livländische Reimchronik*. Ed. L. Mayer. Paderborn 1876.
- Menander Protektor — *Menander Protektor: Historia*. W: *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian*. Seria grecka. Z. 2: *Pisarze z V—X wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1989, s. 117—133.
- MGH — *Monumenta Germaniae Historica*
- MPH — *Monumenta Poloniae Historica*
- Nicefor — *Nicephorus: Opuscula historica*. Lipsiae 1880.
- NKodeks Dypl. Maz. — *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*. Cz. 2: *Dokumenty z lat 1248—1355*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1989.
- Origo Gentis Langobardorum — *Origo Gentis Langobardorum*. In: *Le leggi dei Longobardi*. Storia, memoria e diritto di un popolo germanico a cura di C. Azzarra e S. Gaspari. Fonti 1. Milano 1992, s. 2—7.
- Paweł Diakon — *Pauli Diaconi Historia Langobardorum*. In: MGH *Scriptores rerum germanicarum ad usum scholarum*. Ed. G. Waitz. Hannoverae—Lipsiae 1878.
- PH — „Przegląd Historyczny”
- Pop Duklanin — *Historia Królestwa Słowian, czyli Latopis Popa Duklanina*. Warszawa 1988.
- PSRL — *Polnoje sobranie russkich letopisej*. Leningrad 1962 (reed).
- PVL — *Povest' vremennich let*. T. 1—2. Red. D. S. Lichačev. Moskva—Leningrad 1950.
- Prokopiusz — Prokopiusz z Cezarei: *O wojnach*. W: *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian*. Seria grecka. Z. 2: *Pisarze z V—X wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1989.
- Pseudo-Maurycy — Pseudo-Maurycy: *Strategikon*. W: *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian*. Seria grecka. Z. 2: *Pisarze z V—X wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1989.

- Prawda Ruska — *Pravda Russkaja*. Red. B. D. Grekov. T. 1—3. Moskwa—Leningrad 1940—1963.
- Reginon — *Reginoniss abbati Prumiensis Chronicon*. Hannoverae 1890.
- Responsa Nicolai — *Responsa Nicolai Papae I ad consulta Bulgarorum. Magnae Moraviae fontes historici*. T. 4. Brunae 1971.
- Rudolf z Fuldy — *Translatio Alexandri, filii Felicitatis*. Ed. G. H. Pertz. In: MGH *Scriptores*. T. 2. [B.m.w] 1829, s. 674—676.
- Rocznik Świętokrzyski — *Rocznik Świętokrzyski*. In: MPH. T. 3. Warszawa 1962.
- Saxo — *Saxonis Gesta Danaorum*. T. 1—2. Kopenhagen 1931—1937.
- SSS — *Słownik starożytności słowiańskich*.
- Strabon — Strabon: *Geographia*. Ed. W. Aly. Bonn 1968—1972.
- Tacyt — Tacyt: *Germania*. W: Tacyt. *Dzieła*. Warszawa 1957; także Tacyt: *Germania*. Ed. E. Koestermann. Leipzig 1965.
- Teofilakt Simokatta — Teofylakt Simokatta: *Historia*. W: *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian*. Seria grecka. Z. 2: *Pisarze z V—X wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1989, s. 254—291.
- Thietmar — *Kronika Thietmara*. Wyd. M. Jedlicki. Poznań 1953.
- Claudius Marius Victor — Claudius Marius Victor: *Alethia*. T. 3. Ed. P. F. Hovingh. In: *Corpus Christianorum*. Series latina. T. 128. Turnholt 1960.
- VKanuti — *Vita altera Kanuti ducis*. In: MGH *Scriptores*. T. 29. Hannoverae 1892.
- VLebuini Antiqua — *Vita Lebuini Antiqua*. In: MGH *inde ab anno Christi Quingentesimo usque ad annum millesimum et quingentesimum*. T. 30, fasc. 2. Lipsiae 1934, s. 789—795.
- Vmaior S. Stanislai — *Vita sancti Stanislai episcopi Cracovienses (Vita maior) auctore fratre Vincentio de ordine fratrum praedicatorum*. In: MPH. T. 4. Warszawa 1961, s. 319—438.
- VAnskari — *Vita Anskari auctore Rimberto*. In: MGH *Scriptores rerum Germanicarum*. Hannoverae 1848.
- Widukind — *Widukindus monachus Corbeiensis. Rerum gestarum Saxoniarum libri III*. Ed. P. Hirsch. In: MGH *Scriptores rerum Germanicarum*. Darmstadt 1977.
- Żyw. Konst. i Met. — *Żywoty Konstantego i Metodogo (obszerne)*. Wyd. T. Lehr-Splawiński. Poznań 1959.
- Żywot z Prüfening — *S. Ottonis episcopi Babenbergensis vita prieflingensis*. In: MPH series nova. T. 7, cz. 1. Warszawa 1966.

Piotr Boron

Славянские племенные веча

Резюме

В прежних исследованиях племенного строя славян редко пытались заняться отдельными учреждениями общественно-политической жизни. Исходной точкой этой работы является желание более точного исследования факторов отличающих племенной строй от государственного и их тщательный анализ. На первый план выдвигается проблема правосубъектности власти. Принято считать, что в племенном строе субъектом власти является все общество свободных людей. В государственной же организации это общество становится уже предметом управления, а субъектом является князь и сосредоточенная вокруг него элита власти. Захват власти узкой группой воплощаемой в лице князя, это ключ к перемене строя. В настоящее время модель племенного строя определяется как „демократическая”, или вернее, „самоуправленческая”. Основной чертой племенного строя является его демократический характер. Начальный его орган — это вече, состоящее из всех свободных членов маленького племени. Так как оно выбирает князя, контролирует его деятельность, политикой племени, решает вести войну или установить мир, очевидно располагает землёй племенной общины. Так принято считать в науке явление вечей, являющихся начальным органом племенной власти. Точное определение места этого учреждения в племенном строе встаёт в начале пути к проверке прежней картины догосударственных славянских племенных структур. Эта работа пытается взглянуть на вече, как элемент относящийся к государственному строю, характерный для всех славян. Автор не считает вече отдельным явлением, старается показать его, как элемент племенного универсализма, который включает такие элементы, как людей и связи между ними, власть, территорию и способ восприятия мира общий для всего коллектива. Вопрос рассмотрения элементов племенной связи представлен в этой работе как конечный элемент понимания места и роли народного собрания. Автор пытался представить вече, как форму коллективного принятия решений и такого же

коллективного представления взглядов. Это явление было результатом состояния общественно-политических отношений у славян в догосударственном периоде и выступало на всех уровнях племенной иерархии от соседских общин до межплеменных связей.

В работе немного иначе рассматривается племенная действительность, не относят её к государственному строю, только к общественному. Племя понимается здесь как своего рода идентификационная община, характерная для общества, связи которого не исходят от учреждений, только создаются в ходе существования коллектива и носят прежде всего сознательный характер. Такое понимание племени ближе понятию народа, или национальности, так и структурам формирующимся элементами относящимися к сознанию. Однако в таком подходе нельзя считать племенные структуры исходной точкой процессов формирования государственности. Давая такое определение племени, мы точно не определяем его картины, только обращаемся к основному общественному поведению, результаты которого, к сожалению, не особенно заметны в источниках. Здесь отсутствует пазличие исторической переменчивости человеческих групп. Следует опасаться, что сейчас это единственная возможность описать межплеменные отношения.

Проблемой, которая встаёт перед исследователями племенных народных собраний у славян, является вопрос о переемственности обычая коллективно выносить решение в структуре государства. Это имеет существенное значение, так как большинство источников, касающихся этого явления, относится к периоду после XI века. Противопоставление многими историками вече и княжескую власть сейчас кажется вытекающим анахронизмом, что старались показать в идеализирующем подходе к догосударственному периоду, и что решительным образом легло тенью на наше представление о отношениях господствующих на территории славян между VI и X веком. Теории, которые вкратце можно назвать „общинновластными” ищущие исторического обоснования для либерально-демократических направлений политики XIX века, были причиной возникновения ошибочного представления общественных отношений господствующих в интересующем нас периоде. В настоящее время, когда мы считаем возникновение государства процессом длительным и идущим по разным направлениям, мы можем рассматривать народное собрание не только как выразителя общественного мнения и вследствие этого способное угрожать владыке, но также как один из механизмов управления обществом. Этот механизм служил не столько для представления мнения людей, но в некоторых даже случаях в первую очередь для информирования народа о постановлении власти и достижении разными средствами акцептации их народом. В случае недостатка организованного исполнительного аппарата, народное собрание может вводить много новых элементов правления, особенно в виду обязывающих всё общество решений принятых единогласно и имеющих юридическую силу.

Piotr Boron

The Slavonic popular assemblies

Summary

The research that has been conducted so far on the tribal organisation of the Slavonic society is focused on select social and political institutions. The present work's point of departure is the need for examining in detail the factors that distinguish the tribal system from that of a state. Of foremost importance is here the problem of who actually wielded power. Conventionally it is assumed that in the tribal system power belonged to the whole community of free people, while in a state there is a division between the ruling elite, i.e. the prince and those around him, and the society of the ruled. The crucial event is here the taking over of power by a small group embodied in the person of the prince. Nowadays the tribal system is described as a "democratic", or perhaps "autonomous." A principal feature of the tribal system is indeed its democratic character. The central organ of that system was the witenagemot, an assembly composed of all free members of a given tribe, for it carried out the election of the prince, controlled his activity, determined the shape of the tribe's policy, decided about war and peace, and probably also about the allotment of the land belonging to the tribal community. This is how the phenomenon of witenagemots, as centres of power, has been traditionally by scholars. A precise placing of that institution in the tribal system is essential for any project of verifying the accepted image of the pre-state Slavonic tribal structures. The present work is an attempt to look at witenagemots as a political phenomenon characteristic of the Slavs in general. For the author the witenagemot is not a separate entity, but rather an element of the tribal culture which included also people and their mutual relations, power, territory, and the general outlook on life. The examining of the factors determining the tribal bonds has been presented in the work as a necessary pre-condition for understanding the place and role of the people's assembly. The author tried to present the witenagemot as a form of collective decision making and of public voicing of opinions. This phenomenon was the result of a specific of social and economic relations among the Slavs in the prestate period,

and it could be found on all levels of the tribal hierarchy beginning with neighbour's communities and ending with intertribal unions.

In the study, a slightly different view on the tribal reality has been adopted in that it is not treated as political, but rather as social. The tribe is understood here as a peculiar identity giving community in which the mutual bonds are not of an institutional origin, but they develop in the course of the community's history and belong first of all to the realm of people's consciousness. Such a concept of the tribe is closer to the phenomenon of nation, or nationality, and, generally, to the province of consciousness related structures. In this context, however, we cannot treat tribal structures as a point of departure for the formation of states. While defining the tribe in this way, we do not describe its shape, we are just referring to basic social forms of behaviour, the consequences of which are unfortunately visible in the sources. There is no account taken there of the historical changeability of social groups. It is to be feared that this is the only method nowadays of describing tribal communities.

The problem that the scholars dealing with the tribal assemblies among the Slavs are faced with is how much continuity there was in that collective deciding about the body politic. This is of great importance as most of the sources concerning this phenomenon come from the period after the 11th century. The tradition, represented by many historians, of opposing the power of the witenagemot and that of the prince, seems to be an anachronism stemming from an idealising approach to the pre-state times, which has cast a shadow on our perception of the social relations prevalent among the Slavs in the period from the 6th to 10th century. Theorists fascinated with the principle of "the government by the people" were seeking to provide a historical pedigree for liberal democratic tendencies characteristic of the 19th c. politics, and consequently they contributed to the rise of erroneous stereotypes concerning the social relations in the period in question. Nowadays, since we treat the development of the state as a long-drawn process that followed various directions, it is possible to see the popular assemblies not only as expressive of the public opinion, and being, for this reason, a threat to the ruler, but also as a mechanism of controlling the population. That mechanism was used not so much to give to the people's opinions, but rather to inform the people of the rulers' decisions, and to win, by various means, their acceptance. In a situation where there were no properly organised executive branches of government, the popular assembly is a means of introducing many new elements of exercising power, especially in view of the binding legal force of decisions taken unanimously.

Rysunek na okładce przedstawia grupę zbrojnych
widniejącą na Drzwiach Gnieźnieńskich

Redaktor
Wiesława Bulandra

Redaktor techniczny
Barbara Arenhövel

Korektor
Mirosława Żłobińska

Copyright © 1999
by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0911-6

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12 B, 40-007 Katowice

Wydanie 1. Nakład: 250+50 egz. Ark. wyd. 13,0. Ark.
druk. 9,25. Przekazano do składu w listopadzie 1999 r.
Podpisano do druku w grudniu 1999 r. Papier offset.
kl. III, 80 g Cena 13 zł

Druk i oprawa: OFFSETDRUK, 43-400 Cieszyn, ul. Majowa 98

BUŚ

PN 184A

nr inw.: BG - 292273



BG 292273

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0911-6